

DAVID R. HAWKINS

200	1000
175	700
150	600
125	540
100	500
75	400
50	350
30	310

**PRZEKRACZANIE
POZIOMÓW ŚWIADOMOŚCI**

Spis treści

SŁOWO WSTĘPNE.....	11
PRZEDMOWA	13
WSTĘP	14
Część PIERWSZA - Poziomy kalibracji poniżej 200 Ego	18
Przegląd Ewolucja świadomości	18
Korelacja Poziomów Świadomości i Wskaźnika Szczęścia	23
Rozdział 1 - Wstyd: Rozpacz.....	25
Wstęp.....	25
Przejawy kliniczne.....	27
Urok śmierci	29
Duchowe: ciemna noc duszy	30
Karmiczna rozpacz	33
Zbiorowe: katastrofy miejscowe i sytuacyjne.....	36
Transcendencja	38
Dualności wstydu	39
Rozdział 2 - Wina i mściwa nienawiść	40
Wstęp.....	40
Przejawy kliniczne.....	41
Wina i pamięć.....	45
Transformacja.....	46
Rozumienie mechanizmów dominacji ego	47
Polityka ego/nienawiści	51
„Ego idealne”.....	54
Problemy w pracy nad poczuciem winy i moralnymi brakami.....	56
Równowaga w poczuciu winy	58
Podświadome poczucie winy.....	60
Wina a proces duchowej ewolucji	62
Teologia a poczucie winy	65
Dualności winy i nienawiści	67
Rozdział 3 Apatia Wstęp	68
Przejawy kliniczne.....	69
Przekraczanie Apatii	71
Wypadki	73
Apatia u normalnej jednostki.....	74

Dychotomia pasywności/agresji	75
Apatia a motywacja	78
Dualności Apatii	81
Rozdział 4 Żal Wstęp.....	82
Przejawy kliniczne	83
Orientacja duchowa	85
Przywiązanie.....	87
Iluzja posiadania: „mieć” i „moje”	88
Przepracowanie negatywnych uczuć	89
Nieprzywiązanie się a odłączanie	90
Analiza.....	91
Demontaż Żalu (a także Pożądania)	93
Dualności Żalu.....	95
Rozdział 5 Strach Wstęp.....	96
Patologiczny/Kliniczny Strach	99
Przekraczanie Strachu.....	100
Strach a duchowa ewolucja	104
Strach i religia.....	105
Dualności Strachu.....	107
Rozdział 6 Pożądanie Wstęp	109
Przejawy kliniczne	111
Pożądanie i ego.....	113
Ciemne strony Pożądania: Frustracja, zazdrość i zawiść.....	115
Pożądanie jako niewola	116
Pożądanie jako uzależnienie	117
Ego jako uzależnienie	119
Wyleczenie się z uzależnienia od ego.....	121
Przekraczanie Pożądania	122
Zastąpienie Pożądania	125
Pozycjonowanie Pożądania	126
Rozdział 7 Złość Wstęp.....	128
Mechanizmy rządzące ego na poziomie Złości	130
Przejawy kliniczne.....	132
Przekraczanie Złości	135

Blokady.....	137
ROZDZIAŁ 8 Duma Wstęp	138
Dyskusja	139
Duma w społeczeństwie	140
Dynamika ego.....	144
Przekraczanie Dumy	145
Przepracowanie Dumy.....	147
ROZDZIAŁ 9 Odwaga.....	148
Część DRUGA - Poziomy kalibracji 200-500 Umysł liniowy	150
Przegląd - Fizjologia prawdy: Przejście z Umysłu Niższego w Wyższy.....	150
Wstęp.....	150
Fizjologia mózgu i funkcjonowanie prawdy.....	152
Poniżej poziomu świadomości 200:	153
Powyżej poziomu świadomości 200:.....	155
Zmiany mentalne na poziomie świadomości 200	158
Postawy.....	159
Cechy osobowości: formowanie się charakteru.....	165
Empiryczna „rzeczywistość”	168
Podsumowanie.....	170
Wstęp.....	171
Społeczne przejawy	174
Dynamika ego.....	176
Przekraczanie poziomu 200	179
Rozdział 10 - Neutralność	181
Wstęp.....	181
Dyskusja	183
Dynamika ego na poziomie Neutralności	185
Przekraczanie Neutralności	187
Rozdział 11 Ochota Wstęp	189
Dyskusja	190
Dynamika ego na poziomie Ochoty.....	193
Przekraczanie poziomu Ochoty	195
Rozdział 12. Akceptacja Wstęp	197
Dyskusja	199

Dynamika ego na poziomie Akceptacji	201
Przekraczanie poziomu 350	203
Rozdział 13 Rozsądek Wstęp	204
Dyskusja	206
Dynamika ego na poziomie Rozsądku.....	209
Relatywizm moralny.....	210
Przekraczanie ograniczeń intelektu	214
Mentalizacja: Myślenie.....	216
Część TRZECIA - Poziomy kalibracji 500-599 Duchowa Rzeczywistość	218
Przegląd - Przekraczanie liniowej dualności	218
Rozdział 14 Miłość Wstęp.....	218
Zmiana paradygmatu	220
Wykalibrowane poziomy świadomości	222
Wstęp.....	224
Dyskusja	225
Dynamika ego na poziomie Miłości	228
Przekraczanie poziomu świadomości 500	230
Rozdział 15 - Bezwarunkowa Miłość, Radość i Ekstaza	232
Wstęp.....	232
Dyskusja	234
Dynamika ego na poziomie Bezwarunkowej Miłości	236
Duchowe zjawiska: siddhi	239
Przekraczanie Radości i Ekstazy	241
Część CZWARTA - Poziomy kalibracji 600-1000 Stany iluminacyjne, oświecone.....	244
Przegląd - Transcendencja	244
Rozdział 16 - Pokój, Błogość i Iluminacja	247
Wstęp.....	247
Dyskusja	249
Dynamika Pokoju i Iluminacji.....	251
Przekraczanie poziomu 600	253
Rozdział 17 - Samorealizacja	255
Wstęp.....	255
Dyskusja	257
Rozdział 18 - Pełne Oświecenie	262

Wstęp.....	262
Dynamika Oświecenia.....	264
Przekraczanie poziomu 850.....	265
Wyjaśnienie problemów z Pustką.....	267
Przekraczanie Pustki.....	269
Ostateczne poddanie.....	271
Część PIĄTA - Transcendencja.....	273
Przegląd - Duchowa Transformacja.....	273
Problem paradygmatu.....	275
Pokusy.....	279
Przekraczanie pokus.....	281
Duchowe ego.....	282
Urok stanów siddhi.....	283
Prawdziwe stany siddhi.....	285
Uczciwe systemy zdrowia.....	286
Rozdział 19 - Ograniczenia i zakłócenia.....	287
Wstęp.....	287
Dyskusja.....	288
Wpływ duchowego zaangażowania.....	292
Narzędzie prostoty.....	294
Proste narzędzia o wielkiej wartości.....	295
Rozdział 20 - Przekraczanie bram.....	297
Ogólne wskazówki.....	297
Wzory.....	299
Zakłócenia i przyciągania.....	302
Ucieczka ku wolności od emocjonalnego ego/ciała/umysłu.....	304
Prosta ucieczka od negatywności ego w dwóch krokach: Mechanizm Prawdy.....	305
Wyjaśnienie powszechnego dualistycznego mitu ofiary/sprawcy.....	308
Rozdział 21 - Przekraczanie umysłu.....	309
Wstęp.....	309
Podsumowanie.....	313
Rozdział 22 - Stawanie się modlitwą.....	314
Wstęp.....	314
DODATKI.....	323

Dodatek B	JAK WYKALIBROWAĆ POZIOMY ŚWIADOMOŚCI.....	324
	Ogólne informacje	324
	Technika	325
	Kalibracja określonych poziomów	328
	Kalibracja numeryczna	329
	Zastosowania	330
	Jak wykalibrować poziom	331
	Ogólne wskazówki	332
	Doświadczenie.....	333
	Ograniczenia.....	334
	Wyjaśnienie	335
	Dyskwalifikacja	336
	Rozbieżności.....	338
	Nota	339
SŁOWO O AUTORZE		340
	Biograficzne i autobiograficzne zapiski.....	340
	Nota biograficzna	342
	Nota autobiograficzna.....	343

dr med. DAVID R. HAWKINS

PRZEKRACZANIE POZIOMÓW ŚWIADOMOŚCI

SCHODY DO OŚWIECENIA

Wydawca: VIRGO

Wydanie I, *Warszawa, 2012*

Właściwa droga jest prosta...

Nie trać czasu.

Gloria in Excelsis Deo!

DEDYKACJA

Niniejsza książka jest poświęcona wyzwoleniu ludzkiego ducha z niewoli
przeciwności losu oraz ograniczeń, które z wewnątrz i z zewnątrz osaczają
ludzkosć.

SŁOWO WSTĘPNE

Celem wcześniejszych prac było zgłębienie i wyjaśnienie nowej techniki badań opierającej się na świadomości oraz jej zastosowań dla wszystkich dziedzin życia, włącznie z subiektywnymi doświadczeniami duchowymi i płynącą z nich wiedzą. Rozwój nowopowstałej, pragmatycznej nauki klinicznej o prawdzie, umożliwił wykorzystanie jej jako kompasu wskazującego drogę w niekończących się poszukiwaniach prawdy przez człowieka. Jak zostało to opisane w poprzednich książkach, umysł ludzki, ze względu na swoją strukturę, jest niezdolny do rozróżnienia prawdy od fałszu, o czym ludzkość boleśnie się przekonała. Cena tej niewiedzy i ograniczeń jest ogromna. Nie tylko pojedynczy ludzie, ale całe cywilizacje musiały doświadczyć potwornych udręk, cierpienia i śmierci.

Poziomy świadomości zostaną tutaj przebadane szczególnie na użytek adeptów duchowości, jej miłośników oraz uczciwych osób, zainteresowanych samodoskonaleniem jako celem samym w sobie. Dzięki analizie różnorodnych przeszkód i poziomów, które muszą zostać przekroczone, pewne zasady wspierające duchową ewolucję ujawnią się same.

Książka ta jest zatem raczej praktycznym przewodnikiem niż całościową analizą, którą przedstawiono w poprzednich pracach (np. Część 1 *Truth vs. Falsehood*, 2005). Pomimo że odsyła ona do wcześniejszych książek, podstawowe zasady zostaną w niej przedyskutowane ponownie. Ten materiał nadaje się także dla sfrustrowanego poszukiwacza, który „przeczytał wszystko i był wszędzie” brał udział w najróżniejszych warsztatach, a wciąż czuje, że „tkwi w miejscu” („Mój umysł jest jak gąbka, wchłonął już wszystkie informacje, a ja nadal tkwię w tym samym miejscu!”).

Ponieważ niższe poziomy świadomości są najbardziej bolesne i trudne do wytrzymania, wydawało się, że najlepiej będzie rozpocząć wspinaczkę po drabinie świadomości od samego jej dołu, od poziomów powodujących największą udrękę. Jednak to, że są najboleśniej, wcale nie oznacza, że najtrudniej je przekroczyć.

Wręcz przeciwnie, już sam ból pojawiający się na tych niskich poziomach wystarcza, aby zmotywować każdego do szukania ulgi.

W przekraczaniu poziomów świadomości podkreślana jest ważność ludzkiej „woli” ponieważ ma ona największe znaczenie w pracy duchowej. Na wolę zwracano stosunkowo niewielką uwagę, mimo jej niesłychanej istotności, jest ona bowiem zaproszeniem dla Boskiej interwencji.

PRZEDMOWA

Podstawowe badania nad naturą i poziomami świadomości zostały opisane w poprzednich pracach. Pierwsza z nich ukazała się w formie rozprawy naukowej (*Qualitative and Quantitative Analysis and Calibration of the Levels of Human Consciousness*, 1995). Następnie została napisana *Power vs. Force (Siła czy moc)*, także w 1995 roku, bardziej rozwinięta wersja, zawierająca więcej wyjaśnień. Kolejne dwie książki zostały poświęcone duchowej prawdzie i oświeceniu: *The Eye of the I* (2001) oraz *I: Reality and Subjectivity* (2003).

Ostatnie dwie książki koncentrowały się na kwestiach związanych z osobistym oświeceniem, zaś *Truth vs. Falsehood* (2005) badała rozkład oraz ewolucję poziomów świadomości zarówno w życiu publicznym oraz w społeczeństwie, jak i w życiu jednostki. Pojawienie się tych badań miało na celu nakreślenie drogi do pokoju i uczciwości oraz, o ile to możliwe, zmniejszenie prawdopodobieństwa wystąpienia wojny dzięki utworzeniu przystępnej, pragmatycznej, klinicznej nauki o prawdzie.

Niniejsza książka powraca do skupienia się na jednostce i badań opartych na doświadczaniu subiektywnych blokad przeszkadzających w rozwoju świadomości, co w następstwie prowadzi do wzrastającej duchowej uważności oraz do osiągnięcia coraz wyższych poziomów świadomości, będących wstępem dla stanów zaawansowanych, nawet takich jak Oświecenie. Materiał pochodzi z wielu źródeł, włącznie z pięćdziesięcioma latami praktyki psychiatrycznej, psychoanalizy, dwudziestoma pięcioma latami badań nad naturą świadomości oraz transformacyjnymi, subiektywnymi doświadczeniami duchowymi, które zostały opisane gdzie indziej.

W niniejszej książce, podobnie jak w poprzednich, zostały zawarte wykalibrowane poziomy najważniejszych wypowiedzi.

Warto zauważyć, że w związku z najnowszymi odkryciami w rozwijającej się dziedzinie badań nad świadomością, instrukcje dla przeprowadzenia testu mięśniowego zostały skorygowane i uaktualnione (patrz Dodatek B).

WSTĘP

Wszechobecne, uniwersalne pole energii zwane świadomością posiada nieskończoną moc oraz wymiar znajdujący się poza czasem, jest też składowo nieliniowe. Jest ono „światłem świata”, ponieważ emanuje z Nieprzejawionego w Przejawione, z nieliniowego, nieskończonego potencjału w jego liniową manifestację pod postacią rozwijającego się Stworzenia (sfera opisana, postrzegana, fizyczna).

Moc nieskończonego pola świadomości wraz z jego bezgranicznym potencjałem manifestuje się jako materia. Następnie interakcja Światła Boskości, jako pola świadomości w jego zetknięciu z materią, skutkuje wyłonieniem się unikalnej właściwości i samej energii życia. Pomimo że materia posiada ogromny potencjał, brakuje jej wrodzonej właściwości mocy, aby przekształcać się w pole egzystencji zwane „życiem” Materia plus ewolucja daje w efekcie wymiar „czasu”. Z kolei materia plus czas zostaje wyrażona jako „przestrzeń” w następstwie czego istnienie czasu, przestrzeni i materii jest rozróżniane przez intelekt, aspekt Boskości, wyrażony jako Życie. To, że życie wyłania się wyłącznie jako konsekwencja Boskości, jest potwierdzone na poziomie świadomości 1000, który jest poziomem Absolutu.

Stworzenie ma w sobie zdolność bycia poznanym już dzięki samej obecności świadomości, która jest samą macierzą wszelkiego istnienia. A zatem, świadomość jest nieredukowalną, aprioryczną rzeczywistością, dzięki której liniowe jest postrzegane przez subiektywną uważność nieliniowego.

Świadomość rozwija się następnie na progresywnych poziomach mocy, które można wykalibrować, jeśli chodzi o ich względną siłę, tak jak to się dzieje w przypadku licznika światła lub każdego innego pomiaru fal energii, czy to kinetycznych, radiowych, czy magnetycznych składowych dobrze znanych uwarstwień, zwanych spektrum elektromagnetycznym.

W latach 70. wyłoniła się kliniczna nauka opierająca się na wykorzystaniu energii życia oraz jej interakcji z nieskończonym polem samej świadomości. To zaowocowało kalibracją poziomów na Mapie Świadomości, która z kolei zyskała popularność na całym świecie, po jej ukazaniu się w serii książek wydanych w wielu językach oraz licznych wykładach w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Azji i Europie.

Wyznaczone poziomy zostały ułożone warstwowo zgodnie z ich numerycznym, wykalibrowanym poziomem mocy, zgodnie z logarytmiczną skalą od „1” (wskazującego istnienie) aż po najwyższy poziom „1000”, będący najwyższym możliwym polem energii w ludzkiej sferze. W dziejach świata osiągnąć go był jedynie przez niewielu, określanych mianem Wielkich Wcieleń (założycieli głównych religii świata jak Jezus Chrystus, Budda, Zaratustra czy Krishna), którzy doznali oświecenia przez Boską Obecność, która zastąpiła ich liniowy, ograniczony, przeciętny ludzki umysł przez nieliniową Rzeczywistość. Jaźń, będąca wskaźnikiem immanentnej obecności Boskości, czasami jest określana w klasycznej literaturze jako Uniwersalny Umysł. Dzięki transcendencji ego-jaźń jest zastępowana przez nie-ego Jaźń (patrz: Hawkins, 1995, 2001, 2003). To zjawisko zwykło określać się jako „Oświecenie”.

Pojawienie się klinicznej nauki o prawdzie zostało opisane w poprzednich książkach. Nieskończone pole świadomości można podsumować jednym ważnym zdaniem, że reprezentuje ono Absolut, wedle którego kalibruje się wszystko pozostałe, określając stopień względności wobec niego. Mechanizmem tym jest żywa nauka kliniczna testowania mięśni, która wykorzystuje ludzki układ nerwowy oraz energię życia, wyrażoną w akupunkturowym systemie energii, jako przydatny, czuły, biologiczny instrument pomiarowy. (Technika ta nie może być powielana przy użyciu nieożywionych instrumentów naukowych). W obecności Prawdy, mięśnie ludzkie „ulegają wzmocnieniu”. I przeciwnie, „osłabiają się” w zetknięciu z fałszem (który jest brakiem prawdy, a nie jej przeciwieństwem). Jest to błyskawiczna i momentalna reakcja, która natychmiast odsłania stopień prawdziwości przedstawionego bodźca.

Nieskończenie potężne, wszechobecne i beczasowe pole świadomości można porównać do pola elektrostatycznego, trwającego w bezruchu, dopóki nie uruchomi go pojawiający się ładunek elektryczny, który aktywuje pole elektrostatyczne, odpowiadające równym, przeciwnym ładunkiem w dokładnie tym samym stopniu. Pole elektrostatyczne nie „wykonuje” żadnej akcji w sobie ani z siebie, oprócz odpowiedzi i zapisu.

W przeciwieństwie do pola elektrostatycznego, beczasowe pole świadomości jest trwałe i dlatego zapisuje wszystko, co zdarzyło się bądź istniało na płaszczyźnie czasu/przestrzeni/ewolucji. Samo pole znajduje się poza czasem, przestrzenią czy jakimkolwiek innym znanym wymiarem, zawiera natomiast w sobie je wszystkie, niepodlegając żadnemu wpływowi z ich strony. To nieskończone pole jest wszechobecne, wszechpotężne,

wszechwiedzące, a w szczególności identyfikowane z Absolutem, dzięki któremu można porównać wszystkie przejawy ewolucji czy istnienia.

Wszystkie rzeczy we wszechświecie, nawet takie jak przepływająca myśl, zostają na zawsze zapisane w beczasowym polu świadomości, które jest wszędzie i na równi obecne. Wszystko, co kiedykolwiek miało miejsce, czy to fizycznie, czy w myślach, jest tak samo dostępne, ponieważ pole znajduje się poza czasem i przestrzenią. Nie istnieje w nim „tu” ani „tam” nie ma też „teraz” ani „wtedy”. Jego pełnia jest na równi i trwale obecna dosłownie wszędzie.

Mapa Świadomości jest zatem niezwykle praktycznym i pragmatycznym przewodnikiem w zrozumieniu ewolucyjnych poziomów świadomości, które mają zostać przekroczone w pogoni za duchowym rozwojem, oświeceniem czy samodoskonaleniem. Dostarcza nam również pragmatyczną mapę przeszkód do pokonania, pomocną w osiągnięciu bardziej optymalnych poziomów świadomości. Kalibracje nie ustanawiają prawdy, a jedynie ją weryfikują, udzielając dodatkowego potwierdzenia.

MAPA ŚWIADOMOŚCI					
Wizja Boga	Wizja życia	Poziom	Log	Uczucie	Proces
Jaźń	Jest	Oświecenie	700-1000	Niewysłowione	Czysta świadomość
Wszechistniejący	Doskonałe	↑ Pokój	600	Błogość	Iluminacja
Jeden	Kompletne	↑ Radość	540	Pogoda ducha	Przemienienie
Kochający	Dobrotliwe	↑ Miłość	500	Cześć	Objawienie
Mądry	Sensowne	↑ Rozsądek	400	Zrozumienie	Abstrakcja
Miłosierny	Harmonijne	↑ Akceptacja	350	Wybaczenie	Transcendencja
Inspirujący	Pełne nadziei	↑ Ochota	310	Optymizm	Intencja
Umożliwiający	Satysfakcjonujące	↑ Neutralność	250	Zaufanie	Uwolnienie
Zezwalający	Wykonalne	↓ Odwaga	200	Afirmacja	Wzmocnienie
Obojętny	Wymagające	↓ Duma	175	Pogarda	Zadufanie
Mściwy	Antagonistyczne	↓ Złość	150	Nienawiść	Agresja
Odmawiający	Rozczarowujące	↓ Pożądanie	125	Pragnienie	Zniewolenie
Karzący	Przerażające	↓ Strach	100	Niepokój	Wycofanie
Lekceważący	Tragiczne	↓ Żal	75	Ubolewanie	Zniechęcenie

Potępiający	Beznadziejne	↓ Apatia	50	Rozpacz	Rezygnacja
Pamiętliwy	Złe	↓ Wina	30	Obwinianie	Destrukcja
Gardzący	Żałosne	Wstyd	20	Upokorzenie	Eliminacja

Część PIERWSZA

Poziomy kalibracji poniżej 200 Ego

Przegląd

Ewolucja świadomości

W celu zrozumienia wykalibrowanych poziomów świadomości przydatne będzie szybkie streszczenie procesu wyłaniania się świadomości na naszej planecie oraz jej ewolucji w królestwie zwierząt, aż do pojawienia się człowieka. Punktem wyjściowym rozważań będzie ewolucja ego, wraz z jego wrodzonymi ograniczeniami. Sam termin „ego” posiada różne znaczenia w duchowości oraz w psychologii, psychoanalizie i teoriach Karla Junga czy Zygmunta Freuda. Różnice te zostaną wyjaśnione później.

Nie da się przezwyciężyć ego widząc w nim wroga. Jest to biologiczne dziedzictwo każdego z nas, bez niego i bez tego życia nie bylibyśmy w stanie lamentować nad jego ograniczeniami. Dzięki zrozumieniu jego pochodzenia oraz wewnętrznej wagi przypisywanej przetrwaniu, można postrzegać ego jako coś niezwykle korzystnego, jednakże posiadającego skłonność do nieposłuszeństwa i stwarzania emocjonalnych, psychologicznych i duchowych problemów, jeśli nie zostaną one rozwiązane lub przekroczone.

Z Nieprzejawionego w Przejawione, energia świadomości wchodziła w interakcję z materią, dzięki temu oddziaływaniu tworząc życie, będące manifestacją Boskości. Zwierzęce przejawy życia w swych najwcześniejszych formach były bardzo prymitywne i nie posiadały wrodzonego, wewnętrznego źródła energii. Przetrwanie polegało zatem na uzyskiwaniu energii z zewnątrz. Nie było to natomiast problemem w królestwie roślin, w których chlorofil automatycznie przetwarza energię słoneczną w niezbędne procesy chemiczne. Zwierzęta musiały uzyskiwać to, czego potrzebowały, ze swojego otoczenia i ta właśnie zasada ukształtowała główny rdzeń ego, które do dzisiaj zaangażowane jest głównie w dbanie o własny interes, pozyskiwanie, podbijanie

oraz walkę o przetrwanie z innymi organizmami. Warto jednak zaznaczyć, że charakteryzowały je również ciekawość, chęć poszukiwania, a zatem i uczenia się.

W miarę jak postępowała ewolucja, mechanizmy przetrwania stawały się coraz bardziej zaawansowane, podobnie jak jakość inteligencji, dzięki której informacje były pozyskiwane, przechowywane, przetwarzane, porównywane, łączone, powiązywane oraz stratyfikowane. To spostrzeżenie jest punktem wyjścia dla teorii „Inteligentnego Projektu” który nie wymaga przyjęcia założenia o istnieniu żadnego Stwórcy czy Boskości. Jest on potwierdzeniem tego, iż wrodzoną jakością energii życia jest to, że poprzez doświadczenie zdobywa ona informacje i jest zdolna do przetwarzania ich w zintegrowaną całość oraz w warstwy o wzrastającym stopniu skomplikowania.

W ten sposób życie ewoluowało w stopniowo wyższe formy, a jeśli przedstawimy to w tabeli obrazującej wielkie ewolucyjne okresy, jego przejaw w królestwie zwierząt stanie się oczywisty. (Przedrukowane dla ułatwienia z *Truth vs. Falsehood*).

POZIOMY ŚWIADOMOŚCI W ERACH GEOLOGICZNYCH			
OKRESY SYSTEM GEOLOGICZNY	PRZYBLIŻONY WIEK MILIONY LAT	FORMY ŻYCIA	WYKALIBROWANY POZIOM ŻYCIA
Czwartorzęd	1	Rozwój i dominacja człowieka	212
Górny Trzeciorzęd Dolny Trzeciorzęd	60	Współczesne zwierzęta i rośliny Gwałtowny rozwój obecnych ssaków, owadów i roślin	212 112
Górna Kreda Dolna Kreda	60	Prymitywne ssaki, ostatnie dinozaury Rozwój roślin kwitnących Pierwsze ptaki i ssaki	84
Jura	35	Różnorodność gadów, drzewa iglaste	68
Trias	35	Rozwój dinozaurów, sagowce, ryby kostne	62
Perm	25	Rozwój gadów. Współczesne owady. Ostatnie z wielu roślin i grup zwierząt	45
Pensylwan (Karbon)	85	Pierwsze gady, płazy, prymitywne insekty, paprocie nasienne, prymitywne drzewa iglaste	35

Missisip (Karbon)		Kulminacja spodoustych rekinów	33
Dewon	50	Pierwsze płazy, pierwsze lądowe ślimaki. Prymitywne rośliny lądowe. Kulminacja ramienionogów. Pierwsze siady życia lądowego.	27
Sylur	40	Skorpiony, pierwsze dwudyszne. Rozprzestrzeniające się rafy koralowe.	17
Ordowik	90	Pierwsze ryby. Kulminacja trylobitów. Pierwsze pojawienie się wielu morskich bezkręgowców.	12
Kambr	70	Pierwsze morskie bezkęgowce.	8
Proterozoik Archaik (Prekambr)	Ponad 1300	Pierwotniaki	2
		Algi, porosty, bakterie	1
Wiek najwcześniej datowanych skat to około 1 850 000 000 lat			
Źródło: zaczerpnięte z Britannica World Language Dictionary. New York: Funk & Wagnalls Co.			

Łatwo dostrzec, że na poziomach świadomości poniżej 200 (oprócz większości ptaków) życie można nazwać zachłannym. Czerpie ono energię dla siebie kosztem innych, a ponieważ przetrwanie polega na pozyskiwaniu, inni postrzegani są jako rywale, współzawodnicy i wrogowie. Życie aż do osiągnięcia poziomu świadomości 200 jest zatem nacechowane rywalizacją i dbaniem o własne dobro. Ponieważ w innych widzi potencjalnych nieprzyjaciół, we współczesnym języku określilibyśmy je jako zaborcze, oparte na współzawodnictwie, wrogie oraz, w ekstremalnych warunkach, agresywne i dzikie.

Na poziomie świadomości 200 pojawia się więcej łagodności, to znaczy, oprócz mięsożerców pojawiają się roślinożercy. Od poziomu 200 w górę życie staje się bardziej harmonijne. Pojawia się matczyzna opiekuńczość wraz z troską o innych, lojalność grupowa, utożsamienie z innymi oraz zapowiedź tego, co później będzie w ludzkiej naturze określane jako pokrewieństwo, wspólne spędzanie czasu, zabawa, rodzina i łączenie w pary oraz grupowa współpraca dla osiągnięcia wspólnych celów, takich jak przetrwanie dzięki działalności grupowej.

Królestwo Zwierząt

Bakterie	1	Węże	45
Pierwotniaki	2	Aligatory	45
Skorupiaki	3	Dinozaury	60
Owady	6	Wieloryby	85
Pajęczaki	7	Delfiny	95
Płazy	17	Ptaki wędrowne	105
Ryby	20	Ptaki drapieżne	105
Ośmiornice	20	Gryzonie	105
Rekiny	24	Nosorożec	105
Żmije	35	Pawian	105
Waran z Komodo	40	Ptaki śpiewające	125
Gady	40	Gołębie	145
Drapieżne ssaki (hiena, lew, tygrys)	40	Niedźwiedź polarny	160
		Niedźwiedź Grizzly	160
Bawół domowy	175	Papuga,	
Niedźwiedź czarny	180	papuga popielata	240
Szakal, lisy	185	Kot domowy	245
Wilki	190	Koń wyścigowy	245
Hipopotam	190	Psy	245
Pekari	195	Świnia domowa	250
Trawożerne (zebra, gazela, żyrafa)	200	Wrona czarna	250
		Goryl	275
Jeleń	205	Szympansy	305
Bizon	205	Wyjątki: Alex, wytresowana papuga popielata	401
Świnia	205		
Łoś	210		
Krowa mleczna	210	Koko (wytresowany goryl)	405
Owca	210		
Bydło	210	Pieśń ptaka	
Słonie	210	śpiewającego	500
Małpy	210	Mruczenie kota	500
Koń hodowlany	240	Merdanie psiego ogona	500
Koty	240		

W cyklu ewolucji zwierzęta dwunożne przestały potrzebować dodatkowej pary kończyn do przemieszczania się, więc po uzyskaniu postawy pionowej dwie wolne kończyny rozwinęły sprawność manualną, a w konsekwencji wykształcenia kciuka mogły nabyć zdolność wytwarzania narzędzi.

Radzenie sobie z większą złożonością ułatwiło pojawienie się przedmózgowia oraz kory przedczołowej, będących anatomiczną siedzibą ludzkiej inteligencji. Jednakże z powodu przewagi instynktów zwierzęcych, inteligencja służyła przede wszystkim prymitywnym popędom. W rezultacie kora przedczołowa była wykorzystywana głównie w walce o zwierzęce przetrwanie. Jak można łatwo zauważyć, ewolucja reprezentuje Stworzenie, a podstawową cechą Stworzenia jest ewolucja, ponieważ są one w istocie jednym i tym samym.

Człowiek pierwotny pojawił się jako jeden z pędów drzewa ewolucji, począwszy prawdopodobnie od „Lucy” trzy miliony lat temu. W następnej kolejności, dużo później, byli to Neandertalczyk, Człowiek z Cro-Magnon, *Homo erectus* i inni, z których wszyscy zostali wykalibrowani na 80-85. Najnowsze odkrycia wskazują, że być może 600 000 lat temu w Afryce pojawił się prawdopodobny przodek współczesnego człowieka, *Homo sapiens idelta*, ze świadomością również na poziomie 80-85.

Przetrwanie prymitywnego ego u człowieka stanowi narcystyczny rdzeń „egotyzmu”, który na poziomach poniżej 200 wskazuje na utrzymywanie się prymitywnego dbania o własny interes, lekceważenia praw innych oraz widzenia w nich wrogów i rywali, a nie sprzymierzeńców. Dla zwiększenia bezpieczeństwa ludzie zaczęli łączyć się w grupy i odkryli korzyści płynące z zasady wzajemności i współpracy, co również było wynikiem zwierzęcego życia w grupie, stadzie oraz formowania rodziny w świecie ssaków i ptaków.

Wykalibrowany poziom świadomości ludzi rozwijał się powoli. W czasach, w których urodził się Budda, zbiorowa świadomość całej ludzkości była wykalibrowana na 90. Następnie wzrosła do 100, przed narodzinami Jezusa Chrystusa, po czym powoli ewoluowała przez ostatnie dwa tysiąclecia osiągając poziom 190, na którym pozostawała przez wiele stuleci, aż do późnych lat 80. Później, mniej więcej w czasie Harmonicznej Konwergencji w końcu lat 80., przeskoczyła nagle ze 190 na 204-205, gdzie pozostawała do listopada 2003. Z tego poziomu równie niespodziewanie wskoczyła na swój aktualny, 207. W chwili obecnej około siedemdziesiąt osiem procent całej ludzkości znajduje się na poziomie świadomości poniżej 200, jednakże ten pułap jest osiągany tylko przez czterdzieści dziewięć procent w Stanach

Zjednoczonych. Oznacza to, że poziom świadomości prawie osiemdziesięciu procent światowej populacji wciąż wynosi poniżej 200 i dlatego jest ona zdominowana przez prymitywne instynkty, uwarunkowania i zachowania (co znajduje odbicie w wieczornych wiadomościach).

Niezwykle istotnym faktem jest to, że na wykalibrowanej Skali Świadomości (patrz poniżej) na krytycznym poziomie 200 zachodzi rozróżnienie między prawdą a fałszem. Dlatego też rejestry powyżej 200, wzrastające logarytmicznie, wskazują poziomy mocy, a te poniżej 200 znamionują zdawanie się na siłę, czy to w wymiarze emocjonalnym, fizycznym, społecznym, czy jakimkolwiek innym. Powyższemu rozróżnieniu przyświeca powiedzenie, że pióro (ideologia) jest potężniejsze od miecza (siła).

Jeszcze ważniejsze jest to, że fizjologia mózgu również radykalnie się zmienia na poziomie 200, na którym ulega przemianie jakość życia, nie tylko u człowieka, ale i w królestwie zwierząt, z drapieżnego na łagodne. Znajduje to wyraz w pojawieniu się troski o dobrobyt, przetrwanie i szczęście innych, a nie tylko o samego siebie. Korzyści płynące z rozwinięcia opiekuńczości oraz wzrostu duchowego są zaprezentowane w kolejnej tabeli.

Korelacja Poziomów Świadomości i Wskaźnika Szczęścia

POZIOM	KALIBRACJA	PROCENT (SZCZĘŚCIA)
Oświecenie	700-1000	100
Pokój	600	100
Radość	570	99
Bezwarunkowa		
Miłość	540	96
Miłość	500	89
Rozsądek	400	79
Akceptacja	350	71
Ochota	310	68
Neutralność	250	60
Odwaga	200	55
	▲	
	▼	
Duma	175	22

Złość	150	12
Pożądanie	125	10
Strach	100	10
Żal	75	9
Apatia, nienawiść	50	5
Wina	30	4
Wstyd	20	1

Dynamika ego zostanie prześledzona w każdym z następujących rozdziałów, dotyczą one bowiem każdego z poziomów, wyjaśniając dogłębnie przedmiot badań.

Rozdział 1

Wstyd: Rozpacz

(Poziomy kalibracji 20 i poniżej)

Wstęp

Poziom ten znajduje się niebezpiecznie blisko śmierci, którą można wybrać jako świadome samobójstwo lub też w bardziej subtelnej formie niepodejmowania kroków koniecznych do przedłużenia życia. Na tym poziomie często występuje śmierć w wyniku zaniedbania, obojętności, lekkomyślności czy wypadku. Każdy zna ból wiążący się z „utrata twarzy”, dyskredytacją czy staniem się „osobą niepożądaną”. Na poziomie Wstydu ludzie spuszczaają głowy i schodzą innymi z drogi, pragnąc stać się niewidzialnymi. Banicja jest tradycyjnie związana ze wstydem, a w pierwotnych społeczeństwach, z których wywodzi się ludzkość, oznaczała śmierć. Jest to podstawa strachu przed brakiem aprobaty, odrzuceniem czy porażką.

Wczesne doświadczenia życiowe, takie jak bycie zaniedbywanym czy fizycznie, emocjonalnie, lub seksualnie wykorzystywanym, prowadzą do wstydu i wypaczają osobowość na resztę życia, o ile problemy te nie zostaną kiedyś rozwiązane. Wstyd, według ustaleń Freuda, wywołuje nerwicę. Jest destrukcyjny dla emocjonalnego i psychologicznego zdrowia, a jako skutek niskiej samooceny wytwarza u danej osoby skłonność do chorób fizycznych. Osobowość opartą na wstydzie cechuje nieśmiałość, wycofanie, introwertyzm oraz pomniejszanie własnej wartości.

Wstyd jest narzędziem okrucieństwa, a jego ofiary często same stają się okrutne. Zawstydzane dzieci dręczą zwierzęta i siebie nawzajem. Zachowanie ludzi będących na niskim poziomie 20 jest niebezpieczne. Mają oni skłonność do doznawania halucynacji o charakterze oskarżycielskim, paranoi, a niektórzy z nich stają się psychopatami lub popełniają mrożące krew w żyłach zbrodnie.

Niektóre jednostki działające w oparciu o wstyd rekompensują to sobie perfekcjonizmem i sztywnością, stając się zbyt ambitne i nie-tolerancyjne. Przykładem tego niezmiennie są moralni ekstremiści wraz ze swoimi formacjami straży obywatelskiej, którzy przerzucają swój nieuświadomiony wstyd na innych ludzi, czym uzasadniają wymierzanie im sprawiedliwości. Seryjni mordercy często zabijali powodowani wstydem, nienawiścią i seksualnym moralizmem, uzasadniającym ukaranie „złej” kobiety. Ponieważ Wstyd powoduje rozpad osobowości na całym poziomie, wytwarza podatność na inne negatywne emocje, często prowadząc do fałszywej dumy, złości i winy.

Przejawy kliniczne

Ciężka depresja jest poważnym stanem świadomości, który potrafi obezwładniać i być zagrożeniem dla życia. Pojawia się nie tylko u pojedynczych osób, ale i w większych grupach ludzi, którzy umierają wskutek apatii czy nawet samobójstwa.

Rozpacz charakteryzuje się bezradnością i beznadzieją, dlatego też opisuje się ją jako stan bez ducha, piekielnie ciężki do wytrzymania. Wola życia zostaje utracona, jednak w głębi duszy człowiek wie, że z powodu braku sił nie jest możliwe nawet samobójstwo. Pasywne samobójstwo zachodzi wskutek zaprzestania przyjmowania pokarmu lub zaspokajania potrzeb fizycznych. Paradoksalnie, gdy człowiek wychodzi z ciężkiej apatii lub depresji i nabiera więcej energii, wówczas staje się zdolny do popełnienia samobójstwa. Wyjaśnia to pozorną sprzeczność kliniczną, zgodnie z którą antydepresanty miałyby „powodować” samobójstwa, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. To zjawisko znano już bardzo dobrze w medycynie na długo przed ich wynalezieniem. Kiedy chory na depresję wychodzi z apatii, pojawia się u niego faza depresji z pobudzeniem, w której dysponuje on już energią do popełnienia samobójstwa. Wiele lat temu, jeszcze przed wprowadzeniem środków przeciwdepresyjnych, pacjentów nie spuszczano z oka podczas okresów „poprawy” i przejścia z apatii w stan pobudzony (Hawkins, 2005).

Wstyd jest także odzwierciedleniem nienawiści do samego siebie, która, gdy zwrócona na zewnątrz, może się objawić jako wysoka, wręcz mordercza agresja. Warto dodać, że wielu bezrozumnych morderców, którzy zabili swych kolegów ze szkoły, podobno leczyło się antydepresantami.

Depresji towarzyszą istotne zmiany w fizjologii mózgu i obniżony poziom najważniejszych neuroprzekaźników, takich jak noradrenalina i serotonina. Skłonność do zachorowania na depresję obejmuje silne czynniki genetyczne i karmiczne, często jest to przypadłość rodzinna. Jest ona też skorelowana z podatnością na alkoholizm. Szacuje się, że przynajmniej jedna trzecia dorosłych w pewnym momencie swojego życia będzie się zmagać z depresją o poważnym bądź umiarkowanym natężeniu.

Uważa się, że depresja zwykle wymaga pomocy specjalisty. Jeszcze bardziej komplikuje sprawę fakt, że ciężko jest odróżnić prawdziwe dążenie do samobójstwa od stosunkowo częściej

występujących gestów samobójczych czy gróźb, których przyczyną są inne problemy, zwykle dotyczące związków i uraz.

Zaawansowaną depresję można przepracować w odpowiednich warunkach, jednak tak naprawdę jej pojawienie się wskazuje na potrzebę otrzymania pomocy psychiatrycznej lub ambulatoryjnej, jak też opieki i wsparcia. Towarzysząca depresji utrata nadziei i chęci do życia, często dotyczy samotnych, odizolowanych osób, starszego pokolenia czy zwykłych ludzi doświadczających wyczerpania psychicznego i ostrego stresu, jak w przypadku rozwodu, poważnych problemów finansowych, utraty bliskich i samego procesu zamartwiania się. Samobójstwa są główną przyczyną śmierci nastolatków.

Tak jak w przypadku innych chorób, na największe problemy emocjonalne składają się czynniki fizyczne, umysłowe i emocjonalne. Mogą to być także dodatkowe aspekty międzyludzkie i społeczne, jak i wpływy karmiczne. Uzdrawienie może wymagać rozwiązania jednego lub wszystkich tych problemów. Nawet pozornie proste fizyczne zaburzenie, takie jak niezdiagnozowana funkcjonalna hipoglikemia, może się do tego bardzo przyczynić. (Wielu chorych na depresję wyleczyło się tylko dzięki odstawieniu cukru). Niepowodzenie w znalezieniu lub przyjęciu odpowiedniej pomocy często jest spowodowane dumą (przyczyna duchowa), zaprzeczaniem (psychologiczna) czy zwykłą ignorancją (karmiczna). Wahania nastroju zaczynają następnie wpływać na relacje z ludźmi, a nawet na pracę (przykładem tego jest agresja lub zabójstwa w miejscu zatrudnienia). Dzięki pokorze można przebadać wszystkie czynniki przyczyniające się do depresji i wyleczyć się z najcięższych, bliskich śmierci przypadłości, co widać na przykładzie grup wsparcia działających w oparciu o duchowość.

Urok śmierci

Wbrew istniejącemu powszechnie przekonaniu, że każdy boi się śmierci i ma do niej awersję, paradoksalnie w pewnych warunkach śmierć jest również postrzegana jako coś pociągającego (koniec cierpienia), jako ostateczny akt zemsty, heroiczne poświęcenie czy jako radykalne działanie podyktowane rozczulaniem się nad sobą. Istnieje także „romans śmierci”, w którym docenia się ją za jej wrodzoną dramaturgię (legendy, opera, fikcja, np. *Romeo i Julia*).

Rzymskie Koloseum prześląknięte jest atmosferą śmierci, pojedynki, tor wyścigowy, akty wojenne. „Flirtowanie ze śmiercią” oznacza także zamiłowanie do wysokiego ryzyka (co np. widać na kurtkach motocyklistów i w tatuażach z czaszkami i skrzyżowanymi piszczelami).

Śmierć może mieć także wymiar ceremonialny (harakiri), jest należycie celebrowana na pogrzebach, podczas procesji konie powoli ciągną trumnę w uroczystej atmosferze.

Freud głosił istnienie wrodzonego popędu śmierci zwanego „Tanatosem” (przeciwnego do „Erosa” popędu życia), tkwiącego głęboko w prymitywnej podświadomości, wywierającego potencjalny wpływ, który może jeszcze zostać wzmocniony przez indoktrynację (piloci kamikadze, islamscy zamachowcy-samobójcy, masowe samobójstwa w sektach). Wśród islamskich ekstremistów istnieje obecnie długa lista zagorzałych ochotników oczekujących na swą kolej („Czcimy śmierć, nie życie”, jak powiedział bin Laden). Mamy także „Kult Śmierci”, w uatrakcyjnionej wersji dla bezkrytycznej i naiwnej młodzieży, u której nie tylko wywołuje się chęć popełnienia samobójstwa, ale też masowe mordy na niewinnych ludziach. Podczas drugiej wojny światowej było również wielu ochotników kamikadze. Widać więc, że tragiczne wyjście ma swój wyjątkowy urok oraz świetność dramatu. Najczęściej jednak samobójstwo jest aktem rozpacz i desperacji, wynikającej z utraty wiary lub nadziei.

Duchowe: ciemna noc duszy

Poczucie bycia porzuconym przez Boga i beznadziei skutkuje ogólnym doznaniem depresji, może też obejmować zmianę w doświadczaniu czasu, porównywalne do doświadczeń Dantego na niższych poziomach piekła, które opisał słowami: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodziście” Stan ten może też być przejściową fazą, wynikającą z intensywnej, wewnętrznej pracy duchowej, szczególnie w przypadku oddanego sprawie człowieka, niepomnego ostrzeżeń i poznającego najgłębsze poziomy świadomości, w otchłani której czuje on intuicyjnie, że musi się teraz wyrzec ego i pozbyć wszelkich wątpliwości. A zatem stan ten reprezentuje potrzebę osiągnięcia wewnętrznego potwierdzenia duchowych prawd, zanim dokona się całkowitego odrzucenia ego. Co dziwne, może się on stać nawet szlakiem obranym przez zdeklarowanych ateistów, którzy chcą udowodnić, że Bezbożność jest prawdziwa, a nawet wystarczająca do przetrwania. Ciężka depresja duchowa może odzwierciedlać walkę ego o przetrwanie, jego kurczowe trzymanie się ostatniego punktu zaczepienia. Podstawową iluzją, w jaką wierzy ego, jest przekonanie, że jest ono Bogiem, a bez niego nastąpi śmierć. A zatem to, co opisuje się jako „ciemną noc duszy” jest w istocie ciemną nocą ego.

Konfrontacja z rdzeniem ego może być zaskoczeniem, a skutkiem uwolnienia naszych powiązań, włącznie z iluzjami ego oraz hołubionymi, fałszywymi duchowymi bądź religijnymi przekonaniem i mrzonkami na temat Boga, np. taką, że Bóg odpowie na powtarzane usilnie prośby lub próby przekupstwa („trzęsąc bramami Niebios”): „Boże, spójrz, jak dla ciebie cierpię”.

Paradoksalnie, ciemna noc duszy często jest oznaką znacznego duchowego rozwoju, ponieważ to nie dusza (wyższa Jaźń), ale ego znajduje się w ciemnościach. Pocięgę może wówczas stanowić duchowa sentencja, że człowiek jest w stanie wznieść się równie wysoko, jak nisko upadł, albo to, że Jezus Chrystus oblał się krwawym potem w Gethsemane, czy też że Budda opisywał ataki demonów i odczucie łamania kości.

W piekle duchowej rozpacz i czarnej beznadziei potrzebna nam jest jedynie Wiedza, że z duchowej perspektywy cały strach jest jedynie iluzją. Przyczyną, dla której bezpiecznie jest uwolnić się od wszystkiego, co dla nas ważne, włącznie z przekonaniem, że wewnętrzny rdzeń

ego jest źródłem samego życia, jest fakt, iż ego *nie jest* owym źródłem, niezależnie jak bardzo będzie to potwierdzać doświadczenie. Ostatnią przeszkodą w porzuceniu go i zwróceniu się ku Bogu jest pozornie nieredukowalny substrat rdzenia samej egzystencji. Dokonanie tego jest jednak zupełnie bezpieczne, ponieważ nie jest to prawdziwe.

Wraz z poddaniem tego, co wydawało się stanowić samo źródło, nieredukowalny rdzeń i esencję naszego życia, drzwi otwierają się, o ile karmiczna sytuacja jest odpowiednia, a Obecność wkracza oświetlona Blaskiem Boskości. Osobiste „Ja” wraz z umysłem rozpuszcza się w Nieskończonym „Ja” Wieczności, pełnym doniosłego spokoju i stanu Jedności poza wszelkim czasem. Stan ten nie jest wynikiem działalności umysłu czy ego, ale ich zastąpienia, gdy przestają funkcjonować. Ostateczne kroki wymagają odwagi, przekonania i głębokiego oddania. To właśnie w tym momencie Prawda w formie wibracji oraz aura prawdziwego nauczyciela daje maksimum wsparcia (historyczna „łaska guru”), tak samo jak wezwanie wybranego przez siebie mistrza, Zbawcy, samej ostatecznej duchowej rzeczywistości, Buddy, Chrystusa, Krishny czy bezpośrednio Boga.

Jeszcze inny rodzaj ciemnej nocy duszy jest doświadczany w konsekwencji utraty wysokiego stanu (takiego jak nabożna radość czy ekstaza), co dobrze opisano w żywotach chrześcijańskich świętych. To tak, jakby zostać „opuszczonym przez Umiłowanego”. (Patrz *Butler's Lives of the Saints*). Taka sytuacja może zajść z powodu „zużycia swej dobrej karmy”, w następstwie czego resztki karmicznych powiązań oraz chorobliwych zainteresowań wypływają na powierzchnię, aby ulec przepracowaniu i powierzeniu Bogu. Niektóre z nich są głębokie, jak na przykład nienawiść do samego siebie, uraza żywiona do Boga czy hołubione przekonania, które często łączy się z wierzeniami na temat cierpienia (że zdobywa ono przychyłość Boga itp.).

Ciemna noc duszy, zgodnie z pewnymi wierzeniami, to także przeciwstawienie wiary konkretnej Rzeczywistości. Wszystkie przekonania dotyczące Boga są informacjami z drugiej ręki, otrzymanymi od innych i przekazywanymi dalej, dlatego też nawet z nich trzeba zrezygnować. Przyczynę tego łatwo dostrzec przez analogię – tylko kot naprawdę wie, co to znaczy być kotem, z racji tego, że jest kotem. Nie „wie” on o byciu kotem i nie posiada systemu wierzeń. Dlatego też wszystkie błędne poglądy na temat Boga są obce opartej na doświadczeniu Rzeczywistości. Ku bramom Oświecenia wiedzie nas głęboka szczerłość niewiedzy.

Wewnętrzne doświadczenie Boskości jako Jaźni czy Immanentnego Boga jest zgoła inne niż wiara w Boga Transcendentnego. Właśnie z tego powodu Budda odradzał tworzenie jakichkolwiek Jego przedstawień, przedmiotowych czy słownych, ponieważ Oświecenie jest sytuacją czy stanem, w którym Samopoznanie polega na Tożsamości. W tym stanie nie istnieje „to” jak np. jaźń, dzięki której można by opisać Jaźń. Taką sytuację czy stan najlepiej określić jako Samopromieniący, a w nim Wiedza jest swoją własną Rzeczywistością. (Ten temat został rozwinięty w dalszych rozdziałach).

Pomimo że wyrażenia „karma” nie używa się raczej w religiach Zachodu, określa ona jednak podstawową rzeczywistość, stanowiąc duchową odpowiedzialność, która determinuje los duszy po śmierci. Termin ten obejmuje też duchowe problemy powiązane z bytem człowieka, włącznie z faktem, że ludzkość charakteryzuje ograniczona zdolność duchowego zrozumienia („niewiedza, nieznajomość”). A zatem celem ludzkiego życia jest przewyciężenie i przekroczenie tych wrodzonych ograniczeń dzięki duchowej prawdzie, odkrytej dla nas przez wielkich nauczycieli religijnych i duchowych.

„Karma” jest często mylona przez umysły Zachodu z odrodzeniem, reinkarnacją czy wielokrotnymi żywotami człowieka. Generalnie karma odnosi się jedynie do faktu, że dusza ma charakter ewolucyjny ze względu na swoje pochodzenie i przeznaczenie oraz jest odpowiedzialna za swoje decyzje.

Każdy z nas od momentu urodzenia posiada swój określony, wykalibrowany poziom świadomości. Z perspektywy pragmatycznej, sposób, w jaki do tego doszło, można postrzegać jako nieistotny. Zarówno rozmaite religie, jak i badania nad świadomością, proponują różne wyjaśnienia. Jakikolwiek nie byłyby tego przyczyny, każdy z nas musi kroczyć naprzód z miejsca, w którym znalazł się w procesie ewolucji. Jednakże bez zrozumienia karmy, jednostkowe okoliczności mogą się wydać przypadkowe lub dowolne, a tym samym niezgodne z odkryciami badań nad świadomością, które pokazują, że całe Stworzenie jest odbiciem Boskiej Harmonii, Sprawiedliwości oraz Równowagi.

Karmiczna rozpacz

Karmicznej rozpaczycy często doświadczamy w zetknięciu z wielkimi tragediami czy katastrofami. Istnieje także zbiorowa karma ludzkości, która jest konsekwencją bycia człowiekiem. Można ją także opisać jako warunki bytowe grupy, czy to etniczne, religijne, geograficzne, czy połączone w inny sposób wskutek działań, czy porozumień z przeszłości. Karma jest liniowa, przenoszona przez duszę i dziedziczona w wyniku znaczących aktów woli. Prawdopodobieństwo wystąpienia pozornie negatywnych konsekwencji można z łatwością określić na podstawie ludzkiej historii, w której częstokroć powtarzano bezsensowne zbrodnie na niewinnych oraz zamierzone i rozpustne akty profanacji (negatywna karma).

Włączenie w to, co wydaje się być negatywnymi konsekwencjami karmicznymi, zachodzi wskutek uprzedniego współdziałania i/lub współuczestnictwa. A zatem wiwaty podczas śmierci gladiatora są karmicznie tak samo istotne, jak ponura satysfakcja czerpana z bólu i śmierci innych. Przyklaskiwanie użyciu gilotyny oznacza ponoszenie karmicznych konsekwencji takiego zachowania. Branie sprawiedliwości w swoje ręce niesie ze sobą karmiczne ryzyko, bowiem „Sprawiedliwość należy do mnie, mówi Pan”. Wiara w to, że Boskość zapewnia całkowitą sprawiedliwość, jest bardzo ciężko utrzymać w świecie pozornej niesprawiedliwości. Lepiej jest zaufać absolutnej Bożej sprawiedliwości i „nie sądzić, by nie zostać osądzonym” oraz pamiętać o „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”.

Ta przydatna analogia do Boskiej Sprawiedliwości (Prawa Karmy) pomaga uświadomić sobie, że nieskończone, wszechobecne i wszechwiedzące pole świadomości jest w istocie samym Blaskiem Boskości, w którym zostają zapisane wszystkie minione zdarzenia, nie ważne jak błahe. W chwili narodzin każdy zostaje automatycznie zestrojony z ogólnym polem karmicznym, w wyniku jakości tego liniowego pola w nieskończonym polu samej świadomości. A zatem jedynie dzięki aktom woli jednostka może spowodować spełnienie swojego własnego przeznaczenia. Na poziom kalibracji świadomości każdego z nas wpływa korzystnie lub szkodliwie każda podjęta decyzja i akt woli, w wyniku czego każda jednostka jest przyciągana przez odpowiadający jej poziom świadomości, nad którym władzę ma „pole atraktorowe” (patrz *Sita czy moc*, 2010). Dlatego właśnie poziom świadomości każdego człowieka reprezentuje dziedzictwo karmiczne.

Z całościowego zrozumienia natury świadomości wynika, że sprawiedliwość (karma) powstaje automatycznie, jako efekt interakcji wibracji duszy z ogólnym, nieskończonym polem świadomości. Nauka o prawdzie i badania kalibracji świadomości potwierdzają cytą z Pisma: „Wszystkie włosy na twojej głowie są policzone”. Nieskończone pole Boskości wie wszystko, dlatego sprawiedliwość automatycznie zwycięża za jego pośrednictwem. Ludzkie wyobrażenia o antropomorficznym bogu, który jest mściwy, zazdrosny, wściekły i zrzuca na ludzi nieszczęścia, są projekcjami nieświadomości. Przecież wiadomo, że naturalne katastrofy o sile większej niż te, które zachodziły za czasów ludzi, miały miejsce zanim ci się pojawili. Sądzi się także, że były one warunkiem wyginięcia dinozaurów.

Reasumując, karma (duchowe przeznaczenie), jak dobrze wiadomo, jest skutkiem wyborów woli i determinuje duchowy los po fizycznej śmierci (poziomy komórkowe, piekło, czyściec czy tak zwane wewnętrzne plany astralne [*bardos*]). Łączy się z nią także możliwość reinkarnacji w fizycznej sferze ludzi, co, jak pokazują badania kalibracji świadomości, może zająć tylko w porozumieniu z indywidualną wolą. A zatem, wszyscy ludzie zgodzili się na wybór tej drogi. Co więcej, badania świadomości potwierdzają, że wszyscy ludzie rodzą się w optymalnych warunkach dla duchowej ewolucji, niezależnie od tego, co mogłoby się wydawać.

Karma tak naprawdę oznacza odpowiedzialność, a jak przytaczano w poprzednich badaniach duchowych, każda jednostka będzie odpowiadać przed wszechświatem. Każdy też wie, że dobra karma (dobra praca, modlitwa, bezinteresowna służba, dobrotliwe działania, itp.) może zrekompensować i odwrócić negatywną („złą”) karmę. W procesie tym zbierają się „zasługi”, które czasami mogą spowodować remis w konfrontacji z losowymi zdarzeniami. Duchowa ewolucja wynika automatycznie z wybierania dobrej woli, wybaczenia oraz miłości, będących sposobem na życie w świecie pojmowanym globalnie, zamiast doszukiwania się we wszystkim zysku.

Praca nad swoją „karmą” obejmuje nie tylko to życie, ale też historyczne, dawno zapomniane aspekty ewolucyjne. Praca duchowa może wywołać zepchnięte w podświadomość postawy, myśli czy przekonania, jak też pewne aspekty zbiorowej ludzkiej podświadomości, które są energetycznie zrównane z analogicznym systemem czakr jungowskich archetypów (np. serce dziecka, zły humor wojownika, młodzieńcza naiwność itp.). Ze względu na naturę ludzkiego rozwoju nawet dojrzały, inteligentny dorosły wciąż posiada stłumione lub zapomniane, a jednak wciąż funkcjonujące popędy z okresu dziecięcego, które kierują nim bez

jego świadomości. Jednym z najbardziej powszechnych jest pozostające poza świadomością wyważenie między „dobrym mną” a „złym mną”. (Jest to sfera rozdziału i kategoryzacji zaburzeń osobowości typu Dr Jekyll i Mr. Hyde). Dychotomia dobra i zła może stać się źródłem wielorakich problemów psychologicznych, wśród których najpopularniejszym jest projekcja „złego ja” na innych ludzi.

Zbiorowe: katastrofy miejscowe i sytuacyjne

Dotkliwa bieda, pozbawienie dostępu do dóbr, głód występują lokalnie we wszystkich rejonach geograficznych, kulturach i w większości miejsc świata, jak opisano we wcześniejszej książce (*Truth vs. Falsehood*, rozdział 14). Charakteryzują się one wysokimi wskaźnikami urodzin i umieralności noworodków, krótkim okresem życia, wysokimi wskaźnikami chorób, nieładem społecznym, plemiennym typem działań zbrojnych, okrucieństwem oraz masowymi zabójstwami.

Badania świadomości potwierdzają, że miejscowo występująca, endemiczna bieda ma zbiorowe źródło karmiczne i jest powiązana z przekazywaniem genów.

Wczesne formy hominidów (poziom kalibracji 85-90) pojawiały się i ginęły, a Homo sapiens z punktu widzenia ewolucji jest zaledwie młodym pędem ewolucyjnego drzewa. W chwili obecnej większość ludzkiej populacji (siedemdziesiąt osiem procent) kalibruje się poniżej 200, co z kolei wywołuje i przyciąga doświadczenia zgodne z tym poziomem.

Każdy wykalibrowany poziom świadomości wskazuje na wzrost, który nastąpił wobec poziomów znajdujących się poniżej. Może też określać poziom, na który – w wyniku wolicjonalnych wyborów – spadli ci, którzy niegdyś byli wyżej. Tę spadkową tendencję świetnie widać na przykładach bardzo znanych liderów świata polityki, którzy zaczynali jako uczciwi idealiści, kalibrujący się na 400, lecz z biegiem czasu popadli w megalomanię i roztrzaskali się na bardzo niskich poziomach (Napoleon, Hitler itp.). To samo zjawisko zachodzi zarówno w przypadku pojedynczych osób, jak i grup, jak np. Wysp Wielkanocnych czy innych społeczności, które pojawiały się i ginęły.

To, co powszechnie rozumie się jako złą karmę, zwykło się nazywać „długiem” np. „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” Pomimo że wybory woli mają karmiczne konsekwencje, można je zniwelować dzięki odpowiedniemu duchowemu zjednoczeniu i oddaniu.

W miarę jak ludzie rozwijają się duchowo, każdy poziom, na który wkraczają, oferuje swoje własne testy czy pokusy, mogące zwabić nieostrożnych. Najlepiej spośród nich znane są

oczywiście bogactwo, władza, prestiż (duma poprzedza upadek; władza korumpuje, a władza absolutna korumpuje w sposób absolutny itp.). Klinicznie opisuje się to jako „Pokusę Lucyfera” – władzy dla samej władzy czy panowania nad innymi. Przyczyną błędu jest przypisywanie źródła władzy ego, „ja”, zamiast Boskości. Podobne upadki można zaobserwować w świecie świeckim, w którym prezesi korporacji tracą wszelkie poczucie rzeczywistości i poddają się żądzy nieograniczonej władzy. Wstyd wynika także z nadużywania swoich wpływów i duchowego czy religijnego statusu, co widać w porażkach upadłych guru, niegdyś cieszących się światowym uznaniem i ogromnym bogactwem.

Spora część literatury światowej zawiera historie mówiące o np. starożytnych greckich czy germańskich bogach, a także te pochodzące ze Starego Testamentu oraz innych religii, które później zostały wyparte przez rozwój monoteizmu. Duchowa praca może być żmudna, co potwierdzają zebrane opowieści chrześcijańskich świętych. Wiele z nich trafnie opisano, jak np. kuszenie św. Antoniego czy wyznania św. Augustyna. Budda również opisywał, jak był atakowany przez iluzje i negatywne, „demoniczne” energie *Mara* (złudzenia).

Z poprzednich badań dowiedzieliśmy się, że każdy rodzi się w optymalnych dla siebie warunkach, umożliwiających wykorzystanie karmicznych okoliczności. Dlatego też mądrze jest nie osądzać, ponieważ to, co wydawać by się mogło nieszczęściem czy katastrofą, może być bramą do wyzwolenia dla tych, którzy muszą odczynić negatywną karmę. Pozornie dramatyczne wydarzenia mogą być niezwykle istotnymi i koniecznymi elementami sprzyjającymi ewolucji duszy.

Transcendencja

Na samym dnie rozpacz ogarnia nas całkowity brak energii, a nawet utrata woli przetrwania. Poddanie się ego często może nastąpić jedynie po zasmakowaniu piekła i krańcowego załamania czy wręcz w obliczu nadchodzącej fizycznej śmierci. W ostatecznej, wiecznej agonii dusza może błagać: „Jeżeli istnieje Bóg, wzywam Jego pomocy” po czym dochodzi do wielkiej transformacji. Potwierdza to prawdziwość nauk Zen, że „Niebo i piekło są od siebie oddalone zaledwie o jedną dziesiątą cala”. Co dziwne, ego może osiągnąć ten punkt starając się dowieść, że Bóg się myli, włączając w to nawet czyjaś fizyczną śmierć (ego chwytając się każdej brzytwy). W ten sposób ego nawet w tym ostatnim momencie walczy, by dowieść, że śmierć jest rzeczywista, a Bóg nie.

Dualności wstydu

Wstyd pojawia się wskutek zanegowania realności jaźni i Jaźni. W normalnym życiu jest to przejściowa sytuacja, ale oznacza potężną przeszkodę na drodze duchowej ewolucji, stając się dominującym poziomem świadomości. Gdy zyskuje na sile, może nawet zagrażać fizycznemu przetrwaniu.

DUALNOŚCI WSTYDU

Przyciąganie	Odpychanie
Karanie siebie	Wybaczanie sobie
Depresja	Wybieranie życia
Osądzanie	Poddanie się bożemu miłosierdziu
Negatywność	Odpuszczanie
Kurczenie, chowanie się	Bycie widzialnym
Jaźń jako bezwartościowa	Afirmacja daru życia
Surowa samoocena	Korygowanie, elastyczność
Potępienie	Przebaczenie
Umartwianie	Wybieranie swojej wartości
Poniżanie	Honorowanie siebie
Nienawidzenie siebie	Wybaczanie sobie
Dotkliwy	Łagodny
Pozbawiony równowagi	Dostrzegający obie strony
Obwinianie siebie	Obwinianie ignorancji ego
Wyolbrzymianie win	Przekraczanie ograniczeń
Ogląd częściowy, wybiórczy	Ogląd zrównoważony, całościowy
Przebrane ja	Skorygowane ja
Koniec drogi	Początek nowego
Niedający się kochać	Wartościowy jako dziecko Boga
Niewybaczalny błąd	Błąd jako lekcja
Narcystyczne ukierunkowanie	Troska o innych
Służenie sobie	Służenie życiu
Pobłażliwa samoocena	Rezygnacja z egoistycznej postawy
Jaźń jako centrum życia	Jaźń jako uczestnik życia
Skupienie na sobie	Skupienie na innych
„Powinienem być”	Nie byłem w stanie

Rozdział 2

Wina i mściwa nienawiść

(Poziom kalibracji 30)

Wstęp

Poczucie winy, tak często wzbudzane i stosowane w naszym społeczeństwie do manipulowania i wymierzania kar, przejawia się w wielu formach, takich jak wyrzuty sumienia, oskarżanie siebie, masochizm wraz z całą paletą symptomów bycia ofiarą. Nieuświadomiona wina powoduje psychosomatyczne zaburzenia, podatność na uleganie wypadkom oraz tendencje samobójcze. Wielu ludzi walczy z poczuciem winy przez całe życie, podczas gdy inni desperacko usiłują od niego uciec, wypierając się całej winy.

Dominujące poczucie winy skutkuje obsesją na punkcie „grzechu”, postawą emocjonalną odmawiającą wybaczenia, częstokroć wykorzystywaną przez religijnych demagogów, którzy stosują ją jako środek przymusu i kontroli. Tacy handlarze „grzechu i zbawienia”, obsesyjnie pragnący wymierzać karę, prawdopodobnie są kierowani własnym poczuciem winy lub przerzucają je na innych.

Subkultury, które przejawiają tendencję do samobiczowania, często stosują też inne lokalne formy okrucieństwa, takie jak rytualny ubój zwierząt. Wina wywołuje wściekłość, a zabijanie często bywa jej wyrazem. Kara śmierci jest przykładem na to, jak zabijanie zaspokaja rozgniewaną, napędzaną winą społeczność, jednakże nigdy nie udowodniono, aby pełniła ona jakąkolwiek represyjną czy korygującą rolę. Wręcz przeciwnie, zaspokaja ona tylko emocjonalną potrzebę „słusznego” odwetu.

Przejawy kliniczne

Jest to poziom związany z poważnym poczuciem winy i samo-potępianiem się za bycie niedobrym, złym oraz z postrzeganiem Boga jako karzącego i mściwego. Poczucie winy to wyuczone zachowanie połączone z głównymi komponentami psychologicznymi. Tworzy je zarówno wkład ze strony społeczeństwa, rodziców, religii,

jak i negatywne programowanie społeczne. Dlatego może w nim przeważać wstyd, z wynikającą z niego niską samooceną, poczuciem niezasługiwanego na nic, nawet na miłość, bycia bezwartościowym robakiem, znienawidzonym przez Boga, bez szans na zbawienie ani nawet na wybaczenie. Jest to poziom oceniania siebie jako kogoś, komu się nie przebacza, dla kogo nie ma nadziei ani odkupienia.

Wina przybiera postać pokuty, nienawiści do samego siebie, psychologicznego i fizycznego wymierzania sobie kary, samobójstwa, negowania siebie oraz mnożących się uzależnień. Stwierdzenie „Boże, spójrz jak cierpię” staje się subtelną próbą manipulowania Bogiem.

Jednym ze sposobów, w jaki mechanizm ego radzi sobie z winą, jest projekcja, w wyniku której własne pobudki i emocje zostają przerzucone „na zewnątrz” stając się przedmiotem usprawiedliwionej nienawiści i mściwości. Religijne nauczanie „nienawiści do grzechu” to duchowy paradoks, będący jedynie przejawem tego, co sam potępia. Można obejść tę pułapkę dzięki współczuciu, wybaczeniu oraz zrozumieniu, że ludzkość oraz poszczególne jednostki są ograniczone, nieświadome i naprawdę nie wiedzą ani nie pojmują, dlaczego czy też co czynią.

Ignorancja jest powstałym automatycznie produktem ubocznym odziedziczonych przez ego mechanizmów mentalnych, które zostały przebadane i wyjaśnione z perspektywy ewolucyjnej w książce *Truth vs. Falsehood* (część I). Można naprawić poczucie winy, gdy rozpozna się prawdę w stwierdzeniu Sokratesa, że „Wszyscy ludzie szukają tylko tego, co sami postrzegają jako dobre”, jednak, niestety, z powodu ograniczeń percepcji, prawdy nie można odróżnić od fałszu, tak jak prawdziwego dobra od tego, co wydaje się przedmiotem pożądania (bogactwo, sukces, posiadłości, władza nad innymi itp.).

Poczucie winy jest skutkiem rozpamiętywania minionych działań, których żałujemy, gdy je przywołujemy w pamięci. Można to pokonać tylko dzięki zmianie kontekstu. Pomyłki są naturalną, bezosobową konsekwencją uczenia się i rozwoju, co czyni je nieuniknionymi.

W miarę postępu ewolucji zdolność uczenia się, zwana „inteligencją” narastała w wyniku podejmowanych prób i błędów, procesu operacyjnie niezbędnego do przetrwania. Ten proces prób i błędów kumuluje się w postaci danych i pamięci. Składają się one na długie i empiryczne kontinuum czasowe, które klasyfikuje wydarzenia na „wtedy” i „teraz”. Obecna jaźń „jest” a uprzednia jaźń „była” i prawdę mówiąc to, co „było” nie jest identyczne z tym, co „jest”. Żal i poczucie winy wynikają ze zrównania obecnej jaźni, która „jest” z minioną jaźnią, która „była” lecz w rzeczywistości już jej nie ma, nie są one takie same.

Poczucie winy może być pouczającym stanem emocjonalnym, stanowiącym ostrzeżenie przed popełnieniem tego samego błędu. Nie da się zmienić przeszłości, jednak można zmienić kontekst minionych zdarzeń, tak aby stały się źródłem konstruktywnej nauki. Ulgę w rozpamiętywaniu wcześniejszych zdarzeń i decyzji może przynieść uświadomienie sobie, że „w tamtym momencie wydawały się dobrym pomysłem”.

Ponieważ ludzki umysł jest wadliwy, a nie wszechwiedzący, wina i żal są zasilane przez ignorancję i ograniczenia oraz odzwierciedlają stadia ewolucyjne. Błędy z przeszłości wynikają z ograniczeń i należą do określonego momentu na linii czasowej ewolucji, nie tylko pojedynczej osoby, ale i całej ludzkości. To, co kiedyś było akceptowane, teraz jest nie do pomyślenia. Ignorancja wynika z błędów percepcji lub interpretacji. Dlatego też, jakakolwiek jest istota ubolewania, jest to dokładnie ta sama ułomność, która jedynie manifestuje się w innych okolicznościach. Dosłowne, bezwzględne znaczenie słowa „grzech” to „błąd”. Przypisano mu później religijne znaczenia, przerobiono i zaszeregowano w zależności od zarzucanych stopni powagi i winy.

Z perspektywy funkcjonalnej, istnieje tylko jeden, powracający „grzech”: grzech błędu, niewiedzy, błędnego postrzegania, pomyłek czy przeliczenia się. Wynika on z ograniczeń ludzkiej świadomości. Wybaczenie sobie jest prostsze dzięki pokorze i akceptacji owych ograniczeń. W rzeczywistości jednak to, co zwykle uznaje się za stosowne, to „porządna skrucha” cytując Billa W., słynnego założyciela Anonimowych Alkoholików. Przesadne poczucie winy i wyrzuty sumienia są egotyzmem w zakamuflowanej postaci, w którym jaźń zostaje napompowana, powiększona, staje się bohaterem tragedii karmiącym się tym, co negatywne. Dlatego właśnie uwolnienie od poczucia winy wymaga wyrzeczenia się tego podstawowego egotyzmu, ponieważ ego żywi się jego negatywnością.

Kolejna egoistyczna postawa to „powinienem był wiedzieć”, wprowadzająca hipotezę, która zawsze jest błędna. (Wszystkie hipotetyczne stanowiska są wykalibrowane jako fałsz). Pograżanie się w poczuciu winy karmi ego, jest pobłażaniem samemu sobie, dlatego wola odrzucenia go jest tak potrzebna.

Z psychologicznego punktu widzenia, źródłem winy, w nomenklaturze psychoanalitycznej, jest tak zwane superego, zdefiniowane przez Freuda. Jest to część umysłu składająca się z introjektowanych* osądów, punktów widzenia i wyuczonego zadowolenia. Hipertrofia superego może być źródłem nadmiernego poczucia winy i pedantyczności, może też zostać przerzucona na innych, a przez to usprawiedliwić ekstremalne oblicza mściwości i zemstę na „złym” wrogu. W ten sposób dochodzi do zracjonalizowania mordowania innych ludzi, „zasługujących” na śmierć, co następnie jest wspierane przez społeczną propagandę oraz sekciarskie pranie mózgu dokonywane przez autorytety (np. religijnych terrorystów). Drastycznie niskie poziomy świadomości są osiągane przez tych, którzy padają ofiarą połączenia błędu Lucyfera (duma, wypaczenie prawdy) i błędu Szatana (okrucieństwo, bestialstwo). Dlatego też największych zniszczeń w historii ludzkości często dokonywano w imię Boga (klasyczne lucyferyczne odwrócenie dobra i zła). Z rozwojowego punktu widzenia, który obnaża ograniczenia ego, można dostrzec, że sprawcy bestialskich czynów sami są ofiarami najniższych poziomów świadomości.

* Introjekcja (łac. *introiectio* „wrzucenie”) – mechanizm psychologiczny polegający na przyjmowaniu za własne cudzych myśli, ocen, postaw, motywów; przeciwieństwo projekcji (przyp. red.).

Analizując pochodzenie i dynamikę poczucia winy można dojść do wniosku, że jest ono jedynie kolejną formą egotyzmu, w którym błędy zostają wyolbrzymione, zamiast porzucone w imię wyższej mocy. Bóg nie jest sadystą, umniejszanie czy karanie siebie nie służy ani Jemu, ani naszym bliźnim.

„Gotycka” część dawnego chrześcijaństwa skłaniała się ku gloryfikacji worków pokutnych, popiołu i cierpienia jako atrybutów pokuty. Dzięki lepszemu zrozumieniu ego i rządzących nim mechanizmów wyraźnie widać, że takie działanie również służy samo sobie i może prowadzić do ekstremów w postaci ascezy czy prześladowań (np. inkwizycja).

W psychologii jednym z procesów uwalniania winy jest „odczynianie”, które wiąże się z przedstawieniem karzącemu superego (sumienie) bardziej realistycznej wizji życia oraz zadośćuczynieniem za błędy, dzięki czemu staje się ono łagodniejsze oraz mniej osądzające czy skłonne do karania.

W idealnym rozwoju dziecka, introjektowane (te, z którymi się identyfikuje) postacie rodziców nie są surowymi, lecz wspierającymi i kochającymi nauczycielami. Karzące superego może także zostać przerzucone na zewnątrz, jako agresywne, osądzające, ekstremalne pozycjonowanie polityczne, które rozprzestrzenia się dzięki „sokom” politycznej nienawiści. Kolejnym przejawem tego błędu jest przeważający w społeczeństwie model przestępcy/ofiary, który może zostać nałożony na każdą społeczną sytuację. W psychoanalizie taki zabieg jest określany mianem „projekcji”; polega na tłumieniu konfliktu, zamiast uświadomieniu go sobie i wzięciu za niego odpowiedzialności.

W klasycznej terminologii freudowskiej „ego” jest rozumiane i umieszczane w kontekście zupełnie inaczej niż ma to miejsce w terminologii duchowej. Freudowskie ego jest tym aspektem umysłu, który musi radzić sobie z zewnętrzną rzeczywistością oraz równoważyć i rozwiązywać wewnętrzne konflikty pomiędzy „id” (prymitywne popędy) a sumieniem. Zdrowie psychiczne oznacza zatem posiadanie zdrowej, realistycznej i zbalansowanej osobowości.

Kiedy inwazyjne superego zostaje poprawione i staje się łagodne, zaczyna dostrzegać ochraniający wymiar autorytetu oraz jego rolę w nauczaniu. Wówczas nie musi już być rzutowane na zewnętrzny świat ani zwracać się przeciwko samemu sobie.

Wina i pamięć

Jak już powiedzieliśmy, dualistyczna struktura ego powoduje mylenie postrzegania (edytowany, liniowy program) z rzeczywistością. (Na przykład zgłaszany procent błędów podczas zeznań naocznych świadków w sądach wynosi pięćdziesiąt procent). Pamięć i przywoływanie wspomnień nie dotyczą rzeczywistości, ale własnych postrzeżeń z danego momentu (więcej informacji, patrz Część I, *Truth vs. Falsehood*). Pomimo że oficjalne fakty historyczne mogą być poprawnie przywoływane, ich znaczenie nie jest rozumiane, ponieważ, jeśli utrzymuje się poczucie winy, zdarzenia nie mogły zostać prawdziwie zrozumiane w kontekście większej Rzeczywistości.

Transformacja

Psychologiczne czy socjologiczne wytłumaczenia są pomocne, jednak nie wyjaśniają one prawdziwego uzdrawiania, które zachodzi, gdy zostają przekroczone niższe poziomy świadomości. Dzięki duchowemu wyrównaniu, minione zdarzenia będące źródłem poczucia winy, pod wpływem duchowej energii zostają umieszczone w nowym kontekście. Temu procesowi towarzyszy ćwiczenie duchowej woli, która dzięki intencji, przywołaniu, modlitwie i deklaracji inicjuje proces, który nie zależy od ego, ale od nieliniowej Jaźni. Ten proces został wyczerpująco opisany w *Kursie cudów* (kal. 600), a jego doświadczanie jest subiektywnie cudowne, odmieniające i przynoszące poczucie spokoju i uzdrowienie. Temu zjawisku sprzyja uczestnictwo w duchowych grupach, w których osobowa duchowa energia zostaje zwielokrotniona za sprawą intencji grupy, jej wsparcia oraz duchowego pola (np. grupa AA jest wykalibrowana na 540, poziom Bezwarunkowej Miłości).

Jak poświadczyło wiele tysięcy ludzi, negatywna percepcja i poczucie winy mogą zostać wówczas zastąpione przez pozytywne zrozumienie oraz zmianę w pojmowaniu i pamięci. Jest to punkt wyjścia dla często wygłaszanych w takich grupach słów: „Teraz widzę wszystko inaczej”. Dzięki takiej transformacji osobom, które wcześniej nienawidzono, wybaczają się, ci uprzednio wzbudzający strach postrzegani są jako spokojni, a nienawiść zostaje zastąpiona przez wyrozumiałość dla ludzkiej słabości. Pomimo że ta transformacja musi zostać zapoczątkowana przez osobową jaźń, towarzyszy jej wezwanie mocy duchowej woli, dzięki której to, co pozornie niemożliwe, staje się nie tylko możliwą, ale i doświadczalną rzeczywistością.

Rozumienie mechanizmów dominacji ego

Iluzja jest drugą z kolei, automatyczną konsekwencją pozycjonowania. Podczas cudownej transformacji pozycjonowanie rozpuszcza się, zezwalając na szerszą kontekstualizację, poza czasem i miejscem, dzięki której liniowa treść zostaje zastąpiona przez nieliniową (kontekst). Podstawowym powodem utrzymywania się negatywności jest ukryta nagroda, jaką otrzymuje ego („pożywka”). Ta swoista łapówka jest jedynym źródłem energii, jakie posiada ego, dlatego w przebaczeniu oraz współczuciu widzi ono „wrogów”. (W totalitarnych siłach zbrojnych ściśle zabronione są wszelkie wyrazy życzliwości, współczucia czy litości, ponieważ są one uważane za oznaki słabości).

W świecie duchowym podstawowym powiedzeniem jest „Nie istnieją żadne usprawiedliwione urazy”. Ego nie cierpi tych słów. „Czyżby?” – mówi – „A co z tym lub tamtym?” Rozwija wtedy całą listę zażaleń i opisów potwornych sytuacji, naruszonych „praw” niesprawiedliwości, ewentualnie argumentów o „etyce”, „moralności” itp. Każdy prawnik, sponsor czy zawodowiec zna takie recytacje. Aby wyzdrowieć, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy dalej się tego trzymać (i w ten sposób otrzymywać swoją „pożywkę”), czy raz na zawsze z tym skończyć. O to właśnie chodzi w tej decyzji, bez której uzdrawianie nie może się zacząć.

Decyzja podjęta w tym punkcie zwrotnym ma rzeczywisty wpływ na fizjologię mózgu, a nawet na jego zdolności pojmowania mądrości zawartej w wyborze wybaczenia zamiast nienawiści (patrz: diagram Fizjologii mózgu, Rozdział 9).

W zaakceptowaniu tego koniecznego kroku pomaga mocny przykład, niezwykle przydatny i wspierający. Mowa tu o weteranach II wojny światowej. Doświadczenia grup oraz pojedynczych uczestników wojny osiągnęły niewyobrażalny wręcz stopień potworności. Po zakończeniu wojny większość żołnierzy, uprzednio będących dla siebie wrogami, bardzo szybko wybaczyło sobie nawzajem, nawet przy tym salutując, i świętowało koniec konfliktu. Podawali sobie dłonie z szacunkiem, który powrócił po obu stronach. Byli tam piloci kamikadze, którzy szturmowali statki innych, zabili czyichś towarzyszy i pozostawili wiele zranionych i okaleczonych ofiar. Z drugiej strony, to Amerykanie zrzucili bomby atomowe, które zabiły tysiące cywilów. Następstwem zakończenia wrogości była dziwna, całkowita wręcz akceptacja,

że to już koniec i że „to wszystko było tylko z powodu wojny”. Wcześniejsi przeciwnicy zostawali nawet bliskimi przyjaciółmi i regularnie odwiedzali nawzajem swoje rodziny. Do dzisiejszego dnia ci, którzy ocalili, wciąż wspominają wspólnie wielkie walki.

Awersja do wybaczenia wynika nie tylko z niechęci do zrezygnowania z pożywki, czerpanej przez ego z postrzeganej niesprawiedliwości, ale też z iluzji, że inni na nie nie „zasługują”. W rzeczywistości to nie ten, któremu się wybaczają, ale ten, który wybaczają, najczęściej na tym korzysta. Celem powyższego przykładu było pokazanie, że nawet najcięższe warunki nie wykluczają wybaczenia, jednak dzieje się tak tylko dzięki aktowi woli oraz chęci zrezygnowania z dalszego podtrzymywania nienawiści i chęci zemsty.

Można by zapytać, w jaki sposób taka święta transformacja w ogóle mogła mieć miejsce, biorąc pod uwagę potworne okoliczności, jakie wystąpiły po obu stronach, włącznie z więzieniem ludzi w obozach jenieckich, głodzeniem, torturowaniem, bestialskim okrucieństwem i rzezią. W rzeczywistości oraz z perspektywy psychologicznej naprawdę nie mogło jej dokonać ego/umysł, ponieważ na poziomie nienawiści, wykalibrowanym na 30, na którym jest uwięzione, brakuje mu niezbędnej do tego mocy. Dlatego właśnie transformacyjne źródło mocy nie może pochodzić z umysłu ani osobowości zwanej personalnym „ja”. Niezbędna moc zamieszkuje w nieliniowej własności świadomości, zwanej „Wolą”, która sama jest w stanie otworzyć wrota mocy koniecznej do zniwelowania pozycjonowania ego.

Przybywający na zaproszenie Duch Święty dokonuje przemiany pojmowania, dzięki obecności uzdrawiającej mocy Łaski. To, czego ego nie jest w stanie udźwignąć wszystkimi swoimi siłami, dla Łaski Boga jest jak piórko. Wskutek tego procesu transformacji zmienia się nie tylko spojrzenie na innych, z pełnego nienawiści na łagodne, ale też ulega przekształceniu ogląd samego siebie.

Kultury napędzane poczuciem winy częstokroć mają negatywny obraz Boga jako osądającego, mściwego, rozgniewanego i karzącego ludzi katastrofami naturalnymi, którym nadaje się wymiar kar za nikczemność, zsyłanych przez Stwórcę. Osąd własny jest oparty na percepcji, wzmocnionej przez przekonania oraz poprzednie programowanie, które wszystkie są utrzymywane dzięki pożywce czerpanej przez ego z negatywnej energii. Ego po prostu „kocha” cierpienia z powodu „krzywd”, uwielbia bycie męczennikiem, niezrozumianym oraz wieczną ofiarą przeciwności losu. W ten sposób otrzymuje wielką nagrodę, nie tylko w postaci samego pozycjonowania, ale też współczucia, użalania się nad sobą, praw do czegoś, poczucia ważności

czy bycia „w centrum uwagi”, gdy jaźń może odgrywać bohatera lub bohaterkę melodramatu. Ego kolekcjonuje „afronty” i krzywdy, niańczy „zranione uczucia” i układa na stosie żale w wewnętrznym melodramacie gromadzenia niesprawiedliwości. W tym celu kolektywne ego korzysta z „praw”, które mogą zostać przywołane i umożliwiają zracjonalizowanie każdego pozycjonowania czy perspektywy ekstremistycznej. Bitwa o „prawa” zajmuje główne miejsce w mediach oraz w społecznych sporach i niesnaskach zwanych „polityką”, dla której ochoczo poświęca się prawdę i giną miliony.

Samobadanie oraz uczciwość wobec siebie ujawniają ukrytą przyjemność, którą ego czerpie z dokarmiania wszystkich tych uzasadnień i protestów. Iluzja ego opiera się na wierze, że ów proces sam się utrzymuje, podczas gdy w rzeczywistości jest wręcz odwrotnie.

Aby uwolnić się z tego błędnego cyklu, należałoby przyjrzeć się całokształtowi ludzkiego cierpienia oraz zmienić kontekst tych wydarzeń z poziomu współczucia. Jak powiedział Budda, bycie śmiertelnikiem automatycznie pociąga za sobą cierpienie, dlatego nauczał on, aby szukać Oświecenia, które wykluczy nawroty zdeterminowanych karmiczne sytuacji. Gdy dzięki naszemu przebaczeniu z ochotą uwalniamy znenawidzonego przestępcę, tak naprawdę nie oswobadzamy tej osoby, tylko nas samych. Inne słowa mądrości Buddy mówią o tym, że nie ma potrzeby karać czy wyrównywać rachunków z innymi, ponieważ oni sami i tak doprowadzą do swego upadku.

Spółeczeństwo często martwi się tym, że winny może pozostać bez kary. Jednak każdy, kto zna rzeczywistość świadomości oraz duchową prawdę zdaje sobie sprawę, że jest to niemożliwe. Każdy z nas odpowiada przed wszechświatem i podlega Boskiej Sprawiedliwości, bo tak działa dynamika tego wszechświata. Tak jak korek pływający w morzu, każda dusza dryfuje na poziomie swojej własnej wyporności, która nie zależy od żadnych arbitralnych działań morza. Na rumplu nie spoczywa żadna inna ręka oprócz naszej własnej, która dzierży całkowitą wolność przyznaną życiu przez Boga. Nikt nie sięga dna nie przyczyniwszy się do tego. Nawet rzekome „przypadkowe” zdarzenia są zaledwie naszym postrzeżeniem. We wszechświecie nie istnieją przypadki, one nie są w ogóle możliwe. Tak naprawdę oznacza to, że są one niemożliwe do przewidzenia czy niepojęte dla liniowego ego oraz jego ograniczeń w newtonowskim paradygmacie przyczyny i skutku (poziom kal. 450).

Dwadzieścia lat temu w nagłówkach gazet podano informację o samolocie lecącym bardzo wysoko, który utracił nagle część kadłuba, a tylko jedna osoba z setek pasażerów na pokładzie

została wyssana na zewnątrz. Ludzie zbierają się w grupach, ponieważ są zestrojeni z tym samym polem atraktorowym. Kiedy ryby na dnie morza tworzą ławice lub ptaki latają w grupach, każde z nich znajduje się tam, gdzie reszta i to nie w rezultacie ich zestrojenia z innymi, ale dlatego, że wszystkie są dostrojone do tego samego pola atraktorowego. Każde z nich pojedynczo podąża za potężnym, przypominającym magnes polem, które z kolei podlega kolejnemu, wyższemu polu atraktorowemu i tak dalej, aż do Boskości. (Powyższy paragraf jest wykalibrowany na 995).

Polityka ego/nienawiści

Dualistycznie ukształtowane ego rozrasta się dzięki pozycjonowaniu, które skłania do widzenia wszystkiego w kategoriach sprawcy i ofiary (klasyczny błąd relatywistyczny Karola Marksa). Przez arbitralne pozycjonowanie, wydarzenia są dzielone na swoje przeciwieństwa, a wynikająca z tego wina może zostać skierowana do wewnątrz, jako poczucie winy, lub projektowana na zewnątrz, jako nienawiść czy paranoja. A zatem ego zaczyna osądzać, bezwiednie stając się ofiarą samego siebie. Jeżeli ego nienawidzi, nieświadomie czuje się winne pogwałcenia prawdy i może zacząć tłumić skumulowaną winę, co z kolei dodaje energii projektowanej nienawiści. Ma to swoje znaczenie również na poziomie strachu, co zostanie omówione w kolejnym rozdziale, ponieważ to, co ego projektuje na zewnątrz, nieświadomie spodziewa się otrzymać z powrotem.

Pomimo posiadanych narzędzi, ego nie jest w stanie uciec przed konsekwencjami, niezależnie czy kieruje atak do wewnątrz, czy na zewnątrz. Nieodłącznym błędem stanowiska ego jest to, że w rzeczywistości nie jest ono prawdziwą osobą, która odczuwa winę lub nienawiść, ale jedynie samym ego. Prawdziwej Jaźni to nie dotyczy, ponieważ prawda jest odporna na obłudę. Dlatego też gra między nienawiścią a winą jest z funkcjonalnego punktu widzenia jedynie wewnętrzną polityką, w której różne głosy chcą osiągnąć dominację i zyskać poddanie innych.

Ego jest zazdrosne o to, czego wyższość wobec swoich ograniczeń intuicyjnie przeczuwa, dlatego natychmiast zaczyna nienawidzić i potępiać to, czego nie jest w stanie zrozumieć. Odnajduje swój interes w odrzucaniu czy oczernianiu wszystkiego, czego nie może pojąć. Dlatego sceptyk po kryjomu nienawidzi duchowej prawdy czy wyższej świadomości oraz ich wartości (miłości, prawdy, Boskości, piękna). Nienawiść do czystości czy estetyki jest wyrażona w formie nieprzyzwoitości, skandalicznej wulgarności oraz profanacji (uszkodzenie *Piety*, bezczeszczenie kobiecości, znieważanie erudycji, zniesławienie prawości itp.).

Większość rzekomego krytycyzmu (zamaskowanego jako „wolność słowa”) jest słabo przebraną, zazdrosną nienawiścią, której towarzyszą zrationalizowane uzasadnienia, mające zmniejszyć poczucie winy. Ideologiczna nienawiść napędza debaty publiczne dotyczące prawie każdego tematu czy sprawy we współczesnym społeczeństwie, dzięki czemu ego czerpie to,

w czym dopatruje się zysku w formie uwagi. Nienawiść często przyjmuje formę transformacji poczucia winy w obwinianie.

W analogiczny sposób polityka ego znajduje swój odpowiednik w społeczeństwie, które w wielkim stopniu jest zaabsorbowane winą. Pomimo że jednostki też mają w tym swój udział, nieszczęśliwe zdarzenia często będą obrazować porażkę podstawowych procesów społecznych, spowodowaną polityką, która jest ze swej natury omylna. Choć wymierzanie kary winnym przestępcom zadowala opinię publiczną, zazwyczaj jednak nie powoduje zmian w społeczeństwie, ponieważ rozwiązanie znajduje się dzięki zbadaniu podstaw samego procesu.

Poczucie winy, które bierze się z pewnych minionych, nietrafnych osądów, może zostać przekroczone dzięki takim narzędziom jak kompensata, spowiedź czy moralne poświęcenie oraz dzięki zadośćuczynieniu (proces „odczyniania”). Pokora sprzyja ozdrowieniu, o ile część poczucia winy pochodzi z dumy, np. „Nie powinienem był popełnić tego błędu”

W słowie „powinienem”, które reprezentuje sferę hipotetyczną, zawarty jest błąd. Hipotezy nigdy nie są rzeczywistością, one są wręcz wyidealizowaną abstrakcją. To, co hipotetyczne, przedstawia więc fantazję.

Historia własnej przeszłości przedstawia najlepszy bieg wydarzeń, jaki faktycznie mógł wówczas zaistnieć w tamtych okolicznościach, włącznie z naszą percepcją oraz stanami emocjonalnymi i mentalnymi, jakimi dysponowaliśmy w danym momencie. Pomyłki mogą mieć pozytywny efekt, ponieważ służą one zachowaniu rzeczywistej pokory. Ego jest wadliwym kompasem, który często wskazuje błędne kierunki. Biorąc pod uwagę stopień naszych własnych ograniczeń, cudem wydaje się fakt, że jesteśmy w stanie przetrwać dostatecznie długo, żeby w ogóle popełniać błędy.

Badania historii cywilizacji błyskawicznie ujawniają, że nie tylko jednostki, ale i całe rzesze ludzi upadały i ginęły w bezpośredniej konsekwencji niezdolności ludzkiego umysłu do odróżnienia prawdy od fałszu. Miliony ludzi, całe narody, a nawet pokolenia wciąż na nowo są niszczone przez błędne przekonania, iluzje, złudzenia oraz niepowodzenia w odkrywaniu nieuczciwości przywódców. Między innymi dlatego słynne dzieło Mackaya *Extraordinary Popular Delusions and the Madness of Crowds*, wydane w 1841 roku, jest wznawiane aż po dzień dzisiejszy.

Ponieważ ewolucja świadomości, indywidualnej i zbiorowej, jest stopniowa, wybrane fragmenty przeszłości wypadają niekorzystnie w porównaniu z teraźniejszością. Swoją lekcję można zrozumieć tylko dzięki doświadczeniu, rozwijającemu się w czasowym kontinuum. Dlatego zawsze będzie więcej do nauczenia się, niż można było zakładać. Tak naprawdę nie można w wieku dwudziestu pięciu lat posiadać wszystkich informacji, które zbiera się aż do pięćdziesiątki. Wszyscy myślą: „Gdybym tylko to wiedział, postąpiłbym inaczej” Tymczasem dzięki pokorze można dostrzec, że każda chwila zawiera ograniczenia. To, kim byliśmy, nie jest tym, czym jesteśmy teraz. Pomyłki są wpisane w proces uczenia się, który jest przeznaczeniem naszej ludzkiej kondycji. Ponieważ świadomość umysłu jest ograniczona, rekompensuje to sobie zastępczymi domniemaniami (hipotezami), wskutek czego, funkcjonalnie, wybory i decyzje dokonywane są w oparciu o pozornie najlepszą opcję, w myśl powiedzenia Sokratesa.

Duchowe poczucie winy jest wynikiem moralności, etyki oraz religijnych systemów wierzeń, które, pomimo że przyczyniają się do powstania winy, zawierają także tradycyjne metody przynoszące ulgę i powodujące wyzbycie się owego poczucia, takie jak spowiedź, wybaczenie, pokuta oraz moralna odnowa i poświęcenie się duchowym zadaniom, np. spełnianiu dobrych uczynków, bezinteresownej służbie i niesieniu humanitarnej pomocy. Wina może nam się przysłużyć jako motywacja do zmian na lepsze. Poczucie winy, mieszczące się w granicach zdrowego rozsądku, świadczy też o tym, że dany człowiek posiada sumienie, a więc może się poprawić. Psychopaci nie mają tej cennej zalety i dlatego błądzą w ciemnościach, powtarzając ciągle te same pomyłki i coraz bardziej się pograżając. Człowiek nastawiony na sprawy ducha może być zatem wdzięczny za posiadanie realistycznego, wewnętrznego kompasu, wyznaczającego standardy właściwego zachowania.

„Ego idealne”

Kolejna struktura psychologicznego „ja” została określona przez Freuda jako „ego idealne” (w przeciwieństwie do id, będącego stłumionymi zwierzęcymi popędami, oraz superego, czyli sumienia). Na ten myślowy mechanizm składają się podziwiane, wymarzone i upragnione wyidealizowane standardy, cele i tożsamość. Określa to, czym zamierzamy i pragniemy się stać. Wyidealizowane postacie zostają introjektowane jako modele i w ten sposób służą jako inspiracja dla ambicji i do planowania życia.

Osiągnięcie tych ideałów przynosi zwiększoną samoocenę oraz zadowolenie, ale z kolei porażka w prowadzeniu życia zgodnego z oczekiwaniami może również wywołać poczucie winy. Nierealne oczekiwania wobec samego siebie muszą być przeto co jakiś czas rewidowane, żeby nie zaczęły nas przytłaczać. Posiadanie pewnego celu jest inspirujące, a nawet pomocne w jego osiągnięciu, ponieważ to, co znajduje się w umyśle, zwykle staje się rzeczywistością. Jednakże narzucanie sobie poczucia winy za porażkę w osiągnięciu naszego ideału, to pomyłka. Po dłuższym zastanowieniu często się okaże, że to nie sam cel był przez nas pożądanym, ale satysfakcja, jaka się z nim wiązała.

Każda chwila zawiera jednocześnie zarówno możliwości, jak i ograniczenia. Obejmują one wszystkie konsekwencje czynników karmicznych, wyrażających się wspólnie jako całokształt okoliczności przypadających na czyjeś odziedziczone sytuacje życiowe. Ego/jażń jest liniowe, a więc podlegające ograniczeniom i przeszkodom. Rozpoznanie tego ludzkiego dylematu może zaowocować obieraniem celów duchowych, a nie materialnych. („Nie możesz iść do nieba ze swoim dobytkiem”). Warto pamiętać o powiedzeniu „Gromadź skarby w niebie, a nie na ziemi”. Na dłuższą metę, pozytywne skutki wynikające ze zwykłego bycia miłym dla innych i dla wszelkiego życia sięgają o wiele dalej niż ziemski sukces, który jest krótkotrwały i w końcu tracony. Bardzo dobrze co pewien czas dokładnie przyjrzeć się własnym celom i zapytać samego siebie, czy naprawdę są tak istotne, czy też są jedynie konsekwencją egotyzmu. Sukces każdego przedsięwzięcia jest prostym, automatycznym skutkiem stylu życia polegającego na dawaniu z siebie jak najwięcej, bez doszukiwania się zysku.

W uwalnianiu się od poczucia winy, nieocenione są pomoc modlitwy i poświęcenie się celom duchowym, tak jak i pełne współczucia uświadomienie sobie, że bycie człowiekiem jest dla każdego z nas, wbrew pozorom, co najmniej trudne.

Problemy w pracy nad poczuciem winy i moralnymi brakami

Wina jest funkcją normalnego superego czy też sumienia, oraz mechanizmem kontroli mającym zbalansować zwierzęce instynkty i impulsy „id”, które składa się z bardzo prymitywnych stłumionych popędów, włącznie z popędem śmierci.

Nadmiar poczucia winy woła o poprawę, zaś jej zupełny brak jest o wiele poważniejszy i na ogół bywa wynikiem wrodzonej patologii, która prowadzi do różnych form przestępczości i psychopatologii, tak jak ma to miejsce w przypadku seryjnych zabójców, psychopatów czy też w polityce, objawiając się jako szkodliwy mesjanistyczny narcyzm.

U zwyczajnych ludzi istnieją normalne mechanizmy poczucia winy, które funkcjonują jako środki zapobiegające egoizmowi, okrucieństwu czy drapieżnym impulsom. Przydatne aspekty winy obejmują skrucę, powściągliwość oraz korygujący samokrytycyzm, z których wszystkie są składowymi odpowiedzialnej moralności i etyki. Owe przejawy sumienia równoważą ekstremalny egotyzm, jaki prezentują przestępcze czy psychopatyczne osobowości. Bez ograniczeń, te normalnie stłumione, niezwykle prymitywne popędy nienawiści wypuszczone na wolność przyjmują w społeczeństwie postać mordercy, gwałciciela, pedofila, seryjnego czy masowego zabójcy. Wszystkie te stany są w przybliżeniu wykalibrowane na poziomy świadomości 30, a nawet jeszcze niższe. Z powodu dziwaczności prezentowanych zachowań, takie osoby zazwyczaj nazywano „opętanymi” (np. przez zło). Dominują więc u nich poziomy świadomości określane jako „niższy astral”.

Zaburzenia te często wykrywa się już u dzieci w wieku lat trzech, które charakteryzuje niezdolność do odroczenia gratyfikacji, uczenia się z doświadczeń czy przewidywania konsekwencji. Do tej pory takie zaburzenia okazywały się być nieuleczalne, a ich przebieg kliniczny obejmuje recydywę oraz wybór chronicznej przestępczości jako sposobu na życie. Jeżeli towarzyszy temu odpowiedni intelekt, mogą one przybrać postać oszustw korporacyjnych czy nawet patologicznego wypaczania religii, które następnie wykorzystywane są jako kamuflaż dla drapieżności. Można to zauważyć w dziwacznych obrzędach czy nienormalnym wypaczaniu tradycyjnych religii, które stają się kultami, a nawet prowadzą do jednostkowych czy też grupowych samobójstw oraz zabijania niewinnych w imię Boskości.

Inną odmianą jest dysocjacyjne zaburzenie tożsamości, w którym normalne oblicze pokazuje się społeczeństwu, natomiast zamaskowana twarz drapieżnika funkcjonuje jako podwójny agent czy zdradziecki informator. W świecie polityki główną postacią tego zaburzenia jest mesjanistyczna, narcystyczna megalomania, która, gdy staje się poważnym zagrożeniem, nakazuje zabijanie całych rzeszy ludzkich (Neron, Hitler, Husajn, Stalin i inni).

Równowaga w poczuciu winy

Jak wynika z powyższego ustępu, brak winy jest o wiele gorszy niż jego przeciwieństwo w postaci przesadnego poczucia winy. Jej brak prowadzi do zaburzenia mentalnego, które wiek temu nazywano „moralnym imbecyлизmem”. Dla porównania, hipertroficzne sumienie wiąże się z pedantycznością, zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi, w których dana osoba żyje w strachu przed winą z powodu nawet najdrobniejszych błahostek, takich jak popełnienie normalnego błędu.

W ewolucji duchowej, poczucie winy w taki sposób zmienia swój kontekst, że zaczyna przynosić korzyść. Musi ono zostać przekształcone w ostrzeżenie i być postrzegane jako zabezpieczenie przed dominacją ze strony destrukcyjnych popędów. Wina przedstawia później dojrzałą mądrość i stanowi etyczną równowagę dla egocentryzmu. Poczucie winy zostaje zatem przekroczone, gdy zmieni się jego kontekst, zharmonizuje je i zrównoważy z odpowiedzialnością oraz sumienną, wewnętrzną moralnością. Poczucie winy można zaakceptować, gdy nada mu się kontekst zjawiska chroniącego i zabezpieczającego oraz mechanizmu służącego nauce.

Wina jest nieprzyjemna, ponieważ kojarzy się z utratą miłości i dezaprobatą zinternalizowanych postaci rodzicielskich, jak również z zanikiem poczucia własnej wartości. Często jest używana jako narzędzie do kontrolowania innych („podżegacze winy”). Jest ona także symbolem odrzucenia, niełaski, utraty statusu. W religii jest ściśle powiązana z grzechem i strachem przed Bogiem, który wypędził Adama i Ewę z Edenu, co wyznaczyło historyczny początek karmy związanej z samym faktem bycia człowiekiem, a przez to skłonności do popełniania błędów i nieposłuszeństwa wobec Boskiego autorytetu. Po bliższym przyjrzeniu się, błąd okazuje się jedną z wielu niezaspokojonych, dziecięcych ciekawości, dzięki której udaje się wężowi zwieść na pokuszenie ciekawską naturę wewnętrznego dziecka – łatwowiernego i naiwnego.

Udaną interpretacją i zastosowaniem winy jest szacunek dla parametrów i granic. Dlatego też poczucie winy i strach w miarę dojrzewania stają się ostrożnością i mądrością. To z kolei przynosi szacunek dla zasad moralnych i granic, który zastępuje winę i przeradza się w cechy charakteru, które sprzyjają przeżyciu, sukcesowi i szczęściu.

Ego nienawidzi tych, którzy sprawiają, że czuje się winne, co powoduje niedojrzałe przejawy nienawiści do wszelkich autorytetów, które wówczas postrzega się jako arbitralne, apodyktyczne i ograniczające, a nie łagodnie opiekuńcze. Ponieważ poczucie winy okazuje się bolesne, kolejnym sposobem na jego uniknięcie jest zaprzeczanie i przerzucanie odpowiedzialności na innych, również poprzez winę. Przynosi to ulgę cierpiącemu sumieniu, a dodatkowo uzasadnia uzewnętrznioną nienawiść, która w innym przypadku mogłaby zostać użyta przeciwko samemu sobie. Społeczeństwo chętnie zatem rzuca oskarżenia i przypisuje innym winę; bez końca poszukuje winowajców, na których można przerzucić winę i nienawiść (np. paradoks „nienawiści do grzechu”).

Podświadome poczucie winy

U normalnych osób zbaczanie z drogi prawdy i uczciwości powoduje nagromadzenie poczucia winy, które zostaje stłumione przez wzgląd na swoją nieprzyjemną, bolesną naturę. Z tego powodu z czasem zostają zebrane pokaźne zapasy winy, co umyka naszej uwadze i świadomości, o ile nie odkryjemy tego podczas podejmowanego okresowo, odważnego samobadania. Jest to bardzo częsty stan, który przyczynia się do występowania w społeczeństwie niezgody i sporów. Zwykle znajdujemy racjonalne wymówki dla moralno-etycznych wpadek, ale podświadomość nie da się ogłupić ani zwieść i posiada wrodzoną wiedzę o tym, że własna jaźń lub inni ją okłamują.

Powszechne społeczne źródło (poczucia winy – przyp. red.) pochodzi z obecnej skłonności do perswazyjnego upolityczniania wszelkich sfer społecznych, które później domagają się racjonalnych uzasadnień. To powoduje zniekształcenie dowodów, które mogłyby osłabić pozycjonowanie. Dobrym przykładem mogą być argumenty przeciwko stosowaniu jakichkolwiek publicznych odniesień do religii czy Boskości. Jako argumenty „sprzeciwiające się” temu przytacza się słowa Konstytucji (Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – przyp. red.): „Żadna ustawa Kongresu nie może wprowadzić religii” lecz jednocześnie celowo urywa cytowane zdanie, które mówi dalej: „ani zabronić swobodnego praktykowania jej” Konstytucja ma charakter deistyczny, a nie teistyczny, to jest podstawowa różnica.

Przedstawianie półprawd w celu zdobycia pozycji, zostaje zracjonalizowane, a poczucie winy stłumione. Przykłady tego się mnożą, jak choćby sprzeciwy wobec społecznych programów, których oponenci celowo nie oznajmiają, że są one wyłącznie dobrowolne, czy też wspieranie praw przestępcy, lekceważących prawa ofiary. Gromadzenie się poczucia winy w społeczeństwie przeradza się w końcu w jawne przerzucanie oskarżeń lub szkalowanie, które wymaga wówczas dalszych usprawiedliwień, wzmocnionych kolejnymi subtelными zniekształceniami i wyszukaną retoryką.

Ulgę w poczuciu winy i nienawiści może przynieść akceptacja ograniczeń ego/umysłu, z jego wrodzoną strukturą oraz wadami funkcjonalnymi. Zamiast agresji, rodzi się w nim smutek, gdy widzi ludzi niszczących życie własne oraz innych. Fakt, że nie istnieje żadna korzyść z nienawiści do innych, staje się uderzający. Zdolność do wybaczenia pochodzi

z uczciwej i pełnej pokory akceptacji ograniczeń wpisanych w samą ludzką naturę, która znajduje się zaledwie na etapie krzywej uczenia się ewolucji świadomości. W ciągu ostatnich dwudziestu lat całkowity poziom ludzkiej świadomości przekroczył nawet poziom Prawdy (200), natomiast siedemdziesiąt osiem procent światowej populacji nadal kalibruje się poniżej 200 (czterdzieści dziewięć procent w Ameryce).

Wina a proces duchowej ewolucji

Adepci duchowości często pytają, od czego zacząć wewnętrzną pracę i jak w niej postępować. Początek to zazwyczaj okres przyswajania duchowej wiedzy poprzez naukę, uczestnictwo w duchowych grupach czy też chodzenie na wykłady, spotkania, rekolekcje. Dopiero później zaczyna się skupienie na wewnętrznej podróży w stronę samopoznania. Żeby była ona udana, musi obrać jakiś ogólny kierunek, a nie polegać na sporadycznej pracy, co często kończy się zniechęceniem i zaniechaniem starań.

To bardzo istotne, aby przed rozpoczęciem wewnętrznego, moralnego badania zdobyć rozeznanie stanu własnego sumienia i sposobu, w jaki ono funkcjonuje. Ważne, by mieć życzliwe podejście i konstruktywnie je spożytkować. Jeśli bowiem nie dokona się rekontekstualizacji, skończy się na obwinianiu samego siebie lub zwiększeniu poczucia winy, wstydu czy na utracie poczucia własnej wartości. Trzeba dostrzec, że wszystkie wady bez wyjątku są wrodzonymi defektami struktury ego, które jest naiwne i niezdolne do oddzielenia pozorów od sedna. W rzeczywistości ego zupełnie nie posiada zdolności odróżnienia prawdy od fałszu, ani w przypadku świata zewnętrznego, ani samego siebie.

Najlepiej przemówić do wewnętrznego sumienia i zobowiązać je, aby stało się naszym oddanym sojusznikiem i nauczycielem, a nie zagrażającym nam sadystą. Należy koniecznie określić jego edukacyjną rolę. Musimy podjąć decyzję, że dojrzałe sumienie jest przydatnym narzędziem i pomocnym przewodnikiem, z którym żyjemy w zgodzie, dzięki wyborom własnej woli. Ćwiczenie woli zabroni sumieniu stać się kolejnym pobbłającym sobie, pogrąającym się w winie i, paradoksalnie, egoistycznym oprawcą.

Warto zapamiętać, że noszenie worka pokutnego, pomimo że zakrawa na melodramat, jest zupełnie bezużyteczne w świecie duchowej integralności, a wręcz stanowi przebiegłą formę pobbłania samemu sobie. Poczucie winy może zostać zastąpione szczerym żalem nad dziedzicznymi ludzkimi ograniczeniami, w porównaniu z którymi perfekcyjność jest równie nierealistycznym ideałem. Wina zmniejsza się, gdy zaakceptujemy ograniczenia, co z kolei jest pozytywnym skutkiem pokory. Dlatego też możemy odrzucić poczucie winy, będące jedynie kolejną postacią pobbłania samemu sobie.

Uczciwość wobec siebie wymaga odwagi, skromności, cierpliwości oraz współczucia dla niedojrzałych aspektów sumienia, które bądź co bądź nawarstwiły się w procesie wychowania. Z tego powodu ma ono skłonność do przesady lub na odwrót, do lekceważenia, gdy staje na drodze impulsywności. Zadanie polega na tym, aby uczciwie przyznać się do wewnętrznych braków czy skaz charakteru, ale bez przypuszczania ataków winy, nienawiści, złości czy żalu na siebie lub innych.

Ego/umysł to zbiór wyuczonych zachowań, a ostatecznym celem jest przekroczenie jego programowania i funkcjonowanie dzięki mocy bijącej od Blasku Jaźni, nadającej życiu nowy, życzliwy kontekst. Obecność Jaźni jest odczuwana jako współczucie dla wszelkiego życia, we wszystkich jego formach, włącznie z jego ewolucją pod postacią osobowej jaźni. W konsekwencji przebaczenie zastępuje potępienie, co oznacza, że można już bezpiecznie zagłębić się w poważne samobadanie, bez zbędnego napięcia.

Powyższy proces przedstawia zbiorową mądrość wszystkich grup samopomocy, opartych na metodzie dwunastu kroków, oraz innych. Reprezentuje on również podstawowe założenie, zgodnie z którym przeprowadza się dogłębne badania, jak w przypadku psychoanalizy, gdzie podstawową zasadą jest zawsze przeprowadzenie analizy psychicznych konfliktów wewnętrznych najpierw z perspektywy superego. Warto również zapamiętać, że świat czerpie z mądrości, a nie z nienawiści, obwiniania czy poczucia winy. Na drodze ku samopoznaniu napotykamy wspomnienia czy zdarzenia, które są godne pożałowania i przyczyniają się tym samym to podjęcia decyzji o poprawie.

Innym narzędziem, bardzo przydatnym w duchowej i terapeutycznej pracy, jest poczucie humoru, które pozwala zniwelować cienie ziemskiego teatru absurdu i jego oburzające ataki. Humor to efekt przejrzania na wylot iluzji paradoksu.

Wielcy nauczyciele twierdzili, że podstawową ludzką wadą jest niewiedza, jednak dla nas bardziej przydatne może okazać się ujrzenie ludzkich ograniczeń jako naiwności, która jest przede wszystkim formą niedoboru. Mając odpowiednie przygotowanie, w bezwzględnej uczciwości wobec samego siebie można podjąć się wewnętrznej pracy i nie popaść jednocześnie we wstyd, rozpacz, beznadzieję, samokrytykę, depresję czy utratę poczucia własnej wartości. Jak przypomina nam oszust przyłapany na gorącym uczynku: „Cóż, nikt nie jest doskonały, nieprawdaż?”.

Światowe religie mają swój wyznaczony czas na pokutę i samoocenę, wydają się one jednak ulegać kategoryzowaniu i są postrzegane jako nieprzyjemne i przygnębiające. Dojrzała praca duchowa powoduje nagradzanie wzrostu oraz nauki, które prowadzą do zwiększonego szczęścia i radości. Pokuta jest okresowa; rozwój duchowy jest nieprzerwany.

Teologia a poczucie winy

Ludzkość jest rozwijającym się gatunkiem, który w swych prymitywnych początkach był nieświadom rzeczywistości. Teologiczne wierzenia starożytnych cywilizacji narodziły się zatem z mitów niedouczonej wyobraźni, w których przewagę brała negatywność, co pozostawało w zgodzie z dominującymi niskimi poziomami świadomości. Alegoria „Adama i Ewy” jest wykalibrowana na 70, a przekonanie, że człowiek „narodził się grzeszny” ma wykalibrowany poziom prawdy na jedyne 30. Boskość, zgodnie z ówczesną percepcją, była uciskającą i przerażającą siłą.

Alternatywnym poglądem wywodzącym się z badań nad świadomością jest teza, że ludzie pojawili się jako niewinne, ale niedoucone istoty, co jest wykalibrowane na 200. Jeszcze inna była opinia Sokratesa, który głosił, że wszyscy ludzie są wewnętrznie niewinni, ponieważ mogą wybrać wyłącznie to, co postrzegają jako dobre, jednak są niezdolni do odróżnienia prawdziwego dobra od iluzorycznych przekonań o świecie. (Stwierdzenie Sokratesa jest wykalibrowane na 700). Badania zakrojone na szeroką skalę oraz kliniczne i duchowe doświadczenie, historia, dochodzenia, potwierdzają prawdę wyrażoną przez filozofa.

Ponieważ człowiekowi brakowało zdolności do odróżnienia prawdy od fałszu, zinstytucjonalizowano system dobra i zła, co było zabiegiem pragmatycznym i społecznie wartościowym, służącym dzieciom oraz sporej części ludzkości, kalibrującej się poniżej 200. Ponieważ ludziom nierozwiniętym czy niedojrzałym brakuje poczucia duchowo-etyczno-moralnych standardów, kierują się w życiu „zasadami dobra i zła”. Poniżej poziomu świadomości 200 nie występuje troska o innych, dlatego wytyczne dotyczące „dobra i zła” zastępują brak świadomości. To, co kuszące dla nieuczciwych, byłoby niewyobrażalne dla ludzi, którzy są bardziej rozwinięci (np. zabicie kogoś dla pieniędzy itp.). Skłonność do przestępczości jest bezpośrednio powiązana z osobistym poziomem świadomości (więźniowie są wykalibrowani średnio na 50). Dlatego też poczucie winy ma dla ogółu pozytywne skutki tam, gdzie może stanowić odpowiednią przeciwwagę dla działań wynikających z prymitywnych pobudek.

Dobre/złe poczucie winy ma podobne znaczenie w przypadku dzieci, którym także brakuje poczucia rzeczywistości (np. ściskanie małych kociąt jest czymś „złym”). W takim przypadku

poczucie winy ma wymiar pozytywny, będąc czynnikiem równoważącym niepoahamowane, prymitywne, instynktowne popędy nierozwiniętego, „nieucywilizowanego” ego.

U bardziej dojrzałych osób instynktowne, prymitywne popędy mogą niespodziewanie złamać zabezpieczenia i pojawić się w formie zapalczywości, której później się żałuje lub widzi w niej głupi błąd. Jest to więc również pomocne ostrzeżenie, pozwalające stać się bardziej uważnym na pomyłki we własnych osądach. Dojrzewanie to proces obejmujący całe życie, a jak mówi stare powiedzenie, „Siwa głowa, mądra głowa”. Wyrzuty sumienia i żałowanie minionych błędów w pewnym stopniu są nieuniknione i przyczyniają się do rozwoju współczucia dla siebie i dla innych. Tolerowanie ludzkich błędów wskazuje na łagodniejsze, bardziej realistyczne sumienie.

Dualności winy i nienawiści

Ponieważ konsekwencje winy i nienawiści do siebie i innych mogą być rozległe, to, niezależnie czy są skierowane do wewnątrz, czy projektowane na otoczenie, wymagają poważnej uwagi. Otrzymywane w zamian nagrody w postaci doświadczania większego szczęścia są bardzo satysfakcjonujące, odczuwa się wówczas na własnym przykładzie, że wysiłek był tego wart. Rezygnacja z poczucia winy i nienawiści jest największą korzyścią, dotyczącą wszystkich poziomów życia, ponieważ te pozy ego szkodzą nam samym i innym. Opór bierze się z ukrytej rozkoszy, jaką ego czerpie z negatywności.

Przyciąganie

Osądzanie
Karanie siebie lub innych
Odmawianie litości
Usprawiedliwianie negatywności
Projektowanie uczuć
Wybór percepcji
Sztywna, wąska perspektywa
Pokuta, pobłażanie sobie
Obstawanie przy swoim stanowisku
Uzasadnianie
Odgrywanie
Cieszenie się podłością
Działanie przeciwko sobie i innym
Wybieranie negatywności
Mieć „rację”
Bezsilny, skostniały
Wzmacniać
Utknąć w przeszłości
Złośliwy, okrutny
Skąpy
Przerzucanie odpowiedzialności
Mściwy
Bycie małuczkim
Zachłanny

Odpychanie

Powierzenie osądów Bogu
Wybaczenie sobie lub innym
Akceptacja litości i współczucia
Zrzeczenie się ukrytej przyjemności
Przyjęcie odpowiedzialności
Wybór istoty rzeczy
Elastyczna, obejmująca obie strony
Służba na rzecz innych
Prośzenie Boga o cuda
Łagodność, wybieranie innych opcji
Przekraczanie
Cieszenie się łaskawością dla siebie i innych
Działanie, by pomóc sobie i innym
Wybieranie pozytywności
Mylić się
Elastyczny, wzrastający
Przekraczać
Żyć w teraźniejszości
Dobroduszny, litościwy
Dobroczynny
Wybór bycia autorem
Litościwy
Wybór heroizmu
Życzliwy

Rozdział 3

Apatia

(Poziom kalibracji 50)

Wstęp

Poziom Apatii charakteryzuje się zaniedbaniem, obojętnością, biedą, a w bardziej zaawansowanych postaciach rozpaczą i brakiem nadziei. Świat i przyszłość wyglądają nijako, a patos jest motywem przewodnim egzystencji. Jest to stan bezradności, a jego ofiarom, potrzebującym wsparcia we wszystkich sferach życia, brakuje nie tylko środków, ale i energii, aby wykorzystać te z nich, które są dostępne. O ile opiekunowie nie dostarczą zewnętrznej energii, może dojść do pasywnej formy śmierci, czyli do samobójstwa. Bez woli życia, pozbawieni nadziei ludzie wpatrują się drętwą w jeden punkt, nie reagując na bodźce. Przestają wodzić wzrokiem, nie posiadają nawet dostatecznej ilości energii, aby przełknąć otrzymane pożywienie.

Apatia to poziom bezdomnych i wyrzutków społecznych. Jest to także niestety los osób w podeszłym wieku i tych, którzy doznają izolacji wskutek chronicznych lub postępujących chorób. Apatyczni ludzie są zależni od innych; są „ociężali” i czują, że stanowią brzemię dla tych, którzy ich otaczają. Reprezentują oni ludzką formę guny tamas z trylogii *gun* (jakości) klasycznej indyjskiej filozofii: *tamas* (bezwładność, opór), *rajas* (wysoka energia) i *sattva* (spokój), które są wpisane w porządek świata.

Spółczeństwu często brakuje dostatecznej motywacji, by realnie pomóc kulturom czy jednostkom znajdującym się na tym poziomie, i dostrzegają w nich jedynie marnotrawców dostępnych środków. To właśnie jest poziom ulic Kalkuty, którymi odważyli się kroczyć jedynie święci, tacy jak Matka Teresa i jej następcy. To poziom porzuconej nadziei i tylko niewielu posiada odwagę, aby naprawdę stanąć z nim twarzą w twarz.

Przejawy kliniczne

Nierozpoznana apatia, przejawiająca się jako bezwład, stanowi rdzeń wielu społecznych i osobistych problemów. Porażka biurokracji i rządu w „opiece” i przyjęciu odpowiedzialności również może spowodować katastrofy na skalę masową. Przykłady obfitują w niepowodzenia w postaci bezczynności lub chaotycznie podjętych działań, jak miało to miejsce w przypadku braku przygotowania obrony Pearl Harbor, „niespodziewanej” wojny koreańskiej, ostrzeżeń przed atakiem z 11 września i innymi atakami Al-Kaidy, braku działań po zamachu na USS Cole, braku gotowości wojska do wojny w Iraku, opóźnionej reakcji na huragan Katrina i wielu innych.

Apatia wskazuje na bardzo niską dostępność energii i zainteresowania. W pewnych kulturach i regionach może to być zjawisko lokalne, włącznie z metropoliami i dzielnicami biedy. Brak energii lub obojętność może być przenoszona kulturowo nawet w bardzo subtelny sposób. Pytanie „Jaki to ma sens?” jest bardzo zaraźliwe.

Lenistwo jest wymienione jako jeden z siedmiu grzechów głównych, ponieważ jest ono odrzuceniem Boskiego daru życia oraz pozbawionym miłości pobyżaniem samemu sobie. W takim stanie zanika troska o dobro innych czy nawet odpowiednie zainteresowanie jakością własnego życia. Identyczne nastawienie jest również projektowane na Boga, którego postrzega się jako odtrącającego, niedostępnego i nieczułego. Zmarnowanie swojego życia także powoduje postrzeganie koncepcji Boga w kategoriach obojętności, potępienia i nieosiągalności. To z kolei prowadzi do rozpacz i pesymizmu.

Apatia często jest podstawą pasywności i samokrytyki, z których bierze się niska samoocena i negatywny obraz siebie. Poczucie bezwartościowości wzmacnia negatywne stosunki społeczne i zachowania, czego konsekwencją jest bieda i niska jakość życia. Brak nadziei prowadzi do dalszego upadku, który bywa wykorzystywany jako ratująca twarz racjonalizacja. Sedno sprawy tkwi w tym, że odrzuca się odpowiedzialność i zastępuje ją chroniczną mentalnością ofiary, robiącej wszystko, by uniknąć rzeczywistych problemów poprzez upatrywanie domniemanego ich źródła w świecie zewnętrznym, który wygodnie jest obwiniać o bycie „przyczyną”. Dualistyczny podział na ofiarę i sprawcę zostaje później

umocniony przez współczesne „postmodernistyczne”, relatywistyczne teorie społeczne, które utrwalają iluzje.

Nieudane rodzicielstwo posiada względny wpływ na ustanawianie wczesnych wzorców zachowań, w których występuje brak miłości i codziennych czynników motywujących postępowanie. W konsekwencji kształtuje się nieodpowiedni wewnętrzny system nagradzania i niska samoocena, a do tego dokłada się zniechęcenie. Pomimo że „ego idealne” może się rozwinąć, a heroiczne postacie się podziwia, wewnętrzne przekonanie mówi, że ideał jest nieosiągalny z powodu braku nadziei i sceptycyzmu. Normalni ludzie otrzymują pewne uznanie za sam wysiłek w podejmowaniu prób, nawet jeśli im się nie powiedzie. Osoby pozbawione nadziei nie widzą sensu nawet w podjęciu prób funkcjonowania na wyższym poziomie.

Atraktorowe pole energii apatii przyciąga do siebie inne przejawy tego samego niskiego pola energetycznego (dobrze znana teoria „rozbitych okien”*), co powoduje ogólną atmosferę społecznej depresji, która rodzi przestępstwa i biedę.

* Teoria rozbitych okien (teoria rozbitej szyby) – koncepcja z dziedziny kryminologii i socjologii miasta, zakładająca, że brak reakcji na łamanie mniej ważnych norm społecznych sprzyja wzrostowi przestępczości i łamaniu istotniejszych norm (przyp. tłum.)

Ten apatyczny stan wskazuje na osłabienie, skutkujące uciekaniem się do wymówek ratujących twarz. Jego konsekwencją może być także hipochondria, chroniczne inwalidztwo i skupiona na sobie osobowość, która jest bierna, niesfunkcjonalna i poszukuje związków opartych na zależności. Szukanie pocieszenia w narkotykach również bywa sposobem ucieczki przed wewnętrzną jałowością. Kiedy chwilowa, wzbudzona narkotykami euforia ustępuje, powrót do smutnej rzeczywistości staje się niemożliwy do zniesienia, uzależnienie od narkotyków nie jest zatem jedynie nałogiem, ale i stylem życia. Samonapędzająca się spirala beznadziei może wywołać desperackie próby przeżycia, włącznie z zaangażowaniem się w toksyczne związki. Samopotępienie jest projektowane na Boga i społeczeństwo, którzy w ten sposób zostają obarczeni winą za ten stan.

Sedno tego zaburzenia stanowi niezdolność czy odmowa przyjęcia osobistej odpowiedzialności, co wywołuje poczucie winy, wstyd oraz obniżenie energii i może skończyć się bezdomnością, włóczęgostwem i społeczną zależnością. Brak umiejętności życiowych prowadzi do okresowego popadania w ciężką depresję, co bywa nawet powodem samobójstwa.

Przekraczanie Apatii

Chwile czy nawet dłuższe okresy apatii mogą pojawiać się sporadycznie w życiu każdego, kto doświadcza „zdołowania” lub silnego zniechęcenia. Taki styl życia staje się zaprzeczeniem jego wartości oraz Boskości, będącej jego źródłem.

Wyjście z tego impasu umożliwia jedynie Wola, która sama ma potencjalną moc uzupełnienia braków wewnątrzpsychicznej energii. Wola, której źródło i natura są duchowe, nie powinno się mylić z „wolą mocy”, która ma jedynie mentalny i psychologiczny charakter. W stanie apatii osobista wola jest słaba i nieskuteczna. Można to pokonać tylko dzięki wezwaniu Boskiej Woli, wykalibrowanej na 850, która posiada moc odnowy. Podczas gdy ego/jażń rutynowo zaciąga kredyt na przeżycie, jego prawdziwym źródłem jest obecność Boskości pod postacią Jaźni. Jedynie dzięki Jaźni ego jest w stanie podtrzymać swoje istnienie. Wbrew temu, w co wierzy, jest ono zaledwie odbiorcą życiowej energii, a nie jej początkiem.

Błagania skierowane do Boskości mogą, bądź też nie, przynieść oczekiwany rezultat, ponieważ dla Jaźni wszelkie przeciwności losu, czy też nawet fizyczna śmierć, mogą być jedynym sposobem na pokonanie ego. Rezygnacja z osobistego świata fizycznej cielesności może być dla Jaźni warunkiem niezbędnym dla transformacji duszy. A zatem, w tym pozornym paradoksie, pokonanie ego/umysłu/ciała jednostki jest w rzeczywistości poświęceniem tego, co tymczasowe, na rzecz tego, co wieczne (ewolucji duszy), a przez to karmicznym zwycięstwem.

Podczas gdy osobista wola kalibruje się jedynie na tym samym poziomie, na jakim jest dana osoba (skrajnie słabi, w stanie apatii, około 30), Wola jest wykalibrowana bardzo wysoko. Warunki te ukazują dynamiczne siły kryjące się za prawdą, która mówi, że „ludzkie tragedie są okazjami zsyłanymi przez Boga”.

Zaproszenie do Boskości świetnie widać na przykładzie grup samopomocy opartych na dwunastu krokach, w których na początku stwierdza się (parafrazując): „Przyznajemy, że utraciliśmy kontrolę nad własnym życiem, i tylko Bóg może nas uwolnić od naszego szaleństwa”. Dzięki przyznaniu się do własnej niemocy i odwróceniu się od ego, podejmuje się decyzję o zawierzeniu swego życia Bogu. Potem następuje pozbawiony lęku moralny remanent oraz poszukiwanie przewodnictwa w modlitwie i stworzenie codziennego wzorca duchowego życia (*Twelve Steps and Twelve Traditions*, 1996).

Potwierdzono, że powyższy proces u milionów ludzi na całym świecie i przez całe dziesięciolecie przynosił uzdrowienie z całej gamy bardzo ciężkich, beznadziejnych problemów. Transformacje, jakie następują, przez wzgląd na ich rangę często opisuje się jako cuda. Ten prosty program miał swoje początki w Oksfordzie, w Anglii, a do Stanów Zjednoczonych został sprowadzony przez Rowlanda, zdesperowanego pacjenta słynnego szwedzkiego psychoanalityka, Karla Junga. Jego szczerość pomogła Rowlandowi upaść na samo dno, gdy powiedział mu te słowa: „Niestety ani ja, ani moja sztuka nie mogą ci pomóc, a twoją jedyną nadzieją jest oddać się całym sercem duchowemu programowi, ponieważ zostało dowiedzione, że, choć rzadko, w podobnych okolicznościach miały miejsce wyzdrowienia”. Wyzdrowienie Rowlanda, które w końcu nastąpiło, ustaliło wzorzec tego, co dziś jest znanym na całym świecie Programem 12 kroków, oraz dla innych opartych na wierze systemów. Okazał się on skuteczny nawet w trzydziestu pięciu procentach przypadków niezwykle zatwardziałych, chronicznych przestępców.

Apatia jest rdzeniem wielu pozornie beznadziejnych przypadłości, których uzdrowienie leży poza możliwościami woli ludzkiej czy społecznej. Wyjście z wszystkich stanów bezsilności wspomaga udział w grupach duchowego wsparcia, ponieważ cała ich energia jest wykalibrowana na 540, poziom Bezwarunkowej Miłości, rzadko występujący w społeczeństwie (0,4%).

Kolejny nieduchowy, lecz silny program, poświęcony uzdrowieniu i polepszeniu indywidualnego życia dzięki rygorystycznemu akceptowaniu odpowiedzialności, został przedstawiony w „est” (Seminariach Treningowych Erharda), wykalibrowanych na poziom 400. Opierały się one na technice stałej konfrontacji z nieodpowiedzialnością oraz wykluczenia wszelkich wymówek, racjonalizacji oraz wybiegów.

To, co postrzega się jako apatię, jest w rzeczywistości silnym wewnętrznym oporem, będącym właściwie subtelnie zakamuflowaną dumą i egotyzmem, znanym jako „nie mogę” lub „nie chcę”. Ego jest tak wytrwale, że często potrzeba katastrofy na skalę masową, takiej jak wojna czy trzęsienie ziemi, aby stawić mu czoła na tyle, by było skłonne się poddać. W taki sposób zbiorowa karma, przez szczególne sytuacje, które mogą się wydawać dramatyczne, jednak niosą ze sobą ukryte karmiczne korzyści, przyciąga całe grupy.

Wypadki

Nieskończone pole świadomości jest Wszechobecne, Wszechmocne, i zawiera w sobie Całość Istnienia. Dlatego też nic nie może się wydarzyć poza jego nieskończonym obszarem, gdyż jest ono Źródłem Życia. W tym bezgranicznym polu mocy istnieją pola o malejących poziomach energii. W miarę jak stopniowo zmieniają się w formę (liniowość), ich względna moc maleje, zmierzając w stronę jednostki. Ogromne pole (świadomości – przyp. red.) można porównać do potężnego elektrostatycznego pola, a jednostkę do naładowanej cząsteczki, która, z powodu nieskończonej mocy pola, zostaje automatycznie z nim zestrojona, zgodnie z jej indywidualnym „ładunkiem”. Ładunek karmicznego ciała duchowego jest ustalany przez decyzję, intencję oraz z nią zrównany. Naiwnej percepcji wydaje się, że to, czego nie da się intelektualnie wyjaśnić, musi być „przypadkiem”, szczególnie gdy dane zdarzenie jest niemożliwe do przewidzenia. Skoro zaś nieskończone pole świadomości ma nieograniczony wymiar, nic nie może się poza nim wydarzyć. Wszystko, co dzieje się w jego zasięgu, znajduje się pod jego wpływem, i dlatego nic „przypadkowego” nie może zaistnieć w Rzeczywistości.

Apatia u normalnej jednostki

Okresy apatii powracają w życiu niemal każdego z nas jako tymczasowe i przejściowe zjawisko. Dla osób zorientowanych na duchowość samo poszukiwanie sedna zjawiska, którego przyczyny chce się zrozumieć, przynosi pozytywny efekt. Apatia występująca u normalnych osób zwykle dotyczy pewnych sfer życia, które były zaniedbane, budziły opór, lub za które nie chciało się ponosić odpowiedzialności. One również przejawiają się jako odpychanie lub przyciąganie, które po przebadaniu okazują się być oparte na iluzjach. Niemalże każdy opór, awersja czy iluzja mogą zniknąć dzięki całkowitemu i absolutnemu poddaniu oraz gotowości do zrezygnowania ze złudnych celów. Z perspektywy funkcjonalnej można to opisać jako poddanie tego, co liniowe (ego) temu, co nieliniowe (Boskość).

Dychotomia pasywności/agresji

Wstyd, apatia i poczucie winy są formami autoagresji, atakującymi w formie nienawiści do samego siebie, oskarżeń i negatywnych osądów. Drugą stroną tych mechanizmów wykorzystuje się w manewrach obronnych jako projektowaną, uzewnętrznioną nienawiść i winę. Apatia również jest formą oporu wobec procesu dojrzewania, to sposób na negowanie i odmowę, np. przez zamaskowany upór.

Osobista odpowiedzialność ponownie zostaje zanegowana przez te mechanizmy, a ludzie, którzy w innych okolicznościach mogliby wydawać się normalni, potrafią regularnie się zmieniać, przejawiając wobec innych ekstremalną agresję. Gdy robak nienawiści do samego siebie przestaje atakować jaźń i zwraca się na zewnątrz, posługuje się inwektywami, złośliwościami, wrogością, obmawianiem, a nawet publicznym oczernianiem, które może przybrać skrajne formy.

Autoagresja skierowana na zewnątrz ma bardzo niską kalibrację, ponieważ jest ona zaprzeczeniem prawdy na głębokim poziomie, co czyni ją niezwykle szkodliwą dla społeczeństwa i jego standardów. Społeczeństwo aprobeuje skierowaną na zewnątrz nienawiść, która przybiera postać wojny, zorganizowanej przestępczości, terroryzmu, celowych podpażeń, agresji tłumu, Ku Klux Klanu itp. Takie projekcje mogą mieć miejsce tylko wtedy, gdy sumienie jest zupełnie nieobecne jak u psychopatów, lub złagodzone przez usprawiedliwienia (ruchy wyzwolenicze uzasadniają zemstę, „świętą” lub polityczną wojnę itp.).

Potrzebie usprawiedliwiania służy żywienie urazy, zniekształcony ogląd społeczeństwa i kolekcjonowanie „niesprawiedliwości”. Kiedy taki psychologiczny mechanizm zaczyna działać u charyzmatycznego przywódcy, regularnie tracą życie tysiące czy nawet miliony ludzi. Syndrom ten nosi nazwę „złośliwego mesjanistycznego narcyzmu” i został szczegółowo opisany w książce *Truth vs. Falsehood* (patrz Rozdział 15). Skrajnie patologiczne skłonności takich przywódców są oczywiste i zilustrowane przykładami rzezi dokonywanych na własnych rodakach, którzy są przez nich nienawidzeni i traktowani jak „psy”, mięso armatnie czy „zasługujący na śmierć”. Takie zaburzone osobowości gardzą miłością (a zatem i kobietami), postrzegając ją jako słabość, która odkrywa budzącą wewnętrzną strach wrażliwość. Kiedy

mesjanistyczni przywódcy nie mogą uzewnętrzyć owych projekcji, w ich świadomości powstają konflikty, a śmierć zwykle następuje w wyniku samobójstwa.

Te same mechanizmy działają podświadomie, lecz w bardziej ograniczonym i stłumionym stopniu, u szukających poklasku, napastliwych osób, które w towarzystwie rzucają innym kąśliwe uwagi i oczerniają postacie publiczne przez rzucanie fałszywych oskarżeń czy zniekształcanie zdarzeń.

W terminach psychoanalitycznych silna negatywność jest wypierana dzięki projekcji, w celu podtrzymania iluzji „dobrego ja” choćby dla innych była ona oczywistym kamuflażem. Konsekwencją nieuczciwości często bywa pompatyczność i postrzeganie siebie jako lepszego niż inni. Ego wznosi swoje wały obronne z duchowych wizerunków i koncepcji, przekształcając je w ich dokładne przeciwieństwa, aby usprawiedliwić mordy na niewiernych, niewierzących, heretykach itp., którzy wówczas „zasługują” na śmierć. Projekcja pogardy wobec siebie za dostrzeżenie wewnętrznych słabości została w dramatyczny sposób zademonstrowana przez japończyków na amerykańskich więźniach oraz w Mandżurii i Chinach, gdy wspólnie dokonano egzekucji na żołnierzach wroga, którzy się poddali.

Bardzo niskie pola energii mogą zostać zracjonalizowane przez intelekt, który zaczyna postrzegać pseudoreligijne wypaczenia jako prawdę oraz w dziwaczny sposób wysławiać męczeństwo i samobójstwo. Klasycznym przykładem uzewnętrzenia odczuć i dramatyzowania, które u normalnych, zdrowych ludzi zostałyby stłumione jako uwewnętrzniony konflikt, jest harakiri.

Wewnątrzpsychiczne stłumienie nieakceptowanych popędów i konfliktów zubaża energię psychiczną, która staje się niedostępna dla normalnych działań adaptacyjnych. Powoduje to apatię, przejawiającą się jako wyczerpanie, odczucie zmęczenia, bycia w gorszej formie oraz brak przyjemności z życia (anhedonia).

Brak przyjemności uzyskiwanej w normalny sposób może zostać sztucznie zrekompensowany poprzez nałogi. Kiedy ucieczka staje się niemożliwa lub nieosiągalna, wewnętrzna depresja powraca, co może się przejawiać w działaniach i desperackich unikach. Wielu ludzi wręcz woli wybrać śmierć zamiast zmierzyć się z wewnętrznymi konfliktami i wziąć za nie odpowiedzialność czy też szukać pomocy i rozwiązań.

Zmierzająca w dół spirala często doprowadza do konfrontacyjnego kryzysu społecznego, takiego jak aresztowanie, rozwód, utrata pracy, bankructwo, hospitalizacja czy bezdomność. Dlatego też konfrontacja jest jednym z pozytywnych efektów pozornych tragedii, które tak naprawdę są zakamuflowanym wybawieniem ratującym życie.

Zgodnie ze statystykami najlepszą drogą wyjścia, dającą szansę na wyzwolenie się z patologicznych wzorców życiowych, są grupy wsparcia kierujące się wiarą, ponieważ dla większości ludzi pozbawionych silnej motywacji uczciwość wobec siebie jest trudnym, czasem wręcz niemożliwym do przejścia procesem. Dla wyzdrowienia konieczne jest silne wsparcie i doświadczony przewodnik, zaś przykład wyleczonych członków grupy zwykle osłabia zaprzeczanie, tak jak nacisk na moralną uczciwość oraz przyznanie się do wad charakteru bez pogrążania się w poczuciu winy. Dodatkowo pomaganie innym działa korzystnie i podnosi poczucie własnej wartości.

Pomimo że czysto psychologiczne podejście może być czasami pomocne, zaburzenia te są zazwyczaj chroniczne, zatem wyleczenie wymaga programów, które są ze swej natury duchowe i odnoszą się do sedna sprawy, a problemy psychologiczne i behawioralne postrzegają jako sprawy drugorzędne. Głęboko ukryta nienawiść do samego siebie, stanowiąca podstawę problemów, wymaga terapii na bardzo wysokim poziomie kalibracji świadomości, jak na przykład na poziomie Bezwarunkowej Miłości (540). Działania psychologiczne wykalibrowane na 400, nie posiadają dostatecznej mocy, aby faktycznie zapoczątkować wewnętrzne uzdrawianie. Proces zdrowienia wymaga doradcy, sponsora lub opiekuna, który pokieruje daną osobą i z miłością oraz szacunkiem będzie jej służyć przykładem. Zgodnie z trwającymi całe dziesięciolecia doświadczeniami takich grup, jedynie członkowie, którzy wyzdrowieli, posiadają niezbędny, zaszczepiający szacunek autorytet, dzięki czemu dokonuje się terapeutyczne przeniesienie czy identyfikacja. W tym mechanizmie miłość powraca w akceptowalnej formie, a jej przyjęcie ułatwia realistyczna, duchowo szczerza pokora.

Duchowa pokora nie powinna być mylona z jej społecznym rozumieniem – „upokorzeniem”. Paradoksalnie ci, którzy są pokorni duchem, nie mogą zostać upokorzeni, a dzięki temu mogą zaakceptować swe przewinienia bez utraty poczucia własnej wartości. Przyznanie się do własnych wad zezwala na pozbawiony osądzania szacunek wobec innych i otwiera drzwi współczucia dla całej ludzkości.

Apatia a motywacja

Ludzkie zachowania mogą być wynikiem instynktownego parcia lub odwrotnie, przyciągania czy motywowania przez pozytywne, wyidealizowane cele. Freudowskie „ego idealne” jest uwewnętrznieniem pożądanых cech, osiągnięć czy heroiczych postaci, które są inspiracją i reprezentują możliwości wzrostu i rozwoju. Pożądane wzorce wybiera się zgodnie z przeważającym u danej osoby poziomem świadomości, a więc każdy poziom zwykle ma swoich współmiernych, inspirujących przywódców. Brak owej zinternalizowanej postaci może brać się z marnej rodzicielskiej opieki lub z jej nieobecności czy też z niskiego poczucia własnej wartości, powodującego oczekiwanie porażki, pesymizm i „zespół demotywacyjny”.

Budowanie pewności siebie zwykle najlepiej zachodzi metodą małych kroczków, wspieranych motywującymi słowami zachęty. Na negatywny obraz własny mogą się składać minione błędy, krytyka ze strony rówieśników czy rodziców, budujące postawę „Nie mogę” czy „Nie jestem tego wart”. Przywoływanie starego porzekadła „Jeśli na początku ci się nie udaje, próbuj dalej”, jest rzucaniem grochem o ścianę, ponieważ apatii zwykle broni się wieloma racjonalnymi wymówkami i usprawiedliwieniami, aby tylko uniknąć wstydu. W swych niektórych przejawach apatia może być następstwem klinicznej depresji, wywołanej nieprawidłową chemią mózgu, która wymaga wyrównujących te zaburzenia antydepresantów, choćby tylko tymczasowo, aby uzdrowić psychikę.

Klasyczną przeciwwagą dla apatii i negatywnego wizerunku samego siebie są „wiera, nadzieja, miłość”. Korzyści płynące z pomagania innym są bardzo dobrze widoczne w społeczeństwie, czy są powodowane wyborem, inspiracją czy nawet wymuszeniem. Bardzo często dla tych, którzy upadli nisko, nawet troska o zwierzęta może okazać się świetnym początkiem, co zostało pokazane przez program szkoleń psów przewodników, który okazał się sporym sukcesem w więziennym środowisku chronicznych recydywistów. Niektórzy z nich zostawali nawet po terminie swojego zwolnienia, aby dokończyć pracę z przypisanym im psem. Apatyczni pacjenci domów spokojnej starości ożywają się, gdy w ich placówce zezwala się na trzymanie psów. Aktualne badania wykazują, że samo posiadanie zwierzęcia zmniejsza poziom depresji i napięcia oraz ma pozytywny wpływ na ogólne zdrowie. Dlatego też opiekowanie się innymi żywymi stworzeniami ma wymiar terapeutyczny, jak widać na przykładzie źle

rokujących alkoholików, którzy zaczynają pomagać nowoprzybyłym, a przygnębieni sportowcy leczą się z defetystycznej postawy dzięki samej zachęcie danej innym członkom grupy.

Uczestnictwo w grupie dodaje również motywacji w pracy duchowej, dzięki wewnętrznej, duchowej energii grupy. Służba ministrancka wyświadcza zatem wielką przysługę swoim członkom, tak samo jak mentorzy, doradcy, trenerzy motywacyjni, organizacje humanitarne, kler i inspirujący nauczyciele. W życiu przeciętnej osoby zwykle istnieją pewne ograniczone sfery, przynajmniej raz na jakiś czas dotknięte apatią, co wynika z niedbałego gospodarowania dostępnym czasem i energią czy zainteresowaniami.

Apatia duchowa występuje powszechnie jako przejaw unikania i niechęci do zmierzenia się z wewnętrznymi konfliktami, stającymi się przez to środkami uniemożliwiającymi rozwój i wzrost. Takich opóźnień można się spodziewać oraz je pokonać dzięki modlitwie oraz wewnętrznej inspiracji płynącej z działalności aktywnych grup duchowych.

W prawie każdym ludzkim przedsięwzięciu motywacji sprzyja i nasila ją posiadanie mentora, powiernika czy bliskiego przyjaciela. Apatia jest często skutkiem izolacji i można ją wyleczyć dzięki aktywnemu zaangażowaniu się w pozytywne relacje, stanowiące źródło opiekuńczości. Apatia wskazuje na brak miłości, która jest na nią najpotężniejszym antidotum. Może to być chwilowe zjawisko lub konsekwencja odrzucania miłości z powodu egocentryzmu czy bardzo niskiego poczucia własnej wartości, powstałej wskutek braku miłości i opieki we wczesnym dzieciństwie.

Wybór miłości *do* Boga aktywuje miłość *od* Boga dzięki modlitwie i uwielbieniu. Dlatego też przygnębienie może być czynnikiem zapoczątkowującym pojawienie się duchowych zainteresowań i wzrostu. Wielu ludzi odnalazło Boga dopiero na dnie beznadziei i rozpacz. Ego jest tak silne, że czasami jedynie bolesny „upadek na dno” jest dostatecznie mocnym bodźcem, by uruchomić w sobie wolę odrzucenia jego dominacji. Raz aktywowany, duch wewnątrz zostaje odnowiony, zaś apatia zastąpiona przez nadzieję. „Nieprzerwana modlitwa” może okazać się jedynym dostępnym wyjściem dla przepracowania pewnych ciężkich czy przedłużających się okresów karmicznego długu. Czasami określa się to jako „test wiary”, który najłatwiej przejść dzięki przekonaniu, że „każdy ma swoje właściwe miejsce na tym świecie”.

Apatia, jak każda inna przeszkoda na drodze ewolucji, jest rozwiązywana dzięki akceptacji, a nie odrzuceniu. Na duchową apatię może pomóc ponowna ekspozycja na podstawowe prawdy,

takie jak zawarte w Piśmie czy w uduchowionej literaturze. Refleksja i medytacja nad tymi wersami, na przykład Psalmu 91 lub innych ulubionych fragmentów, często odradzają inspirację dzięki swej wrodzonej wysokiej kalibracji poziomu świadomości. Inspiracja powraca także w wyniku powtarzania ulubionych modlitw, pieśni pochwalnych lub grania muzyki klasycznej w pięknym otoczeniu.

Muzyka posiadająca wysoką kalibrację bezpośrednio łączy nas z polem energii, które omija intelekt i negatywny stan mentalny. Muzyka wykalibrowana powyżej 500 (wymieniona w Rozdziale 9 w *Truth vs. Falsehood*), podnosi na duchu. Może ona przybierać różne formy, od *Riverdance* (wokarno-tanecznego show opartego na tradycji i kulturze irlandzkiej, przyp. tłum.), aż po muzykę klasyczną, dźwięki dud ze Scottish Black Watch czy nawet porywającą muzykę Bee Gees.

Krótkotrwała apatia może wskazywać na opór wobec stanięcia twarzą w twarz z jakimiś osobistymi wadami, co można błyskawicznie przekroczyć dzięki ich bezpośredniemu przyjęciu oraz akceptacji. To reaktywuje ruch ducha, zamiast go udaremniać. Można przeciwdziałać nawet unikom, dzięki zaakceptowaniu faktu, że w danym momencie rzeczywiście miały miejsce (zamiast zaprzeczać zaprzeczaniu). Można wybrać świadome unikanie jakiejś rzeczy, zamiast być pod jej wpływem przez jej unikanie. Taka alternatywa otwiera możliwość, aby po prostu nie zajmować się tą kwestią w danym momencie i zamiast tego „wziąć od niej wolne” w procesie, który można by nazwać „terapeutycznym eskapizmem”, jak na przykład wyjście do kina, wyjazd na wakacje, na wycieczkę itp.

Akceptacja poprzez świadomy wybór ma inne konsekwencje niż podświadome zaprzeczanie. Troska o siebie jest uczciwym zamiarem, gdy podejmuje się go świadomie. Jest ona ćwiczeniem miłości do samego siebie, szczególnie jeśli powierzy się je Bogu. Czasami bardzo potrzeba odpoczynku i wyzdrowienia, aby stać się nowo narodzonym. Jest to jedna z funkcji zabawy i rozrywki, która służy rozładowaniu, a nie tylko folgowaniu sobie.

Dualności Apatii

Tak jak na innych poziomach, pozycjonowanie wyraża się pod postacią dualności przyciągania i odpychania, które muszą zostać przepracowane, czemu powinna towarzyszyć modlitwa, a często także pomoc innych.

Przyciąganie	Odpychanie
Wina, projekcja „przyczyny”	Odpowiedzialność, przyznawanie się
„Nie mogę”	„Nie będę”
Jaźń jako ofiara	Jaźń jako uczestnik
Obojętność	Troska
Defetysta	Optymista
Usprawiedliwianie, racjonalizowanie, wymówki	Podjęcie działania
Postrzeganie siebie jako beznadziejnego	Postrzeganie siebie jako zdolnego
Brak nadziei	Nadzieja
Zaprzeczanie własnej wartości	Wybieranie własnej wartości będącej darem Boga
Postrzeganie jaźni jako słabej	Postrzeganie jaźni jako potencjalnie silnej
Odrzucanie rozwiązań	Gotowość, akceptowanie
Sabotowanie siebie	Uznanie siebie
Próżniactwo, lenistwo	Energia w działaniu
Pesymizm, cynizm	Zaufanie, wiara, nadzieja
Postrzeganie siebie jako niegodnego	Akceptowanie wartości życia
Przyszłość wygląda nijako	Przyszłość niesie możliwości
Postrzeganie jaźni jako niezdolnej do	Postrzeganie jaźni jako chcącej się uczyć
Sztywny, niezdolny do zmiany	Elastyczny, zdolny do rozwoju
Bierny	Aktywny, wkładający wysiłek
Odrzucanie pomocy	Przyjmowanie pomocy
Rozczulanie się nad sobą	Współczucie, później ruszenie na przód
Trzymanie się stanowiska	Poddanie pozycjonowania
Folgowanie sobie	Ruszenie naprzód, wyjście z tego
Wymówki	Uczciwość wobec siebie
Tonąć	Rozwijać się, poruszać w górę
Uleganie pokusie	Opór, odmowa, odrzucenie

Rozdział 4

Żal

(Poziom kalibracji 75)

Wstęp

Jest to poziom smutku, straty i melancholii. Większość ludzi doświadczała go w jakimś okresie życia, lecz ci, którzy pozostają na tym poziomie, wiedą żywot w ciągłym ubolewaniu i depresji. Poziom ten oznacza oplakiwanie, żalobę i wyrzuty sumienia w związku z przeszłością. Obejmuje on także notorycznych przegranych oraz chronicznych hazardzistów, akceptujących porażkę jako część swojego stylu życia, co często skutkuje utratą pracy, przyjaciół, rodziny i możliwości, jak również pieniędzy i zdrowia.

Poważne straty odniesione we wczesnym okresie życia wyrabiają w danej osobie podatność na bierną akceptację żalu, tak jakby smutek był ceną egzystencji. Na poziomie Żalu dostrzega się smutek dosłownie wszędzie: smutek u małych dzieci, smutek związany z warunkami panującymi na świecie czy też smutek obecny w samym życiu. Poziom ten zabarwia całą wizję egzystencji danego człowieka. Częścią tego syndromu straty jest niezdolność do zastąpienia tego, co utracone lub co sobą symbolizowało. Wskutek uogólniania rzeczy jednostkowych, utrata kogoś ukochanego zostaje zrównana z utratą samej miłości. Na tym poziomie takie straty emocjonalne mogą wywołać poważną depresję czy nawet śmierć.

Pomimo że Żal jest cmentarzem dla życia, wciąż ma dla niego więcej energii niż Apatia. Dlatego też, gdy przeżywający traumę apatyczni pacjenci zaczynają płakać, wiadomo, że ich stan się poprawia. Skoro zaczęli płakać, zaczną znowu jeść.

Przejawy kliniczne

Żal jest ogólnoludzkim, uniwersalnym doświadczeniem, któremu ciężko jest się przyjrzeć czy przez nie przejść z powodu jego powszechności i emocjonalnego ładunku, z którymi ludzie są aż zbyt dobrze zaznajomieni. W mniejszym natężeniu może się on przejawiać jako smutek, jednak w większym staje się obezwładniający i przytłaczający.

Uniwersalność doświadczeń bierze się ze struktury i natury ego, które błędnie upatruje źródła szczęścia w rzeczach zewnętrznych i uczuciach, a następnie nadaje im pozory niezwykłości. W rzeczywistości jedyne źródło szczęścia znajduje się w ludzkim wnętrzu, a rządzący nim mechanizm jest wewnątrzpsychiczny i intymny. Kiedy otrzymujemy pożądaną rzecz, sytuację czy związek, wewnętrzny mechanizm zaczyna dążyć do zaspokojenia owego pragnienia, ponieważ obiekt, osoba lub stan został nasycony szczególnymi właściwościami. Wartość znajduje się w oczach obserwatora lub postrzeganego, i nie jest przypisana pożądanej rzeczy czy samej osobie. Dlatego żal łączy się z pożądaniem oraz posiadaniem.

Spółeczeństwo wspólnie zakłada, że pewne stany, przedmioty czy cechy są wartościowe, a taka umowa wpływa na osobiste wybory. Duchowo rozwinięty człowiek, który ma niewiele pragnień czy powiązań, jest względnie odporny na żal, ponieważ doświadczanie szczęścia pochodzi z wewnątrz i nie jest zależne od rzeczy zewnętrznych. Jeśli źródło szczęścia zostaje osiągnięte dzięki mechanizmom ego, opiera się ono na złudzeniach, systemach wierzeń i projektowanych wartościach, a nie na czystej Absolutnej Rzeczywistości, niepodlegającej zranieniu z powodu straty. Rzeczy, cechy czy związki są przeceniane ze względu na mechanizmy przywiązania oraz wynikającą z nich projekcję wartości. Im więcej wyjątkowości przypisuje się związkowi z pożądaną rzeczą lub osobą, tym większy potencjalny żal i poczucie straty. Strach przez stratą przyczynia się do powstawania toksycznych więzi, podobnie jak materialne lub społeczne atrybuty, takie jak pieniądze czy sława.

Szczęście jest wewnętrzną psychologiczną nagrodą za osiągnięcie uzewnętrznionych celów w systemie autogratyfikacji, błędem jest więc myślenie, że jego źródłem jest to, co „na zewnątrz”, a nie to, co pochodzi z wewnątrz. Prototyp został ustalony przez sam proces ewolucji. Zarówno w czasach pierwotnych, jak i w późniejszych, zwierzęce formy życia nie zasilają się same energią, ale były zależne od jej zewnętrznych źródeł, które można było znaleźć dzięki

poszukiwaniu metodą prób i błędów. A więc biologiczny mechanizm został ustalony w formie sekwencji potrzeba-poszukiwanie-próba oraz błąd-odnalezienie-nagroda.

U ludzi dokładnie ten sam wzorzec utrzymuje się na poziomach świadomości poniżej 200 (patrz wykres Funkcji mózgu w Rozdziale 9). Pozyskiwanie jest zasadniczo zwierzęcym instynktem przetrwania, zależącym od „zdobycia” pary, pożywienia, terytorium, schronienia, przewagi i kontroli. W instynktach zwierzęcych źródło szczęścia jest zaprogramowane jako coś pochodzącego „z zewnątrz”. Dlatego jest „możliwe do zdobycia” i, co z tego wynika, podlega utracie. Z godów i zwierzęcego łączenia się w pary, rozciąga się to na kolegów i członków grupy. Żal jest dostrzegalny na poziomie zwierzęcym w reakcjach watahy wilków, stada słoni, małą, człękkształtnych czy kolonii goryli, które przechodzą procesy oparte na żalu.

Uzewnętrznienie postrzeganych źródeł szczęścia prowadzi do powstawania więzi i wyłaniania się kontroli jako głównego mechanizmu przetrwania, włącznie z żądzą posiadania statusu oraz jego symboli bezpieczeństwa, a przez to, materializmu.

Orientacja duchowa

Nierzadko odniesienie poważnych strat powoduje zwrócenie się ku religii i duchowości po pomoc i odpowiedzi. Na poziomie emocjonalnym ludzie znajdują pociechę we współczującym wsparciu, modlitwie i powrocie do praktyk religijnych. Utrata umożliwia zatem nasilenie chęci przewartościowania duchowych zasad oraz zastosowania się do, nich, a nie samego intelektualnego zrozumienia ich wartości.

Strata początkowo jest niepożądanym zdarzeniem, ponieważ jest destrukcyjna i rozdzierająca emocjonalnie. Pierwszą reakcją może być zarówno szok, jak i uraza czy nawet niedowierzanie. Burza emocjonalna wymaga uwagi i energii w momencie, gdy następuje jej spadek, co wywołuje gniew. Przejście kryzysu może ułatwić skupienie się na pewnych wewnętrznych rzeczywistościach oraz przekraczanie ich wrodzonych ograniczeń.

Gdy strata zachodzi nieumyślnie i jest niespodziewana, pojawia się złość, żal i smutek. Zniszczenie życia przez to, co nieoczekiwane, wywołuje też niepokój związany z wymuszonym przystosowaniem się, które może wymagać podjęcia ważnych decyzji. Dobrze wiedzieć, że duchowe badania wykazały, iż wszelkie cierpienie i emocjonalny ból biorą się z oporu. Lekarstwem na nie jest poddanie się i akceptacja, które przynoszą ulgę.

Podczas tego procesu da się zauważyć, że emocjonalny ból po utracie nie jest stały ani ciągły, ale przychodzi falami, które można zmniejszyć dzięki konsekwentnemu nieopieraniu się i nieprzerwanemu oddaniu się Bogu. Pomimo złudzenia, że godzimy się z utratą pozornie istotnej osoby, rzeczy, pożądania, celu czy cechy, tak naprawdę przechodzimy ból wynikający z rozerwania więzi. „To” czego się zrzekamy, to tak naprawdę samo przywiązanie. Podstawową prawdą, którą musimy sobie uświadomić w tym procesie, jest to, że nie istnieje rzeczywiste źródło szczęścia poza nami samymi. Utrata naprawdę wydobywa na powierzchnię wieloletnie złudzenia, wraz z możliwością osłabienia ich dominacji w psychice. Ego jest przywiązane do wielu wierzeń, sloganów, przedmiotów, ludzi, tytułów, pieniędzy, wygod, rozrywki, mebli, sentymentalnych symboli i wspomnień wszystkiego, co powyżej wymieniono. Ego/umysł wielbi to, co jest tymczasowe i nietrwałe, ponieważ nadaje mu rangę „wyjątkowości” i dlatego upatruje w tym „źródło” szczęścia.

Paradoksalnie, strata oznacza jednocześnie wolność i pojawienie się nowych szans. Służy ona wewnętrznemu przystosowaniu i cechom, które umożliwiają rozwój. W tym samym momencie umysł pogrąża się w żalu i wolałby cofnąć zaistniałe zmiany oraz powrócić do komfortu uprzednich okoliczności, jednak ewolucja jest nieuchronna. Dlatego też żal jest wynikiem wymuszonej zmiany. Zmiana może być źródłem oczekiwanej przyjemności, jeśli sami ją wybieramy, oraz źródłem urazy, jeśli się jej opieramy. Przywiązujemy się do teraźniejszości oraz do oczekiwanej przyszłości, ale też trzymamy się kurczowo przeszłości. Wszystkie te stanowiska są złudzeniami, ponieważ nie istnieje inny czas niż obecna chwila i nikt nigdy nie doświadcza ani przeszłości, ani przyszłości, poza swoimi wyobrażeniami i wspomnieniami. Jedynym źródłem szczęścia, które posiada realistyczną podstawę, jest teraźniejszość, a tego, co się w niej znajduje, nie da się utracić.

Wszystkie rodzaje straty są formą konfrontacji z ego i jego mechanizmami przetrwania. Wszystkie aspekty ludzkiego życia są ulotne. Dlatego też przywiązywanie się do któregośkolwiek z nich przynosi w końcu żal i poczucie straty. Każdy wypadek jest jednak szansą na szukanie wewnątrz źródła życia. Jest ono wiecznie obecne, niezmiennie i niepodlegające utracie czy zniszczeniu przez czas.

Żal i strata, jak każda stresująca sytuacja w życiu, mogą być postrzegane jako wartościowa szansa na rozwój oraz czas na podsumowanie wyznawanych wartości i celów. Jeżeli podąża się tą drogą, uda się w końcu uwolnić od wszelkich form przywiązania, włącznie z systemami wierzeń, i doświadczyć źródła szczęścia, które emanuje z wewnątrz.

Przywiązanie

Przywiązywanie się to proces, podczas którego zachodzi cierpienie z powodu utraty, niezależnie do czego się przywiązujemy, czy jest ono wewnętrzne, czy zewnętrzne, czy dotyczy przedmiotu, związku, cech społecznych, czy aspektów fizycznego wymiaru życia. Ego unieśmiertelnia siebie dzięki swojej zawilej sieci wartości, systemów wierzeń i programów. Pojawiające się potrzeby dostają więcej energii, w miarę jak stają się upiękkszane i wyszukane, czasami nawet przeradzając się w obsesję. Przyczyną bólu nie jest sam system wierzeń, ale nasze przywiązanie do niego oraz przecenianie jego urojonej wartości. Wewnętrzne przepracowanie przywiązania zależy od wysiłku woli, która sama już posiada moc odwrócenia tego mechanizmu dzięki procesowi zrzeczenia się go. Możemy tego subiektywnie doświadczyć lub umieścić w kontekście poświęcenia, pomimo że w istocie jest to wyzwolenie. Emocjonalny ból czy poczucie straty bierze się z samego przywiązania, a nie z „tego” co zostało utracone.

Początkowo ciężko jest zrezygnować z form przywiązania i systemów wierzeń, które były wzmacniane dzięki społecznej zgodzie, takich jak bogactwo, sukces, sława, piękno czy inne.

Wszystkie one reprezentują tę samą ideę, że pewien „dodatek” do tego, co „jest” przyniesie nam większe szczęście. Oprócz procesu przywiązywania się, innym zjawiskiem współistniejącym z mechanizmem ego jest jego wiara w „posiadanie”.

Badania nad świadomością ujawniają, że opisywane stopnie szczęścia są bardziej zgodne z wykalibrowanymi poziomami świadomości niż z rzeczami zewnętrznymi. Na poziomie 540, odczuwanie szczęścia jest już bliskie 100 procentom.

Iluzja posiadania: „mieć” i „moje”

Żal wiąże się ze stratą, a strata zakłada uprzednie posiadanie czegoś i pewien szczególny związek. Koncepcja czegoś „mojego” określa wyjątkową kontekstualizację oraz znaczenie, będące wynikiem powstania u ego dualistycznego stanu mentalnego, w którym oddzielne „ja” zostaje w magiczny sposób powiązane (w wyobraźni) z „tym” lub z „tobą”, a przez to z pewną cechą, posiadanym przedmiotem czy osobą. Na przykład zegarek jest zaledwie przedmiotem, jednak dzięki roszczeniu sobie do niego prawa własności, zostaje nasycony wyjątkową, szczególną jakością, zwaną „moje”. To, co było po prostu „jakimś” zegarkiem, teraz staje się „moim” zegarkiem, ulegając w ten sposób magicznej transformacji. Mocniej akcentując, zostaje on „moim *ulubionym* zegarkiem” Wskutek tego procesu przywiązanie, kontrola, strach przed utratą czy sentymenty zostają dodane do składu wyjątkowych cech niezwykłości. Można naprawdę dostrzec, że to stadium jest już ukierunkowane na tragedię, która ma miejsce, gdy dana osoba myśli, że straciła „swój” zegarek, a nie „jakiś” zegarek. Staje się oczywiste, że w momencie, gdy zostają wprowadzone posiadanie i idea „mojego” pojawia się niewola.

Można nieco poluzować ten łańcuch emocjonalny, gdy uświadomimy sobie, że w rzeczywistości wszystko należy wyłącznie do Boga, a ludzie jedynie tym zarządzają. Posiadanie czegoś na tym świecie jest ulotną niezwykłością, natomiast cena i wartość są jedynie kwestią percepcji, konceptualizacji i prawomocności.

Posiadaniu towarzyszą inne formy przywiązania ego, takie jak duma, poczucie bezpieczeństwa czy zmysłowa przyjemność. Przez zaspokojenie wewnętrznych potrzeb jest pobudzane uczucie szczęścia, co wyzwała w mózgu neuroprzekaźniki, takie jak serotonina czy endorfiny, które są wynikiem czy zjawiskiem towarzyszącym szczęściu, lecz nie źródłem doświadczania samego szczęścia. Wszystkie socjologiczne/psychologiczne badania dotyczące szczęścia potwierdzają, że religijni czy też duchowo zorientowani ludzie są ogólnie szczęśliwsi przez cały czas, niezależnie od okoliczności (Wellas, 2005).

Przepracowanie negatywnych uczuć

W przypadku straty duchowy proces polegający na braku oporu i poddaniu się okazuje się być skutecznym (jednak nie jest odpowiedni dla tych stanów emocjonalnych, które są wykalibrowane poniżej 75, takich jak depresja, wina czy apatia). Osoba o duchowej orientacji docenia całą gamę życiowych doświadczeń, w każdym z nich upatrując szansę na duchową ewolucję. Technika przepracowania wykorzystuje bardzo proste kroki, wszystkie z nich zależą od gotowości i zdolności do poddania się.

1. Zatrzymaj w sobie to uczucie i mocno skup się na nim. Uświadom sobie, że cały ból wynika z oporu. Cierpienie wskutek straty bierze się z przywiązania i poczucia wyjątkowości.
2. Zechciej zanurzyć się i poddać swoim uczuciom, nie unikaj ich. Zauważ, że pojawiają się falami, a poddanie się najintensywniejszej z nich zwykle zmniejsza emocjonalny ból.
3. Poproś Boga o pomoc i poddaj Mu swoją własną wolę. (Pomaga w tym przeczytanie Psalmu 91 lub innego ulubionego uduchowionego fragmentu).
4. Przygotuj się na przetrzymanie całego procesu i związanego z nim cierpienia. Jeśli nie nastąpi opór, sam ulegnie przetworzeniu i dobiegnie końca.

Pomimo że cierpienie wskutek utraty jest wywoływane przez dane zdarzenie, bolesne uczucia przywiązania tak naprawdę wywodzą się z rozmaitych źródeł powstałych w różnym czasie, i może ich być o wiele więcej pod powierzchnią, niż początkowo się spodziewaliśmy. Dlatego też każda strata w rzeczywistości odzwierciedla wszystkie wcześniejsze, ponieważ doświadczenie dotyczy jej samej, a nie jakiegoś konkretnego wydarzenia, które zwróciło nań naszą uwagę.

Pomocnym źródłem siły podczas przepracowywania bolesnych emocji jest utożsamienie się z całą ludzkością i uświadomienie sobie, że cierpienie jest uniwersalne i przyrodzone zjawisku bycia człowiekiem oraz ewolucji ego.

Nieprzywiązywanie się a odłączanie

Jest to istotna różnica, a jej niezrozumienie może doprowadzić do poważnych duchowych błędów. „Odłączanie” to ciągły proces, który niestety może doprowadzić do apatii i emocjonalnego zubożenia, braku angażowania się i obojętności. Może także przejawiać się jako pasywność i utrata zainteresowania życiem. Istnieją pewne nieporozumienia związane z duchowością, zgodnie z którymi nawet miłość jest przywiązaniem, co jest błędną koncepcją, bowiem jest ona przejawem Boga, posiadanie zaś jest aspektem ego.

Niepoprawne zrozumienie drogi negacji może prowadzić do bezowocności „Pustki” czy „Nicości”. Pustka jest doniosłym duchowym przeżyciem (kal. 850), natomiast nie jest to Stan Ostateczny, którym jest za to Całkowitość. Bierze się to z niezrozumienia nauk Buddy. „Pustka” oznacza nieliniowość oraz nieobecność „przedmiotowości” czy liniowości. Ponad Pustką jest ostateczna, wszechobejmująca, nieliniowa rzeczywistość Całkowitości. Subiektywne doświadczanie Pustki, choć imponujące, znacznie się różni od Rzeczywistości stanu Obecności Boga jako Całkowitości, włącznie z główną jakością samej Nieskończonej Miłości (patrz Rozdział 18).

Analiza

Ból, który powstaje z przepracowania osobistej straty, może ulec zmniejszeniu dzięki emocjonalno-filozoficznej akceptacji i uświadomieniu sobie całej rzeczywistości obecnej ludzkiej kondycji, którą wszyscy dzielimy:

1. W ludzkim świecie wszystko jest doczesne, przejściowe i ewolucyjne.
2. Niczego nie można „posiadać” ani „mieć”. Wszystkie związki są tymczasowe i dowolne. Legalność dostarcza jedynie prawa do kontroli.
3. Wszystko należy do Boga. A zatem wszystko, o czym sądzimy, że jest „moje” czy „należące do mnie” włącznie z ludzkim ciałem, jest stanem przejściowym. Dominacja jest jedynie kontrolą, dominium, które sprawuje rządy.
4. Dostrzeż, że wszelka własność i związki polegają tylko na zarządzaniu. Jesteśmy zobligowani do odpowiedzialności za zjednoczenie, a nie za przywiązywanie się czy zaangażowanie.
5. Trzymaj się zasad, a nie ludzi, rzeczy, stanów i przejściowych sytuacji. Wykalibrowane poziomy świadomości określają zasady, które są skorelowane z danym poziomem i determinują go, wraz z całym jego atraktorowym polem świadomości, wedle którego wszystko jest zrównane i poddane jego wpływowi.
6. Postanów żyć z odwagą i godnością. Takie stanowisko przyzywa niewidzialną Moc, dzięki której życie może przetrwać. Zaakceptuj żałobę jako normalny proces, zamiast jej się opierać.
7. Zaakceptuj, że wszystkie istoty rozumne żyją dzięki wierze. Wbrew naiwnym i pretensjonalnym stwierdzeniom, że jest inaczej, wszyscy ludzie żyją wyłącznie dzięki zasadzie wiary – pozostaje tylko pytanie, wiary w „co”. Wiarę można pokładać w iluzje, intelekt, rozum, naukę, postęp, polityczną i światową potęgę, zaspokajanie ego, przyjemność, bogactwo czy nadzieję (np. w „jutro”).

Wszystkie te wierzenia są oparte na założeniach, które w każdej chwili mogą zostać przyćmione, ponieważ są kruchymi przekonaniami. Nawet hipotetyczny „niewierzący” lub sceptyk żyje dzięki wierze w swój własny intelekt, który, według niego, odzwierciedla

„rzeczywistość” W zetknięciu w autentyczną Obecnością Nieskończonej Rzeczywistości, wszystkie te pozory wyparowują, tak jak inne pozycjonowania „tego” (jaźni) wierzącego w „to” (propozycję). Rzeczywistość sama siebie potwierdza dzięki temu, że jest Tożsamością, w której rozpada się dualistyczna natura wszelkich poglądów.

Demontaż Żalu (a także Pożądania)

Cena lub wartość pożądania odzwierciedla to, co reprezentuje ono jako symbol lub jako klasa. Ujrzenie istoty w jednostkowych przykładach ułatwia wycofanie się z przywiązania, co z kolei rozprasza zarówno intensywność potrzeb, jak i wagę straty. Każda „rzecz”, osoba czy element, o którym sądzimy, że jest ważny, nabiera wartości tylko poprzez reprezentowanie pewnej bardziej abstrakcyjnej cechy. Żal po stracie nie dotyczy zatem rzeczy jednostkowych, ale atraktorowego pola świadomości, którego są symboliczną reprezentacją. Każda „rzecz” odzwierciedla abstrakcyjne wartości, które można sklasyfikować na rosnących poziomach abstrakcji:

Konkret	Klasa	Abstrakt
„Stary Rover”	„Psowatość”	Towarzystwo
Pieniądze	Aktywa	Przetrwanie
Bogactwo	Środki	Ważność, prestiż, komfort
Kochanek	Związek	Seks, duma, bezpieczeństwo, towarzystwo
Krewni	Rodzina, plemię	Identyfikacja z grupą
Samochód	Posiadanie	Praktyczny transport, komfort, status
Tytuł	Przetrwanie	Duma, status
Dom	Siedlisko	Wygoda, przetrwanie, bezpieczeństwo
Luksus	Posiadanie	Komfort, duma, status
Praca	Gospodarowanie	Przetrwanie, status, umiejętności
Młodość	Możliwości, nauka	Otwarta przyszłość, wigor, przyciąganie
Towarzysz życia	Sfera osobista	Towarzystwo, małżonek, uczucie, miłość
Rodzic	Związek	Rodzinna/grupowa tożsamość, przeszłość
Dziecko	Związek	Miłość, przyszły potencjał, rola rodzicielska
Zdrowie	Fizyczność/życie	Przetrwanie jako ciało
„Kosztowności”	Posiadanie	Sentyment, „moje”, znajomość
„Konieczności”	Posiadanie	Wygoda

W zrzeczeniu się przywiązania może pomóc docenienie faktu, że „wartość” jest nałożona z zewnątrz i zależy od abstrakcyjnego znaczenia oraz od tego, co dana rzecz czy cecha symbolizuje. Okaze się więc, że określoną stratę czy zdobycz będzie można zrekompensować dzięki zastąpieniu jej odpowiednikiem z tej samej lub z wyższej klasy.

Niektóre rodzaje żalu łączą się z prawdziwą lub iluzoryczną utratą cech osobistych, takich jak młodość, fizyczna siła, zdrowie czy nawet z zaprzepaszczonej szansami i ubolewaniem nad bezowocnymi dążeniami, porażkami z przeszłości czy chybionymi wyborami. Żal związany z błędami przeszłości lub złymi osądami zostaje rozwiązany dzięki rekontekstualizacji stanowiącej część procesu uczenia się, zwanego „byciem człowiekiem”. Ubolewanie także jest rezultatem poddania rzeczywistości hipotezom, np. „powinienem być” „mogłem” lub „gdybym tylko wybrał inaczej” itp. Zawierają one również iluzję, w myśl której hipotetycznie „lepsz” decyzja przyniosłaby korzyść lub większe szczęście. Owe domniemanie ignorują także fakt, że ewolucja znajduje się na krzywej uczenia, na dokonywane wybory mają zatem wpływ zarówno negatywne, jak i pozytywne, nieznane karmiczne czynniki. W stwierdzeniach „mogłem” czy „powinienem” kryje się wewnętrzny błąd, ponieważ w rzeczywistości, gdyby ktoś naprawdę „mógł”, z pewnością „zrobiłby to”, jeśli wszystkie warunki sprzyjałyby lepszemu wyborowi.

Współczucie dla siebie, jak i dla natury ludzkiego życia, prowadzi do procesu uzdrowienia. Żal jest konsekwencją trzymania się dawnej percepcji. W podjęciu decyzji o oddaniu się teraźniejszości i skupieniu na niej bez wartościujących osądów czy złowieszczych założeń dotyczących przyszłości, kryje się ogromna korzyść. Ludzka psychika, jeśli jest nieskrępowana, pozostaje kreatywna i pełna inwencji. Każdy poziom świadomości posiada swoje własne, wrodzone problemy, ale też pasujące do nich rozwiązania. Potrzeba odwrócenia przeszłości jest zrozumiała, lecz daremna, czyni nas ślepych na możliwości, które kryje teraźniejszość. Ograniczenie w jednej sferze życia jednocześnie oznacza otwarcie szans i opcji w innych dziedzinach. Strata często zwraca człowieka z poszukiwań szczęścia na zewnątrz, ku ponownej ocenie zalet i uprzednio pominiętych wyborów. Strata może być zatem postrzegana jako korzyść, stanowiąc zachętę do duchowego wzrostu i ewolucji. Odkrycie, że utrata może być „zamaskowanym błogosławieństwem”, wymaga czasu i dojrzałości. Odrzucenie tej szansy prowadzi do zgorzknienia oraz dewolucji istotnej wartości życia. Akceptacja zmienności ludzkiego życia wiedzie natomiast do większego zrozumienia i współczucia.

Miłość jest szansą na poddanie osobistej woli Bogu oraz na rozważenie, jaki jest ogólny cel daru ludzkiego życia.

Dualności Żalu

Choć pewne formy żalu są nieuniknionym elementem życia, chroniczny Żal wymaga rezygnacji z dualistycznego pozycjonowania, na którym opiera się jako długotrwała postawa czy dominujący stan świadomości.

Przyciąganie	Odpychanie
Przylgnięcie	Odpuszczenie
Życie przeszłością	Życie teraźniejszością
Odwracanie	Akceptowanie
Targowanie się z Bogiem	Akceptowanie ograniczeń – karma
Nadzieja na zmianę, błaganie	Poddanie się
Postrzeganie straty	Postrzeganie możliwości dokonania kroku naprzód
Odmowa, zaprzeczanie	Przepracowanie
Złość, uraza	Akceptacja
Obwinianie siebie	Akceptowanie ograniczeń
Poczucie pustki	Zastępowanie nowymi wartościami
Zmniejszony	Zrekompensowany
Zrównanie „innego” lub „tamtego” ze źródłem szczęścia	Szczęście postrzegane jako pochodzące z wewnątrz
Zależność od czynników zewnętrznych	Poleganie na sobie
Opór	Przekraczanie
Melancholia	Nadzieja
Cofanie się w czasie	Ruch ku przyszłym możliwościom
Emocjonowanie	Minimalizowanie
Poszukiwanie współczucia	Samowystarczalność
Unikanie, kontrola	Akceptowanie, przepracowywanie
Postrzeganie straty jako stałej	Postrzeganie straty jako tymczasowej
Postrzeganie źródła szczęścia „na zewnątrz”	Postrzeganie źródła szczęścia „wewnątrz”
Niezastąpiony	Przyszłość niesie obietnice
Życie pełne problemów	Życie pełne rozwiązań
Zgorzknienie	Wiara i nadzieja

Rozdział 5

Strach

(Poziom kalibracji 100)

Wstęp

Na poziomie 100 dysponuje się już większą ilością energii życiowej. Strach przed zagrożeniem napędza większość świata, stając się bodźcem nieustannego działania. Strach przed wrogami, starością, śmiercią czy odrzuceniem, wraz z całą gamą lęków społecznych, jest głównym czynnikiem motywującym życie większości ludzi.

Z perspektywy tego poziomu świat wydaje się niebezpieczny, przepełniony pułapkami i zagrożeniami. Strach jest ulubionym oficjalnym narzędziem kontroli wykorzystywanym przez represyjne, totalitarne władze. Rozprzestrzenianie się lęków jest tak nieograniczone, jak na to pozwala ludzka wyobraźnia. Gdy ktoś raz skupi się na strachu, zaczyna się on karmić niekończącą się spiralą strasznych wydarzeń świata. Strach przeradza się w obsesję, która może przybrać każdą postać, np. strach przed utratą związku prowadzi do zazdrości oraz chronicznie podwyższonego poziomu stresu. Myślenie przepełnione strachem może urosnąć do rangi paranoi lub spowodować wykształcenie się nerwicowych mechanizmów obronnych, a z powodu swej zaraźliwości stać się tendencją dominującą w społeczeństwie.

Strach ogranicza wzrost osobowości i prowadzi do powstania zahamowań. Ponieważ do wzniesienia się ponad poziom Strachu potrzebna jest energia, osoby pozostające w jego władaniu nie są w stanie osiągnąć wyższego poziomu bez czyjejś pomocy. Dlatego właśnie bojaźliwi szukają silnych przywódców, sprawiających wrażenie zwycięzców nad własnym strachem, aby wyzwolili ich z jego niewoli.

Strach jest emocją, jednak gdy zdominuje styl życia, staje się ograniczeniem. Realistyczny strach (np. w formie ostrożności) służy przetrwaniu, w przeciwieństwie do irracjonalnych lęków,

które wskazują na psychologiczne, wewnątrzpsychiczne problemy. Funkcjonujący w społeczeństwie strach jest akceptowanym i normalnym zjawiskiem towarzyszącym ludzkiej egzystencji. Jego panowanie wyraża się w niemalże każdej sferze życia pod wieloma postaciami, od zamykania drzwi na klucz i alarmów przeciwpożarowych, aż po zdrowie i nawyki żywieniowe czy też całą strukturę finansową społeczeństwa. Dodatkowo jest on stale powracającym tematem w mediach, gdzie odgrywa główną rolę w sprawach ludzkich, szczególnie dotyczących przetrwania.

Z perspektywy ewolucyjnej strach pojawił się jako warunek konieczny zwierzęcego przetrwania, natomiast u ludzi został przetworzony dzięki zdolnościom poznawczym, w formy mające znaczenie, włącznie z jego abstrakcyjnymi przejawami.

Zdolność do analizy i abstrakcyjnego postrzegania czasu oraz jego idei przyszłości dostarcza nam nieskończonej różnorodności prawdziwych lub iluzorycznych warunków, zgodnie z którymi można projektować strach. W ten sposób ta różnorodność lęków szerzy się w nieskończoność dzięki mechanizmom wyobraźni i marzeń. Wina, wstyd czy żal odzwierciedlają przeszłość, natomiast strach jest oczekiwaniem, które dotyczy przyszłości.

Ponieważ podstawowy mechanizm strachu ma zwierzęce pochodzenie oraz stanowi warunek przetrwania, jest on wbudowany w samą strukturę i fizjologię ludzkiego mózgu (patrz: Wykres funkcjonowania mózgu, Rozdział 9). Strach powoduje również lęk przed emocjonalnymi i fizjologicznymi objawami samego siebie. Może się to przerodzić w zdolności adaptacyjne, jednak gdy wymknie się spod kontroli, rozrasta się do rozmiarów przerażenia, terroru czy paraliżującej paniki.

Pomimo że strach przyczynia się do tworzenia zabezpieczeń, które są wplecione we wszystkie aspekty codziennego życia, jego funkcjonalne wahania są uważane za normalne. Strach jako dominujący model zachowania oznacza brak komfortu i przeszkód, które ograniczają możliwość poddawania rzeczywistości próbom, co kończy się na obniżeniu poziomu świadomości.

Jako główny poziom świadomości wykalibrowany na 100, strach staje się ograniczeniem oraz nawykowym, przeważającym, subiektywnym stanem oczekiwania, który następnie może zostać przerzucony na prawie każdy aspekt życia. To z kolei skutkuje nadmiernym pobudzeniem w mózgu mechanizmów przetrwania, co przejawia się w podwyższonym poziomie czujności

rozproszonego „siateczkowego układu aktywacyjnego”. Wywołuje to uwalnianie hormonów stresu wyrażone jako równowaga adrenaliny/kortyzonu oraz pozostałych neuroprzekazników. Lęki związane z ochronnymi środkami zapobiegawczymi wspierają przetrwanie. Nierealistyczne obawy mogą jednak doprowadzić do zupełnego paraliżu.

Z perspektywy ewolucyjnej możemy zobaczyć, że ludzkie życie zaczyna się od strachu odczuwanego przez niemowlę (gdy zostaje upuszczone lub traci postać matki). Strach towarzyszy nam dalej w ciągu życia i kończy się na samym lęku przed śmiercią, włącznie ze strachem przed nieznanym. W normalnym życiu strach jest łagodzony przez niezliczone działania obronne oraz kompensacje, które czynią życie znośnym, a nawet przyjemnym, jednak w cieniu wciąż czają się niezrozumiałe lęki, włącznie z tymi dotyczącymi wypadków czy katastrof.

Literatura badawcza wykazuje, że religijne/duchowe zestrojenie z wiarą jest w stanie zmniejszyć całkowity poziom strachu. Energia duchowa aktywuje w mózgu bardziej łagodny system przetwarzania, dzięki czemu hormony stresu zostają zastąpione endorfinami, poziomami serotoniny oraz innymi neuroprzekaznikami.

Patologiczny/Kliniczny Strach

Kliniczne poziomy bojaźliwości wyrażają się pod postacią zaburzeń lękowych, włącznie z fobiami, zespołu stresu pourazowego, zahamowań czy nadużycia mechanizmów kompensacyjnych, takich jak wycofywanie się, zależność lub uzależnienia od substancji. Powszechne stosowanie środków uspokajających oraz alkoholu świadczy o problemach z niewygodnym i nadmiernym niepokojem, który zawiera w sobie czynniki genetyczne i inne, dziedziczone indywidualnie i grupowo. W odpowiedzi na zapotrzebowanie narodziło się mnóstwo sposobów leczenia, włącznie z odwarunkowaniem, indywidualnym i grupowym doradztwem oraz różnymi psychoterapiami i psychoanalizą. Chorobliwy strach stanowi także fundament innych problemów psychologicznych, takich jak zaburzenia obsesyjno-kompulsywne, hipochondria i histeria.

Przekraczanie Strachu

Przetwarzanie złych uczuć jest zbliżone do wychodzenia z innych negatywnych postaw i stanów. Podczas tego procesu pozwala się lękom na nieograniczony wzrost, a energia emocjonalna, jaką ze sobą niosą, od razu ustępuje. Ta bardzo prosta technika nazywa się „I co wtedy?”. W tym procesie zaczyna się od strachu, a następnie poddaje konsekwencjom związanym z jego domniemanym urzeczywistnieniem. Na przykład:

- Boję się, że stracę pracę.
- I co wtedy?
- Wtedy nie będę mieć żadnych pieniędzy.
- I co wtedy?
- A wtedy wyrzucą nas z domu.
- I co wtedy?
- Wtedy będziemy bezdomni.
- I co wtedy?
- Wtedy nie będziemy mieć pieniędzy na jedzenie i możemy umrzeć z głodu.
- I co wtedy?
- Wtedy zachorujemy i umrzemy.

I tak dalej.

W miarę jak każda konsekwencja strachu zostanie poddana (*może* być, ponieważ mnóstwo ludzi tak właśnie robi), kolejka lęków zawsze kończy swą trasę i zatrzymuje się na fizycznej śmierci. Co ciekawe, doświadczenia „śmierci klinicznej” z kolei eliminują cały strach przed śmiercią (jest to prawda osobiście doświadczona przez autora). Niemal wszystkie społeczne, psychologiczne i fizyczne lęki są jedynie podświadomymi rozwinięciami lęku przed śmiercią, z którego wszystkie się biorą. Może nam zająć chwilę lub całe godziny, dni, a nawet jeszcze dłużej, aby przejść przez całą listę tych horrorów. Ostatecznie, gdy śmierć zostaje zaakceptowana i poddana Bogu, sedno lęku rozpada się. Taka ostateczna lecznicza kapitulacja oczywiście doprowadza do kontekstualizacji Boskości, a poddanie fizycznego życia Bogu skutkuje ogromem lęków, odnoszących się do Przeznaczenia. Są to lęki przed karzącym Bogiem

oraz jego antropomorficznymi przedstawieniami i legendami o Boskości. Warto pamiętać, że gdyby Bóg nie był Wszechmiłosierny, prawdopodobnie byśmy teraz nie żyli.

Nawet prymitywne systemy wierzeń opisujące karzących, zazdrosnych, mściwych i gniewnych bogów także dostarczają rozwiązań, dzięki którym można sobie zagwarantować odkupienie i zbawienie. W racjonalnym i konfrontacyjnym świecie obejmują one odpuszczenie grzechów przez spowiedź, pokutę, przyjęcie Zbawcy, postanowienie poważnej zmiany w postępowaniu, modlitwę, usilne prośby i przede wszystkim poddanie swojej woli Bogu.

Warto zdać sobie sprawę, że całe życie, w każdym momencie, opiera się na wierze, jakiegokolwiek nadamy jej imię. Nawet ateista trzyma się systemu przekonań wierząc w to, że są one autentyczne i ważne. Badania nad wykalibrowanymi poziomami świadomości zweryfikowały wiarygodność głównych religii świata oraz systemów wierzeń (*Truth vs. Falsehood*, 2005).

Pokój może być konsekwencją poddania się nieuniknionym zdarzeniom życiowym. Religijny/duchowy sceptyk potrafi zajrzeć w głąb i dostrzec, że wewnętrzna, podstawowa i nieredukowalna jakość życia jest zdolnością uważności, świadomości oraz stanowi podłoże subiektywności. Bez świadomości człowiek nie „wiedziałyby” ani nawet nie „wiedział” czy oni „wiedzą”, a więc świadomość jest aprioryczną uważnością egzystencji, bez względu na jej charakter. Dlatego sama świadomość może zostać zaakceptowana jako oczywista rzeczywistość, bez rozwinięcia bycia Boskością (jak zalecał Budda). „Być” to jedna sprawa; *wiedzieć*, że ktoś „jest”, w uderzający sposób domaga się istnienia bardziej transcendentnej jakości.

Cały strach jest produktem ego jako etap ewolucji, współlistnieje z fizycznością. Nieświadome życie rozwija się dzięki systemowym rozwiązaniom i mechanizmom realizującym, które działają z poziomu głównego pola atraktorowego, np. kolonie koralu. Jednak wraz z rozwojem świadomości swojego istnienia rodzi się „ja”, oddzielone od klasy zwierząt. Dlatego też strach narasta, towarzysząc wyborom i byciu świadomym ich konsekwencji. Strach namnaża się w człowieku wskutek oporu, a wycofuje się dzięki akceptacji, którą można wzmocnić przez restrukturyzację strachu, dzięki czemu jest on postrzegany jako coś pozytywnego.

Po bliższym zapoznaniu się ze strachem, abstrahując od jego zawartości, odczuwa się wobec niego lęk, ponieważ jest nieprzyjemną, fizjologiczną, emocjonalną i doświadczalną reakcją. Jest to fundament słynnego cytatu prezydenta Roosevelta: „Nie mamy się czego bać,

poza samym strachem”. Dlatego też przy przerabianiu strachu, bez oporu musi zostać zaakceptowany towarzyszący mu aspekt fizyczny. Dzięki takiemu podejściu sensacje same wygasają (uczucie mdłości w żołądku, drżenie mięśni, pocenie się, przyspieszone tętno itp.). A zatem strach można zredukować do sfery fizycznej.

Z perspektywy klinicznej, lęki można całkiem łatwo przekroczyć podczas stanu hipnozy. Jedną z metod terapeutycznych jest nauczanie cierpiącej osoby autohipnozy, która jest względnie prostą techniką i można ją przyswoić podczas jednej sesji. Autohipnoza jest także narzędziem używanym do regresji w przeszłe życia oraz przywoływania wspomnień. Sceptycyzm utrzymuje się, dopóki realne doświadczenia z przeszłych wcieleń nie wznowią swojego działania, wydobywając na wierzch sedno sprawy, a wskutek tego przynosząc również wielką ulgę. Lęki mogą zostać przekształcone w racjonalne przewidywania i kalkulacje, które pomagają w zachowaniu życia, bez uciekania się do emocjonalności związanej ze strachem. Na koniec może pojawić się uzależnienie od podekscytowania wywołывanego strachem oraz towarzyszącego mu, wyimaginowanego melodramatu.

Badania nad świadomością ujawniają, że dokładna data fizycznej śmierci zostaje ustalona podczas samego momentu urodzin – nie „jak”, ale „kiedy” nastąpi. (Wykalibrowane jako „prawdziwe”). Bardzo pomaga uświadomienie sobie, że każda jednostka jest linearna, a przez to ograniczona, podczas gdy Jaźń jest nieliniowa i nieskrępowana. Równie pomocne jest zrozumienie, że faktyczna, prawdziwa śmierć jest niemożliwa, ponieważ życie może przechodzić z jednego wymiaru w inny, ale nigdy nie ginie. To, co liniowe (forma), jest naczyniem dla życia, ale nie jego źródłem, ponieważ życie i Źródło życia są nieliniowe, a przez to niezależne od czasu ani wymiarów.

Pozbycie się strachu wymaga ujarzmienia naszych wyobrażeń, które powstały w okresie dzieciństwa, kiedy zdolność rozróżnienia między rzeczywistością a fantazją nie była jeszcze dostatecznie rozwinięta. Pełne emocji, przerażające wyobrażenia znajdują się zatem w wyobraźni i nie podlegają ograniczeniom. Mogą się przemienić w przesady czy potworne wizje, wzmacniane przez bajki i programujący wpływ mediów. Stało się normą, że kreskówki dla dzieci pełne są niezliczonych, strasznych obrazów i opracowań graficznych, co sprawia, że są u najmłodszych częstą przyczyną lęków. Bardzo ważne odkrycie dotyczące badań mózgu stwierdza, że mózg dziecka nie potrafi odróżnić przemocy prawdziwej od tej w telewizorze (Lohmann, 2004). Dorośli lubią horrory, ponieważ przetwarzają strach z bezpiecznej odległości

widza. Ta wyobrazeniowa zdolność ludzkiego umysłu może wszakże być wykorzystywana w terapii, w programach odczulających „wirtualnymi” technikami.

Bojaźliwość ma tendencje do wzmacniania się, jest też przeszkodą w rozwijaniu zdolności adaptacyjnych. Strach przed porażką skutkuje zahamowaniem i przytępieniem rozwoju społecznej pewności siebie. Strach przed dezaprobatą społeczeństwa prowadzi do wycofywania się, ostrożności lub zwiększonego zapotrzebowania na emocje. Zaprzeczanie strachowi przez nadmierną kompensację może spowodować jego pozorne przeciwieństwo, przejawiające się jako brawura oraz niepotrzebne, ryzykowne zachowania.

Strach a duchowa ewolucja

Jezus Chrystus powiedział, że strach jest ostatnią przeszkodą, którą trzeba przekroczyć. Z perspektywy badań nad świadomością oraz ich rozwoju, cały strach jest wytworem zawziętości ego oraz jego nieudolności do poddania swej suwerenności woli Boga. Aktywne poddanie się woli Boga dokonuje się dzięki naszemu wyborowi, jest decyzją woli, dlatego jest czymś zupełnie innym niż pasywność, apatia czy rezygnacja. Świadomy wybór zestrojenia się z Boskością i Prawdą umacnia i zmienia tożsamość z jaźni w Jaźń, co powoduje wzrost w pewności siebie, odwagi i poczucia godności, w przeciwieństwie do upokarzania czy uwłaczania sobie. Całkowite poddanie się przynosi pokój; częściowe lub warunkowe zaś – uporczywe wątpliwości.

Kiedy ego/jaźń ulega stopniowej kapitulacji, rozpuszcza się i zostaje zastąpione przez Jaźń, która jest bezczasowa i samo-promieniejąca oraz wymazuje na zawsze wszelkie wątpliwości. Takie samouświadomienie zachodzi u ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną lub u osób o podwyższonej świadomości, doświadczających przemieniającego zrozumienia. Badania świadomości potwierdzają, że śmierć nie jest możliwa. Życie jest podtrzymywane przez swoje wieczne Źródło, od którego nie może zostać oddzielone. To, co liniowe, określone i ograniczone przez czas, zaczyna istnieć dzięki temu, co wieczne i nieliniowe (wykalibrowane na 1000).

Strach i religia

Lęki narastają wraz ze świadomością konsekwencji przyszłych wykroczeń, pomyłek czy błędów moralnych, które mogą być tymczasowe lub nawet długoterminowe. Istnieje także lęk przed Sądem Ostatecznym, jak i przed antropomorficznymi wyobrażeniami gniewnego czy też mściwego Boga. Im bardziej prymitywnie postrzega się Boskość, tym tworzy się straszniejsze wizje. Lęki są związane i połączone z winą oraz spodziewaną karą, a nawet Piekłem. Wzmagają je mitologiczne systemy wierzeń, poznane w procesie enkulturacji*.

* Enkulturacja – proces wrastania w kulturę danego społeczeństwa, sprawiający, że jednostka staje się jego integralnym członkiem i nosicielem jego kultury; towarzyszy jej socjalizacja jednostki (przyp. red.)

Im wyższy poziom świadomości, tym mniejszy strach przed Bogiem. Człowiek jest tradycyjnie przedstawiany w sposób dwuznaczny: jako niewinny z powodu swej niewiedzy („nie wiedzą, co czynią”) i jako winny zwierzęcych popędów ego. Niewiedza jest wpisana w strukturę i ograniczenia dualistycznego ego/umysłu, który przez wzgląd na swój ograniczony rozwój jest niezdolny do odróżnienia pozorów od istoty. Dlatego też bez Zbawcy, Awatara czy Wielkiego Nauczyciela, człowiek znajduje się w bardzo niekorzystnej sytuacji. Nawet same religie często popadają w konflikt, z wyjątkiem zasady monoteizmu. Człowiek zatem również wchodzi w konflikt, jest funkcjonalnie zagrożony i dręczony przez pokusy płynące z wewnątrz i z zewnątrz.

Judeochrześcijańskie i islamskie religie dostarczają rozwiązań zapewniających zbawienie i odkupienie, natomiast buddyzm i hinduizm kładą nacisk na duchową ewolucję z ograniczeń liniowego ego w stronę wyższych, nieliniowych poziomów duchowej tożsamości. Niezależnie od tego, w jakim kontekście zostaną umieszczone, konsekwencje grzechu/błędu/ograniczenia/niewiedzy zostają zrównoważone dzięki Boskiej Litości, Miłości i Współczuciu.

Dzięki badaniom świadomości można z jasnością potwierdzić, że przeznaczeniem każdej duszy jest ponoszenie konsekwencji własnych wyborów i decyzji, a nie zemsta wściekłego bóstwa. Dlatego też, tak samo jak korek na morzu, który utrzymuje się na swoim własnym, wrodzonym poziomie wyporności, lub opilki żelaza, poruszające się automatycznie

w uniwersalnym polu elektromagnetycznym, każdy duch determinuje swoją ewolucyjną pozycję w nieliniowym kontekście całkowitego, nieskończonego pola świadomości.

Boska Sprawiedliwość jest wrodzona i autonomiczna, będąc wynikiem samego Stworzenia. Dodatkowo, cała wszechobecność Całkowitości zawiera w sobie zawsze-obecne możliwości zbawienia. Sprawiedliwość Boga jest zatem idealna, ponieważ zezwala również na idealną wolność oraz na szanse ewolucji świadomości i duchowej uważności. (Powyższe zdanie kalibruje się na 945, natomiast antropomorficzne wyobrażenia Boga na 75).

Dualności Strachu

Strach należy do podstawowych mechanizmów przetrwania, wpisanych w ewolucję ego z najwcześniejszych, prymitywnych, zwierzęcych form życia. Istnieje krótkotrwały, realistyczny strach, będący przeciwieństwem strachu stanowiącego główny, dominujący poziom świadomości. Lęki mają swój wczesny początek u małych dzieci, po czym rozmnażają się przez całe życie, o ile nie przeciwstawi się im całkowitego poczucia bezpieczeństwa. Aby adekwatnie reagować na życiowe wyzwania, należy przezwyciężyć irracjonalny strach, wyłaniający się jako efekt licznych pozycjonowań ego.

Przyciąganie	Odpychanie
Ekscytacja zagrożeniem	Pozostawanie opanowanym
Panika, przesadne reakcje	Samokontrola
Dramatyzowanie	Spokojne radzenie sobie
Podkreślanie	Spuszczanie z tonu
Pozyskiwanie uwagi i pomocy	Samowystarczalność
Przetrwać	Zaufać Bogu
Chronić	Tracić, strata
Kontrolować	Poddać się
Emocjonalność	Trzeźwe myślenie
Przesadzać	Minimalizować
Wyobrażać sobie	Myśleć logicznie
Projekcja na przyszłość	Życie w teraźniejszości
Namnażać się	Powściągnąć wyobraźnię
Dostrzeganie wrogów	Dostrzeganie bezpieczeństwa
Opór, obrona, unik	Akceptacja
Rozwijanie, eskalacja	Redukowanie percepcji
Oślaniać	Przepracować
Usprawiedliwiać	Patrzeć realistycznie
Projekcja przyczyny	Poczuwanie się do odpowiedzialności
Śmierć	Postrzegać życie jako wieczne

Skupienie na ciele	Skupienie na duchu
Postrzegać życie jako fizyczne	Postrzegać duchowość jako rzeczywistość
Utrata młodości, pieniędzy, własności	Dostrzeganie źródła szczęścia wewnątrz
Utrata miłości innych	Postrzeganie Jaźni jako Źródła
Poleganie na jaźni	Wiara w Boga, w Jaźń

Rozdział 6

Pożądanie

(Poziom kalibracji 125)

Wstęp

Na poziomie Pożądania mamy dostęp do jeszcze większej ilości energii. Pożądanie jest motywacją dla rozległych obszarów ludzkiej aktywności, włącznie z gospodarką. Twórcy reklam grają na ludzkich pragnieniach, aby zaprogramować w nas potrzeby wiążące się z instynktownymi popędami. Pożądanie popycha nas do wykonywania wielkiego wysiłku osiągnięcia celów i zdobywania nagród. Żądza pieniędzy, prestiżu czy władzy napędza życie wielu, którzy wzniesli się ponad Strach, będący ich głównym motywem życiowym.

Pożądanie to także poziom uzależnień, na którym żądza staje się pragnieniem ważniejszym nawet niż samo życie. Ofiary Pożądania mogą być nawet nieświadome podstaw swoich motywów. Niektórzy ludzie uzależniają się od potrzeby skupiania na sobie uwagi i odpychają od siebie innych przez swoje ciągle żądania. Pożądanie seksualnej aprobaty powołało do życia ogromny przemysł kosmetyczny i modę, które wychwalają atrakcyjność i powab.

Pożądanie ma wiele wspólnego z nabywaniem i gromadzeniem, co często pozostaje nienasycone, ponieważ jest ono ciągle aktywnym polem energii. Zaspokojenie jednej z żądz zostaje jedynie zastąpione przez kolejną niezaspokojoną żądzę czegoś innego, np. multimilionerzy często żyją owładnięci obsesją zdobywania coraz większej ilości pieniędzy.

Pożądanie oczywiście jest o wiele wyższym stanem niż apatia czy żal. Aby coś „dostać”, najpierw trzeba dysponować energią, by „chcieć”. Telewizja miała wielki wpływ na wielu uciskanych ludzi, zaszczepiając w nich potrzeby i zwiększając ich pragnienia do takiego stopnia, który umożliwił im wyjście z Apatii i rozpoczęcie poszukiwań lepszego życia. „Potrzeba” potrafi

zapoczątkować naszą drogę do osiągnięć. Pożądanie może zatem stać się naszą trampoliną do jeszcze wyższych poziomów świadomości.

Przejawy kliniczne

Konstruktywne pożądanie owocuje zaspokajającym spełnieniem wybranych opcji, w zależności od ich realizacji w świetle zasobów rozumu, za czym podąża akt woli; w ten sposób wywierają one wpływ na całkowity poziom świadomości. Dlatego też potrzeba i pożądanie mogą zostać zastąpione wyborem i decyzją.

Wady pożądanía przejawiają się w jego przymusowej naturze, co może doprowadzić do stale utrzymującego się pragnienia i popędu. Kiedy zostanie ono powiększone przez emocjonalność, może być doświadczane jako „potrzeby”. Konsekwencją życia w ciągłej pogoni za czymś i niepokoju związanego z nabywaniem uzewnętrznionych, sztucznych źródeł zaspokojenia, jest zwiększone ryzyko wystąpienia strachu przed utratą.

Ewolucyjne pochodzenie wzorca i popędu potrzeb ciągnie się w przeszłość do najwcześniejszej zwierzęcej formy życia, pozbawionej wewnętrznego źródła energii, które musiało być odnalezione na zewnątrz metodą prób i błędów. Dlatego właśnie potrzeby i pragnienia zostały powiązane z przetrwaniem i strachem. U człowieka żądze i pragnienia rozwinęły się w społeczne i abstrakcyjne formy, co przyniosło w skutkach przymusowe dążenie czy nawet uciekanie się do bardzo ryzykownych zachowań.

Pragnienia mogą być stałe z powodu nieudolności wewnętrznego mechanizmu zaspokojenia, w wyniku czego nigdy nie ma się dość, a nabywanie staje się stylem życia polegającym na niekończącej się pogoni. Potrzeba jest odgałęzieniem pierwszego popędu głodu/pragnienia, który może stać się samonapędzającym się wzorcem zachowania chronicznej frustracji. W klasycznej terminologii ezoterycznej poczucie braku i pożądanie są umiejscowione energetycznie w czakrze splotu słonecznego, mówi się więc o osobach „napędzanych wiecznym apetytem”. Patologiczne formy chronicznego braku są w społeczeństwie dobrze znane, jako niekończący się pęd do bycia w związku, seksu, materializmu, gromadzenia, uzależnień i wielu innych. Wieczna potrzeba aprobaty prowadzi do zachowań, które „zadowalają innych”, służalczości i uniżoności. Pragnienie towarzystwa często rekompensuje wątplenie w sobie, niskie poczucie własnej wartości oraz potrzebę stałego dostarczania zewnętrznych źródeł przyjemności.

Społeczne przejawy potrzeb i pragnień mogą przyłączać się do zewnętrznych idei, stanowisk politycznych oraz potrzeby kontrolowania innych dla uzyskania poszukiwanego poczucia ważności i publicznej uwagi. Dlatego też pożądanie i niedostatek są przesadnie narcystycznymi, aczkolwiek pozornie altruistycznymi społecznymi przejawami i pozycjonowaniami. Społeczny niedostatek oznacza także cechy charakteru świadczące o skłonności do manipulacji, współzawodnictwa i chęci osiągnięcia statusu.

Pożądanie i ego

Przez wzgląd na swoje ewolucyjne pochodzenie, ego rozwija zachłanną funkcję „dostawania” która z biologicznego punktu widzenia jest niezbędna do przetrwania. Źródło zadowolenia jest zatem zlokalizowane „na zewnątrz”, podczas gdy rzeczywiste źródło samej przyjemności to wewnętrzny mechanizm umysłowy, który jest uruchamiany dzięki nabyciu tego, co „chcemy”. W swoich bardziej łagodnych postaciach, potrzeba i niedostatek ego służą społecznemu i emocjonalnemu wychowywaniu, takiemu jakiego dostarcza rodzina, plemię czy stado. Socjalizacja powoduje chęć zdobycia dominacji, kontroli i zdolności przyciągania. U człowieka jej społecznym przejawem będzie pogoń za stanowiskiem, statusem, posiadaniem oraz oparty na współzawodnictwie styl życia, który prowadzi do zazdrości i zawiści.

Podstawowym problemem pojawiającym się na tym poziomie świadomości jest wewnętrzne poczucie braku, objawiające się jako chroniczne niezadowolenie, niespełnienie oraz wieczne poszukiwania. Słabość odczuwanych przez ego potrzeb tkwi w założeniu, że spełnienie zależy od zewnętrznych źródeł. Wyolbrzymione potrzeby wpływają na przecenianie tego, co zewnętrzne, co powoduje nierealistyczny wzrost jego znaczenia. Dlatego też potrzeby prowadzą do niezaspokojenia, frustracji i niepokoju oraz do chciwości, skąpstwa i chronicznej zachłanności.

Problem Pożądania łączy się z chorobliwą skłonnością ego do projekcji wyjątkowości na postrzegane przedmioty, osoby czy cechy. W wyniku tego pożądana osoba, przymiot czy własność zostaje powiększona, wyidealizowana i uświetniona dzięki nadaniu jej magicznych cech (co zostało opisane w klasycznej książce *Glamour: A World Problem* [Bailey, 1950]). W ten sposób ego zakochuje się we własnych projekcjach, co ułatwia wyjątkowa energia samego blichtru. W wyniku tego pożądanym przedmiot, osoba czy cecha zyskuje magiczny powab i uwodzicielską atrakcyjność, co następnie w ponury sposób okazuje się być jedynie iluzją (np. nieszczęśliwe nastoletnie miłości).

Wzmocniona, hipertroficzna potrzeba staje się następnie pragnieniem i popędem, który przeczy racjonalności. Gdy iluzoryczna, magiczna obietnica znika w zetknięciu z rzeczywistością, rodzi się poczucie goryczy lub straty i żałoby. Media specjalizują się w uatrakcyjnianiu produktów oraz osobowości, w przypadku których „prezencja” jest o wiele

ważniejsza niż kryjąca się głębiej rzeczywistość. Media są dzięki temu głównym i wpływowym przemysłem. („Nieważne, co się mówi, ważne, żeby mówiono”). Rezultatem tego są niekończące się pragnienie i żądza, aby pozostać w centrum uwagi, bowiem „przykuwanie uwagi” jest jedną z ponęt ego. Ego jest głównym bohaterem/bohaterką w osobistym filmie życia każdego z nas.

Wewnętrzny niepokój ego, dotyczący spełnienia jego projektowanych potrzeb, prowadzi do nienasyconej żądzy władzy i kontroli nad innymi, przybierającej w swej najbardziej rozrośniętej formie postać dyktatorstwa, narcystycznej megalomanii czy manii wielkości, których celem jest panowanie nad światem. W historii świata frustracja wynikająca z egoistycznych żądz nieraz doprowadzała do szału, zemsty i mordowania milionów niewinnych ludzi. Jest to konsekwencja niezaspokojenia egocentryzmu, co przejawia się pod postacią barbarzyństwa i totalitarnego ekstremizmu. Stan ten jest określany jako „złośliwy mesjanistyczny narcyzm”, ponieważ rdzeń nierozwiniętego ego potajemnie zazdrości Bogu i nienawidzi Go, upatrując w Boskości rywala. Sprytnie ego wyraża swą wewnętrzną manię wielkości, starając się zająć miejsce Boskości i ogłasza się Bogiem (Neron, Cezar itp.) lub rości sobie prawa do posiadania szczególnego, Boskiego autorytetu, oznajmiając, że zostało przez Boskość uświęcone i obdarzone pełnomocnictwem.

Uzurpację Boskości można zobaczyć na przykładzie despotycznych publicznych postaci, odgrywających „wielkich przywódców” itp., którzy autentycznie oczekują, że odda im się cześć. Potentaci domagali się pokłonów i klękania w swojej obecności i przyjmowali tytuł „lorda”. Królowie sprawowali rządy na mocy „Boskiego prawa”, siedząc na tronie, który zawsze był wyżej niż miejsca wszystkich pozostałych. Sam tron symbolizował roszczenie praw do suwerenności, nieograniczonej władzy oraz „Boskie Prawo Królów”

Paradoksem mesjanistycznych roszczeń światowych przywódców na przestrzeni czasu było to, że tylko niewielu z nich utrzymywało wystarczająco wysoki poziom kalibracji, wskazujący na faktyczną, wewnętrzną moc. Zamiast tego skupiali się oni na sile (amunicja, tajna policja, wojsko i terroryzm).

Ciemne strony Pożądania: Frustracja, zazdrość i zawiść

Poczucie wewnętrznego braku i potrzeba rekompensowania go poprzez rzeczy zewnętrzne, w swej społecznej postaci prowadzi do powstawania przymusu i pożądania symboli ważności, prestiżu, pozycji, „bycia zauważonym” popularności i innych. Takie popędy wiodą do rywalizacji, chęci osiągnięcia statusu, snobizmu i niekończącej się żądzy posiadania, w której pieniądze stają się środkiem samym w sobie. Potrzeba „bycia kimś” jest umieszczona w kontekście wyjątkowości i domniemanej wyższości, która przydaje atrakcyjności wszystkiemu, co jest przez nią symbolizowane. Można też wybrać inne metody, jak np. ekstremalne zachowanie, mające przyciągnąć uwagę mediów i zapewnić nagłówki w gazetach. Oczywiście przyczyna pożądania statusu pochodzi z rywalizacji rodzeństwa oraz okresu szkolnego, w którym nagradzano współzawodnictwo i osiągnięcia. Ambicja, aby „stać się kimś” wszelkim kosztem, jest potwierdzoną, podstawową pobudką zabójców gwiazd (np. zabójca Johna Lennona).

Zaburzenia wynikające z niezaspokojonych potrzeb mogą osiągnąć skrajne i patologiczne rozmiary. Przykładem mogą być recydywiści lub bojówki politycznych ekstremistów, którzy nie mogą się doczekać, aby „przypisać sobie zasługi” za brutalne działania i potworne, groteskowe akty agresji, za które domagają się publicznego uznania i uwagi w mediach. Kolejnym przejawem jest seryjny morderca zostawiający podpis, który szydzi z władz, uzyskując sławę, a jednocześnie frustrujące zrozumienie. Obsesyjna potrzeba aprobaty rozciąga się na publiczne oraz prywatne wizerunki samego siebie i może się wyrażać jako perfekcjonizm lub nadmierne ambicje.

Pożądanie jako niewola

Szczęście i zadowolenie biorą się z dokończonych wyborów, natomiast potrzeba wprowadza niepokój i napięcie. Jesteśmy przywiązani do pościgu za bodźcami wysyłanymi przez system nagradzania naszego mózgu, co na wczesnych szczeblach ewolucji wiązało się ze zmysłami. Uzależnienie i przymusowe potrzeby są ludzkimi rozwinięciami sposobów (działania, myśli itp.) na uruchomienie oczekiwanej z nadzieją reakcji mózgu. Dlatego właśnie Budda powiedział, że pierwszą, podstawową niewolą są nasze zmysły.

Obżarstwo zostało ujęte na liście Siedmiu Grzechów Głównych z powodu zniewolenia ciała, dla którego jedzenie czy seks stały się najczęstszymi uzależnieniami. W późniejszych okresach cywilizacji zaczęły się do nich zaliczać alkohol i narkotyki, w sztuczny sposób aktywujące system nagród w mózgu.

Pożądanie jako uzależnienie

Powtarzające się zaspokajanie w cyklu nasycania pożądania prowadzi do przyzwyczajenia, które u słabych osobników może rozrosnąć się do rozmiarów żądz i uzależnienia. Ten wzrost może osiągnąć ten sam poziom co instynktowne popędy, a nawet stać się priorytetem przewyższającym normalne instynkty przetrwania. Kiedy zaspokajanie pragnień zaczyna dominować, wysiłki rozumu okazują się daremne i bezskuteczne, co widać na przykładzie pogoni za niebezpiecznymi przedsięwzięciami, o których wiadomo, że mają wysoki odsetek niepowodzeń (np. wspinaczka na Mount Everest, zjeżdżanie w beczce z Wodospadu Niagara, bicie rekordu w głębokim nurkowaniu itp.). Nawet prawdopodobieństwo śmierci w wulkanicznej lawie lub uduszenia w lawinie nie wystarcza, aby poskromić niezaspokojony popęd i pożądanie dreszczyku grozy, jaki daje flirtowanie ze śmiercią, co widać także w desperackich przykładach ekstremalnej przestępczości (Bonnie i Clyde).

Uzależnienia wypierają racjonalność i instynkt samozachowawczy, nawet pomimo ich dotkliwych konsekwencji. Natręctwa szybko powracają, gdy pojawia się okazja do zaspokojenia, co obserwujemy w przypadku nałogowego hazardu, pedofilii, uzależnień od narkotyków i alkoholu, przestępczości, kleptomanii, seksoholizmu, podpaień, psychopatycznych zachowań, zaburzeń odżywiania, nałogowego robienia zakupów, tyranizowania oraz irracjonalnej ekstrawagancji, obsesji gromadzenia i wielu innych.

Badania nad neurochemią mózgu ujawniły genetyczne mechanizmy neurotransmiterów, występujące w uzależnieniach, reagujące na farmaceutyczne oddziaływanie. Ogólnie mówiąc, wszystkie uzależnienia są funkcjonalnie podobne pod tym względem, że wywołują w mózgu uwolnienie neuroprzekaźników związanych z uczuciem przyjemności. Zasadniczo, wszystkie rodzaje uzależnień powstają wskutek uzależnienia od reakcji na przyjemność, niezależnie jak do niej dojdzie. (Zgodnie z niedawnym odkryciem klinicznym nawet leki na chorobę Parkinsona mogą wzbudzać kompulsywne zachowania, tak samo jak hazard, seks czy robienie zakupów [Tanner, 2005].).

Takie zachowania mogą obejmować zarówno zachłanne zabiegi finansowe multimilionerów, jak i seryjne gwałty na dzieciach czy zabójstwa, lecz mechanizm, który wszystkim kieruje, pozostaje ten sam. Określony typ zachowania, jaki się wybiera, jest zgodny

z ulegającymi karmicznym wpływom genetycznymi i kulturowymi czynnikami, które w rezultacie określają indywidualny poziom świadomości. Uzależnienia nie znikną przez wzgląd na ich negatywne konsekwencje, niezależnie od tego, jak straszne. Dlatego też nie są zrozumiałe dla przeciętnego, normalnego człowieka, który oczekuje, że wyrok więzienia odstraszy przestępców. Większość recydywistów powraca do przestępczości w ciągu zaledwie kilku dni od momentu wyjścia na wolność, kierowana popędem wewnętrznego przymusu, co również jest charakterystyczne dla pedofilów.

Ego jako uzależnienie

Dzięki zrozumieniu mechanizmu uzależnienia otwiera się droga do pojęcia nieustępliwości ego. Jaźń szuka rozkoszy, a następnie uzależnia się od przyjemności, jaką otrzymuje z pozycjonowania. Ten zamknięty krąg reakcji zostaje nawykowo wzmocniony, tworząc w efekcie w mózgu dominujący wzorec, który utrzymuje się pomimo swych negatywnych skutków dla danej osoby i innych. Nawet uzyskiwanie zaspokojenia negatywnością jest głównie spowodowane *uzależnieniem*. To wyjaśnia chroniczny charakter społecznej/duchowej/emocjonalnej patologii, która przez wieki zdominowała całe cywilizacje. Nawet dzisiaj owa patologia przeważa wśród siedemdziesięciu ośmiu procent światowej populacji, ponieważ odpuszczenie negatywnych zachowań i emocji stanowiłoby *utratę* przyjemności i zadowolenia.

Oplącalność dumy jest oczywista, tak jak jasna jest oplącalność chciwości, nabywania i pompacyjności. Ludzie przylegają do nienawiści i w nieskończoność szukają dla niej uzasadnień. Mnożą się kolekcjonerzy niesprawiedliwości, tak samo jak męczennicy, podżegacze nienawiści, sadyści, masochiści, przegrani oraz demagodzy i tyrani różnej maści. Nienawiść przemocy zatruwa, a zabójcy niewinnych są *uradowani*. Polityczne, religijne i filozoficzne konflikty są tak uzależniające, że całe kultury i populacje zabijają dla wielkiej przyjemności „posiadania racji” i wyrównania rachunków.

Powyższe przykłady opisują skrajności, jednak te same mechanizmy są fundamentem ukrytej, przekupionej przyjemności, uzyskiwanej z uporu, urazy, oskarżania siebie oraz, jakkolwiek dziwacznie może to na pierwszy rzut oka wyglądać, z samego cierpienia. Innymi postaciami są chroniczne poczucie winy, niekończące się lęki, obsesje, natręctwa oraz wieczne obawy związane z codziennym życiem, zwane „martwieniem się”. Nawet przegrane i strata mogą paradoksalnie być źródłem gratyfikacji, jako kara lub dowód na okrutność przeznaczenia. Pozycje ego charakteryzują się odrzucaniem odpowiedzialności i zrzucaniem winy „na zewnątrz”. W końcu nagroda dla ego staje się energią, dzięki której może ono przetrwać, ponieważ brakuje mu przyjemności płynącej z energii duchowej. Nagroda jest dla ego substytutem Boskości i w ten sposób podtrzymuje ono swoją suwerenność, pozostaje także

bardzo przekonujące w swej tajemnej, cichej wierze, że jest *ono* źródłem tego życia, tzn., że *ono* jest Bogiem.

Wyleczenie się z uzależnienia od ego

Samo z siebie ego nie jest w stanie przekroczyć swoich własnych problemów. Znajduje się w pułapce iluzji w gabinecie krzywych luster. Ego samo nigdy nie będzie szukać zbawienia. Jedynie wzbudzenie duchowej energii może spowodować przekroczenie poziomów świadomości. Mechanizm zbawienia działa dzięki woli, zapraszającej Boskość do interwencji.

Ego uzyskało swoją dominację wskutek swojego starodawnego, atawistycznego pochodzenia, co było niezbędne dla prymitywnego przetrwania. Dla ego coś, czego „chce”, jest rozumiane jako coś, czego „potrzebuje” i „musi mieć”. Dlatego jego poszukiwania mogą przybrać formę szaleństwa, a wszystkie środki ostrożności zostać porzucone. Pragnienia zyskują wówczas rangę desperacji i domagają się każdego poświęcenia, nawet włącznie ze śmiercią *milionów* ludzi. Ego *musi* dostać to, czego chce, wszelkim kosztem, znajdzie też wiele wymówek, aby się usprawiedliwić. Pozbywa się rozumu dzięki cwanej retoryce, podbudowanej poczuciem winy, po czym demonizuje innych, bowiem ego *musi* wygrać za wszelką cenę. Przez wiele milionów lat ewolucji *umierało*, jeśli nie udało mu się dostać tego, czego chciało, oraz zaspokoić swoich potrzeb. Ego posiada bardzo dobrą pamięć, a za sobą miliony lat wzmacniania.

Przekraczanie Pożądania

Ponieważ ten problem dotyczy raczej strony wewnętrznej niż zewnętrznej, próby przejęcia kontroli nad natrętnymi pragnieniami dzięki „mocy woli” (ego), rzadko kończą się powodzeniem, podobnie jak gratyfikacja nieskończonych żądz, która przynosi jedynie chwilową ulgę. Jak dobrze wiadomo, bardziej destrukcyjne formy kompulsywnych pragnień najlepiej leczyć programami wsparcia opartymi na wierze i grupach, których założenia są zgodne z udanym przykładem, jaki ustanowiła metoda 12 kroków. Wszystkie tego typu organizacje kładą nacisk na te same podstawowe idee pokory, wewnętrznej uczciwości, odpowiedzialności i poddania się mocy większej niż nasza własna. Niepowodzenie w terapii w takich programach bierze się z niechęci do wyzbycia się oporu, pochodzącego z samego rdzenia ego. Poddanie się ego jest jak klątwa i trwa do czasu, aż ból choroby nie osiągnie nieznośnych rozmiarów.

Mniej dotkliwe, lecz przysparzające kłopotów formy popędu można przekroczyć dzięki zastępowaniu żądań preferencjami i poddawaniu Bogu każdego takiego impulsu, gdy tylko się pojawi. Inną techniką jest „I co wtedy?”, proces duchowy, w którym wszystkie konsekwencje, oczekiwane i budzące obawę, zostają poddane Bogu. Początkowo proces ten wydaje się niemożliwy, jednak po bliższym zapoznaniu się „niemożliwe” okazuje się być tylko zwykłym brakiem chęci. Dlatego też poddanie zależy od „chcę” a nie od „nie mogę”.

Kolejnym przykładem procesu „I co wtedy?” jest: „Jeśli zrezygnuję z tego-i-tamtego, będę znudzony, nieszczęśliwy, samotny, stanę się nikim, zostanę bez środków do życia”. Następnie zaczyna się lista spodziewanych, nieakceptowalnych sytuacji, które po przeanalizowaniu okazują się być możliwe do przyjęcia, a nietolerowanie ich wynika po prostu z samego oporu, a nie z danej sytuacji (np. gdyby miało to oparcie w rzeczywistości, nikt nie mógłby być szczęśliwy, o ile nie jest sławny i bogaty).

Brak chęci i opór często przybierają formę wymówki „nie mogę”, aby uniknąć odpowiedzialności i poddania motywacji ego. Można to sprawdzić, pytając: „Gdyby ktoś przyłożył ci pistolet do głowy i zagroził, że strzeli, jeśli się nie poddasz, zrobiłbyś to?” Odpowiedź brzmi oczywiście, że *mógłbyś* to zrobić, a zatem problem leży w tym, czy byś to „zrobił”, a nie, czy byś „mógł”. Zauważ, że nawet najprostszy, ascetyczny styl życia da się zaakceptować, jeśli był rezultatem wyboru. Na świecie istnieje wiele wspólnot duchowych

jednoczących ascetów czy zwolenników zasady, że „mniej znaczy więcej” Prostota, będąca wyborem, jest akceptowalna, ale nie znosi się jej, gdy jest narzucana.

Im bardziej jest rozwinięty jednostkowy poziom świadomości, tym mniejsza jest presja potrzeb. Wraz z większą ewolucją zachcianki i potrzeby giną, ponieważ zadowolenie bierze się nie z tego, co ktoś ma, ale dzięki uświadomieniu sobie Źródła swojej własnej egzystencji, które jest niezależne od świata zewnętrznego czy sztucznie zmienionej fizjologii mózgu. Rozwinięta osoba doświadcza radości z odczuwania wewnętrznej swobody.

Gdy przerabia się ciąg pytań „I co wtedy” okazuje się, że podstawowym strachem, który daje początek całej serii, jest sam lęk przed śmiercią. To właśnie strach przed śmiercią został zepchnięty w podświadomość i stoi za bezlikami innych lęków, na jakie ludzie są podatni. Dzięki poddaniu samego życia oraz włączeniu go w wolę Boga, emanuje z Jaźni wewnętrzny blask, a powierzeniu swego przetrwania Bogu towarzyszy pojawienie się radości. Warunkiem udanej eliminacji strachu przed śmiercią jest dogłębne poddanie się Bogu i jednoczesna modlitwa o Bożą Łaskę.

Wydostanie się z więzów restrykcyjnych ograniczeń przebiega klasycznymi krokami, od „posiadania” przez „robienie”, po „bycie”. Stanie się spełnieniem swojego duchowego potencjału eliminuje wszystkie potrzeby i pragnienia, bowiem źródło szczęścia spoczywa wewnątrz, tam, gdzie było od zawsze. Źródła szczęścia upatrywane przez ego są prowizoryczne, doczesne, ulotne i iluzoryczne, co jest Rzeczywistością, która może zostać zweryfikowana tylko poprzez własne doświadczenie. Jaźń nie pragnie niczego, ponieważ wewnętrznie jest całkowicie kompletna, tak samo jak pierwotne Źródło wszystkiego, co istnieje.

W ten sposób, oprócz podstawowych fizycznych potrzeb koniecznych dla przeżycia, „brak” jest kwestią percepcji. Odkrycie Źródła szczęścia jest duchowym wyzwaniem. Wielu bardzo bogatych ludzi sukcesu szczerze przyznaje, że poza fizycznymi wygodami wcale nie są szczęśliwsi, niż kiedy byli studentami bez grosza; stąd też bierze się odwieczna popularność i atrakcyjność opery *Cyganeria* (Puccini, 1896).

Ego/jaźń wierzy, że osobiste szczęście jest warunkowe, co rodzi strach. „Nie chcieć niczego” jest postawą wolną od strachu, a dzięki temu odpornym, nieustraszoną stanem. W końcu znika nawet pragnienie „posiadania” ciała, zaczyna się je postrzegać jako przeszkodę, aczkolwiek przydatną dla zgłębiania sfery liniowej.

Z perspektywy funkcjonalnej można postrzegać ciało jako doczesną „sondę kosmiczną” w liniowym wymiarze, która służy w tym procesie duchowej ewolucji. Przywiązanie do ciała opiera się na iluzji identyfikacji z nim, z „jaźnią” uważaną za źródło i miejsce życia. Jednakże z punktu widzenia wyższych stanów świadomości, ciało może wydawać się udręką i ograniczeniem oraz powodem rozproszenia. Zatem ono również musi zostać poddane. Ostatecznie utożsamienie z ciałem znika i spontanicznie staje się ono dla nas „tym” a nie „mną”.

Zastąpienie Pożądania

Umysł sądzi, że pożądanie i potrzeby są motywacją konieczną do osiągnięcia celów. To przekonanie bierze się ze starego, ewolucyjnego i zwierzęcego systemu pożądania nagrody. Powyżej poziomu świadomości 200 cele osiąga się nie dzięki potrzebom, ale dzięki naszym decyzjom, zaangażowaniu oraz wyborom, które są aktami woli. Cele stają się wówczas inspiracją, co powoduje zestrojenie z pojawiającymi się priorytetami, jak ma to miejsce w pracy duchowej, wykonywanej z oddaniem i bez oporu. Dzięki decyzji proces podejmowania wysiłku, niezbędny dla uświadomienia sobie celu, nabiera wartości. Nie trzeba koniecznie owego celu „pożądać”, a jedynie zdecydować się na przejście procesów niezbędnych dla jego realizacji. Znacznym ułatwieniem jest rezygnacja z oporu, który pojawiłby się, gdyby ego/umysł zaczął upatrywać w tym „poświęcenia”.

Pozycjonowanie Pożądania

Każdy poziom świadomości wiąże się z założeniami, które wzmacniają właściwe mu postrzeganie i wywołują opór. Zwykle przybierają one postać dualistycznych par czynników przyciągających i odpychających.

Dualności Pożądania

Przyciąganie	Odpychanie
Wyjątkowy	Typowy
Zwyciężyć, wygrać	Przegrać
Bogactwo	Bieda
Kontrola	Pasywność
Zdobyc	Stracić
Pragnienie	Frustracja
Siła	Słabość
Aprobata	Krytycyzm
Sukces	Porażka
Sława	Anonimowość
U party	Ustępujący
Agresja	Poddanie
Opór	Zmiana
Bronić się	Poddać się
Nabywanie	Bieda
Podbić	Przegrać
Popularność	Niedostrzeganie
„Musieć mieć”	Woleć
Ważny	Zwykły
Czuć się odurzonym	Po prostu normalnie
Wyjątkowy	Przeciętny
Dostrzegany	Ignorowany
Ekscytacja	Duma

Olśniewający	Pospolity
Zmieniać świat	Zmieniać siebie
Posiadanie	Prostota
Ekspozycja	Nijakość
Lepszy	Typowy

Jest to lista łatwych do rozpoznania popędów, które zasadniczo są związane z czakrą spletu słonecznego. Spotykają się one z szeroką społeczną akceptacją i wzmocnieniem. Ujmowane zbiorczo, jawią się jako postawy i motywacje, które trzeba poddać, tak jak przywiązania. Konieczne do tego są gotowość wraz z kontemplacją, refleksja i medytacja, jednak następująca później nagroda jest wielka i otwiera drzwi na wiele niespodziewanych korzyści, które zmieniają kontekst subiektywnych właściwości życia.

Rozdział 7

Złość

(Poziom kalibracji 150)

Wstęp

Złość może prowadzić zarówno do konstruktywnych, jak i destruktywnych działań. W miarę jak ludzie wychodzą z Apatii i Żalu, aby przekroczyć Strach, będący ich sposobem na życie, zaczynają chcieć. Pożądanie wiedzie do frustracji, która z kolei doprowadza do Złości. W ten sposób Złość może stać się punktem zwrotnym, za sprawą którego osoby uciskane w końcu zyskują wolność. Złość spowodowana społeczną niesprawiedliwością, represjami czy nierównością wywołała masowe ruchy, które doprowadziły do poważnych zmian w strukturze społecznej. Zauważ, że to ruchy społeczne, a nie sam gniew przyniosły konstruktywne korzyści.

Jednakże Złość wyraża się najczęściej w formie urazy czy też stylu życia, charakteryzującego łatwo się irytujących, wybuchowych ludzi, którzy są wyczuleni na afront i stają się „kolekcjonerami niesprawiedliwości” kłótliwymi, agresywnymi i uwielbiającymi spory.

Podstawą Złości, która pochodzi z niespełnionych potrzeb, jest energia pola niższego poziomu (Pożądania). Frustracja ma źródło w nadawaniu zbyt wielkiego znaczenia pragnieniom. Zdenerwowana osoba może, tak jak rozgniewane dziecko, wpaść w furję. Od Złości prowadzi prosta droga do nienawiści, która ma niszczący wpływ na wszystkie obszary ludzkiego życia.

Złość jako emocja dominuje w społeczeństwie jako krótkotrwała reakcja, jednak złość stanowiąca poziom świadomości wskazuje na przewagę negatywnego pola energii, które odzwierciedla zakłóconą percepcję ego. Pierwszym objawem tego zaburzenia jest narcystycznie zorientowany światopogląd oraz oczekiwania, że świat powinien wspierać i dostosować się do

naszych życzeń i percepcji. Ponieważ świat nie kręci się wokół ani nie dotyczy wyłącznie jednego samego w sobie osobnika, rezultatem jest chroniczna frustracja i uraza.

Współzawodniczące, narcystyczne ego ma tendencje do czucia się lekceważonym i urażonym nawet najdrobniejszymi prowokacjami, ponieważ jego rdzeń postrzega swoją suwerenność i oczekuje pierwszeństwa oraz zgody czy też zastosowania się do jego oczekiwań, jak i zaspokojenia jego potrzeb oraz skłonności. To powoduje stan chronicznej urazy i kipiącej złości, które czają się pod samą powierzchnią i przypominają o sobie przez gburowatość, dąsanie się czy też frustrację, pretensje do całego świata i uszczypliwość. Złość może też przybrać w społeczeństwie bardziej utajone i wyszukane formy, co prowadzi do odgrywania roli wiecznego protestanta i samozwańczego krytyka, który zaciekle atakuje postrzeganych przez siebie wrogów. W pewnych okresach stłumiona złość pojawia się jako jawna agresja w zachowaniu czy nawet fizyczna napaść lub też pod postacią terroru lub zamieszek ulicznych. W miarę jak urazy się kumulują, mogą pojawiać się okresowe napady złości lub furii. W związkach najczęściej przybierają postać nadużyć wobec małżonka lub dziecka. Chroniczny gniew często przeradza się w otwarcie agresywną osobowość, która stara się stosować na innych wymuszenia poprzez zastraszanie i dominację. Wynikający z tego styl życia określany jest jako „awanturniczy”.

Mechanizmy rządzące ego na poziomie Złości

Struktura ego jest dualistyczna i dzieli jedność Rzeczywistości na kontrastujące pary oraz pozorne przeciwieństwa, które następnie stają się wytworem i treścią percepcji zawierającej projekcje. Jest to podstawowy defekt umysłu, jak zauważył Kartezjusz, który wyjaśnił, że umysł myli swoje własne stany (*res interna, res cogitans* [*Res cogitans* (łac.) – substancja myśląca, dusza (przyp. red.)]) z zewnętrzną rzeczywistością natury samej w sobie (*res extensa/externa*). (Ten podstawowy defekt został wyczerpująco opisany w Części I *Truth vs. Falsehood*). Osobowa jaźń jest zatem, z perspektywy funkcjonalnej, ofiarą swoich własnych, projektowanych, dualistycznych percepcji. Poniżej poziomu kalibracji 200 stanowi to główne ograniczenie, powodujące, że umysł jest niezdolny do rozróżnienia swoich naładowanych emocjami spostrzeżeń (opinii), od świata zewnętrznego, takiego, jaki naprawdę jest. To upośledzenie dotyka siedemdziesiąt osiem procent światowej populacji i czterdzieści dziewięć procent ludności amerykańskiej.

Osoba pełna złości zaczyna następnie postrzegać to, co nie służy ego, jako wroga. Rozgniewani zawsze przyjmują postawę defensywną i są podatni na emocjonalne pobudzenie, które narasta wskutek uruchomienia przede wszystkim zwierzęcych mechanizmów w lewej półkuli (patrz tabela Funkcjonowania mózgu, Rozdział 9). Cykl błędnego postrzegania, po którym następuje złość i uraza, następnie zasila w organizmie cały współczulny układ nerwowy i wywołuje reakcję „walcz albo uciekaj” (Cannon, 1929), wraz ze wzrostem poziomu adrenaliny i kortyzonu. Dlatego właśnie cały system nerwowy agresywnych osób jest ustawiony na klasyczną reakcję alarmową i stresową (Selye, 1978), obejmującą przyspieszoną akcję serca, retencję sodu oraz zwiększone ciśnienie krwi. Ego żywi się daniną negatywnych emocji i trzyma się negatywności, aby móc przetrwać. Podczas gdy mózg wspiera duchowa energia, pierwotna, zorientowana na ego lewa półkula opiera się na źródłach zwierzęcej energii z całego okresu ewolucyjnego.

Pozycjonowane ego obawia się przyznać do pomyłki i unika odpowiedzialności, by wyprzedzić zwrot gniewu do wewnątrz. Spora część działań obronnych ego polega na projekcji karzącego sumienia (jego „superego”) na świat zewnętrzny, a następnie życiu w strachu przed nim, co wyraża się w lękach i mściwości. Dlatego też zdenerwowane ego obawia się prawdy,

uczciwości i równowagi, które zmniejszyłyby jego dominację. Z tego powodu w wybaczeniu czy też w dostrzeganiu niewinności innych widzi ono klątwę. Dla ego osoby przepełnionej złością związki są polem bitwy o dominację, kontrolę oraz miejscem prymitywnych postaw i działań. Opór w rezygnacji z pejoratywnych postaw bierze się stąd, że, subiektywnie, ego czerpie przyjemność z negatywności, która namnaża się i motywuje osobowości wykalibrowane poniżej 200.

Dla odmiany, ludzie powyżej poziomu 200 nie lubią złości u siebie czy innych, sprawia ona, że czują się niekomfortowo. Z punktu widzenia społeczeństwa złość szkodzi rodzinie, relacjom zawodowym i pozostałym związkom, jak i zdrowiu. Ludziom, którzy w duchu czują się słabi i podatni na zranienie, gniew wydaje się być siłą, podczas gdy w przypadku silnych ludzi złość jest postrzegana jako prymitywna, wulgarna słabość, nie lubiana i niedojrzała, charakteryzująca „klasę niższą” oraz jako żenujące, dziecinne, społeczne faux pas.

Sama z siebie złość jest zaledwie subiektywną emocją, za pomocą której w zasadzie nic się na świecie nie działo, w przeciwieństwie do rozsądku i umiaru. Złość jest używana przez ego jako substytut odwagi, która właściwie wymaga tylko bycia stanowczym, zdecydowanym i oddanym.

Ego, niczym prymitywne zwierzę, gniewnie parska i podświadomie usiłuje sprawić wrażenie silnego i przerażającego. Pozycja ego rozrasta się, ponieważ skrycie poszukiwaną zapłatą jest właśnie samo to uczucie. Ten samonapędzający się mechanizm zostaje później umocniony dzięki kurczowemu trzymaniu się przeszłości dla usprawiedliwienia i karmienia urazy, a także unieważnieniu winy, która w przeciwnym wypadku pojawiłaby się w wyniku uczciwego przyznania się do własnych, rzeczywistych motywacji. Błąd wybielania przeszłości został wykazany przez niski poziom kalibracji, co wynika z faktu, że w rzeczywistości przeszłość już nie istnieje. „Znać” można właściwie tylko teraźniejszość, a w najlepszym przypadku jest to tylko przelotne postrzeganie, bowiem prawda nie jest wyłącznie konsekwencją liniowej treści, ale też kontekstu.

Przejawy kliniczne

Chroniczna złość często przynosi konsekwencje destrukcyjne społecznie, takie jak małżeńska niezgoda lub rozwód. Wybuchy, które mają miejsce w pracy, kładą się cieniem na historii zatrudnienia, często zaleca się z tego powodu wizytę u specjalisty. Terapia zwykle jest narzucona przez sąd, jako wymóg wyroku w zawieszeniu za naruszenie prawa, szczególnie gdy złość przejawia się jako przestępstwo. Badania wskazują, że ten wzorzec jest szczególnie zauważalny we wczesnym dzieciństwie i prowadzi do problemów z rodzeństwem i szkolnymi kolegami. Chroniczna agresja prowadzi do odrzucenia ze strony społeczeństwa, co zwiększa przewlekłe poczucie urazy i złość, oraz usprawiedliwia to, co może nawet przerodzić się w zabójstwo.

Przejawy kliniczne, takie jak „osobowość chwiejna emocjonalnie typu wybuchowego” oraz typu „borderline” [osobowość graniczna (przyp. red.)], gdzie furię wywołują najdrobniejsze błahostki, obrazują różnorodność tego stylu życia. Kolejna postać złości klinicznej przejawia się pod postacią „zachowań pasywno-agresywnych” w których bierność jest formą zamaskowanej agresji, manifestowanej jako opór, okresowo przeradzającej się w wybuchy złości. Agresywny opór pojawia się w dzieciństwie, w wieku dwóch lat, przybierając postać klasycznego „nie”. Jawna napastliwa agresja jest charakterystyczna dla psychopatycznych osobowości, w przypadku których brak sumienia pozwala na prowadzenie jawnie nienawistnych działań, co skutkuje obniżoną zdolnością do samokontroli oraz nietolerancją zwłoki. Pojawia się także niezdolność oceny konsekwencji swoich poczynań czy też wzięcia za nie odpowiedzialności.

Gdy oczekiwania lub żądania nie zostają szybko spełnione, ciężkie zaburzenia charakteru często ulegają pogorszeniu. Paradoksalnie, spełnienie tych oczekiwań dodatkowo powiększa ego, tak więc zdenerwowana, niecierpliwa osoba oraz psychopatyczna osobowość nie cierpią z powodu niskiego poczucia własnej wartości, jak często się sądzi, ale wręcz przeciwnie, mają nadmuchane ego. Stopniowe schlebienie tej wewnętrznej manii wielkości ma naprawdę straszliwe konsekwencje dla społeczeństwa, z których narcystyczny mesjanistyczny tyran jest najbardziej rażącym przykładem. Zaspokojenie narcystycznych, egoistycznych oczekiwań nie zadowala ani nie tłumii roszczeń, tylko nasila agresję. Dlatego też próby udobruchania nie eliminują gniewu, ale dodatkowo go karmią. Chciwość ego jest niemożliwa do zaspokojenia,

a jego frustracja może przynieść bezlitosną, niczym nieuzasadnioną śmierć dosłownie milionów zwykłych, niewinnych obywateli, całych armii i populacji.

Za fasadą wrogiego, zdenerwowanego, wzburzonego ego kryje się żądza krwi bezlitosnego „berserkera” [nieznający strachu wojownik nordycki (przyp. tłum.)] z dawnych czasów, jak i dzikiego „bojownika” ze współczesnej dekady. Głębokie korzenie tej pełnej złości/nienawiści żądzy przelewu krwi są atawistyczne (Freudowskie „id” oraz instynkt *Tanatos*). Nadęte ego jest pozbawione możliwości testowania rzeczywistości, jak i jej polepszania dzięki rozumowi, logice czy racjonalności.

Charyzmatyczny, mesjanistyczny przywódca jest ekspertem w dokarmianiu żądzy krwi propagandą. Psychologicznym wyjaśnieniem tego zjawiska jest sankcja nakładana przez autorytety lub społeczeństwo, w którym freudowskie klasyczne superego (sumienie) zostaje zagłuszone za zgodą tłumu. W historii zapisało się to na przykładach rzymskiego cyrku, gilotyny, masakry cywilów w Mandżurii, w walkach z bykiem czy też w potężnej wrogości, jaką demonstrowali Pol Pot, przywódca Mao, Adolf Hitler i inni. Pozycja dyktatorska wyciąga z podświadomości rodzącą się megalomanię prymitywnych, nieświadomych aspektów ego. Rdzeń ego tworzy się wokół iluzorycznego poglądu, że jest ono Bogiem (Neron, Cezar, Wielki Przywódca). Paradoks polega na tym, że podczas gdy rzeczywista Boskość jest nieskończenie litościwa, jej nieuczciwa uzurpacja przynosi w efekcie masowe okrucieństwo, śmierć i brak miłosierdzia. Chroniczna złość wymaga uzasadnienia, dlatego też typowym przykładem gniewnej osobowości jest klasyczny kolekcjoner niesprawiedliwości, który pielęgnuje żale, a skutek paranoicznego rozszerzenia kolekcjonuje je, aby usprawiedliwić wrogość.

Łatwo zauważyć, że w grupach pomocy opartych na wierze, takich jak program 12 kroków, główne powiedzenie brzmi, że nie istnieje coś takiego, jak „uzasadniona uraza”. Ego lubi także cytować nieprawdziwe interpretacje historii, aby uzasadnić swój ekstremizm.

Percepcja znajduje to, czego szuka (np. poprzez wyszukiwarki w Internecie). Dlatego też celowe głoszenie i propagowanie historycznych motywacji żyje przez wieki własnym życiem, kosztem egzystencji i wolności całych populacji. Jest to cecha religijnej nienawiści, trwającej przez stulecia. Jak zauważył Mahatma Gandhi, zasada oko za oko sprawia, że cały świat ślepie. Dlatego właśnie polityczna władza ekstremistycznych przywódców opiera się na kontynuowaniu i rozpowszechnianiu nienawiści, złości, urazy i kolekcjonowaniu niesprawiedliwości. Dla tych upolitycznionych ruchów pokój byłby oczywiście największym zagrożeniem z możliwych

(prześledźcie karierę Jasira Arafata, który, gdy zaczynał, był wykalibrowany na 440, a zakończył na 65). Celowe propagowanie różnicy zdań i nienawiści jest złym wykorzystaniem i zaprzeczeniem wolności słowa (np. poprzez granie kartą rasy, seksu, klasy, wieku itp.).

Przekraczanie Złości

Normalny człowiek postrzega złość jako coś szkodliwego, przelotną irytację, która bywa destrukcyjna. Oczywistym antidotum na gniew są współczucie, akceptacja, miłość oraz gotowość przebaczenia. Przekroczenie złości wymaga gotowości do:

1. Zaprzestania skrywania chronicznych uraz i czerpania z nich poczucia „niesprawiedliwości”.
2. Wyzbycia się nierealistycznych oczekiwań wobec świata i związków, włącznie z oczekiwaniem wygód, zgody, aprobaty, uległości i innych.
3. Zaniechania egocentrycznego stylu życia oraz dążenia do zmieniania świata, a nie siebie.
4. Porzucenia pozostałych, dziecięcych oczekiwań (z wieku dwóch lat) dotyczących samego siebie, innych oraz postrzeganego, niedoskonałego świata, np., „Boże, użyż mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego” (jak w programie 12 kroków).
5. Przyjęcia odpowiedzialności za wydobycie na wierzch swoich dziecięcych postaw i podporządkowanie ich dojrzałym i zasadniczo bardziej gratyfikującym procesom, takim jak rozsądek, równowaga i troska o innych.
6. Uświadomienia sobie, że uraza czy złość nie dotyczy tego, jacy inni „są”, ale jacy „nie są” (np., „nie jest szczodry” zamiast „jest skąpy”, „nie jest bezinteresowny” zamiast „jest samolubny”, „nie jest ostrożny” zamiast „jest bezmyślny” itp.).
7. Zaakceptowania ludzkiej omyłności i ograniczeń, które u części populacji są przyczyną wrodzonej niezdolności do bycia uczciwym wobec samego siebie.

Przetworzenie złości wymaga wewnętrznej uczciwości oraz gotowości do poddania tego, co nieuczciwe i w gruncie rzeczy niewykonalne, oraz zastąpienia tego pewnością siebie. Kolejny proces zakłada wykorzystanie mechanizmu „I co wtedy?”, dzięki któremu poddaje się Bogu pozornie niemożliwe scenariusze. Postawy kompensujące, które są o wiele potężniejsze niż złość, to oddanie, rozsądek, pokora, wdzięczność, wytrwałość i tolerancja. Bardzo pomaga też dostrzeżenie, że wewnętrzne ego uzależniło się od sztucznego „odlotu” jaki powoduje złość, i jej nadętych, zwierzęcych cech. Przydaje się także wybranie sobie odnoszącego sukcesy wzoru do

naśladowania i działanie zgodne z jego cechami, takimi jak zdecydowanie, zaangażowanie, zręczność i uczciwość. Nie osiąga się sukcesu poprzez zazdrość i szkalowanie kogoś, ale dzięki naśladowaniu go. A zatem zdenerwowana osoba musi wrócić i dopełnić tego, czego brakowało w jej własnym wykształceniu i rozwoju.

Blokady

Tak jak w przypadku innych poziomów, pozycjonowanie przynosi pozostające ze sobą w konflikcie dualności, wymagające porzucenia ulotnych przyjemności wynikających z ulegania pokusom i oporu wobec awersji. Gotowość umożliwia rezygnację z krótkotrwałego pobbłażania sobie na rzecz długoterminowego, duchowego wzrostu.

Dualności Złości

Przyciąganie	Odpychanie
Odgrywanie uczuć	Samokontrola
Zastraszanie	Przebaczenie
Trzymać się	Puszczać wolno
Karać, wyrównywać rachunki	„Wyjść cało”
Potwierdzenie swojej słuszności	Oczyszczenie z zarzutów
Obrażanie innych	Powstrzymanie się
Podniecenie, „nakręcanie się”	Opanowanie
Poddawanie się emocjom	Myślenie
Dramatyzowanie	Ignorowanie
Wyrażanie	Tłumienie
Dowieść, udowadniać	Odrzucać
Mieć rację	Być w błędzie
Pozyskiwać wsparcie	Trzymać się na uboczu
Nadymać się	Wydawać się słabym
„Macho”	„Mięczak”
Warczeć, pokazywać zęby	Być spokojnym
Podniecenie	Spokój
Burknięcie	Argument
Grozić	Dojść do kompromisu
Osądzanie	Akceptacja

Rozdział 8

Duma

(Poziom kalibracji 175)

Wstęp

Ludzie zaczynają czuć się lepiej, gdy wkraczają na ten poziom, a wzrost poczucia własnej wartości jest jak balsam na cały ból odczuwany na niższych poziomach świadomości. Duma jest na tyle oddalona od Wstydu, Winy czy Strachu, że podniesienie się z rozpacz jest ogromnym skokiem. Duma sama w sobie ogólnie cieszy się dobrą opinią i poparciem społeczeństwa, jednak, jak widzimy na Mapie Skali Świadomości, pozostawanie poniżej krytycznego poziomu 200 jest czymś wystarczająco negatywnym. Duma wydaje się czymś dobrym jedynie w porównaniu z niższymi poziomami.

Jako że „Duma jest przyczyną upadku”, jest defensywna i podatna na zranienie, ponieważ zależy od zewnętrznych warunków, bez których może nagle powrócić na niższe poziomy. Nadęte ego jest narażone na atak. Duma pozostaje słaba, ponieważ może spaść ze swego piedestału prosto we Wstyd, co jest zagrożeniem uruchamiającym strach przed jej utratą.

Duma jest pełna podziałów i daje początek niezgodzie, co przynosi kosztowne skutki. Człowiek notorycznie umierał za Dumę, za którą armie wciąż regularnie dokonują na sobie rzezi. Wojny religijne, terroryzm polityczny i fanatyzm oraz straszliwa historia Bliskiego Wschodu i Środkowej Europy są ceną, jaką całe społeczeństwo płaci za Dumę i nienawiść.

Wadami Dumy są arogancja i zaprzeczenie. Te cechy blokują rozwój. Przy Dumie wyzdrowienie z uzależnień jest niemożliwe, ponieważ zaprzecza się istnieniu problemów emocjonalnych czy też wad charakteru. Cały problem Dumy tkwi w zaprzeczaniu; dlatego właśnie Duma jest pokąsną blokadą w uzyskaniu prawdziwej mocy, która zastępuje ją rzeczywistą renomą i prestiżem.

Dyskusja

W miarę wzrastania poziomu świadomości, wzrasta również obecność doświadczanego szczęścia. Około dwanaście procent ludzi na poziomie Złości jest zadowolonych ze swojego życia, natomiast na poziomie Dumy ten procent wzrasta do dwudziestu dwóch procent. Jednak Duma, tak jak Złość i Strach, jest wciąż postawą defensywną z powodu swej wewnętrznej podatności na zranienie, która wymaga ochrony i obrony własnej pozycji. Duma jest gratyfikująca, jednak dalej blokuje przemieszczanie się na solidny grunt Odwagi, która dzięki swej odporności znajduje się poza strachem. Powiększanie Dumy przez ego stanowi sedno podatności na zranienie, ponieważ ego przecenia jej wagę, a przez to dokonuje pomyłek w ocenie jej przydatności jako przewodnika, wskazującego, jak funkcjonować, przetrwać i współżyć z innymi. Poczucie własnej wartości na poziomie Dumy opiera się na rozdmuchanych i przesadzonych poglądach, zamiast na rzeczywistych przesłankach. Dlatego właśnie ego szuka potwierdzenia, bazującego na niepewnych opiniach.

Duma jest przydatna funkcjonalnie jako przejściowe nagradzanie samego siebie za udane dokonania, a przez to jest normalną reakcją, wyuczoną w dzieciństwie dzięki otrzymywanej aprobacie rodziców i nagrodom za dobre zachowanie. W ten sposób, jako system nagród, ułatwia dojrzewanie i akulturację. Błąd pojawia się wtedy, gdy ego zaczyna zakładać, że to „ja” jest nagradzane, a nie samo zachowanie. To z kolei prowadzi do poszukiwania nagród w postaci podziwu, przez co działanie zaczyna być podporządkowane zdobywaniu aprobaty. Ten motywujący wzorzec w różnym stopniu utrzymuje się u większości dorosłych, jednak w miarę dojrzewania zostaje zinternalizowany, a nagradzanie siebie zachodzi przez wzgląd na autorytet uwewnętrznionych postaci rodziców i standardy. Wraz z dojrzewaniem, opinie czy aprobaty innych tracą na ważności i zostają wyparte przez samoaprobatę, a życie toczy się wówczas zgodnie ze zinternalizowanymi standardami. Na bardziej dojrzałym poziomie, pomimo że aprobaty innych wciąż jest miła, nie determinuje już zachowania, jak ujmuje to znane powiedzenie: „Muszę żyć sam ze sobą”.

Duma w społeczeństwie

Duma często jest zależna od społecznego wizerunku i jego przejawów w posiadanych rzeczach, rozgłosie, tytułach, bogactwie itp. Status społeczny i jego symbole napędzają subkultury, które posiadają swoje własne oznaki sukcesu. Mogą one obejmować wszystko, od stylu mówienia i ubioru, po „znajomości” oraz adres, wielkość domu, samochód i przynależności bogactwa.

Pomimo że Ameryka i inne demokratyczne ustroje teoretycznie zakładają bezklasowość społeczeństwa, w praktyce podział ten jest twardą rzeczywistością. Oprócz wieku i płci jest to pierwsza rzecz, jaką ludzie zauważają u siebie nawzajem. Każda subkultura ma swój własny system oceniania stratyfikacji oraz tego, co „swoje” a co „obce”. Znajduje to wyraz w niuansach ról i przywilejów, jak i odpowiedzialności i oczekiwań, wraz z następującymi nagrodami i obowiązkami, wynikającymi ze złożonych systemów motywacji. Wartości mogą automatycznie zostać przypisane do określonych działań i wartości, takich jak edukacja, cechy charakteru czy style zachowania i mowy. Te z kolei zostają zakodowane w subkulturach, z których wszystkie posiadają także swoje własne, wewnętrznie przyjęte kody.

Spółeczna presja subkultur jest naprawdę silna i często determinuje zawartość zinternalizowanych wzorców zachowania, które określają sukces czy porażkę i wywierają wpływ na dumę, poczucie własnej wartości i postrzegane wartości społeczne. Ten sam styl zachowania, który w jednej subkulturze prowadzi do aprobaty czy sukcesu, może oznaczać porażkę i odrzucenie w innej. Dlatego też tak prawdziwa jest mądrość zawarta w powiedzeniu: „Gdy jesteś w Rzymie, zachowuj się jak Rzymianie”. Paradoksalnie istnieją subkultury, które kładą nacisk na dostosowanie się do cechującego je nonkonformizmu.

Każda subkultura posiada swoją wewnętrzną, niepisaną filozofię, wplecioną w postawy i systemy wierzeń, które wyrażają się jako ukierunkowanie na domniemane wartości, cele i zakres możliwości. Są one umieszczane w kontekście i przejawiane jako wykalibrowane, ewolucyjne poziomy świadomości, których całkowite pole jest zdominowane przez pole atraktorowe o niewidzialnej, ale silnej energii, przyciągające i dominujące indywidualną świadomość. Obecność pola jest wyczuwana i rozpoznawana dzięki subtelnyim sygnałom. Przejawiają się one pod postacią emocjonalnych i psychologicznych postaw zachowawczych,

które stają się widocznym i wyrażonym leksykonem, przynoszącym założenia i oczekiwania. Dlatego też postawy są dostrzegalnymi, skrótowymi odzwierciedleniami określonych poziomów świadomości.

Podczas gdy przepełnienie dumą, w przeciwieństwie do poczucia własnej wartości czy pewności siebie, jest w pewnych subkulturach uważane za cenny nabytek, ogólnie rzecz biorąc jest ono szkodliwe dla społeczeństwa. Duma wyrażona jako arogancja i poczucie wyższości ma skłonność do przeradzania się w społeczeństwie w antagonistyczne pozycjonowanie, ponieważ uważa się ją za próżność wraz z jej domniemaną wyższością (tj. „poprawność polityczna” czy „elitarność”).

Duma to zachwyt nad samym sobą, co zakłada, że inni przez porównanie są gorsi lub posiadają mniejszą wartość, rangę czy cenę. Bardziej dojrzałym ludziom łatwo przejrzeć te pozory, uważają je oni za wstydlive i społecznie krzywdzące atrybuty. Egoistyczna duma wyrażająca się jako „wyjątkowość” wywołuje żal w innych ludziach oraz w całym społeczeństwie. Dla porównania, prawdziwi ludzie sukcesu są akceptowani, ponieważ dojrzałemu sukcesowi towarzyszy pokora i wdzięczność, a nie atmosfera wyższości.

Dumę chroni się z powodu jej podatności na zranienie, jak i jej dużej zauważalności. Jej wady to zazdrość, rywalizacja, zawiść oraz ich skutki w postaci nienawiści, złośliwości oraz mściwości. Kruchość dumy bierze się z jej narcystycznego rdzenia, w którym prawdziwa ważność jest postrzegana jako zagrożenie oraz domniemana utrata renomy. W ten sposób próżność wywołuje uwrażliwienie na afront lub porównania, które prowadzą do pojawienia się strachu przed atakiem i społecznej paranoi, wraz z wrogością, która może się nagle ujawnić. Ta tendencja wyraża się w społeczeństwie pod postacią syndromu „nienawiści do przywódcy” lub też w wrogości wobec sukcesu, jak w przypadku syndromu „nienawiści do Ameryki”.

Te wady narcyzmu widać u dzieci, które zazdroszczą i okazują wrogość wobec zwycięzców w swojej klasie, co powoduje wyszukane drwiny z kolegów. Wrogość narcyzmu znajduje przynoszące zysk kulturowe przejawy tam, gdzie zostaje wykorzystany do politycznych lub finansowych celów oraz pozyskiwania uwagi. Paradoks polega na tym, że wrogość wobec celebrytów bierze się u krytyków z ich własnego pożądania sławy i poklasku.

Skutkiem zarozumiałości opartej na dumie jest potrzeba, aby być stale zasilanym i wspieranym, co równoważy wewnętrzne wątpliwości oraz luki w poczuciu całości

i kompletności, wynikających ze spełniania wymogów integralności. Duma jest „wrażliwa” współzawodnicząca, czuje się zagrożona i potrafi zapłonąć wrogą zawiścią, która powiększa się wraz ze statusem społecznym czy zwracaniu uwagi na innych. Przepelnienie dumą jest zatem motywacją samozwańczego krytyka, wykorzystującego sarkazm, ośmieszanie, rzekomą satyrę i cały przemysł związany z atakowaniem osób publicznych oraz reputacji uznanych przywódców.

Internet w oczywisty sposób stał się domeną kłótliwych ludzi szkalujących uczciwość. Reprezentują oni narastanie narcyzmu, przejawiające się jako „wyrażanie opinii”. Ponieważ narcystyczne ego nie jest zestrojone z rzetelną prawdą, jego formy wyrazu stają się natarczywe i błędne, a przez to kalibrują się bardzo nisko.

Prymitywne, dumne ego jest chciwe, a jego oczywista pięta Achillesowa ostatecznie przyciąga konsekwencje pychy, będącej tematem wielu klasycznych dzieł w historii. Stwierdzenie, że „Duma jest przyczyną upadku” jest ponurym podsumowaniem próżnych motywacji społeczeństwa, o których mówi historia.

Z powodu wszechobecności Dumy, będącej przejawem ludzkiego ego, niektóre jej formy zyskują społeczną akceptację czy nawet aprobatę i są uznawane za normę. Najbardziej rzucającym się w oczy przykładem jest status własnych opinii wyrażanych na wiele sposobów w ramach „wolności słowa”. Ta przykrywka milczącego przyzwolenia usprawiedliwia wszystko, od karygodnego mijania się z prawdą, po rozmaite formy fałszu. Rozpatrywana jako funkcja ego, opinia okazuje się nie być niczym więcej, jak tylko ideą, połączoną z zarozumiałością, ponieważ jest ona „moją” opinią. Opinia to idea, która zyskała urok ważności, co czyni ją bardziej atrakcyjną od samego rozumu, logiki czy faktów.

Opinie często są racjonalizowane dzięki retoryce, aby usprawiedliwić pozycjonowanie, co pokazuje przykład sceptycyzmu (kal. 160), który potępia nieliniową sferę, ponieważ nie jest w stanie jej pojąć. Wrodzony, dumny narcyzm ego wyklucza zdolność pojmowania abstraktów, a więc rozumowanie na tym poziomie sprowadza się do materialistycznego liniowego redukcjonizmu, który neguje rzeczywistość z poziomów świadomości 500 i wyższych. Jest to skutek ograniczeń fizjologii mózgu (zgodnie z wykresem, Część 2, Przegląd).

Sceptycyzm ponosi klęskę w swych próbach zdyskredytowania własnych celów, ponieważ aby tego dokonać, musiałby wpierw zrozumieć krytykowany temat. Dlatego też mechanika

kwantowa czy też teoria względności nie może zostać obalona przez fizykę newtonowską. Sceptycyzmowi i cynizmowi brakuje erudycji, która przydałaby tej argumentacji wiarygodności.

Antidotum na większość błędów wynikających z samooszukiwania się jest Pokora. Duma wyklucza możliwość rozpoznania ogromnej doniosłości kontekstu, a szczególnie paradygmatu. Dlatego też każdy wielki postęp w ludzkiej wiedzy był wyśmiewany, co pokazuje historia (np. bracia Wright w Kitty Hawk, zarazki jako przyczyna chorób zamiast miazmy itp.).

Wrodzona struktura ego powoduje, że jest wewnętrznie niezdolne do odróżnienia prawdy od fałszu i myli percepcję z rzeczywistością. Dlatego też ego jest ofiarą swoich własnych ograniczeń. Jak powszechnie wiadomo, to, co „wydawało się dobrym pomysłem w tamtym momencie”, często staje się później źródłem żalu. Dlatego też wartość kalibracji świadomości polega na tym, że względna, obowiązująca prawda twierdzenia może zostać uzyskana w systemie, który ocenia prawdę zgodnie z absolutną skalą wiarygodności.

Wolne społeczeństwo, które daje swobodę całej gamie ludzkich ekspresji, od uderzająco fałszywych po te z poziomu zaawansowanej mądrości, żywi nadzieję, że z czasem mądrość i zdrowy rozsądek przeważą nad nadmiarem i retoryką. Jednakże, gdy fałszu jest coraz więcej, staje się on skomplikowany, a jego konsekwencje mogą wymagać całych dekad czy nawet stuleci cierpienia, zanim się je odkryje.

Dynamika ego

Wewnętrznym źródłem Dumy jest narcystyczna energia ego, dzięki której Duma zostaje rozpropagowana poprzez obrazy i symbole według powracającego, samowzmacniającego się wzorca. Ważność jest wartością emocjonalną, zawierającą złożone składniki określające cenę lub znaczenie, która zawsze jest relatywna, a przez to ulegająca błędom, jak i możliwości zaprzeczenia. Ego obawia się umniejszenia wskutek negacji i dlatego nieustannie szuka wzmocnienia poprzez aprobatę i zgodę oraz przychyłność. Jest to stale wykorzystywane przez media, dzięki którym obraz spycha rzeczywistość na drugi plan i zastępuje ją, tworząc wirtualny, ujmujący, uświetniony i wypaczony zastępnik. Mądre osoby unikają ostentacji, ponieważ o wiele częściej przyciąga ona zazdrość i zawiść niż podziw.

Duma jest krucha, dlatego też zazwyczaj broni się w sposób twardy i ekstremalny, aż do osiągnięcia paranoi. To, co przerośnięte, ulega zmniejszeniu, co z kolei szybko wyzwala wstyd. Dlatego też pokora jest błędnie interpretowana przez ego, które stawia ją na równi z poniżeniem, podczas gdy w rzeczywistości pokora jest najsilniejszą ochroną przed upokorzeniem czy zranieniem. Jest to podstawowa wiedza taktyczna z zakresu sztuk walki, w których przyjęcie pozycjonowania jest błędem prowadzącym do przegranej, ponieważ nieruchoma postawa jest tym, co odsłania przed przeciwnikiem wzór ataku.

W dynamice ego sztywny zbiór oczekiwań przynosi w skutkach kruche poczucie własnej wartości. Struktura Dumy jest liniowa, a przez to podatna na zranienie, natomiast Jaźń jest nieliniowa, dzięki czemu odporna na liniowe ataki.

Podczas gdy ego jest zależne od warunków, Jaźń nie jest ich zakładnikiem, ponieważ jest samospełniająca się, pozbawiona ograniczeń, definicji czy jakości i istnieje poza epitetami. Samoocena ego opiera się na twierdzeniach i opiniach, podczas gdy prawdziwe poczucie własnej wartości powstaje dzięki energii uczciwości i prawdy. Jaźń jest kompletna mocą swej pełni oraz identyfikacji z „jestestwem” które jest bezwarunkowe.

Przekraczanie Dumy

Duma jest zbędnym brzemieniem i kruchą podporą, która nie tylko jest podatna na umniejszanie, ale też, paradoksalnie, prowokuje i przyciąga atak. Opiera się na fałszywym założeniu, że czyjaś wewnętrzna wartość jest definiowalną zmienną. Samoakceptacja pojawia się w wyniku poddania wątpienia w samego siebie. Wszystko, co istnieje, jest wewnętrznie równe mocą swojego stworzenia oraz dzięki samemu źródłu tego stworzenia. Wartość czy cena opierają się na liniowych, wartościujących osądach, które są zaledwie arbitralnymi przymiotnikami. Wszelkie „dodatki” to przypuszczenia, tak samo jak społeczne symbole czy publiczne wyrazy uznania, które są ulotne i krótkotrwałe. Próby udowodnienia swojej wartości lub wysuwanie do niej roszczeń oznaczają jej utratę.

Wzorzec słabości pojawia się w dzieciństwie z bezradności okresu niemowlęstwa, gdy poczucie własnej wartości jest następstwem opinii innych oraz zaspokajania ich potrzeb. W ten sposób rodzi się iluzja, że moc i wartość są tymczasowe. W normalnym rozwoju zależność od zewnętrznych źródeł nagradzania zostaje wycofana i w zamian zinternalizowana jako samoaprobata. Umożliwiają to łagodne sumienie i wyważone oczekiwania wobec osiągnięcia realistycznych celów i standardów.

Wyważone poczucie własnej wartości bierze się ze stosowania się do uczciwych zasad, tak aby zamiar stał się ważnym czynnikiem, który sam w sobie jest mniej podatny na zranienie niż wyidealizowane efekty. Niemowlę, któremu się poszczęściło, otrzymuje bezwarunkową miłość, nawet jeśli duma płynąca ze zdobycia aprobaty pozostaje warunkowa. Niedostateczna aprobata w dzieciństwie powoduje późniejszą niepewność.

Porzucenie wsparcia ze strony Dumy wymaga odwagi oraz pełnej pokory akceptacji swojej wewnętrznej rzeczywistości, która pochodzi z niezniszczalnego źródła. Akceptacja wewnętrznego rdzenia swej egzystencji jako samoistnej rzeczywistości wymaga uwolnienia się od jakichkolwiek definicji jaźni widzianej jako „ktoś”, a zamiast tego postrzeganie siebie jako „coś”.

Antidotum na Dumę jest wybranie pokory i uczciwości zamiast pozycjonowania obejmującego bycie ważnym, posiadanie „racji”, wyrównywanie rachunków, pograżanie się w poczuciu winy czy szukanie poklasku. Wszelkie uznanie zdobyte za osiągnięcia jest

zawdzięczane Bogu będącemu Obecnością Boskości, a nie ego i dzięki temu dokonania przynoszą wdzięczność i radość, a nie podatną na zranienie dumę.

Podstawowym błędem duchowej Dumy jest arogancja ego i jego żądanie suwerenności, każące mu uważać się za twórcę i instancję odpowiedzialną za osiągnięcia i efekty działań. Ego domagające się uznania jest analogiczne do żarówki poczytującej sobie za zasługę istnienie światła, podczas gdy źródło jej mocy pochodzi z bezosobowej energii samej elektryczności.

Przepracowanie Dumy

Wszystko istnieje dzięki Boskim Zarządzeniom, dlatego też, za sprawą Źródła Stworzenia, każdy jest dzieckiem Boga. Duma polega na zastąpieniu Rzeczywistości iluzją. Równość Wszystkiego, co Istnieje, jest wynikiem daru samej Egzystencji. Dlatego potrzeba jedynie „być”, czym już się jest. Wdzięczność z łatwością zastępuje Dumę, która nagradza samą siebie i przysłania ze wszystkich stron wszelkie osądy.

Wewnętrzny spokój jest wynikiem pokory i akceptacji swojego karmicznego dziedzictwa, z jego wrodzonymi darami oraz ograniczeniami. Bardzo pomocna jest tu wiedza, że każde ludzkie istnienie jest wyrazem aktu woli. Budda nauczał, że „Jest czymś rzadkim narodzić się jako człowiek, a jeszcze rzadszym, usłyszeć o Oświeceniu, najrzadszym zaś, poszukiwać Oświecenia”.

Tak jak w przypadku każdej ograniczającej ego postawy, nie ona sama wymaga zaniechania, ale emocjonalna nagroda czy energia, która w ramach owej postawy zasila ego. Uświadomienie sobie, że Duma jest ograniczeniem, już samo w sobie jest wielkim krokiem.

Godne uwagi jest to, że Duma stanowi wewnętrzne stwierdzenie braku, dlatego też jest w ciągłej potrzebie i szuka pożywki i wsparcia, aby zrekompensować sobie swoją niewystarczalność. Warto też zauważyć, że im bardziej się ją zasila, tym bardziej żarłoczny staje się jej apetyt, aż w końcu zaspokojenie go przestaje być możliwe. Sfrustrowana duma z łatwością prowadzi do wściekłości; stąd też wzięło się mądre porzekadło, aby być ostrożnym w przypadku ludzi przepełnionych dumą, bowiem mogą stać się złośliwi lub żądni zemsty.

Ci, którzy są mądrzy duchowo, odrzucają pokusy zwiększające ego, takie jak pochlebstwa, tytuły, światowy sukces, honory, bogactwo, ziemską władzę i inne przynęty iluzji. W ostatnim czasie pojawiła się paradoksalna, zamaskowana pokusa dumnej pokory, czyli tak zwane uduchowione ego, u którego nawet pobożność czy potulność mogą być na pokaz.

Udawana bieda również może być rodzajem ostentacji, którą nosi się jak odznakę duchowej dumy. Prawdziwa asceza jest kwestią oszczędności wysiłku lub projektowanej wartości. Nie chodzi o same posiadane rzeczy, ale o znaczenie, jakie się im przypisuje. Dlatego też można być bogatym, lecz nieprzywiązanym do samego bogactwa, co jest kwestią obojętności, jak np. u św. Franciszka z Asyżu, który proponował, „by nosić świat jak luźne okrycie”. Zdolność do bycia

szczęśliwym nie jest zależna od posiadanych rzeczy, jeśli tylko nasze podstawowe fizyczne potrzeby są zaspokojone. Stopnie szczęścia są jawnie skorelowane z wykalibrowanymi poziomami świadomości (zgodnie z wykresem). Im mniej przeważają „potrzeby”, tym większej wolności doświadczamy. Gdy wzrasta osobisty poziom świadomości, posiadanie może stać się przeszkodą. Bogaci ludzie często wiodą bardzo proste życie w dwóch lub trzech pokojach w wielkich osiedlach i przez wiele lat nawet nie zaglądają do pozostałych części swoich rezydencji.

Tak jak w przypadku pozostałych poziomów świadomości, istnieją zgodne z nimi domniemania i pozycjonowania, wzmacniające ich przewagę, w efekcie dualistycznych par czynników przyciągających i odpychających. Każdy z nich posiada swoje spodziewane nagrody i obawy przez stratą.

Jeśli ogólną postawą, jaka przeważa, jest pokora, ułatwia to całą duchową pracę. Zazwyczaj nie zwraca się na to uwagi, ponieważ umysł skupia się na treści dominujących spraw, a nie na całkowitym kontekście, w którym zawierają się próby duchowych poszukiwań. Pokora to nie tylko postawa, ale rzeczywistość oparta na faktach. Jeśli adept posiada wewnętrzną uczciwość, musi uświadomić sobie ograniczenia wpisane w samo bycie człowiekiem. „Osoba” tak naprawdę nie wie, „kim” ani „czym” jest, skąd pochodzi ani dokąd zmierza, jest też nieświadoma całej masy czynników karmicznych, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych.

Umysł jest też nieświadomy wielu aspektów psychiki oraz wpływu mnóstwa niewidzialnych energii oddziałujących na siebie atraktorowych pól świadomości. Z tego powodu umysł pozbawiony pomocy tak naprawdę nie jest w stanie wiedzieć, czy to, czego pożąda, okaże się błogosławieństwem, czy przeszkodą.

„Ja sam naprawdę nie wiem nic” – to fakt, bo w najlepszym przypadku umysł może mieć jedynie wrażenia i domniemania. Życie „ma sens” tylko wtedy, gdy patrzymy na nie wstecz. Praktyki duchowe, którym towarzyszy oddanie, dostarczają dodatkową siłę i pozyskują dla nas niewidzialne wsparcie. Dlatego wiara i zaufanie połączone z gotowością i intencją są sprawdzonymi przewodnikami. W dzisiejszym świecie mamy dodatkowe wsparcie dotyczące weryfikacji duchowej prawdy i rzeczywistości w postaci kalibracji świadomości. Prawda jest także wzmocniona dzięki świadectwom tych, którzy przetarli szlaki, co również można zweryfikować w oparciu o doświadczenie oraz za pomocą kalibracji świadomości.

Dualności Dumy

Przyciąganie	Odpychanie
Próżny, dumny	Pokorny, skromny
Być bardziej	Być mniej
Ważny	Nikt
Podziwiany	Pogardzany
Status	Typowy, zwykły
Zauważany	Ignorowany
Wyjątkowy	Zwykły
Lepszy niż	Taki sam
Lepszy	Gorszy
Atrakcyjny, modny	Nudny
Mieć rację	Być w błędzie
Nieznoszący sprzeciwu	Milczący
Poruszający	Nudny, przyziemny
„Wtajemniczony”	Wyłączony
Ekskluzywny	Pospolity
Odnieść sukces	Ponieść porażkę

Zrezygnowanie z powyższej listy przynosi ogromny wzrost wewnętrznej wolności i oswobodzenie z licznych obaw i zahamowań. Urojona „utrata” wabików dumy paradoksalnie przynosi w rezultacie wielką korzyść ogólną, odporną na stratę i istniejącą niezależnie od świata czy towarzyszących jej zdarzeń. Rozumie się je jako konsekwencje przyczyny i skutku, będące produktem ubocznym „poczyną” Dzięki odstąpieniu od postrzeganego „zysku” lub „straty” karmiczne możliwości urzeczywistniają się na skutek akceptacji i jako konsekwencja tego, czym stała się dana osoba. W miarę rozwoju to, co podziwia świat, zaczyna się wydawać przeszkodą, natomiast to, co postrzega jako stratę, staje się uosobieniem duchowej wolności. Wewnętrzny spokój jest rezultatem zrzeczenia się zarówno tego, co nas przyciąga, jak i tego, co nas odpycha.

Część DRUGA

Poziomy kalibracji 200-500

Umysł liniowy

Przegląd

Fizjologia prawdy:

Przejście z Umysłu Niższego w Wyższy

Wstęp

Na niższych poziomach świadomości ego zarządza życiem opartym przede wszystkim na technikach i emocjach związanych ze zwierzęcym przetrwaniem, które są zestrojone z przyjemnością, drapieżnictwem i zyskiem. W miarę wielowiekowego rozwoju świadomości, pewne gatunki zwierząt, jak i część ludzkości, wzniosły się na poziom świadomości 200, która jest główną linią demarkacyjną zwiastującą zdanie się na moc, a nie na siłę.

To przejście w ludzkiej świadomości odzwierciedla rosnący wpływ duchowej energii, która przemienia. Jej oddziaływaniu towarzyszy postępująca świadomość i odpowiadanie na energię miłości, wskutek czego zachowanie, emocjonalność i mentalizacja stają się coraz łagodniejsze. Energia miłości jest również zestrojona z postępującą świadomością prawdy i stanowiącą jej podstawę Rzeczywistością, z której wyłaniają się Istnienie i Stworzenie, będące rozwinięciem zarówno fizyczności, jak i duchowości.

Podczas gdy fizyczność i siła reprezentują rozwój w ujęciu linearnych ekspresji, energia duchowa, jak i podstawowa energia samego życia, jest nieliniowa i odsłania kontrast pomiędzy

formą a esencją. Zdolność rozróżnienia pomiędzy tymi przeciwstawnymi wartościami pojawia się wraz z duchową świadomością i zdolnością do uznania duchowej rzeczywistości za prawdę.

Umiejętność przetrwania została ulepszona dzięki inteligencji, która cechuje życiową świadomość, będącą przede wszystkim zdolną do zrozumienia sfery liniowej, a w miarę swego rozwoju także do pojęcia abstrakcyjnych zasad. Rozwinięcie tej zdolności umożliwiło u człowiekowatych powstanie przedmózgowia, które zyskało przewagę wraz z ewolucją dwunożnych. Ta pojawiająca się umysłowa zdolność poznania była głównie wykorzystywana poniżej poziomu świadomości 200, służąc zwierzęcym instynktom przetrwania, agresji i dominacji. W ten sposób stała się drugorzędna wobec ograniczonej liniowości formy. Gdy świadomość przekroczyła w swym rozwoju poziom 200, energie życia i świadomości zaczęły się stopniowo zrównywać z nieliniową realnością miłości, dobroczynności oraz poszukiwania duchowej prawdy. Dopiero na poziomie 200 nieodłączna wartość „innych” staje się rzeczywistością.

Fizjologia mózgu i funkcjonowanie prawdy

Zdolność do uznania i zrozumienia prawdy jest zgodna z poziomami świadomości, co odzwierciedla nie tylko ewolucja anatomii mózgu, lecz, co jeszcze ważniejsze, również zmiany w fizjologii ludzkiego mózgu oraz przeważających w nim wzorców przetwarzania informacji. One z kolei zależą od ukrytych, niewidzialnych pól energii duchowej. W przypadku ludzi, zasadnicze i doniosłe zmiany zachodzą w fizjologii mózgu i modelach przetwarzania informacji na poziomie świadomości 200. Można to podsumować w następujący sposób:

Poniżej poziomu świadomości 200:

Lewa półkula (u ludzi praworęcznych) pełni główną rolę w przetwarzaniu informacji (prawa półkula u ludzi leworęcznych). Dane wejściowe są bezpośrednio przetwarzane w stacjach przekaźnikowych (wzgórze) i szybko trafiają do ośrodka instynktowo-emocjonalnego (jądro migdałowe), opóźnione jedynie z kory przedczołowej na wolniejszym szlaku. Dlatego emocjonalna reakcja pojawia się, zanim inteligencja i poznanie mają szansę na zmodyfikowanie odpowiedzi.

Pamięć zdarzeń jest przechowywana w rejonie mózgu zwanym hipokampem, do celów uczenia się i przypominania. Ten lewopółkulowy proces przypomina w swym funkcjonowaniu zwierzęcy mózg, ponieważ jest skierowany na osobiste przetrwanie, a zatem u ludzi służy ego. Z tej perspektywy „inni” włącznie z rodziną czy członkami plemienia (stada), są postrzegani głównie jako środki do własnego przetrwania. To niezwykle ważne, że informacja dostarczona przez opóźnione dane wejściowe inteligencji z kory przedczołowej nie tylko dociera wolniej do centrum reagowania, lecz również dociera już dopasowana do wywołanej przez siebie reakcji emocjonalnej. W ten sposób intelekt staje się głównie narzędziem zwierzęcych popędów i celów, które podporządkowane są samym sobie. Następujące potem reakcje są z tego powodu prymitywne, zorientowane na przeżycie i skierowane na schematy „uciekaj albo walcz” wraz z ich neurohormonalnymi konsekwencjami, jak uwolnienie kortyzonu czy adrenaliny, które z kolei wywołują stres w układzie akupunkturowym i immunologicznym.

Temu lewopółkulowemu, egocentrycznemu systemowi reagowania towarzyszy przejściowe osłabienie układu mięśniowego ciała oraz negatywna lub słaba reakcja mięśni. System energetyczny organizmu szybko jednak wraca do siebie i przywraca równowagę akupunkturową, a ogólny system energetyczny ponownie jest gotów na kolejne cykle bodziec-reakcja. Schematy reagowania na stres, opisane przez Hansa Selye'a (1956, 1974), wyglądają następująco:

1. Reakcja alarmowa.
2. Stadium odporności.
3. Stadium wyczerpania i fizjologicznego osłabienia (kataboliczne).

Dominacja lewej półkuli jest również odzwierciedlona przez ograniczenie lub nawet brak duchowej świadomości, ponieważ jest zaprogramowana na zwierzęce przetrwanie. Pamięć o takiej kolejności zdarzeń jest przechowywana w hipokampie, a zatem ich późniejsze przywołanie obudzi wspomnienia owej sekwencji w tym samym kontekście, w jakim zostały one umieszczone przez prymitywne cele i techniki przeżycia ego. Dlatego właśnie wspomnienia zostają zabarwione negatywnymi emocjami i przechowywane wraz ze strachem, niepokojem, złością, żalem czy zadowoleniem ze zdobyczy.

Powyżej poziomu świadomości 200:

Prawa półkula mózgowa u praworęcznych ludzi (lewa półkula u leworęcznych) zaczyna dominować powyżej poziomu świadomości 200. Dane wejściowe są szybko przesyłane przez stację przekątnikową do kory przedczołowej, stąd do ośrodka emocji. (Jak przekonamy się później, zachodzi to jeszcze szybciej w przedczołowym obszarze mózgu eterycznego). Percepcja jest zatem modyfikowana przez inteligencję, a całkowite znaczenie zdarzenia jest kontekstualizowane zgodnie z przeważającym poziomem świadomości. Ogólnie rzecz biorąc, przywoływanie dotyczy łagodniejszych zdarzeń, niż w przypadku ścisłej lewopółkulowej reakcji. W prawopółkulowym, uduchowionym przetwarzaniu i fizjologii mózgu, neurohormonalna odpowiedź jest anaboliczna, powoduje uwolnienie endorfin i równowagi system akupunktury. Następuje również uwolnienie oksytocyny i wazopresyny w jądrze migdałowatym (ośrodek emocji), co ma związek z instynktem macierzyńskim, postawą ojcowską, łączeniem się w pary oraz zdolnościami społecznymi dzięki „społecznemu mózgowi” ssaków (Moran, 2004).

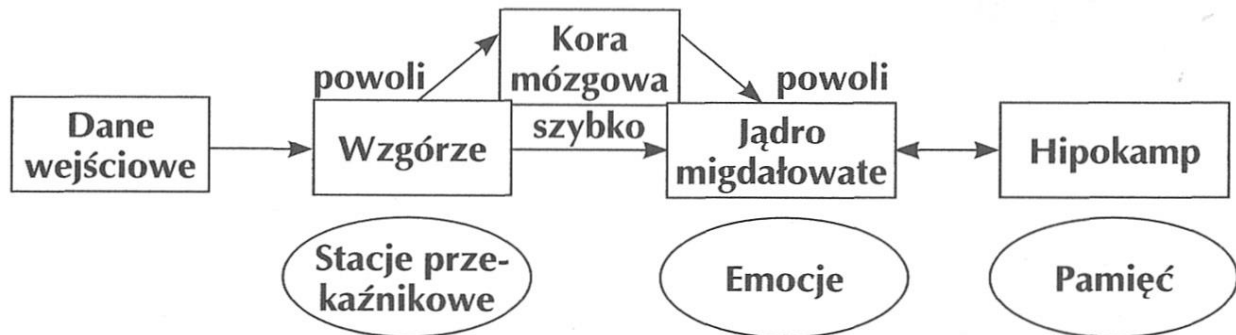
W tym samym momencie reakcja mięśni jest silna i pozytywna. Na skłonność do przetwarzania informacji zdrowszymi szlakami ma wpływ edukacja w okresie dzieciństwa, wystawienie na kontakt z muzyką klasyczną, estetyką oraz przynależność religijna. Wszystkie oddziałują na tworzenie neuronowych schematów i powiązań.

Badania mózgu pokazują, że niedominująca półkula mózgowa jest pobudzana przez sztukę, naturę, muzykę, duchowość i estetykę, co przynosi wzrost altruizmu, wewnętrzny spokój oraz wyższy poziom świadomości (Matthews, 2001). Dalsze badania nad mnichami buddyzmu tybetańskiego pokazały, że „neuroplastyczność” mózgu i zmiany w jego fizjologii są efektem medytacji (Begley, 2004).

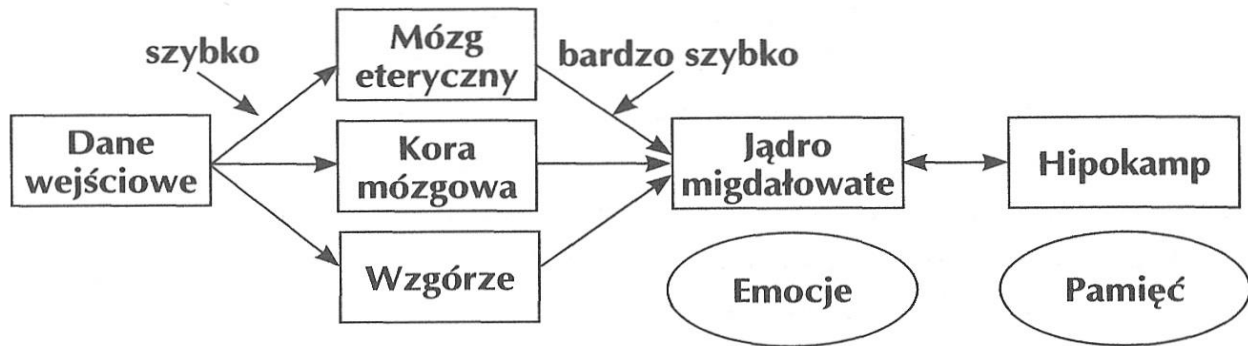
Główne i znaczące różnice można podsumować w formie wykresu (przedrukowanego dla ułatwienia z *Truth vs. Falsehood*) w następujący sposób:

FUNKCJE MÓZGU I FIZJOLOGIA

Niższy umysł (Poniżej 200)



Wyższy Umysł (Powyżej 200)



Poniżej 200	Powyżej 200
Dominacja lewej półkuli	Dominacja prawej półkuli
Liniowy	Nieliniowy
Stres-Adrenalina	Spokój-Endorfiny
Walcz lub uciekaj	Pozytywne emocje
Alarm-Odpomość-Wyczerpanie (Selye-Cannon: Walcz/Uciekaj)	Wsparcie wzgórza
↓ Komórki NK i odporność	↑ Komórki NK
Stres we wzgórzu	↑ Odporność
Zakłócenie meridianów akupunkturowych	Uzdrowianie
Choroba	Zrównoważony system akupunkturowy
Negatywna reakcja mięśni	Pozytywna reakcja mięśni
↓ Neuroprzekaźniki – serotonina	
Szlak do emocji dwa razy szybszy niż przez korę przedczołową	Szlak do emocji wolniejszy niż z kory przedczołowej i eterycznej
Źrenice rozszerzają się	Źrenice kurczą się

Znaczenie

Duchowy wysilek i intencja zmieniają funkcje mózgu i fizjologię ciała oraz ustanawiają szczególny obszar dla duchowych informacji w korze przedczołowej prawej półkuli, a także w zgodnym z nią mózgu eterycznym (energetycznym).

Zmiany mentalne na poziomie świadomości 200

Poziomy świadomości są zestrojone z możliwymi do wykalibrowania polami energii, które, w dynamice nieliniowej nazywa się „polami atraktorowymi”. Przeważają one na danym poziomie zgodnego pola energetycznego, powiązanego z określonym poziomem świadomości, i wpływają na stopnie inteligencji. Pole atraktorowe, zestrojone przede wszystkim z przetrwaniem, jest określane jako „Niższy Umysł” i wykalibrowane na poziom 155. Dotyczy fizycznego przeżycia, emocjonalnej przyjemności i osobistych zysków. Głównie jest ono zestrojone z dbaniem o samego siebie.

W miarę jak świadomość ewoluuje, ważność innych staje się dla niej coraz bardziej zrozumiała, a z większą zdolnością rozróżniania wzrasta w końcu na poziom 275, określanej jako „Wyższy Umysł”, który jest zdolny do radzenia sobie z nieliniowymi abstrakcjami oraz esencją. Dlatego też lepiej dostrzega jej zasady i subtelne właściwości.

Postawy

Odzwierciedlają one stopień, w jakim percepcja, emocje, stany umysłowe i racjonalność ulegają wpływom na różnych poziomach świadomości. Doświadczamy i widzimy świat zupełnie inaczej z perspektywy Wyższego Umysłu na poziomie świadomości 275, w porównaniu z Niższym Umysłem na 155. Poziomy te w dużej mierze wpływają na wszystkie aspekty życia. Stopień różnicy można porównać do opisywania dwóch odmiennych, przeciwnych cywilizacji, charakteryzujących się różnymi poziomami jakości związków międzyludzkich, przyjemności, szczęścia w życiu, doczesnego sukcesu, filozofii, polityki, a co najważniejsze, poziomami duchowej świadomości i zestrojenia.

Jak wyraźnie widać, Niższy Umysł skupia się na liniowych konkretach danej sytuacji i postrzega je z perspektywy egoistycznej. Dla odmiany, Wyższy Umysł obejmuje cały kontekst i jest przez to świadom abstrakcyjnych, nieliniowych znaczeń, włącznie z duchowym.

Dla ułatwienia, poniższe listy zostały wybrane z wcześniej opublikowanych badań i wykładów.

Tabela 1: Funkcje umysłu – postawy

Niższy Umysł

(Kai. 155)

Gromadzenie

Nabywać

Pamiętać

Podtrzymywać

Myśleć

Oznaczanie

Czas = ograniczenie

Skupienie się na teraźniejszości/przeszłości

Kierowany emocjami/potrzebami

Obwinia

Beztroski

Wyższy Umysł

(Kal. 275)

Wzrost

Cenić

Odzwierciedlać

Ewoluuować

Przetwarzać

Wnioskowanie

Czas = możliwości

Skupienie się na teraźniejszości/przyszłości

Kierowany rozsądkiem/inspiracją

Przejmuje odpowiedzialność

Zdyscyplinowany

Zawartość (konkrety)	Zawartość plus pole (warunki)
Konkretny, dosłowny	Abstrakcyjny, pełen wyobraźni
Ograniczony, czas, przestrzeń	Nieograniczony
Osobowy	Bezosobowy
Forma	Znaczenie
Skupienie na konkretach	Ogólniki
Przykłady wyłączające	Kategoryzowanie klas – włączające
Reagujący	Niezaangażowany
Bierny/agresywny	Ochraniający
Przywoływanie zdarzeń	Kontekstualizacja znaczenia
Plan	Tworzenie
Definicja	Istota, znaczenie
Wyszczególniać	Uogólniać
Przyziemny	Transcendentny
Motywacja	Inspiracja, zamiar
Moralność	Etyka
Przykłady	Zasady
Fizyczne i emocjonalne przetrwanie	Intelektualny rozwój
Przyjemność i zadowolenie	Zrealizowanie potencjału

Wszelkie stopniowanie zachodzi pomiędzy skontrastowanymi parami, które odzwierciedlają natężenie, np. istnieje różnica pomiędzy pragnieniem, chceniem, pożądaniem, „muszeniem” i żądaniem, w zestawieniu z możliwościami preferowania, żywienia nadziei, życzeń, wybierania, faworyzowaniem czy akceptowaniem. Różnica w tej jednej pojedynczej jakości może oznaczać rozróżnienie pomiędzy wściekłością, szaleń, depresją, nieszczęściem, a zadowoleniem, rozluźnieniem i luźnym podejściem do swoich oczekiwań.

Psychologia, psychiatria i badania chemii mózgu zwracają obecnie dużą uwagę na badanie postaw, co pokazuje, jak istotne są one w osiągnięciu szczęścia, zadowolenia i sukcesu (Szegedy-Maszak, 2004; Arehart-Treichel, 2005; Moran, 2004 i in.). „Postawa” może być zdefiniowana jako nawykowe nastawienie psychiczne, które łączy postrzeganą jaźń z postrzeganym światem i całą resztą. W naszym społeczeństwie postawy bada się na tak zwanym polu „samodoskonalenia” dla którego istnieją warsztaty i pokaźna literatura. Zbiorowe

doświadczenie mówi, że oczekiwania wobec siebie i innych ulegają modyfikacji wraz z rozwojem i postępującą dojrzałością, którym towarzyszy duchowa ewolucja. Dlatego też kulturowe pole wzrostu przyciąga postępową część społeczeństwa, nazwaną ostatnio „kulturowo kreatywną” (Ray i Anderson, 2000). W ramach prostego ćwiczenia można po prostu przyjrzeć się poniższym kontrastującym listom, co wpływa oswobadzająco, ponieważ uświadamia istnienie tych opcji, które poprzednio zostały przeoczone.

Tabela 2: Funkcje umysłu – postawy

Niższy Umysł

(Kal. 155)

Niecierpliwy

Żądać

Pożądać

Zmartwienie, napięcie

Kontrola

Utylitarystyczne wykorzystanie

Dosłowny

Kierowany ego-jaźnią

Przetrawianie własne i rodziny

Konstruktywny

Wykorzystać, zużyć

Projekt

Współzawodnictwo

Ładny, atrakcyjny

Naiwny, bezkrytyczny

Wina

Łatwowierny

Pesymista

Nadmiar

Siła

Sprytny, bystry

Wykorzystuje życie

Wyższy Umysł

(Kal. 275)

Tolerancyjny

Preferować

Cenić

Spokój, rozwaga

Odpuszczanie, poddanie

Dostrzeżenie potencjału

Intuicyjny

Ego plus nakierowanie na innych

Przetrawianie innych

Ekspansywny

Zachować, ulepszyć

Sztuka

Współpraca

Estetyka

Obyty, poinformowany

Żal

Troskliwy

Optymista

Równowaga

Moc

Inteligentny

Służy życiu

Bezduszny	Litościwy
Niewrażliwy	Wrażliwy
Wyszczególniać	Umieszczać w kontekście
Oznajmienie	Hipoteza
Zamknięcie	Otwarte zakończenie
Śmiertelny	Zarodkowy
Współczuć	Wczuwać się
Wyceniać	Oceniać
Chcieć	Wybierać
Unikać	Zmierzyć się i zaakceptować
Dziecinny	Dojrzały
Atakuje	Unika
Krytyczny	Akceptujący
Potępiający	Wybaczący
Sceptycyzm	Zrozumienie

Tabela 2 odsłania dalsze opcje i możliwości, które działają na korzyść samoświadomości. Ograniczające postawy zostały nazwane „wadami charakteru” a w grupach wspierających duchowy wzrost zauważono, że owe wady zaczynają znikać, gdy tylko zostają rozpoznane i przyswojone.

Korzyść płynąca z akceptacji swoich niedociągnięć, zamiast zaprzeczania im, oznacza wzrost wewnętrznego poczucia uczciwości wobec siebie, bezpieczeństwa oraz wyższego poczucia własnej wartości, czemu towarzyszy znaczne zmniejszenie defensywności oraz neurotycznej „wrażliwości” na dostrzegane „afronty”. Osoba uczciwa wobec siebie nie jest podatna na zranienie uczuć i nie odczuwa potrzeby „rozmówienia się z kimś”. Uczciwy wgląd przynosi natychmiastowy zysk, polegający na zmniejszeniu obecnego oraz potencjalnego emocjonalnego bólu. Osoba jest podatna na cierpienie emocjonalne dokładnie w takim stopniu, do jakiego rozwinęła się jej świadomość oraz samoakceptacja. Gdy ludzie przyznają się do swoich wad, inni nie są w stanie ich w tym miejscu zaatakować. W konsekwencji czują się mniej słabi emocjonalnie oraz bardziej bezpieczni i pewni.

Większość kłótni domowych bierze się z odmowy przyznania się czy też wzięcia odpowiedzialności za nawet drobne wady charakteru, jak zapominanie o sprawach do załatwienia czy inne błahostki, które, o dziwo, składają się na większość międzyludzkich konfliktów. Większość sprzeczek zawiera niekończące się wzajemne oskarżenia dotyczące bzdur, którym można było w ogóle zapobiec dzięki dojrzałości i uczciwości. Znęcanie się nad małżonkiem czy zabójstwa w małżeństwach zaczynają się od przyziemnych spraw, po czym rosną, angażując narcystyczne ego, dla którego, co zdumiewające, „posiadanie racji” jest ważniejsze niż nawet samo życie.

Kluczem do bezbolesnego wzrostu jest pokora, która sprowadza się jedynie do porzucenia dumy i pozorów oraz zaakceptowania omyślności jako normalnej ludzkiej cechy, obecnej u każdego człowieka. Niższy umysł postrzega związki jako pole do rywalizacji; wyższy umysł widzi w nich współpracę. Niższy umysł angażuje się w sprawy innych; wyższy umysł zrównuje się z innymi. Proste słowa „przepraszam” bezboleśnie gaszą większość pożarów. Porzucenie obsesyjnych pytań „czyja to wina?” oznacza życiowe zwycięstwo. Łaskawość jest o wiele potężniejsza niż wojowniczość. Lepiej osiągnąć sukces, niż „wygrać”.

Tabela 3: Funkcje umysłu – postawy

Niższy Umysł

(Kal. 155)

Strzeżony

Cyniczny

Podejrzliwy

Egoistyczny

Sknerowaty

Wyrachowany

Przebiegły

Nieprzewidywalny

Grymaśny, wybredny

Brak pieniędzy

Naciska

Nadmiar

Wyższy Umysł

(Kal. 275)

Przyjazny, dobroczynny

Optymistyczny, pełen nadziei

Ufny

Miły

Hojny

Planujący

Otwarty

Stały

Łatwy do zadowolenia

Odpowiednio do potrzeb

Prosi

Równowaga

Niegrzeczny	Uprzejmy, wytworny
Skrajności	Kompromisy
Pędzić, spieszyć się	„Iść naprzód”
Chciwość	Pieniądze to nie wszystko
Żądza	Pożądanie
Niewdzięczny	Doceniający
Umnieszać	Komplementować
Potępić	Nie aprobować
Seksista	Humanista
Umnieszający	Wzrastający
Skupiony na sobie	Troska o innych i o świat
Oportunistyczny	Wpasowujący się w plan na życie
Samozadowolenie	Samodoskonalenie
Wulgarny, obrzydliwy	Powściągliwy, subtelny
Mijający się z prawdą	Uczciwy, prawdomówny
Zazdrość	Uznanie, szacunek
Ponury, ciężki	Z poczuciem humoru, bezproblemowy

Siła potrzebna do przyjęcia pozytywnych, a nie negatywnych postaw, jest już dostępna na obszarze woli. Błaganie Boskości o pomoc powoduje proces transformacji, który wraz z praktyką staje się jeszcze silniejszy, ponieważ osobowość zaczyna się zestrajać z potężnym, pozytywnym polem atraktorowym, zamiast ze słabym, liniowym ego. W praktyce to, co początkowo wydawało się fałszywe czy sztuczne, staje się zadziwiająco naturalne i proste, ponieważ jest zestrojone i wspierane przez Rzeczywistość. Liniowe ego/jażń walczy o przetrwanie, jednak moc duchowej Jaźni jest zasilana przez nieskończone pole, dzięki któremu życie się rozwija i może przetrwać. Miłość przyciąga wsparcie, złość je odpycha. Dzięki zrzuconiu z barków ciężaru oporu, korek automatycznie wynurza się na powierzchnię oceanu wykorzystując swoją własną wyporność.

Cechy osobowości: formowanie się charakteru

Uczenie się i przyjmowanie konstruktywnych i bardziej dojrzałych postaw kształtuje miłszą osobowość, która jest zestrojona z większym poczuciem zadowolenia z siebie i innych. Stopień subiektywnego szczęścia na poziomie 155 to tylko piętnaście procent, ale na poziomie świadomości 275 (Wyższy Umysł) wzrasta czterokrotnie, do sześćdziesięciu procent.

Okazuje się, że ego jest złożone z powiązanych ze sobą elementów, a więc poruszenie choćby jednego z nich burzy cały stos, który rozpada się pod własnym ciężarem. Nawet pozornie mały wysiłek może przynieść wielkie efekty, odkrywamy też, że zwykłym uśmiechem można całkowicie zmienić swoje życie. Tysiące ludzi podążających drogą samodoskonalenia i duchowości potwierdza, jak prawdziwe jest to odkrycie. Poniżej znajduje się lista „zwycięskich” postaw, z których wszystkie łatwo wybrać, mają one również niezwykle, długoterminowe korzyści (wzięte z *Truth vs. Falsehood*). Życie prowadzone w polu energii na poziomie kalibracji przewyższającym 200 znacznie się różni od życia wiedzonego poniżej tego poziomu.

Pozytywne cechy osobowości – Część I

Dostępny	265	Sprawiedliwy	365
Zrównoważony	305	Etyczny	305
Łagodny	225	Uczciwy	305
Spokojny	250	Wierny	365
Miły	295	Stały	245
Zadowolony	255	Elastyczny	245
Serdeczny	255	Przyjacielski	280
Przyzwoity	295	Autentyczny	255
Niezawodny	250	Uradowany	335
Pilny	210	Szczęśliwy	395
Dyplomatyczny	240	Pracowity	200
Opanowany	210	Zdrowy	360

Powyższa lista przedstawia cechy, które są cenione lub wspierane przez wszystkie prosperujące społeczeństwa, które na przestrzeni czasu kalibrowały się na poziomie powyżej 200. Drogę do duchowej świadomości wspiera fakt, że wyższe motywy działań są wzmacniane przez energie odzwierciedlające moc, podczas gdy egoistyczne postawy są słabe, ograniczające i wyczerpujące. W taki sam sposób, w jaki negatywne cechy przeplatają się ze sobą, zazębiają się pozytywne, dzięki czemu postęp w jednej sferze przynosi zaskakującą poprawę w innych, których nawet świadomie nie braliśmy pod uwagę.

Badania nad świadomością wskazują, że przyjęcie pozytywnej postawy natychmiast zaprasza pole atraktorowe całego pola świadomości, które następnie, bez naszej wiedzy, zaczyna zmieniać osobowość i przynosić korzyści zarówno w naszym życiu, jak i w życiu innych.

Pozytywne cechy osobowości – Część II

Pomocny	220	Ochraniający	265
Szczery	200	Racjonalny	405
Honorowy	255	Rzetelny	290
Ludzki	260	Porządny	250
Pokorny	270	Pełen szacunku	305
Idealistyczny	295	Odpowiedzialny	290
Życzliwy	220	„Sól ziemi”	240
Uprzejmy	255	Trzeźwo myślący	300
Normalny	300	Z poczuciem humoru	345
Otwarty	240	Sensowny	240
Uporządkowany	300	Stabilny	255
Ciepły	255	Wspierający	245
Twardy	210	Troskliwy	225
Przyjemny	220	Tolerancyjny	245
Sympatyczny	275	Ciepły	205
Grzeczny	245	Mądry	385
Pozytywny	225		

Przejście Umysłu Niższego w Wyższy powoduje spadek bezrobocia z prawie pięćdziesięciu procent na zaledwie osiem. Stopa bezrobocia również spada, z dwudziestu dwóch procent na półtora, a największy spadek zachodzi w stopie przestępczości, z pięćdziesięciu procent na jedyne dziewięć. Podobne, znaczne korzyści przejawiają się we wszystkich pozostałych, ważnych dziedzinach życia, włącznie z poziomem edukacji, zarobków, powodzeniem w małżeństwie, reputacją, własnym wizerunkiem, społeczną aprobatą, pierwszym wrażeniem, stylem wypowiedzi oraz politycznymi i społecznymi poglądami. Wszystkie z nich odzwierciedlają skutki wzięcia osobistej odpowiedzialności, dzięki czemu powodują wielką zmianę we wskaźnikach naruszania zasad ruchu ulicznego, ratingu kredytowym, procencie posiadanych na własność domów, zdrowiu fizycznym, długości życia i, co niezwykle ważne, w osobistym szczęściu.

Te zmiany są łatwo dostrzegalne i oczywiste na poziomie osobistym, natomiast stają się jeszcze wyraźniejsze, gdy dotyczą zbiorowości. Społeczeństwo wykalibrowane na poziom 155 charakteryzuje się dominacją cech związanych ze złymi warunkami życiowymi, takich jak kiepski rozwój ekonomiczny, wysoki poziom analfabetyzmu, wysoka liczba urodzeń i śmiertelności niemowląt oraz wskaźniki bezrobocia. Cechuje je także wyzysk i stłumienie praw obywatelskich, szerząca się korupcja oraz skandaliczne nierówności w podziale bogactwa. Takie społeczeństwa cechuje powszechna bieda, brak swobód społecznych, przewaga przemocy i opresji, a zbiorowo przedstawia się je jako nierozwinięte lub nawet zupełnie prymitywne.

Empiryczna „rzeczywistość”

Ego/umysł zakłada i jest przekonany, że jego spostrzeżenia oraz interpretacje doświadczeń życiowych są czymś rzeczywistym, a zatem „prawdziwym”. Wierzy on także dzięki projekcji, że inni ludzie widzą, myślą oraz czują w ten sam sposób, a jeśli jest inaczej, muszą się mylić, czyli być w błędzie. W ten sposób percepcja umacnia swój autorytet dzięki reifikacji i domniemaniom.

Jak już opisano, każdy poziom świadomości pozostaje w zgodzie i jest odbiciem dominującego atraktorowego pola świadomości, dzięki któremu znaczenie i wartość zostają umieszczone w danym kontekście. Każda osoba żyje zatem w świecie swoich własnych wyobrażeń, wzmocnionych przez szukanie potwierdzenia oraz całą gamę racjonalizacji. Przy pozytywnym nastawieniu nierówności są rekompensowane przez empatię, współczucie, akceptację oraz mądrość dojrzałości. Człowiek o negatywnej postawie, dla odmiany, widzi w różnicach źródło złości, urazy oraz innych przykrych uczuć.

Pojawia się pytanie, czy empiryczne różnice ograniczają się jedynie do *res interna* (percepcja), czy też są skutkiem zewnętrznych rozbieżności w samych doświadczeniach. Obserwacje kliniczne wskazują, że ludzie nie tylko postrzegają szerokie zróżnicowanie zgodnie z ich poziomami świadomości, ale wręcz doświadczają całkiem różnych zdarzeń. Wobec tych, którzy są nieprzyjaźni, inni ludzie w zasadzie często są zimni i nieprzychylni; natomiast wobec cieplej, miłej osoby dokładnie to samo otoczenie odpowiada serdecznością i wsparciem. W ten sposób, dzięki temu, jacy *jesteśmy*, subtelnie wpływamy na zdarzenia, które nam się przytrafiają. Dzięki łagodnemu podejściu życzliwi ludzie przyciągają pozytywne wydarzenia i tak samo w drugą stronę (z różnicami określonymi wpływem karmicznym). Nawet zwierzęta mogą wyczuć zamiary, a ludźmi kierują podprogowe sygnały, które odzwierciedlają ich intencje, postawy oraz poziomy świadomości. W określonych ramach doświadczamy odbicia tego, czym sami się staliśmy.

Sceptycy wątpią w prawomocność duchowej rzeczywistości, ponieważ nie przeżyli doświadczeń takich jak cuda, negują zatem istnienie rzeczywistości wyższych wymiarów, w których często mają one miejsce. Dosłowny, mechanistyczny umysł w najlepszym wypadku uważa wszystkie takie zjawiska (*siddhi* itp.) za paranormalne czy też za urojenia i nie jest

w stanie zrozumieć zdolności do pojmowania istoty. Dlatego też każdy poziom świadomości wydaje się samo-utwierdzać, co wyjaśnia, dlaczego ewolucja świadomości przebiega tak wolno.

Podsumowanie

Z powyższych słów całkowicie i jasno wynika, że przekroczenie poziomu świadomości 200 jest potrzebą najwyższej wagi dotyczącą każdej dziedziny życia, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo. Z perspektywy duchowej staje się to jeszcze bardziej pilną kwestią, ponieważ poziom 200 oznacza porzucenie fałszu na rzecz zestrojenia z prawdą. Jak wcześniej zauważono, jest sprawą wielkiej wagi, że jak dotąd siedemdziesiąt osiem procent światowej populacji kalibruje się poniżej 200 (czterdzieści dziewięć procent w Stanach Zjednoczonych). Z powodu ogromnego wzrostu mocy na poziomach powyżej 200 (wzrost logarytmiczny), populacja oddana uczciwości równoważy negatywne cechy większości ludzi na świecie. A zatem cywilizacja trwa, aby kontynuować swój rozwój.

Rozdział 9

Odwaga

(Poziom kalibracji 200)

Wstęp

Na poziomie Odwagi duchowa energia w doniosły sposób zmienia doświadczenie samego siebie i innych; jest to zatem poziom początku wzmocnienia. Jest to strefa eksploracji, osiągnięć, hartu ducha oraz determinacji. Na niższych poziomach świat postrzegany jest jako beznadziejny, smutny, przerażający, kuszący lub frustrujący, za to na poziomie Odwagi życie widzi się jako ekscytujące, pełne wyzwań oraz stymulujące.

Odwaga zakłada gotowość do próbowania nowych rzeczy oraz do zmagania z przeciwnościami losu. Na tym poziomie wzmocnienia można sobie radzić i skutecznie wykorzystać życiowe szanse. Na poziomie 200 pojawia się na przykład energia do zdobycia nowych kwalifikacji zawodowych, wzrost i edukacja stają się teraz celami możliwymi do osiągnięcia. Pojawia się zdolność do zmierzenia się z obawami czy wadami charakteru oraz do wzrastania pomimo nich, niepokój zaś nie okalecza zamiarów, tak jak to dzieje się na niższych stadiach ewolucji. Przeszkody będące nie do pokonania dla ludzi o poziomie świadomości poniżej 200, są bodźcami dla tych, którzy ewoluowali na pierwszy poziom prawdziwej mocy.

Ludzie na tym poziomie oddają światu dokładnie tyle energii, ile z niego biorą. Populacje oraz jednostki funkcjonujące na niższych poziomach wysysają energię z innych ludzi czy też społeczeństw, nie dając nic w zamian. Ponieważ osiągnięcia przynoszą pozytywną reakcję zwrotną, nagradzanie siebie i poczucie własnej wartości stopniowo stają się źródłem wzmocnienia. Tu właśnie zaczyna się produktywność.

Przekraczanie poziomu 200 jest najbardziej przełomowym krokiem w ewolucji ludzkiej świadomości oraz zgodnej z nią jakości wewnętrznego i zewnętrznego życia. Rozwój zdolności

zestrojenia się z poznaną prawdą, a nie z osobistą korzyścią, jasno oddziela prawdę od fałszu. Decydującym krokiem jest zaakceptowanie odpowiedzialności za swoje własne decyzje i działania. To oznacza także zmianę z bycia rządzonym przez prymitywne emocje, które zostają złagodzone przez inteligencję i weryfikowalną prawdę, a nie służącą samą sobie emocjonalność, przynoszącą mylne i wypaczone rozumowanie. A zatem odwaga reprezentuje pokonanie strachu przed utratą zysku, jak i jego zastąpienie długoterminowymi korzyściami płynącymi z prawdy.

Na poziomie 200 pojawia się intuicyjna akceptacja prawdy leżącej w odpowiedzialności, która jest duchową i społeczną rzeczywistością. Towarzyszy temu stanie się świadomym odpowiedzialności za przeznaczenie swojej duszy, a nie tylko za ciało i zadowolenie ego. Prawda jest teraz postrzegana jako sprzymierzeniec, a nie wróg. Zestrojenie z prawdą, zamiast z korzyścią, przynosi siłę, szacunek do siebie i prawdziwe wzmocnienie, a nie powiększanie ego. Powiedzenie „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?” staje się tutaj pewnikiem, który kieruje decyzjami i wyborami możliwości.

Odwaga przynosi wewnętrzną pewność i większe poczucie osobistej mocy, ponieważ nie zależy ona od zewnętrznych czynników ani rezultatów. Wybór uczciwości i szczerości jest samonagradzający i wzmacniający. Pojawia się większe poczucie własnej wolności dzięki uwolnieniu od winy i strachu, które skrycie towarzyszą wszelkim pogwałceniom prawdy, ponieważ na poziomie podświadomości duch wie, kiedy ego kłamie i narusza przesłanki, działające poza świadomą uważnością. Wywodzi się to z archetypów obecnych w zbiorowej nieświadomości, które opisał szwajcarski psychoanalityk Karl Jung (kal. 520). Zbieranie się podświadomego, duchowego długu (karma) stopniowo ściąga w dół wykalibrowany poziom świadomości tych, którzy pogwałcają prawdę. Muszą to sobie wówczas rekompensować defensywną dumą, złością, winą, wstydem oraz strachem przed boskim Sądem Ostatecznym.

Solidność oraz uczciwe działanie przynoszą w rezultacie wewnętrzne gratyfikacje, które gromadzą się dzięki zadowalającemu spełnieniu własnych standardów. Na tym poziomie także wysiłek oraz zamiar są istotne, nie tylko sam rezultat. „Rzetelny bądź sam względem siebie” [W. Shakespeare, *Hamlet* (przyp. tłum.)] – ta rada zaczyna coraz częściej oddziaływać na dokonywane przez nas wybory, podejmowane decyzje oraz powoduje powstanie wewnętrznego poczucia honoru. Długoterminowy cel życia staje się powodem rozwoju wewnętrznego potencjału, takiego jak moc, w przeciwieństwie do nabywania rzeczy zewnętrznych.

Pomimo że w społeczeństwie odwaga jest uznawana i nagradzana, społeczna aprobata staje się jedynie czymś wtórnym, bowiem uczciwi ludzie wiedzą, że można oszukać świat, ale nie samego siebie. Z powodu większej świadomości, jaka pojawia się na poziomie 200, pokusy naruszenia uczciwości dla dochodu zostają rozpoznane i odrzucone, natomiast poniżej tego poziomu, zostają one usprawiedliwione dla szybkiej nagrody zysku, bez względu na konsekwencje.

Badania kalibracji świadomości wykazały, że każdy podświadomie wie, kiedy się go okłamuje, co od razu odsłania test mięśni, natychmiast odróżniający prawdę od fałszu. Ta reakcja osłabienia mięśni oraz zmiany w przepływie energii w systemie akupunkturowym wskazują, że świadomość różnicy pomiędzy prawdą a fałszem jest przypisana energii życia oraz odzwierciedlona w reakcji ciała, nawet jeśli umysł temu zaprzecza.

Energia świadomości na poziomie 200 jest zestrojona z uczciwością rozumu, dlatego też pokrętne oszustwa retoryki odrzuca się jako słabe lub błędne. Wraz z tym krokiem w ewolucji następuje poważna redukcja emocjonalności i życzeniowego myślenia. Dzięki temu życie staje się mniej dramatyczne, a chwilowe nagrody wynikające z negatywnych postaw ego tracą swój urok, ponieważ zostają pozbawione swojej wartości. W zamian pojawia się większe opanowanie oraz ogólne poczucie bezpieczeństwa, które można osiągnąć jedynie dzięki pozostawianiu wiernym wewnętrznej uczciwości. Dzięki metodzie prób i błędów odkrywa się, że cena kompromisu nie jest warta ryzykowania poczucia pewności, do którego uczciwość się przyzwyczaja.

Spoleczne przejawy

Troska o innych oraz zdolność do społecznej odpowiedzialności pojawiają się powyżej poziomu 200. Fakt, że siedemdziesiąt osiem procent światowej populacji jest poniżej tego poziomu świadomości (w Ameryce czterdzieści dziewięć procent), wyjaśnia, dlaczego świat wygląda tak, jak wygląda, pełen wewnętrznych konfliktów, wojen, biedy, przestępczości itp. Badania wskazują, że źródło tych problemów ma charakter wewnętrzny, a nie zewnętrzny.

Uczciwość wobec siebie przynosi ulgę od negatywnych emocji z niższych pól energii. Niepokój, strach, niepewność oraz wina zmniejszają się, tak samo jak frustracja, uraza i złość. Negatywne emocje nie są już mile widziane ani przyjemne, zarówno u siebie, jak i u innych. Kłótnie, konflikty i niezgoda tracą na atrakcyjności, ponieważ nie powodują już wzrostu ego. Przejściowe trudności związane ze społeczną rzeczywistością zostają zaakceptowane jako aspekty ludzkiego życia, nie postrzega ich się już w formie osobistych zniewag. Wzrasta niechęć do przemocy oraz politycznego teatru i ideologicznego ekstremizmu, w miarę jak wybiera się komfort równowagi wewnętrznego spokoju zamiast podnieci adrenaliny.

W trakcie dojrzewania rozwija się poczucie humoru, które zastępuje ataki wrogości i wybuchy złości. Spokój i cisza, które na niższych poziomach świadomości wydają się nudne, są teraz preferowane ponieważ stanowią chwile równowagi, w których można oddać się przemyśleniom i kontemplacji. Refleksja staje się tutaj ważniejsza niż naładowana emocjami reaktywność. Pożąda się mniej, a cierpliwość zastępuje popęd oraz nietolerancję opóźnienia gratyfikacji. Na poziomie 200 życie staje się bardziej przemyślane, a impulsywność niknie. Osobiste szczęście staje się osiągalnym celem, a wdzięczność zastępuje urazę, litowanie się nad sobą oraz obwinianie innych. Subiektywne doświadczanie świata zmienia się na lepsze, a ludzie wydają się być bardziej przyjaźni i gościnni. Czar wyjątkowości i jego przyciąganie przemija, a nadmiar zostaje zastąpiony równowagą. Odwaga prowadzi do eksploracji i samorozwoju, ułatwia osobisty wzrost oraz ewolucję świadomości.

Decydującym posunięciem w nakierowaniu się na siłę odwagi jest akceptacja własnej odpowiedzialności i poczytalności. Ten ważny krok wymaga zrezygnowania z dualistycznego mitu ofiary/sprawcy, szkodliwego społecznie ze względu na powodowanie poczucia winy i wymówek, opartych na dualistycznych, moralnie i społecznie relatywistycznych iluzjach

i teoriach, w których zewnętrzna „przyczyna” czy też stan społeczny zastępuje osobistą autonomię uczciwości i szczerości. W ten sposób odwaga obejmuje też wzniesienie się ponad utożsamianie się z racjonalizacjami, które cechują społeczne systemy wierzeń, wykalibrowane poniżej 200 i oparte na domniemaniach winy i wymówkach. Nawet jeśli istnieje lub istniała jakaś zewnętrzna „przyczyna”, każdy powinien wnieść się ponad nią. W społeczeństwie często spotyka się dobrze nagłośnione przykłady takich wezwań do odwagi, nawet w obliczu najgorszych kataklizmów (np. McCain, 2005). Jak wynika z doświadczenia, największym wyzwaniem dla odwagi jest strach oraz towarzyszące mu wątplenie w siebie oraz lęk przed porażką. Odwaga nie oznacza braku strachu, ale gotowość do jego przekroczenia, które, gdy się powiedzie, odsłania ukrytą siłę oraz zdolność okazania hartu ducha. Strach przed porażką ulega zmniejszeniu dzięki uświadomieniu sobie, że każdy jest odpowiedzialny za zamiar i włożony wysiłek, ale nie za rezultat, uzależniony od wielu innych warunków i czynników, które są bezosobowe.

Silna intencja oraz oddanie, którym towarzyszy inspiracja, w zaskakujący sposób może przynieść sukces pomimo uprzednich niepowodzeń. Odsłania to wewnętrzną zdolność do dzielności i męstwa, która w niezwykle sposób zwiększa poczucie własnej wartości i pewność siebie. Wiele życiowych przeszkód można pokonać tylko „z duszą na ramieniu”, co wzmacnia pewność siebie.

Dynamika ego

Na poziomie 200 pojawiają się tendencje do samoumacniania, wynikające z wewnętrznej równowagi, zestrojenia z uczciwością i prawdą oraz pomyślnego funkcjonowania. Jego wewnętrznym przesłaniem jest „trzymanie się kursu” oraz, niczym w przypadku okrętu, wyrównywanie go po przejściowych zawirowaniach na wodach życia. Niższe emocje od czasu do czasu wciąż się pojawiają, co wymaga korekty, jednak teraz nie są mile widziane, poszukiwane czy cenione.

Wykalibrowany poziom świadomości jest wynikiem zestrojenia się z duchowymi zasadami. Kieruje przeznaczeniem każdego i jest analogiczny do ustawionego kompasu okrętu. Dzięki zestrojeniu z uczciwością następuje akceptacja wad charakteru, na które patrzy się jak na wyzwania samodoskonalenia, a nie wymówki dla winy, litowania się nad sobą czy urazy. Na poziomie 200 cele są wybierane przez wzgląd na wartość, a ich osiągnięcie jest zarówno realistyczne, jak i wykonalne.

Zgodnie z psychoanalizą funkcją psychologicznego ego jest zestawienie osobowości ze społeczną rzeczywistością zewnętrznego świata oraz jednoczesne zrównoważenie składnika osobowości zwanego sumieniem (freudowskie superego) z „ego idealnym” (zinternalizowane standardy) wbrew prymitywnym, instynktownym zwierzęcym popędom („id”). Niepowodzenie tej niezbędnej operacji prowadzi do pojawienia się patologicznych stanów i cech, takich jak projektowanie swej wewnętrznej dezaprobaty, strachu czy prymitywnych instynktów na innych ludzi w świecie zewnętrznym (np. wina lub paranoja). Porażka w kontrolowaniu instynktów prowadzi do nagłego wzrostu stłumionej wściekłości oraz strachu i depresji. Nieumiarkowane czy sadystyczne superego także może być projektowane na innych, co powoduje pojawienie się surowych cech charakteru, nienawiści do samego siebie oraz karzącego poczucia winy. Dobrze jest znać te mechanizmy, które najlepiej zostały opisane przez Annę Freud w książce *The Ego and Mechanisms of Defense* (1971).

Udany proces samobadania wymaga realistycznej oceny ograniczeń ludzkiego rozwoju oraz tolerancji zarówno dla wątpliwości, jak i faktu bycia niedoskonałym. Dzięki wewnętrznemu wzrostowi duchowej mocy, nagrody oferowane przez niższe postawy ego są odrzucane

w zamian za wrodzoną przyjemność, uzyskiwaną z zastępujących je szczerości i uczciwości. Już samo opanowanie okazuje się być gratyfikujące i przyjemne oraz wzmacniające pewność siebie.

Odpowiedzialne związki międzyludzkie mogą zaistnieć dopiero na poziomie 200 i wyższym. Podczas gdy niższe poziomy emocjonalne wiodą do zaangażowania, na poziomie 200 intencja zmienia się w zestrojenie z innymi oraz korzystną zasadę wzajemności, zastępującą egocentryczność.

Jeśli nie włączą się narcystyczne zakłócenia, zdolność do testowania rzeczywistości zastępuje iluzje percepcji oraz pozory. Bez stałego wtrącania się niezgody, pojawia się harmonia, będąca operacyjną zasadą, która umożliwia dogadywanie się z innymi oraz koordynację działań. Konsekwencją tego jest wzrost społecznej aprobaty oraz akceptacji. Każda z nich wzmacnia z kolei uczciwe cele i motywacje. Niepokoje i niepewność zostają przyjęte jako normalne i towarzyszące wzrastaniu czynniki (nowa praca, nowy związek itp.).

Dzięki zestrojeniu się z prawdą na poziomie 200, nabywa się ulepszonej zdolności do odróżniania prawdy od fałszu, a intelekt wyraźnie się rozwija, nabywając zdolność wykrywania emocjonalnej retoryki, która jest substytutem ważnej, potwierdzalnej słuszności. W zamian pojawia się umiejętność odkrywania pozorów oraz iluzji, przez które wyobrażenia i marzenia zastępują logikę i równowagę. Ponieważ poniżej poziomu 200 prawdę sprzedaje się za zysk, istnieje niezdolność odróżnienia prawdy od fałszu, a mity przyjmuje się bezkrytycznie, ponieważ są przekonujące. A zatem poniżej poziomu 200 zachodzi poważny spadek zarówno w testowaniu rzeczywistości, jak i w zdolnościach intelektualnych. (Ludzie poniżej poziomu kalibracji 200 nie są w stanie zastosować testu mięśniowego dla weryfikacji prawdy i otrzymują fałszywe rezultaty).

Poniżej poziomu 200 zachodzi zdolność do przetwarzania „faktów” (liniowych), nie pojawia się jeszcze zdolność do odróżnienia prawdy, która jest nieliniowa i zależy od umiejętności abstrakcyjnego myślenia. Niższy Umysł wykorzystuje fakty, aby wesprzeć pozycjonowanie, natomiast Wyższy Umysł szanuje równowagę, znaczenie oraz zgodność poziomów abstrakcji. W ten sposób znaczenie zostaje stopniowo zrównane z poziomami prawdy, jako konsekwencja stosowania się do dyscypliny zasad logiki i rozumu, a nie życzeniowego myślenia.

Poniżej poziomu 200 gromadzenie faktów następuje bez względu na kategorie równej wartości, a wręcz przeciwnie, dowody są ignorowane lub racjonalizowane i odsuwane. A zatem wyższy umysł jest poddany dyscyplinie, prawom dialektyki oraz wymogom intelektualnej uczciwości.

Rozróżnienie prawdy zależy więc od rozpoznania kontekstu, który w wielkim stopniu kategoryzuje i wpływa na znaczenie i ważność. Podczas gdy fakty, o ile logicznie zgromadzone, mogą być przywoływane jako „dowody” prawda znajduje się na innym poziomie abstrakcji i mogą ją udowodnić wyłącznie inne środki potwierdzenia. Nawet w najlepszym wypadku ludzki umysł sam w sobie jest wewnętrznie niezdolny do odróżnienia „faktu” od prawdy ani prawdy od kłamstwa. Rozpoznanie prawdy wspiera pokora oraz duch zrównoważonego, uczciwego pytania. Przypadek braci Wright jest tu klasycznym przykładem, zostali oni wyśmiani z powodu „faktu” że samolot jest cięższy od powietrza, w związku z czym nie jest w stanie latać. To, że wybrane fakty mogą prowadzić do bardzo błędnych konkluzji, jest świetnie przedstawione na przykładzie argumentów sceptycyzmu.

Przekraczanie poziomu 200

Na poziomie 200 obraz Boga obejmuje pewność, sprawiedliwość, równowagę władzy oraz zastrzeżenie dotyczące mechanizmów rekompensujących brak perfekcji w postaci zbawienia i akceptację odpowiedzialności za wady oraz dążenie do moralności. Ten bardziej łagodny wizerunek Boskości zastępuje antropologiczne wizerunki Boga z niższych poziomów, będące wynikiem projekcji, w których jest on skłonny do skrajnych ludzkich słabości, takich jak duma, surowość, osądzanie, mściwość, złość, stronniczość czy zazdrość, wynikających z etnicznego i geograficznego faworyzowania.

Na poziomie 200 religię szanuje się i postrzega jako możliwość, a nie jako zagrożenie. Podstawowe zasady głoszą unikanie grzechu, przyjęcie duchowej odpowiedzialności oraz odrzucenie pokus (np. jak w modlitwie „Ojcze nasz”). Modlitwa jest zarówno oddaniem czci, jak i potwierdzeniem Boskiej woli, a prośba o wskazanie drogi jest naturalną konsekwencją pokory oraz akceptacji braków charakteru. Z tego powodu moralność jest głównym punktem skupienia, który często przejawia się w postawach pełnych odpowiedzialności społecznej oraz szacunku dla tradycyjnych wartości. Pomimo że wciąż istnieje lęk przed Sądem Ostatecznym, jest on złagodzony przez wiarę w Boską sprawiedliwość, litość, wybaczenie w odpowiedzi na akt skruchy oraz obietnicę zbawienia.

Poświęcenie się bezgrzeszności i uczciwości unaocznia wady charakteru, czego konsekwencją jest duchowa pokora oraz świadomość, że bez Bożej pomocy jest ciężko przekroczyć ego oraz jego ograniczenia, a nawet czasem na pierwszy rzut oka wydaje się to niemożliwe. Strach przed grzechem, pomimo że nie obezwładnia, wciąż jest poważnym problemem. Prowadzi to do przynależności religijnej oraz kultywowania obrzędów, które postrzega się jako racjonalne i przynoszące pocieszenie. Szacunek dla autorytetów wyraża się w akceptacji i stosowaniu się do religijno-duchowych koncepcji, włącznie ze zrozumieniem nieodzowności wiary.

Odwaga jest wynikiem aktu woli, dzięki któremu podejmuje się decyzję o akceptacji wewnętrznej szczerości i uczciwości jako aksjomatycznych zasad życia, które wypełnia się wbrew oporowi, pokusom czy przeszkodom. Służba sobie i innym przynosi zestrojenie z duchowymi zasadami oraz odwagę, aby owe przeszkody i opór przekroczyć. Dzięki intencji

i pomyślnym praktykom, przeciwności losu, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, stają się szansami na zwiększenie siły. Jest to podstawa zaufania do samego siebie, Boga, duchowej prawdy oraz samego życia, stanowiącego solidny fundament.

Rozdział 10

Neutralność

(Poziom kalibracji 250)

Wstęp

Na poziomie określonym mianem Neutralności energia staje się bardzo pozytywna z powodu uwolnienia od pozycjonowania obecnego na niższych poziomach. Na poziomach poniżej 200 świadomość skłania się ku dostrzeganiu dychotomii i przyjmuje surowe postawy, które są przeszkodami w złożonym i wieloczynnikowym, a nie czarno-białym świecie.

Przyjmowanie dualistycznych postaw stwarza polaryzację, która z kolei jest przyczyną opozycji i podziałów. Podobnie jak w sztukach walki, sztywna postawa staje się punktem słabości – to, co się nie zgina, jest podatne na złamanie. Wzrastając ponad bariery czy opozycje, które rozpraszają nasze energie, stan Neutralności umożliwia elastyczność oraz nieosądzającą, realistyczną ocenę problemów. Bycie neutralnym oznacza względne nieprzywiązywanie się do wyników. Brak możliwości zrobienia czegoś po swojemu nie jest już postrzegany jako porażka czy powód do strachu lub frustracji.

Na poziomie Neutralnym można powiedzieć: „Cóż, jeśli nie dostanę tej pracy, to znajdę inną”. Jest to załączek wewnętrznej pewności. Wyczuwając czyjaś moc, nie da się go łatwo zastraszyć czy zmusić, żeby coś udowodniał. Oczekiwanie, że życie, wraz ze swoimi wzlotami i upadkami, okaże się być ogólnie w porządku, jeśli tylko da się radę pokonać przeciwności i będzie wystarczająco elastycznym, jest postawą na poziomie 250.

Ludzie na poziomie Neutralności mają dobre samopoczucie; oznaką tego jest zdolność do pewnego funkcjonowania w świecie. Jest to poziom bezpieczeństwa. Z ludźmi, których cechuje Neutralność, można łatwo się dogadać i bezpiecznie zrzekać, ponieważ nie interesują ich konflikty, współzawodnictwo czy poczucie winy. Są oni zadowoleni i przede wszystkim

pozbawieni emocjonalnych zaburzeń. Ta postawa jest nieosądzająca i nie prowadzi do powstania potrzeby kontroli zachowań innych ludzi. Bycie na poziomie Neutralnym powoduje odpowiednio dawanie większej wolności samemu sobie i innym.

Dyskusja

Odwaga posiada motywację, moc i siłę, aby przekroczyć opór, stawić czoła wyzwaniom oraz przepracować je z męstwem i determinacją, co z kolei wzmacnia zdolność do aktualizowania decyzji. Odwaga jest potrzebna, ponieważ na jej poziomie wciąż dostrzega się problemy i trudności, które wymagają wysiłku i determinacji, by je przepracować. A zatem pozorne przeszkody mogą tak naprawdę być oczekiwaniami, które uległy projekcji; nie biorą się one jednak z rzeczywistości, ale z pozostałego pozycjonowania. Odwaga może przewidzieć problemy, z jakimi trzeba będzie sobie poradzić, takie jak dyskomfort, niechęć, niepewność czy niepokoje.

Dla odmiany, na poziomie Neutralności nie następuje projekcja dualistycznych percepcji, ponieważ pozycjonowanie zostało odrzucone, tak jak przeszkody na drodze do odwagi, stworzone przez wątpliwości, spodziewany niepokój czy nieznane. Wolność wynika z nieinwestowania emocji w rezultaty czy nienaciskania na realizację narcystycznych celów, takich jak obstawanie przy swoim zdaniu. Neutralność nie interesuje się egoistycznym zwycięstwem, kontrolowaniem innych czy uzyskiwaniem korzyści. Cieszy ją raczej przyciąganie, a nie promocja. Neutralność jest łagodna i nie ma skłonności do przywracania czy cenienia sobie uroku ważności; ona ani nie minimalizuje, ani nie zmniejsza się wskutek fałszywej skromności. Nie obchodzi ją perswazja, wymuszanie, zastraszanie czy groźby. Na poziomie Neutralności każdy jest wolny od prób „udowadniania” czegokolwiek na swój temat. Dodatkowo nie przyciągają jej sprawy do rozgłaszania czy obrony; Neutralność jest zatem spokojna, ceni sobie wyciszenie i opanowanie. Jest to również poziom, który jest pozbawiony żądań, presji czy narcystycznych potrzeb.

Ogólny sposób postępowania związany z tym poziomem to bycie zainteresowanym, ale niezaangażowanym emocjonalnie. Dzięki temu możliwa jest opanowana i przyjazna postawa, ponieważ nie ma tu żadnej „stawki”, o którą się gra. Bez potrzeby „wygrywania”, czy „zyskiwania”, Neutralność jest relatywnie samowystarczalna i zadowolona z tego, czym jest. „Albo tak, albo nie” jest postawą pełną pewności i wewnętrznego znaczenia, która nie potrzebuje niczego od innych.

Poziom Neutralności daje komfort i względny brak niepokoju, ponieważ nie nakłada wartości przetrwania na z góry założone efekty. Dlatego też źródło szczęścia nie ulega projekcji na innych czy świat zewnętrzny, co przynosi stosunkowo bezkonfliktowe poczucie wewnętrznego bezpieczeństwa i swobody. Neutralność jest także w rozsądny sposób wolna od społecznego niepokoju związanego z poczuciem zagrożenia, a dzięki temu pozbawiona paranoi. Ta postawa wolnej ręki umożliwia spokojną serdeczność, ponieważ nie istnieje żadna stawka, wymagająca zgody innych. Swoboda na poziomie Neutralności jest wynikiem uwolnienia się od pozycjonowania, warunków i oczekiwań. Narcystyczne żądania i egocentryczne potrzeby już nie dominują. Dlatego też poziom Neutralność nie cierpi z powodu braku, ani nie jest kierowany pożądaniem, potrzebą czy przymusem, aby coś „zrobić” czy wziąć czyjąś stronę w kwestiach społecznych; a zatem zawiera w sobie elastyczność.

Na poziomie Neutralności pojawia się zaufanie Bogu, który nie osądza i jest łagodny, co umożliwia zdanie się na Boską mądrość, mającą na uwadze ludzkie ograniczenia. Dlatego też Bóg naprawdę staje się źródłem wolności, ponieważ Boskość już nie wydaje się być zagrożeniem, którego trzeba się bać czy nienawidzić, a przez to zaprzeczać jego istnieniu.

Społeczne przejawy tego poziomu świadomości dotyczą spokojnego współistnienia. Neutralność nie zajmuje się sporami ani uczestniczeniem w rewolucyjnych ruchach, protestach czy konfliktach. Może to zostać błędnie odebrane jako pasywność, podczas gdy w rzeczywistości jest to stabilność, która ani nie sprzyja, ani nie opiera się zmianom. Opanowanie Neutralności oferuje zatem przeciwwagę wobec nadmiaru społecznych zmian oraz ucieczkę od uczuciowości, umożliwiającą refleksję i spokojną ocenę.

Dynamika ego na poziomie Neutralności

Pozycjonowanie przynosi w skutkach dualistyczne postrzeganie, będące efektem egoistycznych zaburzeń oraz wrodzonych ograniczeń zdolności ego do utrzymania właściwych stanów umysłowych. Projektowane postrzeżenia są mylone z rzeczywistością, wzbogaca się je także o wyobrażony zysk lub stratę. Neutralność jest dla odmiany wynikiem nieprzywiązywania się i dlatego jest względnie pozbawiona zakłóceń, biorących się z projektowanych, narzuconych z góry wartości, opinii itp.

Bardzo ważne, by odróżnić nieprzywiązywanie się od odłączenia. Odłączenie to zarówno wycofanie się, jak i negacja, prowadzące do niewzruszoności, która sama w sobie jest obroną przed obawą przywiązania się. Postępujące odłączenie się wiedzie do apatii, zniechęcenia oraz zmniejszenia żywotności i radości istnienia. Jeżeli konsekwentnie wybiera się odłączenie, będące drogą negacji, prowadzi ono w końcu do Pustki, którą często mylnie pojmuje się jako Oświecenie lub *anatta*, opisywany stan Buddy, z Sanskrytu. Pustka jest doniosła, jednak Całkowitość jest, dla porównania, stanem ostatecznym. Pustka jest nieliniowa, co jest imponujące, ale pustka Boskiej Miłości, także jest nieliniowa. Prawdziwe warunki Całkowitości, porównane z nicością, są empirycznie czymś zupełnie innym. (Omówione w Rozdziale 18).

Droga do stanu Oświecenia wiedzie raczej przez nieprzywiązywanie się, a nie przez negację. Aby to zrozumieć, należy sobie uświadomić, że nieliniowa energia samej świadomości jest wpisana w to, co liniowe, a nieprzywiązywanie się oznacza niezależność od formy. Nieprzywiązywanie się to ani przyciąganie, ani odpychanie. Dla porównania, odłączanie często prowadzi do awersji i unikania, jak i dewaluacji. Nieprzywiązywanie się zezwala na wolność od przyciągania projektowanych wartości i oczekiwań, takich jak na przykład zysk. Bez strachu przed przyciąganiem i odpychaniem, Neutralność umożliwia uczestnictwo i radość życia, ponieważ staje się ono empirycznie czymś w rodzaju zabawy, a nie inwestycją o wysokim stopniu ryzyka. Jest to spójne z naukami Tao pod tym względem, że strumienia życia ani się nie szuka, ani nie stawia mu się oporu. Dzięki temu życie płynie bez wysiłku, a samo istnienie jest przyjemne, bezwarunkowe i spokojne, jak korek na morzu. „Nosić świat niczym luźne okrycie” jak zalecał św. Franciszek z Asyżu.

Codzienne życie staje się doświadczaną radością, w której nic o wielkiej wadze czy znaczeniu nie zależy od wyników. Bez wysokich stawek nie ma strachu przed utratą ani wzrostu ego w związku z pozorną korzyścią.

Podczas gdy Odwaga widzi wyzwania, Neutralność dostrzega raczej zasady i wskazówki, a nie żądania czy surowe reguły. W Neutralności zaakceptowanie lub odrzucenie jakiejś opcji jest w porządku, nie ma nic do udowodnienia, nic do zyskania i nic do stracenia. Co za tym idzie, Neutralność zezwala na elastyczność i wolność od oceniania czy przewidywanych konsekwencji.

Z perspektywy psychoanalitycznej, na poziomie Neutralności pozytywne aspekty zdrowego, normalnego funkcjonowania ego są skuteczne w równoważeniu tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych działań. Rozpoznaje się prymitywne impulsy oraz odrzuca je, jako niekorzystne opcje. Intelkt jest wolny od emocjonalnych zakłóceń, co zezwala na pojawienie się zdrowego badania rzeczywistości oraz przystosowania społecznego. Sumienie (superego) zostało złagodzone, tak więc nie ma już potrzeby przerzucać wewnętrznych postaw na innych. Ludzka natura, wraz z jej zwierzęcymi popędami, zostaje zaakceptowana jako coś normalnego i dlatego nie trzeba jej odrzucać, tłumić ani jej zaprzeczać, czy projektować na otoczenie. Neutralność nie dokonuje zatem osądów dotyczących wad fizycznego, emocjonalnego i społecznego życia.

Poziomowi Neutralności towarzyszą uczucia pewności i bezpieczeństwa, będące konsekwencją rezygnacji z defensywności i pozycjonowania, wraz z wynikającą z tego wolnością od strachu, winy czy osądzania. Pojawia się także uwolnienie od nieustannych żądań i narcystycznych potrzeb czy rozkazów. Neutralność nie jest ani cyniczna, ani pesymistyczna, z drugiej strony nie powoduje też powrotu optymistycznych celów. Akceptuje postęp, zmianę oraz ewolucję świadomości, bez oporu ani oczekiwań, tylko unosi się z prądem rzeki życia dzięki decyzjom i akceptacji, a nie temu, co można by błędnie uznać za pasywność czy niewzruszenie.

Przekraczanie Neutralności

Spokój i opanowanie Neutralności są oczekiwaną ulgą dla tych, którzy przekroczyli niższe poziomy i przetrwali wewnętrzną udrękę. Można by ją uznać za poziom odbudowujący duszę, która pokonała męki rozpacz, depresji, cierpienia, winy, strachu oraz szaleńczego poszukiwania zysku, aprobaty i ziemskich bogactw, gromadzonych tylko po to, by obróciły się w pył. Zamiast żałować, Neutralność widzi w przeszłości źródło informacji i smutnej nauki. Wielu ludzi decyduje się spędzić swoje życie na tym poziomie odbudowy i wewnętrznego uzdrowienia.

Podczas gdy Neutralność jest subiektywnie bardzo korzystnym stanem, w porównaniu do tych poniżej, wciąż nie jest ona wyrazem radości i blasku Boskości, ani miłości i współczucia, podnoszących nas na duchu. Neutralny stan nie jest ani destrukcyjny, ani oporny wobec życia, ale nie jest także jego aktywnym uczestnikiem. Służy życiu dzięki pozbawionemu oporu uczestnictwu i rezygnuje z bycia przeszkodą. Poziom ten jest zasadniczo cichy, nie dodaje ani nie ujmuje zbyt wiele panoramie egzystencji.

W stanie Neutralności jest się wdzięcznym za ucieczkę z wewnętrznego gabinetu luster dzięki procesowi uwolnienia i poddania. Pojawia się tu wolność od popędu przymusu lub powinności. Już nie trzeba być „zwycięzcą” czy odnieść „sukces”, ani też zyskać aprobaty czy akceptacji. Nie trzeba mieć „racji”, ani też nie jest się zmuszonym do „zrobienia czegoś” w związku z problemami na świecie. Ostatecznie jednak, dzięki zestrojeniu z duchowymi zasadami, świadomość ponownie ewoluuje, pobudzana inspiracją, szukając zgodności z wolą. Wówczas wewnętrzna równowaga kieruje się z neutralności ku bardziej pozytywnej stronie skali w wyniku intencji, która jest wspierana przez wiarę oraz podnoszący na duchu cel.

Dzięki nieopieraniu się, duchowa energia miłości ponownie wywołuje poruszenie w duszy, która szuka teraz jeszcze wyższych poziomów świadomości i wyrazu. Potencjalność rozwinięcia się bezwarunkowej miłości i współczucia przyciąga wzrost zrozumienia wartości piękna i duchowego rozwoju, co jest konsekwencją uwielbienia i modlitwy. W ten sposób, dzięki brakowi oporu, otwierają się drzwi dla Łaski Boskiej energii, która jest bodźcem dla ewolucji świadomości, dzięki której osobowa wola staje się pozytywna i zmierza ku Boskości dzięki przyciąganiu i wzrastającemu wewnętrznym ciepłem Blaskowi samej Boskiej Miłości. Włączenie się duchowego potencjału jest wynikiem braku oporu, co przypomina kwiat,

otwierający się na ciepło Słońca dzięki swoim wewnętrznym własnościom, wpojonym mu przez samo Stworzenie.

Rozdział 11

Ochota

(Poziom kalibracji 310)

Wstęp

Ten bardzo pozytywny poziom energii można traktować jako furtkę do wyższych poziomów świadomości. Podczas gdy na poziomie Neutralnym zadania są wykonywane właściwie, z Ochotą praca idzie dobrze, a wiele dążeń często wieńczy sukces. Wzrost następuje tu szybko; poziom ten reprezentują ludzie wybrani do postępu. Ochota zakłada, że przekroczyło się wewnętrzny opór wobec życia i zdecydowało na współuczestnictwo. Poniżej poziomu 200 ludzie skłaniają się ku konserwatyzmowi, ale, poczynając od poziomu 310, otwierają się szerokie horyzonty. Na tym poziomie ludzie stają się autentycznie przyjaźni, a sukces w sferze społecznej i ekonomicznej wydaje się zachodzić automatycznie. Chętnych nie nęka bezrobocie. Jeśli trzeba, podejmą się każdej pracy lub rozpoczną własną karierę w formie samozatrudnienia. Nie czują się upokorzeni pracą w usługach ani zaczynaniem „od zera” Pomagają innym, często jako wolontariusze, i przyczyniają się do dobra całego społeczeństwa. Są także gotowi do zmierzenia się z wewnętrznymi problemami i nie mają oporów przed uczeniem się.

Na tym poziomie poczucie własnej wartości jest wysokie i wzmocnione przez pozytywny oddźwięk ze strony społeczeństwa, przejawiający się w formie uznania, docenienia czy nagrody. Ochotę charakteryzuje współczucie i reagowanie na potrzeby innych. Chętni ludzie są budowniczymi społeczeństwa i mają w nim swój wkład. Dzięki swoim zdolnościom, aby nie dać się przeciwnościom losu i czerpać z doświadczenia, zaczynają sami regulować swoje życie. Uwolniwszy się od Dumy, pragną spojrzeć na swoje wady i uczyć się od innych. Na poziomie Ochoty ludzie stają się świetnymi uczniami i stanowią dla społeczeństwa znaczące źródło mocy.

Dyskusja

Duchowe oddanie i wysiłek przynoszą niespodziewane nagrody, które potwierdzają prawdziwość zaangażowania. Pozorne poświęcenia okazują się być warte włożonego wysiłku. Duchowa gratyfikacja jest niepodjezranym źródłem przyjemności, które daje nam większe poczucie dobrobytu, co jest konsekwencją zwiększenia przepływu duchowej energii. Pojawia się większa żywotność i zrozumienie wartości życia, w miarę jak jego jakość stopniowo się poprawia. Doświadczenie jest subiektywne, nieliniowe oraz subtelne, jednak obejmuje wszystko. Pewność i optymizm zajmują miejsce wątpliwości, nieufności, oporu i cynizmu. Walka zostaje zastąpiona spokojem, a samo życie staje się naturalnie atrakcyjne i przyjemne.

Dzięki zaniechaniu oporu, funkcjonowanie w świecie wymaga mniej wysiłku. Wewnętrzne nagrody płynące z duchowego wzrostu stają się samoaktywującą się motywacją, która w wyniku bardziej pozytywnego spojrzenia na siebie i na życie przeradza się w entuzjazm. Pojawia się chęć do pozytywnego uczestnictwa w działaniach, które są konstruktywne. Zaczynamy się cieszyć życiem, zamiast mu się opierać, czemu towarzyszy pozytywne oczekiwanie. Motywacja jest wynikiem inspiracji, a nie żądzy zysku. Staje się jasne, że odrzucenie negatywnych nagród egocentrycznego pozycjonowania i celów przynosi o wiele większe wewnętrzne korzyści.

Ochota jest wesoła, pomocna i dobrowolna. Posiada nadwyżkę energii, która w innym przypadku zostałaby zmarnowana na opór, opóźnienia i skargi. Ochota napędza spełnianie potrzeb innych, dlatego też jej społeczne przejawy to dobroczynność i humanitaryzm. Jest to również postawa „dobrego Samarytanina”, wzbudzająca także społeczne zaufanie, które z dekady na dekadę przybiera rozmaite formy.

Energia Ochoty to także poziom Złotej Zasady: „Czyń innym to, co chcesz, by tobie czyniono”. W udanych związkach efektem tego jest zasada wzajemności u partnerów zapewniających sobie pomoc i towarzystwo. Taka wzajemność wynika z zestrojenia się z dobrem drugiej osoby, zamiast kierowanego zwierzęcymi popędami emocjonalnego zaangażowania, które często posiada irytujące wady. Dzięki wzajemności partnerzy kroczą ramię w ramię, natomiast w przypadku zaangażowania związek można raczej opisać jako „zagmatwanie” które każdy chce kontrolować na swój sposób.

Ochota jest wspierająca, nie współzawodniczy o zyski czy dominację, a oparte na niej związki służą wspólnemu wzrastaniu i celom, a nie tylko swoim własnym. Poziom Ochoty to zatem harmonia, wyrażająca się jako postawa „zwycięzca – zwycięzca”, w przeciwieństwie do niższych poziomów, postrzegających życie jako dychotomię „zwycięzca – przegrany”.

Przyczynianie się do dobrobytu i szczęścia innych jest przyjemne, prowadzi też do odkrycia, że hojność sama w sobie jest nagrodą. Niektórzy ludzie są tak ograniczeni, że doświadczają tego zjawiska jedynie ze swoimi ulubionymi zwierzętami, ale jest to przynajmniej jakiś początek. Prawdziwa hojność nie oczekuje nagrody, bo nie ma ukrytych haczyków. Zdolność do wystąpienia Ochoty jest uśpiona w całych populacjach i wyłania się w niewidzialny sposób jako reakcja na wielkie katastrofy. Prawdziwa dobroczynność nie szuka zasług, ani nie jest motywowana wzrostem ego. Wielu prawdziwie miłosiernych ludzi poczytuje sobie za zaszczyt służbę innym, są też nieświadomi, że jednocześnie powoduje to gromadzenie się karmicznych zasług.

Ochota przyciąga dostatek oraz wspierające reakcje, nie w wyniku ich poszukiwania, ale w odpowiedzi na to, czym sama jest, ponieważ „podobne przyciąga podobne”. Wdzięczność jest konsekwencją postawy dawania z siebie, która powoduje jeszcze większe przyciąganie.

Historia z życia wzięta, dotycząca znajomej o imieniu Greta, jest tego przykładem. Greta przyjechała do Stanów Zjednoczonych z Irlandii, posiadając jedynie ukończoną szkołę podstawową, bez umiejętności, dlatego zaczęła szukać pracy w charakterze pokojówki. Wreszcie znalazła taką posadę w posiadłości bardzo bogatej i ważnej w społeczeństwie rodziny. Jej radosna ochota i poświęcenie dla dobra rodziny zaowocowały po jakimś czasie przeniesieniem na stanowisko pomocy domowej. Podążała za swoimi pracodawcami wszędzie, podróżując po świecie w luksusowych warunkach. Ojciec rodziny posiadał wiele inwestycji i od czasu do czasu podczas obiadu dawał Grecie „wskazówki” dotyczące obligacji. Co bardzo ciekawe, wartość obligacji Greta zawsze sięgała szczytu. Z upływem czasu przypadkowe porady przyniosły powiększenie jej portfela papierów wartościowych, ze stosunkowo częstymi podziałami kapitału akcyjnego.

W końcu wymieniła obligacje na pewien majątek – nieruchomości na Manhattanie (Nowy Jork) i została prawomocną milionerką. Pomimo swojego okazałego majątku, Greta w dalszym ciągu była oddana rodzinie, uczestniczyła w debiutanckich przyjęciach dorastających dzieci i ślubach.

Pewnego dnia otrzymała telefon od dalekiego wujka, przybywającego z wizytą z Irlandii. Zwoływał on członków rodziny do wspólnego spotkania w Nowym Jorku, co nie wymagało dalekiej podróży, ale Greta była jedyną osobą, która zdecydowała się pojechać. Zjadła z nim lunch, po czym wujek wrócił do Irlandii. Parę lat później zmarł, zostawiając ogromną posiadłość (wartą wiele milionów dolarów) Grecie, z wdzięczności za jej życzliwość.

Greta w dalszym ciągu pracowała jako pomoc domowa przy rodzinie, będąc wielokrotną milionerką aż do swojej śmierci. Na jej pogrzeb przyszły setki ludzi, z którymi zaprzyjaźniła się przez te wszystkie lata. W swoim testamencie zapisała wielką część majątku na instytucje dobroczynne, a wszystkie swoje dzieci i krewnych uczyniła niezwykle bogatymi. Nawiązując do historii Grety, niedawno inny znajomy zauważył: „Wiesz, nawet milion dolarów już nie wystarczy”.

Ochota (kal. 310) jest w kontraście z „robieniem – dobrze” (kal. 190), które szuka kontroli i narzuca domniemane wartości innym.

Dynamika ego na poziomie Ochoty

Dzięki zestrojeniu z duchowością i jej poddaniu, poziom duchowej energii wzrasta i silnie oddziałuje na chemię i fizjologię prawej półkuli (zgodnie z wykresem „Funkcje mózgu”). To z kolei zmienia percepcję i uwalnia w mózgu anaboliczne neuroprzekaźniki oraz endorfiny. Świat wydaje się wówczas bardziej łagodny, przyjazny i wspierający. Realizację celów wspomaga ich internalizacja, a nie projekcja na warunki zewnętrzne. W ten sposób zysk zostaje uwewnętrzniony i doceniony jako pomyślny wzrost oraz gratyfikacja za osiągnięcie celów rozwojowych.

Łagodne zamiary motywują działania oraz decyzje, które prowadzą do wybierania pozytywnych możliwości. Uczciwość intencji idzie w parze z łagodnym sumieniem i przynosi samoaprobatę i zdrową samoocenę, niezależną od opinii innych czy zewnętrznych korzyści. Konsekwencją tego jest autonomia i gratyfikacja, która zachodzi dzięki spełnieniu wewnętrznego potencjału.

Zgodność z duchowym zestrojeniem jest wewnętrznym wezwaniem do wzrastania i poszukiwania doskonałości, co staje się własną drogą życia. Duchowa doskonałość staje się „idealnym ego”, które wywiera wpływ dzięki przyciąganiu, a nie promowaniu.

W wyniku rezygnacji z narcystycznego ego następuje redukcja zakłóceń percepcji, będących wynikiem samolubnego pozycjonowania. O wiele łatwiej jest tu zaakceptować ludzkie niedoskonałości, które na poziomie Dumy spotkałyby się ze złością, zaprzeczeniem, winą lub zostałyby przerzucone na świat zewnętrzny. Dzięki łagodnemu sumieniu następuje przyznanie się do błędów i pomyłek, które można poprawić bez defensywności czy utraty poczucia własnej wartości. Tym zmianom towarzyszy wzrost poczucia humoru oraz umiejętności śmiania się z samego siebie i ludzkich słabostek („Błądzić jest rzeczą ludzką, a wybaczać Boską”).

Poziom Ochoty jest efektywny życiowo, ponieważ nie hamuje go opór, a gdy połączy się go z oddaniem, jest zdolny przełamać wewnętrzne bariery systemu wierzeń z „nie mogę” na „mogę”. Inne powiedzenia to „Zajmij się tym, pracuj nad tym i zdobądź to” lub „Gdy pojawiają się problemy, trzeba starać się bardziej” czy „Trzymaj pion, cokolwiek by się nie działo” i „Stwórz swoje własne możliwości”. Wszystkim tym powiedzeniom i wielu filozofiom

przyświeca ochota do zaakceptowania osobistej odpowiedzialności, poczytalności oraz odmowa obwiniania czy obarczania odpowiedzialnością zewnętrznego świata.

Przekraczanie poziomu Ochoty

Sukces odniesiony na poziomie 310 przynosi wewnętrzne przekonanie o zdolności i niezawodności, które utwierdzają w poczuciu własnej wartości. Wynikający z tego optymizm zachęca do dalszego rozwoju oraz weryfikacji praktycznych i subiektywnych wartości zestrojonych z poszukiwaniem duchowej prawdy oraz jej zasad. Zwiększenie wewnętrznej siły potwierdza funkcjonalną realność duchowych doktryn, ponieważ po ich owocach poznaje się ich prawdziwość. Efektywne postawy i działania są wzmacniające i same w sobie dają satysfakcję. Pomyślnie przekroczenie uprzednich ograniczeń zachęca do kolejnych duchowych poszukiwań oraz wzmocnienia podstawowych zasad.

Ograniczeniem pojawiającym się na tym poziomie jest skupianie się na osobowości oraz identyfikowanie z nią jako jaźnią, podczas gdy w rzeczywistości wzrost następuje dzięki blaskowi Jaźni. Dzięki postępującemu przez Jaźń oświeceniu zostaje wzmocniona ochota do porzucenia ograniczeń. Iluzja polega na tym, że zasługi przypisuje się osobowemu „ja”. A zatem należy wznieść się ponad pogląd, że osobowa jaźń stanowi podstawową rzeczywistość. Pozytywny pęd Ochoty wiecie jednak z łatwością do jego przekroczenia. Ochota postrzega swoje podstawowe doktryny i przekonania jako siłę zapewniającą bodziec, jak gdyby źródło leżało wewnątrz. Stąd bierze się pogląd, że osobowa jaźń jest przyczyną sukcesu.

Głównym ograniczeniem jest uznanie źródła swojego życia za odrębną osobowość, którą utożsamia się z samą wolą. Trzeba ponadto uświadomić sobie, że wszystko jest konsekwencją potencjału manifestującego się jako rzeczywistość, gdy warunki są odpowiednie, oraz że wola i intencja są czynnikami wyzwalającymi, lecz nie główną przyczyną tego stadium ewolucyjnego.

Duchowa praktyka bezinteresownej służby klasycznie określana jest jako „karma joga”, która dzięki połączeniu z modlitwą i oddaniem ma transformacyjną moc. To właśnie była ścieżka Mahatmy Gandhiego.

Ochota wspiera intencję i ułatwia proces oczyszczania podczas duchowej ewolucji, który częstokroć wymaga chęci, by zmierzyć się z wewnętrznym dyskomfortem dla osiągnięcia wyższego celu. Ochota przywołuje dodatkową energię, konieczną do wykonania wysiłku związanego z przekroczeniem przeszkód i oporu. Wymaga także poddania się okresom wytrwałości, aby osiągnąć wyższy cel. Obejmuje ona pozytywne postawy związane z procesem

uczenia się oraz przyswajaniem potrzebnych duchowych informacji i poświęcenia. Ochota jest postawą korzystną, w porównaniu z zawziętością, która jest formą oporu. Poddanie pozycjonowania jest skutkiem ochoty, a zatem ważną cechą poważnych duchowych starań.

Rozdział 12

Akceptacja

(Poziom kalibracji 350)

Wstęp

Na tym poziomie świadomości ma miejsce główna transformacja, związana ze zrozumieniem, że sami jesteśmy źródłem i twórcami doświadczeń w naszym życiu. Przyjęcie tej odpowiedzialności jest charakterystyczne dla tego stopnia ewolucji, cechującego się zdolnością do harmonijnej egzystencji z siłami życia.

Poniżej poziomu świadomości 200 występuje tendencja do postrzegania siebie jako ofiary znajdującej się na łasce życia. Bierze się to z przekonania, że źródło szczęścia lub przyczyna problemów znajduje się „na zewnątrz”. Na poziomie Akceptacji dokonuje się ogromny skok związany z odzyskiwaniem swojej mocy wraz z uświadomieniem sobie, że źródło szczęścia leży w nas samych. Na tym bardziej rozwiniętym stadium nic „z zewnątrz” nie ma zdolności, aby uczynić nas szczęśliwymi. Miłość zaś nie jest czymś, co jest dawane lub odbierane przez innych, ale stwarzane wewnątrz.

Akceptacji nie należy mylić z biernością, która jest objawem apatii. Ta forma zgodności umożliwia zaangażowanie się w życie, ale na jego warunkach, bez prób dostosowania go do naszego planu. Wraz z Akceptacją pojawia się emocjonalny spokój, a percepcja poszerza się, w miarę jak przekracza się zaprzeczanie. Widzi się wówczas świat bez zakłóceń i błędnych interpretacji, a kontekst doświadczenia zostaje rozszerzony, tak że można „dostrzec cały obraz”. Akceptacja wiąże się z równowagą, proporcjami oraz stosownością.

Osoba na poziomie Akceptacji jest mniej zainteresowana ferowaniem wyroków, zamiast tego oddaje się rozwiązywaniu problemów i odnajdywaniu sposobów ich usunięcia. Ciężka

praca nie wywołuje dyskomfortu ani konsternacji. Długoterminowe cele zyskują przewagę nad krótkoterminowymi; zdyscyplinowanie i mistrzostwo rzucają się w oczy.

Osoba na poziomie Akceptacji nie ulega polaryzacji w wyniku konfliktu czy opozycji. Widzi, że inni ludzie mają równe prawa i dlatego ceni sobie równość. Niższe poziomy charakteryzują się surowością, natomiast na tym poziomie w społeczeństwie zaczyna wyłaniać się pluralizm, będący sposobem rozwiązywania problemów. Dlatego też poziom ten jest wolny od ekstremów dyskryminacji czy nietolerancji. Pojawia się świadomość, że równość nie wyklucza zróżnicowania. Akceptacja włącza, zamiast odrzucać.

Dyskusja

Poziomy świadomości poniżej 350 odzwierciedlają zdominowanie percepcji przez napełnione emocjami postawy i domniemane wartości. Na poziomach poniżej 200, emocje są radykalne, destrukcyjne i nieprzychylne, a przez to skłonne do konfliktu i walki. U osoby na poziomie 200 emocjonalność przestaje być nacechowana negatywnie i zwraca się ku bardziej pozytywnemu spojrzeniu na świat i samego siebie, zaczyna też wspierać życie. Do poziomu 310 emocjonalność i wola są głównie pozytywne, ale wciąż odzwierciedlają emocjonalne popędy. Na poziomie 350, dzięki akceptacji, wyciszenie zastępuje niepokojące emocje, a zakłócenia ze strony emocjonalności nikną w tle, zamiast determinować uczucia.

Na poziomie 350 narcystyczne żądanie ego, by kontrolować innych, zostaje wyciszone dzięki ukróceniu napędzanego wartościami osądzania oraz jego wewnętrznej potrzeby do namnażania swoich poglądów. Dualistyczne stany psychiczne zanikają, tak samo jak sądy powstałe w oparciu o percepcję zakładającą istnienie dychotomii dobra i zła. Wybór przedstawia się jako wolność opcji, a nie jako moralistyczne kategorie pozostające ze sobą w opozycji.

Na światowym poziomie świadomości, wybór mlecznej czekolady oznacza dostrzeganie w gorzkiej rywala, wroga lub cechy, której się nienawidzi. Na poziomie 350 pojawia się wolność zrozumienia, że są one zaledwie różnymi opcjami i można z nich wybrać jeden smak bez demonizowania pozostałych. W ten sposób pojawia się uwolnienie od przymusu, który bierze się z określania dostępnych możliwości zgodnie z surowymi stopniami pożądania lub niechęci.

Na tym poziomie istotne jest wykorzystanie uzyskanej poprzednio Ochoty (osiągniętej na poziomie 310). Sukces na poziomie 350 opiera się na gotowości do zastosowania zasady wybaczenia, co pozwala zrównoważyć moralność i osądzanie. W ten sposób mściwość zostaje zastąpiona przez litość, która zezwala zarówno na większą wewnętrzną, jak i międzyludzką czy społeczną harmonię oraz dobrobyt. Błąd postrzega się jako coś wymagającego poprawy, wybaczenia i współczucia, a nie usprawiedliwienia dla mściwych postaw i działań.

Porzucenie skłonności do ferowania wyroków utrudnia wzrost egoizmu, uzyskany dzięki wyobrażeniom o własnej prawości i byciu suwerennym arbitrem moralnej wartości. Akceptacja nie wymaga zaprzeczenia, ale zastępuje je realistyczną percepcją i rozpoznaniem jego wewnętrznych ograniczeń. Nie czuje się zmuszona, aby „zająć stanowisko” w postrzeganej

sprawie czy podejmować jakieś działania, ani też zobligowana, by ją „naprawić”. Dlatego też Akceptacja potrafi dostrzec i uznać ograniczenia ludzkiego życia oraz świat pełen zakłóceń, bez utraty własnej równowagi i opanowania.

Akceptacja jest wynikiem mądrości oraz rezygnacji z pozycjonowania, co wyraża się w przyjęciu, że najróżniejsze przejawy życia są zgodne z Boską wolą, dzięki czemu Stworzenie jest liczne w swych ewolucyjnych formach. Akceptacja nie daje się zwieść dualności „albo-albo”, „czarnego i białego”, jest też zdolna do ominięcia pokus osądzania. Akceptacja widzi, że postrzegane cechy są przypisane ludzkiej naturze i odzwierciedlają zarówno indywidualną, jak i zbiorową karmę, a także są związane z gatunkiem *Homo sapiens*. Społeczeństwo zawiera domieszkę każdego poziomu ewolucyjnego rozwoju, co obejmuje szeroki wachlarz możliwości i alternatywne drogi wyboru w egzystencjalnym „gabiniecie luster”.

Akceptacja na poziomie 350 jest nieszkodliwa, ponieważ nie usiłuje oceniać, kontrolować, zmieniać czy dominować nad innymi. Nie zależy jej, by „zbawić świat” ani potępiać go we wszystkich, licznych przejawach. Dzięki rezygnacji z chęci naprawiania czy kontrolowania innych, pojawia się obopólna wolność polegająca na uwolnieniu się od bycia kontrolowanym przez opinie i wartości wyznawane przez innych ludzi oraz braku konieczności pozyskania ich aprobaty. Dzięki uwolnieniu się od potrzeby uzyskania poklasku, pojawia się oswobodzenie od przymusowego poszukiwania i pożądania społecznej aprobaty. Jest to jednak zgoła odmienne i przeciwne pasywności czy niewzruszoności, w których automatycznie obniża się wartość innych w ramach manewrów obronnych.

Dynamika ego na poziomie Akceptacji

Akceptacja dotyczy zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego świata. Dzięki duchowej edukacji staje się jasne, że ego jest podatne na błędy percepcji z powodu swej wrodzonej struktury. Natomiast gotowość do rezygnacji z pozycjonowania umożliwia przekroczenie tych percepcyjnych zaburzeń. Dojrzałość Akceptacji zawiera zdolność do spokojnego uznania własnych i ludzkich ograniczeń, bez utraty poczucia własnej wartości, ponieważ sądy wartościujące straciły swoją wiarygodność i wydają się być teraz przede wszystkim arbitralnymi, prywatnymi wyborami. W ten sposób osobiste możliwości zostają zdezonizowane i przestają nami rządzić tylko przy pomocy wywierania emocjonalnej presji.

Sumienie (superego) staje się wówczas łagodne, bo zostało „obezwładnione” a więc nie trzeba mu już zaprzeczać, obawiać się go czy dokonywać jego projekcji na świat zewnętrzny. Dzięki akceptacji, zamiast powodowanego moralnością zaprzeczania, czyli stłumienia, zwierzęce popędy zostają zaakceptowane jako element natury, który należy zrównoważyć pozytywnymi ludzkimi cechami. Dzięki przekroczeniu osądzania, najbardziej prymitywne instynktowne popędy już nie muszą ulegać kategoryzowaniu czy też być wypaczane i przypisywane innym. Prymitywne popędy jednocześnie wciąż istnieją i są uznawane, jednak nie wywierają już na nas wpływu. Akceptacja wyklucza pozory i umożliwia realistyczną obiektywność.

Na tym poziomie bezuczuciowe rozróżnienie zastępuje osądzanie, które samo jest zwykle naładowane emocjami złości, oburzenia czy obelżywym potępieniem i atakiem. Jest czymś oczywistym, że na świecie istnieje wiele elementów i sił, które są szkodliwe dla ludzkiego życia i szczęścia, natomiast nie trzeba ich nienawidzić ani demonizować, wystarczy wziąć na nie stosowną poprawkę i ich unikać. W ten sposób to, co uprzednio uległo demonizacji, teraz jawi się nam bardziej jako zła pogoda, fala przyływu albo siła natury, z którą trzeba się liczyć, ale nie nienawidzić. Życie przetrwało nie dzięki nienawiści do piorunów, ale unikaniu miejsc, w które mogły uderzyć.

Kapitulacja osądzania daje nam wolność od obraźliwych i pełnych nienawiści emocji, które same w sobie przynoszą świadome lub nieświadome poczucie winy, czy podświadome lęki

dotyczące odwetu i paranoję. Pokora zapobiega powiększaniu ego, które sprawia, że jego narcystyczny rdzeń widzi innych jako „złych” a siebie jako „dobrego”, a przez to lepszego.

Pokora powoduje zrzeczenie się pychy ego i jego narcystycznych korzyści, które biorą się z osądzania. Zaniechanie roli moralnego arbitra umożliwia poddanie tej funkcji Bogu („*Sąd należy do mnie*, mówi Pan”) i skutkuje wyłączeniem się z wiecznych debat dotyczących moralnego, etycznego, legalnego, politycznego, religijnego, etnicznego, sądowego i społecznego pozycjonowania. Podczas gdy ego chciałoby, aby „dorzucanie swoich trzech groszy” było wspaniałym celebrowaniem prawa wolności słowa itp., pokora przyznaje, że ludzkości udało się przetrwać tak długo bez niczych osobistych opinii i porad.

Uczciwość wobec siebie wymaga prześwietlenia późniejszych motywacji ego, które dotyczą próżnej wizji, wyrażonej jako retoryka i argumenty. Dzięki pokorze widzimy, że świat jest, jaki jest, bez względu na miliony jego samozwańczych ekspertów. Zwykle pojawia się opór wobec tej pokornej świadomości, ponieważ ego uwielbia krzykliwe wystąpienia ze swojej mównicy.

Czy akceptacja oznacza zatem, że nasze osobiste życie ma małą wartość, cenę czy znaczenie? Wręcz przeciwnie, dzięki pokorze traci ono fałszywą wartość i przyjmuje swoją prawdziwą moc i funkcję. Powoduje to zwiększenie duchowej energii i mocy, umożliwiając tym samym oddziaływanie na świat, szczególnie przez zbiorową świadomość ludzkości. Duchowa moc i uczciwość każdej jednostki pomaga unieść morze i wraz z nim wszystkie statki. Moralistyczne napomnienia wywołują dla przeciwwagi swoje przeciwieństwa, podczas gdy z uczciwości pokory płynie moc, wobec której nie ma opozycji.

Rezygnując z egotyzmu ego należy sobie również uświadomić, że zaniechanie potępiania nie jest tym samym, co tolerowanie, ale też potępianie nie jest moralnym obowiązkiem. Zbrodnia jest „zła” i każdy to wie, co jednak nie spowodowało, że przestała istnieć.

Przekraczanie poziomu 350

Dzięki zaniechaniu naładowanego uczuciami osądzania, otwiera się czysta droga do wejścia w harmonię i spokój w wyniku zmniejszenia presji emocjonalności. Wybaczenie i litość zezwalają na kontemplacyjną refleksję oraz wyłonienie się równowagi biorącej się z rozróżnienia i zrozumienia. Opór wobec wolnej od emocji jasności jest wynikiem niechęci ego do poddania swojej narcystycznej, zarozumiałej roli sędziego i arbitra wartości oraz moralności. Ego udaje, że jest pobożne i skrycie żywi się swoją postawą „świętoszka”, oferując energię, jaką pobiera i którą się nagradza. Boi się, że straci swoją wartość, cenę i ważność, jeśli zrezygnuje z pozycjonowania, przez co stanie się jedynie sługą Boga i nie będzie już samym Bogiem w swoim własnym, ukrytym mniemaniu. A zatem rdzeniem oporu jest starannie zamaskowana iluzja ego oraz jego wysuwane do wszechmocy i boskości roszczenia.

Ego obawia się utraty swojej iluzorycznej suwerenności, która tak naprawdę jest jedynie bufonadą. O wiele ważniejsze niż pompatyczność są błyskotliwa mądrość oraz wnikliwa obserwacja i analiza. To zdolności intelektu i inteligencji, nienaruszone przez emocje i uprzedzenia. Uczucia przysłaniają zrozumienie, istotę i znaczenie, które mogą w pełni ewoluować i rozwinać się jedynie na wyższych poziomach świadomości, wolnych od emocjonalności i pozycjonowania. A zatem poziom Akceptacji oczyszcza drogę kolejnemu ewolucyjnemu krokowi ku Rozsądkowi i Logice.

Narcystyczne ego nie posiada poczucia humoru i odsłania swoją prawdziwą naturę poprzez „wrażliwość” i inne neurotyczne cechy. Brak mu zdolności do śmiania się z samego siebie oraz ze słabostek i paradoksów ludzkiego życia. Dlatego też rozwinięcie poczucia humoru wspiera ewolucję świadomości, powodując zmniejszenie nadętego wizerunku samego siebie, którym ego syci swoje emocjonalne opinie i próżność. Pokora uniemożliwia robienie z siebie głupca czy spektaklu dla zyskania uwagi czy kontroli nad innymi poprzez pompatyczne krzyki lub gesty. Akceptacja osłabia skłonność do dramatyzowania i pozwala zaistnieć spokojnej nieograniczoności, niezmarginalizowanej w wyniku zwiększania się napompowanego pozycjonowania, które, dzięki samemu swojemu powiększeniu, przyciąga kłótnie i atak. Akceptacja przynosi pokój dzięki włączeniu, a nie odrzuceniu czy potępieniu, oferując w ten sposób bezpieczeństwo konieczne dla rozwoju racjonalności i intelektu.

Rozdział 13

Rozsądek

(Poziom kalibracji 400)

Wstęp

Gdy przekroczona zostanie emocjonalność niższych poziomów, zyskują przewagę inteligencja i racjonalność. Rozsądek jest w stanie posługiwać się okazałymi, złożonymi ilościami danych oraz podejmować błyskawiczne, właściwe decyzje. Potrafi zrozumieć zawiłości, stopniować i dokonywać trafnych rozróżnień oraz doskonale operować na symbolach, w miarę jak abstrakcyjne koncepcje zyskują na ważności. Jest to poziom nauki, medycyny i ogólnie zwiększonej zdolności do konceptualizacji i zrozumienia. Dlatego wiedza i wykształcenie są wysoko cenione. Rozumienie informacji i logika są głównymi narzędziami osiągnięć, które są cechą charakterystyczną dla poziomu 400. Jest to poziom zdobywców Nagrody Nobla, wielkich mówców, sędziów Sądu Najwyższego, Einsteina, Freuda oraz wielu innych ważnych postaci historii myśli, jak pokazano w *Wielkich księżkach zachodniego świata* (dla ułatwienia przedrukowane z *Truth vs. Falsehood*).

Słabe strony tego poziomu to nieudolność jasnego rozpoznania różnicy między symbolami (tj. *res cogitans*), a tym, co one reprezentują (*res externa*) oraz pomieszanie świata obiektywnego z subiektywnym, co ogranicza zrozumienie przyczynowości. Na tym poziomie łatwo stracić z oczu las, przysłonięty przez drzewa, zadurzyć się w koncepcjach i teoriach, by w końcu zgubić sedno.

Przeintelektualizowanie może stać się celem samym w sobie (np. „relatywizm” oraz jego negatywny wpływ na akademię). Rozsądek jest ograniczony poprzez swoją niezdolność do wydobywania istoty czy „punktu krytycznego” złożonej sprawy.

Rozsądek jest poddany dyscyplinie dialektyki logicznej, która jest konieczna do odróżnienia liniowej prawdy weryfikowalnych faktów. Wytwarza ogromne ilości informacji i dokumentacji, jednak brak mu zdolności, aby rozwiązać napotkane rozbieżności między danymi a wnioskami. Wszystkie argumenty filozoficzne brzmią przekonująco same z siebie. Pomimo że Rozsądek jest wysoce efektywny w świecie techniki, gdzie dominują metodologie oparte na logice, to właśnie on jest paradoksalnie główną blokadą w osiągnięciu wyższych stanów świadomości, ponieważ przyciąga utożsamienie jaźni z umysłem. Przekraczanie tego poziomu jest stosunkowo rzadkie w naszym społeczeństwie (jedynie cztery procent ludzi), ponieważ wymaga zmiany paradygmatu z opisowego na subiektywny i empiryczny. Fakt, że zmiana paradygmatu jest konieczna dla zrozumienia wyższych poziomów świadomości i duchowej rzeczywistości, jak dotąd nie został uznany nawet w takich dziedzinach nauki jak „nauka i świadomość” czy „nauka i technologia”, szukających potwierdzenia duchowych rzeczywistości (nieliniowych, wykalibrowanych na 500 i więcej) w ograniczonej liniowej sferze poziomu 400.

Dyskusja

Poziomy świadomości rzędu 400 sprzyjają pojawieniu się zdolności do syntezy i wykorzystywania liniowych abstrakcji i symboli o wielkiej złożoności, do pojmowania istoty rzeczy i wydobywania znaczeń, jak i do przewidującej weryfikacji. Inteligencja rozumie hierarchiczne pola posiadające szczeble organizacyjne i dostrzega walory niezawodności, zakładanej wartości czy istotności. Stratyfikuje priorytety poprzez sekwencję do systemów klasyfikacji analogicznych z paradygmatem, domeną, kategorią, klasą, gatunkiem, podgatunkiem, rodzajem, a na końcu konkretnym przykładem. Ta złożona funkcja jest zbieżna z błyskawicznym systemem sortującym, który jednocześnie zdolny jest do integracji i selekcji. Pomimo że zawartość jest liniowa, jej ogólny kierunek i źródło działania są nieliniowe, a jej charakter całkowicie podporządkowany mocy poziomu świadomości samego pola.

Poza powyższymi imponującymi zdolnościami, zachodzi jednocześnie złożone przetwarzanie i automatycznie nadaje zmienną rangę każdemu fragmentowi danych z przypisanymi mu stopniami wiarygodności, ważności, możliwości, wartości i ceny. A zatem sięgają one do wielkiej bazy danych, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, stworzonej przez ludzkość na przestrzeni wieków.

Zdolność do myślenia i rozumowania zrodziła zarówno akademickie pola nauki, psychologię, filozofię, metafizykę i psychoanalizę, jak i duchową i ezoteryczną psychologię. Słowo „dynamiczny” zostało dodane do aspektów każdego z nich, aby zwiększyć nacisk na wagę funkcji. Na powyższe nauki nałożono teorie uczenia się, behawioryzm, warunkowanie instrumentalne, systemy sprzężenia zwrotnego i nagrody, torowanie i zahamowanie. W toku badań nauka rozwijała się, by opisywać i korelować wzory funkcjonowania z neuroanatomią, neurochemią, regulacją autonomicznego (współczulnego/przywspółczulnego) układu nerwowego, hormonami mózgu, neuroprzekaźnikami oraz ich modyfikacjami dzięki doświadczeniom w genetyce.

Wszystko, co powyżej napisano, reprezentuje ogromną ilość informacji, jednak podstawowe pytanie od zarania dziejów pozostaje niezmiennie: co to wszystko „znaczy” (tj. hermeneutyka)? Rozważania nad implikowanymi niuansami znaczenia zajmowały największe umysły historii, przynosząc całe bogactwo filozofii wraz z jej głównymi zagadnieniami, takimi jak

epistemologia, teologia i metafizyka, co bezpośrednio odniosło się do tego problemu, jak czyni to ontologia (nauka o „istnieniu”).

Wraz z ewolucją świadomości, rozsądek, logika i intelekt zostają zasilone przez zestrojenie z oddaniem prawdzie, która jest aspektem Boskości oraz niewidzialnego źródła mocy samego pola umysłu. Dar zestrojenia z prawdą przynosi zrozumienie i gromadzenie się mądrości i błyskotliwości podczas ćwiczenia i stosowania funkcji rozumu. A zatem to od jednostkowej woli zależy, czy rozsądek przeważy nad emocjami, czy odwrotnie. Każda osoba posiada wolność wyboru i może ignorować rozsądek lub podążać za jego wskazaniem i interpretacjami rzeczywistości, konfrontowanymi z wyobraźnią, myśleniem życzeniowym, fantazją czy możliwościami emocjonalnymi wraz z ich stopniem wyrazu.

A zatem myślenie i rozumowanie zachodzi w ogólnym polu ewaluacyjnego tonu emocjonalnego, który może ułatwiać lub działać ograniczająco. Ewaluacyjny ton emocjonalny odzwierciedla także zbiorowy wkład społeczny i zmienia się w zależności od kultury. W każdej z nich jest rozpowszechniany przez różne podgrupy, które podkreślają lub umniejszają walory rozsądku i intelektu. Na ogół wyższe wykształcenie posiadało rangę statusu społecznego, nałożoną na jego wrodzoną i wewnętrzną wartość. Osiągnęło szczyty uznania w Złotym Wieku Antycznej Grecji mniej więcej 500-300 lat p.n.e., po czym przez wieki otrzymywało cenny wkład w Europie. Zaczęło się to zmniejszać w trakcie ostatniego stulecia w środowiskach akademickich Europy i Ameryki przez polityzację oraz wtargnięcie filozoficzno-moralnego relatywizmu (co opisano w *Truth vs. Falsehood*).

Dojrzała kultura popiera edukację i uczenie się stanowiące pozytywne, wspierające życie wzory, potwierdzone przez szerzącą się popularność ruchów samodoskonalenia. Ruch „kulturowo kreatywnych” jest przykładem (Anderson i Ray, 2000), który wywiera ogólnie pozytywny wpływ na całe społeczeństwo. Poziom kalibracji świadomości w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 421, co jest dowodem wielkiej wagi i wpływu poziomu świadomości na intelekt. To bardzo istotne, że na poziomie Rozsądku wykalibrowany stopień „szczęścia” wynosi około osiemdziesiąt procent, co pozostaje w jawnym kontraście z jego niskim procentem poniżej poziomu 200 (od jednego do dwudziestu dwóch procent).

Humanitarne wysiłki, ukierunkowane na pomoc pokrzywdzonym, kładą nacisk na edukację, będącą najefektywniejszą drogą wydostania się z biedy. Im wyższy poziom wykształcenia, tym mniejszy wskaźnik urodzeń, umieralności niemowląt, chorób i innych czynników

towarzyszących ubóstwu. W zjawiskowy sposób pokazuje to wyłonienie się jakiś czas temu w gospodarce „celtyckiego tygrysa”. Po wiekach życia w skrajnej nędzy, Irlandia wzrosła pod względem ekonomicznym i stała się przywódcą Europy w wyniku ustanowienia darmowego dostępu do szkół wyższych oraz wprowadzenia stopniowych reform ekonomiczno-prawnych.

Dynamika ego na poziomie Rozsądku

Połączenie rozsądku, logiki i edukacji jest silną przeciwwagą dla presji prymitywnego, narcystycznego rdzenia ego, które czuje się zagrożone wyższymi kosztami osobistej i społecznej uczciwości. Wrogiem racjonalności jest egoizm samego narcyzmu, który zwija i zniekształca rozsądek, aby dogodzić swoim własnym potrzebom. Na niższych poziomach świadomości umysł jest używany zaledwie jako kolejna broń, która wspiera pozycjonowanie, kontrolę nad innymi i umożliwia okazywanie zracjonalizowanych zwierzęcych instynktów. Rozumowanie intelektu może ulec zakłóceniu w postaci retoryki służącej emocjonalnym, egoistycznym celom, a nie tym uczciwym (np. filozofie relatywistyczne [kal. 180] czy marksizm [kal. 130]). Zniekształcenie prawdy, mające służyć pozycjonowanym grupom, jest charakterystyczne dla Niższego (ego) Umysłu, w przeciwieństwie do Umysłu Wyższego (patrz: Przegląd, Część II).

Niższy umysł zastępuje narcystycznym intelektualizowaniem zdyscyplinowaną dialektykę prawdy logicznej. Najlepszym tego przykładem jest spadek poziomu na uniwersytetach wynikający z destruktywnego wtargnięcia „moralnego relatywizmu”, który został zwięźle opisany w poniższym cytacie z magazynu *Philadelphia Trumpet* (czerwiec 2005):

Relatywizm moralny

Relatywizm moralny to pogląd głoszący, że definicje dobra i zła są indywidualnym i osobistym wyborem. Zaprzeczając istnieniu absolutnego prawa, ideologia ta naucza, że każda decyzja jest kwestią własnych uczuć.

Relatywizm moralny oznacza, że na przykład cudzołóstwo obiektywnie nie jest czymś złym. Podczas gdy ja mogę sądzić, że cudzołóstwo jest złem i że niszczy małżeństwa, ty jesteś upoważniony do wiary, że jest ono właściwe i wzmacnia związku. Taki sam tok rozumowania stosuje się do zabójstwa, kradzieży, pedofilii i każdej innej dziedziny ludzkiego życia. W myśl tej ideologii nie istnieje ostateczna definicja dobra i zła, a jedynie to, co sami postrzegamy za takowe.

Ta wypaczona zasada wprowadziła wielkie zamieszanie na naszych uniwersytetach. Stworzony przez sekularystów relatywizm moralny jest produktem ubocznym teorii ewolucji, która przeniknęła środowisko uniwersyteckie, a szczególnie nauki przyrodnicze. Zaprzeczając istnieniu Boga, teoria ewolucji rozsiała nasiona relatywizmu moralnego. Skoro nie ma Boga, dowodzą sekularyści, nie ma zatem absolutnego prawa.

Używając relatywizmu moralnego jako swojej broni, liberalni sekularyści mogą zniszczyć każde absolutne prawo, jakie zechcą. Nawet prawa rządzące społeczeństwem mogą zostać zniszczone. Większość ludzi uznaje, że amerykańskie prawo, ideologia i moralność zasadniczo są sterowane przez judeochrześcijańską wiarę w Dziesięć Przykazań. Skoro nie ma Boga, to – zgodnie z sekularystami – wszystko, co mamy, to dziesięć Sugestii; prawo nie istnieje. Bez praw absolutnych zdefiniowanie dobra i zła jest wyłącznie osobistą sprawą.

To właśnie dlatego Ward Churchill, Harris Mirkin oraz inni członkowie sekularnych wydziałów zostają zwolennikami takich ideologii, jak antyamerykanizm czy pedofilia. Jeśli dana osoba nie wierzy w prawo absolutne, wówczas nie jest zobowiązana do uznania, że pedofilia jest zła. Relatywizm moralny niszczy prawo, które określa dobro i zło, moralność i niemoralność.

Powyższy ustęp zawiera kilka przykładów amoralności i relatywizmu moralnego, które przeniknęły do naszych uniwersytetów. Pomysł, że zdecydowanie, co dobre, a co złe, jest

kwestią odpowiedzialności każdego z nas, silnie zakorzenił się w umysłach dzisiejszych studentów uniwersytetów.

Co także znamienne, obecny papież, obejmując stanowisko, oznajmił, że największym problemem zagrażającym światu jest relatywizm moralny, który zastępuje Boskość, deklarując suwerenność narcystycznego ego. Ten wpływ na społeczeństwo został zauważony przez wielu współczesnych socjologów (np. Bruce, 2003).

Poziomy świadomości rzędu 400 oznaczają, że choć emocje są wciąż obecne i brane pod uwagę, już nie dominują ani nie zastępują logiki i rozsądku. „Myślenie” jest zaledwie przypadkowym stanem umysłowym, natomiast rozum zostaje poskromiony przez dialektykę, dyscyplinę oraz ograniczenia zasad logiki, które są dobrze reprezentowane przez matematykę.

Niższy Umysł jest mniej rozwinięty i właściwy dzieciom, niedojrzałości oraz brakowi wykształcenia. W swoim bardziej prymitywnym stanie, mentalizacja służy emocjom oraz spersonalizowanym potrzebom i zachciankom. Dlatego też Niższy Umysł sprzyja komunikowaniu subiektywnych stanów i opinii, które nie należą do tej samej kategorii, co mentalne struktury Wyższego Umysłu, mające z założenia reprezentować bardziej obiektywne, weryfikowalne stwierdzenia, wymagające zatem wyższych standardów prawdziwości czy dowodów. W ten sposób Niższy Umysł jest kierowany przez „zachcianki”, a Wyższy Umysł zdyscyplinowany przez poczytalność, która wymaga przestrzegania standardów prawdy, wraz z towarzyszącym im wymogom etycznym i odpowiedzialnością. Przedstawianie fałszu jako rzekomej prawdy można usprawiedliwić w przypadku dzieci, jednak w dorosłym życiu może to mieć poważne konsekwencje. „Postmodernistyczne” filozofie (Marcuse, Chomsky i inni, wymienieni w *Truth vs. Falsehood*, str. 209) są wykalibrowane między 135 a 185, ponieważ stanowią one próby zakłócenia rozsądku w próbach usprawiedliwienia i legalizacji fałszu jako prawdy i udają, że mają one równą wiarygodność. A zatem ciemną stroną intelektu jest jego podatność na zniekształcenia wynikające z naiwności oraz myślenia życzeniowego, które podporządkowują znaczenie narcyzmowi (np. „Słowo oznacza tylko tyle, ile ja zdecyduję, że oznacza”, jak mówi Humpty Dumpty w książce Carrolla *Po drugiej stronie lustra*).

Zafałszowanie rozsądku wskazuje na nieuczciwość, jest także główną cechą psychopatycznych osobowości. Matactwa osób publicznych stanowią główny punkt zainteresowania współczesnych mediów, które żywią się skandalem. Superego czy też sumienie również ogranicza intelekt, dlatego właśnie uczciwy rozsądek i logika są wynikiem moralności

i etyki, które odzwierciedlają kontekst, a nie samą zawartość. Niższy Umysł ma skłonność do ignorowania kontekstu, ponieważ nałożyłby on ograniczenia na emocjonalne zakłócanie prawdy (podstęp często wykorzystywany w politycznej retoryce).

Staje się jasne, że pogwałcenie prawdy może być także wynikiem celowego zaburzenia znaczenia słów dzięki polityzacji i społecznym teoriom, wykalibrowanym poniżej 200 (np. „nowe myślenie”, policja językowa, polityczny elitaryzm itp.). Zdyscyplinowany rozum i logika stosują się do słownikowych definicji słów.

Trzymanie się rozsądku i prawdy logicznej jako społecznego standardu zniknęło z sądownictwa oraz z dyskursu publicznego w wyniku wykorzystywania idei „wolności słowa” rozumianej jako mówienie cokolwiek się zechce, bez konsekwencji, a także, że działanie i zachowania to „symboliczna mowa”. W wyniku legalizacji wszystkich zachowań jako „właściwych”, ułatwia się i podjudza do wyboru drogi prowadzącej do anarchii i degenerującego rozłamu społecznego. Wielkie imperia w ciągu dziejów w ten właśnie sposób rozpadały się od środka, w wyniku moralnego rozkładu. Pierwsza poprawka do Konstytucji zabrania cenzury słowa jedynie rządowi. Na arenie społecznej stosowanie się do prawdy nie jest już wymogiem, co daje większe prawo do wygłaszania nielogicznych przesłanek, które są cenne dla zachłannych mediów, ale nie posiadają wewnętrznej wartości.

W miarę jak fikcja wypiera prawdę, zanikają wykalibrowane poziomy świadomości odzwierciedlone w komunikacji, choć niektóre z nich oparły się trendowi, za który teraz, paradoksalnie, są krytykowane, a nie szanowane (patrz *Truth vs. Falsehood*, Rozdział 9).

Mentalizacja to przypadkowe przetwarzanie symboli. Liniowa myśl jest podatna na błąd, ponieważ dotyczy treści. Treść poznaje się dzięki własnościom uważności, która jest atraktorowym polem świadomości, na mocy której zachodzi kontekstualizacja. Treść *myśli*; pole *wie*. Dla porównania, *Jaźń jest*.

Zniekształcenie uczciwego rozumu, by zaczął służyć egoistycznym celom, jest główną przyczyną społecznego konfliktu, moralnej niezgody i ludzkiego cierpienia. Zanegowanie rozsądku, wraz z jego wrodzonymi siłami, umożliwia uwolnienie atawistycznych skłonności zwierzęcych instynktów, relegowanych do prymitywnych aspektów ego, które w logice, dowodach i racjonalności dostrzega przeszkody w realizacji swoich planów. Poważne skutki wypaczania logiki i rozsądku widzimy nie tylko w przykładach z historii, ale i we współczesnym

świecie. Podczas gdy prawda jest zestrojona z przetrwaniem, fałsz przyczynił się do śmierci dziesiątek milionów istnień w samym tylko ostatnim stuleciu.

Dzięki dojrzałości intelekt łączy się z pozytywnymi emocjami, które dodają wartość i motywację, tak jak w przypadku zadowolenia z osiągnięć. Duchowe zestrojenie przynosi priorytetowe traktowanie duchowych zasad, dzięki którym rozwiązuje się konflikty. Wskutek tego Rozsądek zbliża się do swojego najwyższego rozwoju. Poświęcenie się zamiarowi służenia najwyższemu dobru oznacza podporządkowanie go woli Boga.

Percepcja „dobra” i „zła” jak spostrzegł Sokrates, często jest przede wszystkim wynikiem pragnienia lub iluzji, a nie jakiejś obiektywnej rzeczywistości. Jeżeli jest pożądana, dana okoliczność lub opcja wydaje się być „dobra”; jeśli nie jest, zostaje odrzucona jako „zła”. W ten sposób rozsądek równoważy emocjonalne zakłócenia, ponieważ jego zamiarem jest odróżnienie prawdy, a nie racjonalizowanie fałszu. Duchowym zasadom często przyznaje się pierwszeństwo wobec bardziej ograniczonej intelektualizacji, przez którą wiara w rozum zostaje wyparta przez wiarę w Boga.

Rozsądek i logika (tj. nauka) posiadają wielką wartość w odpowiednim dla nich paradygmacie. Do poziomu 500, wskutek duchowego zestrojenia, subiektywność również zaczyna stawać się głównym punktem doświadczenia, które podkreśla wartość wybaczenia, litości, miłości i poświęcenia. Nadaje znaczeniu inne rozumienie i wartość, która wywiera wtedy wpływ na dobór opcji i wyborów, postrzeganych przez intelekt.

Przekraczanie ograniczeń intelektu

Intelekt gromadzi, sortuje, przetwarza i kojarzy duchowe i religijne informacje. Wydaje się paradoksem, że zarazem może się on stać ograniczeniem dla ewolucji na wyższy poziom świadomości, który wymaga przekroczenia umysłu. Ograniczenia umysłu są potwierdzone przez jego strukturę; funkcjonalne ego jest liniowe, dualistyczne i zdominowane przez newtonowski paradygmat przyczynowości, który podtrzymuje iluzję odrębnego, osobowego „ja”, będącego samo-realizującym się czynnikiem sprawczym.

Przejście z poziomu świadomości 400 na poziom 500 jest skokiem paradygmatowym z mentalnego królestwa liniowych symboli w nieliniową subiektywność. Umysł jest zadowolony dzięki nabywaniu wiedzy, jednak później odkrywa, że sam nie jest w stanie spowodować transformacji, która wymaga dalszego kroku, przetworzenia danych na wewnętrzną, empiryczną rzeczywistość.

Intelekt jest przyzwyczajony do zadowalania się słuchaniem „o” przedmiocie i może naiwnie dojść do wniosku, że sama informacja powinna wystarczyć. Podczas gdy często jest to tylko częściowo prawdziwe, innymi razy przeniesienie z nabywania informacji na subiektywne doświadczanie osiąga się dzięki duchowym praktykom, medytacji, kontemplacji i oddaniu, któremu towarzyszy modlitwa.

Przez odrzucenie egocentryzmu oraz dzięki duchowemu postanowieniu, praktyce i zaangażowaniu, duchowa energia zaczyna przepływać przez system energetyczny jako miłość, a nie jako osobiste uczucie w osobistych związkach. Transformatywne pola energii na poziomie 500 i wyższym są kalibrowalne, nieliniowe, samojaśniejące, promieniejące i znajdują się poza obiektywnie sprawdzalną naukową definicją.

Przeszkody są wynikiem trzymania się ograniczeń dla ich własnej korzyści, takich jak duma z intelektualnego nabywania samej informacji. Pomimo że zmiana z umysłowego na prawdziwie duchowe zależy od woli i zachodzi w wyniku zgody, nie da się jej kontrolować tak, jak przyswajania mentalnych treści i informacji. Najlepiej można opisać to przejście jako klasyczną przemianę z „mieć” poprzez „robić” na „być”, a ułatwia ją rezygnacja z prób kontrolowania tego procesu. Ważniejsze jest wzmocnienie duchowych zamiarów wiarą i zaufaniem i powierzenie

ich Boskości, dzięki której potencjał przemienia się w rzeczywistość, o ile pozwalają na to warunki.

A zatem poddanie jest konieczną i prawie niezmienną postawą, której służy pokora o wielkiej sile. Opór, który często nie zostaje rozpoznany, polega na przywiązaniu się do tego, co znane, przez co można go określić jako „lojalność wobec paradygmatu”. To ograniczenie widać na przykładzie, jak uprzednio zauważono, konferencji i publikacji poświęconych dziedzinom „nauki i religii” czy „nauki i świadomości”, które są akademickie, a zatem wykalibrowane na średnie rejestry poziomu 400. W charakterystyczny sposób wykluczają rozpoznawanie najwyższej wagi subiektywności, królestwa Jaźni, dzięki którym jedynie duchowe rzeczywistości wykalibrowane na 500 i wyżej mogą zostać rozpoznane czy zrozumiane.

Ograniczenia akademickiej nauki są najbardziej widoczne w jej ambiwalencji i braku zaufania wobec informacji i zeznań opartych na osobistych doświadczeniach (Ginsburg, 2005). Naukowy intelektualizm dotyczący „realności” osobistych przeżyć odzwierciedla drżenie o poszanowanie w kręgach akademickich i wiarygodność (według newtonowskiego paradygmatu) ludzkiego doświadczenia. A zatem prawdziwa duchowa rzeczywistość zostaje wyłączona z badań, pomimo domniemanych celów takich projektów. Przypomina to szukanie kluczyków samochodowych w nocy pod słupem latarni, „ponieważ tam jest lepsze światło”, czy też poszukiwanie duchów przy użyciu licznika Geigera-Mullera.

Jest kwestią oczywistej wagi, że wskutek zaślepienia paradygmatami główne źródło duchowych informacji na świecie – historyczne zapisy o wielkich mistykach i oświeconych duchowych nauczycielach (włącznie z największymi Awatarami) – zostaje wykluczone. Nauka jest liniowa; Duchowa Rzeczywistość zaś nieliniowa, co, można by pomyśleć, powinno być raczej jasne.

Dzięki duchowej intencji można usankcjonować intelekt, tak że staje się on odskocznią i drogą wiodącą do zrozumienia duchowej rzeczywistości, a nie ślepą uliczką czy zawadą. Duchowe badania wykorzystują intelekt, aby ujawnić, że on sam musi zostać przekroczony i z „wiedzenia o” przejść na „stawanie się”, co można osiągnąć dzięki duchowym praktykom, dyscyplinie i poświęceniu.

Mentalizacja: Myślenie

Główną przeszkodą na drodze duchowej ewolucji i przekraczania utożsamienia jaźni z umysłem jest przetwarzanie danych, symboli i słów w procesie losowej mentalizacji, o której sądzimy, że jest „myśleniem”. Podczas medytacji ta mentalna paplanina zaczyna być frustrująca i staje się źródłem niepokoju. Próby uciszenia umysłu siłą woli są nieefektywne, a rezultaty ograniczone i krótkie. Mentalizację można przekroczyć dzięki zrozumieniu źródła jej przepływu, odsłaniając zarazem ciszę, z której bierze się myśl.

Mentalizacja ma egocentryczne źródło, a jej głównym zadaniem jest komentowanie. Nieproszona myśl jest przejawem próżności, nieskończonym pochodem opinii, racjonalizacji, ponownego przetwarzania, oceniania i subtelnego osądu, na skutek którego myślom nadaje się wartość czy rangę dzięki ich domniemanej istotności z powodu tego, że są „własne”. Ego jest zakochane w historii swojego życia i jej głównym bohaterze.

Dla próżności ego zaakceptowanie, że o ile nie jest poproszone o rozwiązanie problemów, jego mentalizacje są powierzchowne i pozbawione jakiegokolwiek wrodzonej wartości czy ceny rangi, jest czymś okropnym. A zatem „ważność” jest samozwańczą próżnością, a ego w swym nadęciu zakłada, że ma „prawo” i jest upoważnione do wtargnięcia w ciszę i spokój z nieskończoną dziecinną paplaniną i trajkotaniem. Umysł posiada wymyśloną widownię i ciągnie swój monolog dla osiągnięcia samouznania i domniemanej ważności. Niezdyscyplinowany umysł posiada komentarze czy opinie na każdy temat. Kogo to obchodzi? Kto o to prosił? Jego myśli często są powtarzalne, prostackie, monotonne i przyziemne.

To prawdziwa ulga, wyciszyć umysł i po prostu „być” z otoczeniem. Wynikiem tego jest spokój, zaczynają przeważać uznanie i opanowanie. Aby uświadomić sobie, że bieżące komentarze nie są potrzebne ani nawet dopuszczalne, wola daje umysłowi pozwolenie na bycie cicho. Gdy spokojnie i straci na wartości, podstawa próżności myślenia załamuje się, a zamiast niej odkrywa się radość płynąca z wewnętrznej ciszy, która stanowi właściwie dziewięćdziesiąt procent umysłu. Tylko jeden procent tak naprawdę zajmuje się paplaniną.

Dobrze zdyscyplinowany umysł powinien mówić tylko wówczas, gdy zostanie poproszony o wykonanie zadania. Niećwiczony umysł staje się niesfornym aktorem „na scenie” i utrapieniem. Nasza jaźń musi nauczyć się szacunku dla Jaźni i Ciszy Obecności. Dzięki

obserwowaniu umysłu staje się jasne, że reprezentuje on destrukcyjne, nieporządne dziecko, stale domagające się uwagi.

Próby blokowania myśli czy zmuszenia umysłu do uspokojenia się, bez usunięcia jego motywów i nagród, zwykle są bezowocne. Korzenie jego motywacji mogą zostać zidentyfikowane i poddane. Wówczas podjęcie decyzji staje się zaskakująco łatwe: *po prostu o niczym nie myśl*. Jest to wykonalne dzięki zestrojeniu się z Nieskończoną Ciszą, z której bierze się myślenie. Znajduje się ona nie pomiędzy, ale tuż przed pojawieniem się myśli.

Przydatną techniką ominięcia mentalizacji jest kreatywna wizualizacja, w której przewiduje się pożądaný cel i utrzymuje przez jakiś czas w umyśle. Potencjał ma w zwyczaju manifestować się, gdy warunki są sprzyjające, a wpływ intencji (i karmiczne skłonności) zależy od kontekstu. W zwykłych stanach umysłowych logika i następstwo postrzegane są jako przyczynowe, a przez to wymagające wysiłku. Przewidywanie wpływa na wynik zgodnie z zupełnie innymi (i łatwiejszymi) mechanizmami.

Część TRZECIA

Poziomy kalibracji 500-599

Duchowa Rzeczywistość

Przegląd

Przekraczanie liniowej dualności

Wstęp

Podczas gdy przejście na poziom świadomości 200 jest główną przeszkodą dla większości ludzi (w przybliżeniu 80 procent na świecie i 50 procent w Stanach Zjednoczonych), transcendencja dominacji liniowego umysłu na poziomie świadomości 500 jest stosunkowo rzadko spotykana (jedynie 4 procent światowej populacji), natomiast ewolucja świadomości na poziom Bezwarunkowej Miłości, 540, jest jeszcze rzadsza (0,4 procent).

Poniżej poziomu świadomości 200 świadomość jest zdominowana przez negatywne emocje, lecz pomiędzy 200 a 400 stają się one pozytywne. Następnie, na poziomie 400, nad emocjami zaczynają przeważać logika i rozsądek. Kolejny wielki skok paradygmatowy na poziomie świadomości 500 zachodzi z naładowanej emocjami, pojęciowej, liniowej treści, w dominację nieliniowego kontekstu. Jeszcze potężniejsze pola świadomości, na poziomach 500 i wyższych, zmieniają priorytety znaczenia, istotności i wartości. Ruch wychodzi z tego, co świat uważa za „obiektywne”, w stronę empirycznej subiektywności, będącej główną cechą świadomego doświadczania.

Przejście przenosi ciężar uwagi z opisowych cech tego, co obserwowane, na subtelne właściwości obserwatora. Ta subiektywność rekontekstualizuje to, co obserwowane pod kątem

przyjemności, satysfakcji, znaczenia i priorytetowej wartości. Zmiana w doniosły sposób oddziałuje na decyzje i wybory, jak i na długoterminowe cele, które wywierają wpływ na związki, wybór kariery oraz niezliczone życiowe decyzje.

Zmiana paradygmatu

Co ważne, poziom 500 oznacza, że subiektywny stan zwany Miłością stał się teraz nie dość że istotny, to jeszcze zaczął dominować, nie tylko jako uczucie czy emocja, ale jako przyświecająca zasada. Podczas gdy energia Miłości może się skoncentrować jako konsekwencja zainteresowania czy własnych pobudek, odzwierciedla ona zerwanie z zastrzeżeniami i ograniczeniami egoizmu. Miłość służy, natomiast ego chce, by służyło mu w jego pogoni za zyskiem. Dla Miłości długoterminowa satysfakcja i przyjemność dawania zastępują ulotne, krótkoterminowe zadowolenie z korzyści odnoszonych przez ego.

Energia Miłości posiada wyjątkową, ponadczasową jakość, oferującą subtelne możliwości, które są trudne do logicznego opisu. W miarę jak Miłość staje się coraz bardziej uduchowiona, wyłania się pod postacią zestrojenia z Duchowością, która jest ostatecznym źródłem i domeną Miłości. Wówczas zaczyna się ją postrzegać jako świętą, sakralną, staje się istotą poświęcenia, wiary religijnej i mistycznej świadomości.

Poczynając od poziomu świadomości 500 i wyżej, przyciąganie piękna, spokoju oraz wewnętrznego wyciszenia staje się coraz ważniejsze. Duchowe zasady wielkich nauczycieli zostają włączone we własny styl życia, aż w końcu zaczynają przeważać. Konflikty, które się pojawiają, nie dotyczą już wahań, czy wybaczyć, kochać, czy współczuć, ale jak w najlepszy sposób wdrożyć to w życie i wypełnić. W ten sposób liniowa specyfika i treść działań stają się zdominowane przez moc ogólnego pola kontekstu. W końcu objawia się Boskość samej egzystencji i zaczynamy doceniać całość życia.

Wzrost paradygmatu charakteryzuje się przestawieniem się z polegania na percepcji i mentalizacji, na rozróżnianie istoty. To przejście jest efektem zgodnym z tym, co klasycznie określa się jako „otwarcie trzeciego oka ciała Buddy”, reprezentujące wyłanianie się duchowej wizji.

Podczas gdy percepcja koncentruje się na liniowości, duchowa wizja reprezentuje zdolność do rozróżnienia wewnętrznej rzeczywistości, która odzwierciedla całe pole. W codziennym życiu jej najbliższym doświadczalnym przejawem jest intuicja, do której często się nawiązuje. Oznacza to, że nie jest ona wynikiem liniowego, logicznego przetwarzania.

Eteryczne, duchowe ciała energii stopniowo się wyłaniają i współtowarzyszą wzrostowi poziomu świadomości z ciała „mentalnie niższego” w „mentalnie wyższe”, a następnie w „przyczynowe” i stopniowo w ciała Buddy, Chrystusa i ciała Atmiczne. W każdym z tych ciał koncentracja energii jest analogiczna z systemem czakrowym. Na najwyższych poziomach są one skorelowane ze świadomością Chrystusa, a w końcu, w czakrze korony ciała Atmicznego, z nieograniczoną dominacją Boskiej świadomości Oświecenia, dzięki utożsamieniu z Boskością jako wrodzoną Jaźnią. To dzięki temu poziomowi świadomości Bóg Transcendentny i Bóg Immanentny zostają uznani za całkowitą Jedność, z której bierze się Wszelkie Istnienie/Świadomość/Stworzenie oraz uważność, z której pochodzą subiektywność i świadomość.

Wykalibrowane poziomy świadomości

Energia każdego dominującego poziomu świadomości jest ustanawiana dzięki duchowej woli, na mocy której zachodzi zestrojenie. Jak wcześniej wspomniano, można to porównać do nastawienia busoli okrętu, na którym przeznaczenie (tj. „przyszłość”) zaczyna przejmować kontrolę i wpływać na decyzje z terażniejszości dzięki stanowiącej jego podstawę intencji.

Okresowe wahania emocji, niczym wzburzone fale morskie, domagają się tylko skorygowania i nie oznaczają, że coś zmieniło lub wpłynęło na przeznaczenie, które może zrealizować tylko wola. Należy spodziewać się okresów nieoczekiwanych trudności, które wydają się być „fiaskiem”, ale znaczą tylko, że pewna tendencja (często głównie nieświadoma) została rozpoznana i będzie przetworzona. Podobne okresy mogą się pojawić w każdym odsłaniającym wnętrze procesie, takim jak psychoanaliza czy dogłębna autoanaliza, związanym z badaniem samego siebie, (np. Czwarty Krok w Programie 12 Kroków – „zrobić poważny i gruntowny rachunek sumienia”). Szczerłość wobec siebie, biorąc się z samobadania wymaganego do „poznania samego siebie”, potrzebuje nie tylko odwagi, ale też gotowości do porzucenia osądów i poddania się Bogu.

Ogólnoludzkie doświadczenie na przestrzeni dziejów pokazało, że prawdziwa, autentycznie głęboka wewnętrzna uczciwość wobec siebie jest możliwa jedynie dzięki pomocy Boga, co zrozumiałe, bowiem samo ego raczej nie będzie współpracować w sprawie własnego unicestwienia i wymarcia, które ma się stać napędzającą siłą życia.

Początkowo duchowa praca wiąże się z przekraczaniem emocji i percepcyjnego pozycjonowania, które uważa się głównie za osobowe, lecz na wyższych poziomach ograniczenia sięgają kontekstu i paradygmatów. Gdy opisuje się te czynniki, mogą wydawać się abstrakcyjne, ale z perspektywy funkcjonalnej są one przeszkodami na drodze do jeszcze wyższej świadomości. Odnoszą się one więc do ogólnych zakresów ograniczeń, pozostających poza uważnością, które mogłyby, akademicko, brzmieć jakby należały do sfery teologii, metafizyki, epistemologii czy ontologii i dotyczyły samej natury egzystencji/bytu.

Tworzenie ram paradygmatów subiektywnej świadomości często zachodzi pod postacią nieświadomych domniemań, które są zwyczajnie poza konceptualizacją czy nawet próbami opisu. Stają się one jeszcze bardziej problematyczne na ulotnych i niewysłowionych poziomach,

które są podstawą najważniejszych empirycznych cech egzystencji będącej odbiciem świadomości.

Pojawiają się pytania co do źródła zdolności do uświadomienia sobie Egzystencji czy Bytu i tego, czy te jakości są wrodzone, czy też nakładane przez nieme założenia paradygmatu. Można zapytać: „Dzięki jakiej właściwości abstrakty stają się w ogóle możliwe do rozróżnienia, a wiedza nie jest jedynie wyższym poziomem abstrakcji?” Choć może to dla intelektu brzmieć akademicko, posiadają one empiryczną priorytetowość i ogromną siłę transformacji jako światło poziomów świadomości. W najwyższych stanach reprezentują one ostatnie chmury, które przysłaniają blask słońca Boskości.

Podczas gdy poziom świadomości 600 formalnie oznacza początek stanów klasycznie określanych jako Iluminacja/Oświecenie, uświadomienie sobie Jaźni jest charakterystyczne dla poziomu świadomości 700. W środkowych rejestrach 800 pojawia się przeszkoda w postaci iluzji Pustki, którą trzeba ominąć, a wówczas, dzięki faktycznej śmierci ograniczeń kontekstu, poraża nas splendor pełnego Oświecenia; to *jest* Gloria in Excelsis Deo, która spełnia obietnicę największych Awatarów świata.

Rozdział 14

Miłość

(Poziom kalibracji 500)

Wstęp

Poziom 500 charakteryzuje się rozwinięciem pola energii, które jest coraz bardziej bezwarunkowe, niezmiennie i stałe. Nie podlega fluktuacjom, ponieważ jego źródło w osobie, która kocha, nie zależy od czynników zewnętrznych. Miłość jest sposobem bycia i odnoszenia się do świata, jest wybacząca, ożywcza i wspierająca. Miłość nie jest czymś intelektualnym i nie pochodzi z umysłu; ona emanuje z serca. Posiada zdolność do podnoszenia innych na duchu i dokonywania wielkich czynów dzięki czystości swoich pobudek.

Na tym poziomie rozwoju zaczyna dominować zdolność do rozróżnienia esencji. Sedno sprawy staje się punktem skupienia. W miarę jak rozsądek zostaje ominięty, pojawia się umiejętność natychmiastowego poznania całości problemu oraz wielkie poszerzenie kontekstu. Rozsądek zajmuje się szczegółami, miłość natomiast dotyczy całości. Zdolność ta, często przypisywana intuicji, jest umiejętnością błyskawicznego zrozumienia, bez uciekania się do sekwencyjnego przetwarzania symboli. To pozornie abstrakcyjne zjawisko jest w gruncie rzeczy całkiem konkretne i towarzyszy mu mierzalne uwolnienie endorfin w mózgu.

Miłość nie zajmuje stanowiska, przez co jest globalna i wzrasta ponad separację pozycjonowania. Dzięki temu staje się możliwe „zjednoczenie z innymi”, ponieważ nie istnieją już żadne bariery. Miłość jest zatem włączająca i stopniowo poszerza poczucie jaźni. Skupia się w życiu na dobru we wszystkich jego wyrazach i nasila to, co pozytywne. Niweluje negatywność dzięki rekontekstualizacji, a nie poprzez atak. Sama w sobie jest łagodna, wspierająca i odżywiająca, a zatem jest poziomem prawdziwego szczęścia.

Dyskusja

W ujęciu ewolucji świadomości poziom ten odzwierciedla porzucenie identyfikacji z liniową, ograniczającą sferą oraz jej pozycjonowania na rzecz świadomej subiektywności, będącej głównym stanem, który stanowi podstawę wszelkiego doświadczenia. W ten sposób poczucie rzeczywistości przemieszcza się z tego, co postrzegane, w stan lub zdolność, dzięki której jest ona doświadczana.

Podczas gdy ego koncentruje się na treści, duch docenia kontekst. Ego ceni ilość, duch natomiast przeciwnie, jakość. Przy poziomie świadomości 500, w przybliżeniu dziewięćdziesiąt procent ludzi doświadcza szczęścia, będącego podstawową jakością ich życia. Bariery przeciwko Miłości, które biorą się ze zwierzęcych instynktów, już nie wywierają presji, by dominować, narcystyczny rdzeń ego również już nie przeważa, co jest konsekwencją pokory i zaniechania egocentryzmu. Dzięki temu dbanie o własny interes już nie przeważa w formie egoizmu czy bycia w potrzebie. Postrzega się siebie przez pryzmat łagodnej adekwatności i zestrojenia z Miłością, będącą głównym celem i stylem życia.

Pole energii Miłości jest z natury bogate w i z powodu swoich właściwości. Odkryto, że Miłość jest dostępna wszędzie i że kochanie pojawia się jako odpowiedź na miłość. Pomimo że Miłość może zacząć się warunkowo, dzięki duchowej intencji staje się sposobem życia i odnoszenia do wszystkich jego przejawów. W miarę jak postępuje, nie szuka niczego w zamian ani korzyści, jest ona bowiem sama w sobie nagrodą dzięki swej pełni i brakowi potrzeb. Zdolność do Miłości rośnie, a zatem im bardziej kochamy, tym bardziej możemy kochać i nie istnieje dla tego kres ani ograniczenia. Co więcej, odkryto, że być kochającym to także być kochanym.

Na niższych poziomach świadomości to, co postrzegamy jako miłość, jest warunkowe i tożsame z posiadaniem, pasją, romanssem i pożądaniem, które są projektowane na innych ludzi czy przedmioty. Tym z kolei nadaje się ekscytującą wyjątkowość i czar, które zwykle blakną, gdy ceniony obiekt czy związek zostaje zdobyty. Podobnie jak mija ekscytacja nabywania, mija też urok przesadnego pożądania. Zadurzenie może oznaczać obsesję na punkcie strachu przed stratą, co prowadzi do rozpacz. Ingerencja w stan posiadania może zaowocować bardzo ostrymi reakcjami emocjonalnymi, takimi jak wściekłość, zazdrość czy nawet morderstwo

i samobójstwo. Istnieje zatem popęd, żądza posiadania czy zazdrość, która może być nie zrównoważona i nadmierna, i wiedzie do obsesji w wyniku projekcji przesadzonego i nadętego emocjonalnego wizerunku. Społeczeństwo zwykle patrzy na takie ekscesy jak na chwilowe szaleństwo („szaleńczo zakochany”), które jest przejściową, acz intensywną utratą możliwości badania rzeczywistości, przezorności oraz odporności na racjonalną interwencję.

Emocjonalność namiętności uwalnia adrenalinę i hormony płciowe, a samo to osławione zjawisko, co zadziwiające, jest wykalibrowane tylko na 145, co dowodzi, że pochodzi ono głównie z instynktu zwierzęcej natury do łączenia się w pary. Dla porównania, na poziomie świadomej Miłości uwalniane są endorfiny. Szaleńczy charakter instynktu łączenia się w pary jest odbiciem sposobów natury na rozmnażanie gatunków i bardzo często, po chwilowym połączeniu, para rozstaje się, chociaż pewne gatunki, jak łabędzie, tworzą związki na całe życie. Miłość pojawia się także w królestwie zwierząt jako dodatek do merdającego psiego ogona czy mruczenia kota. Dzięki swojej pełnej poświęcenia naturze wyraża się również jako miłość matczyna.

Ponieważ stany Miłości i pełnego pasji pożądania są często mylone, poniższa tabela może pomóc w diagnostyce różnicowej, która często jest zagadką dla uczestników i obserwatorów. Staje się jasne, że kontrast zachodzi między zaangażowaniem ego (jaźń), a zawartym zgodnie z wolą zestrojeniem Jaźni, co wskazuje na wzajemność wyższych intencji służenia związkowi, a nie tylko osobowemu ego i jego potrzebom czy żądom.

Diagnostyka różnicowa: Zadurzenie a Miłość

Właściwość	Pasja/Popęd (Poziom 145)	Miłość (Poziom 500+)
Umiejscowienie	Jaźń/ego	Jaźń/duch
Źródło	Instynkt zwierzęcy	Stan duchowy
Funkcja umysłowa	Upośledzone badanie rzeczywistości	Podnoszenie na duchu
Intencja	Łączenie się w pary, dostawanie	Tworzenie więzi, radość
Okres trwania	Przejściowe	Trwałe
Układ hormonalny/endokryny	Adrenalina/hormony płciowe	Endorfiny
Emocje	Nadmiar/nierównowaga	Spokój/równowaga

Fizjologia mózgu	Lewa półkula-fizyczna	Prawa półkula-etyczna
Stabilność	Upośledzona/zdesperowana	Ulepszona
Emocje	Dziki, przerażony, męczarnie	Samospelnienie
Funkcje ciała	Upośledzone; utrata apetytu, bezsenność	Poprawione
Opis	Uzależnienie, pożądanie	Spełnienie, zadowolenie
Patologia	Samobójstwo, prześladowanie, rozpacz, depresja	Dobrobyt
Osąd	Upośledzony	Poprawiony
Percepcja	Przesada, uświatnianie	Oświecona
Intencja	Posiąść, zdobyć, kontrolować, mieć na własność	Być z
Emocje	Frustracja, niepokój	Wdzięczność, satysfakcja
Produktywność	Zakłócona	Ulepszona
Wizerunek siebie	Przerośnięty	Pozytywny
Utrata	Depresja, wściekłość, nienawiść, wina	Żal, ubolewanie, tęsknota
Równowaga	Zaburzona, przesadne pobudzenie	Stabilna
Wizerunek społeczny	Przerośnięty	Ulepszony
Funkcja intelektualna	Romantyzm, Niższy Umysł	Realizm, Wyższy Umysł
Poziom świadomości	Obniża się	Podnosi się
Styl	Zaangażowanie	Zestrojenie
Wzór	Indywidualizm	Zgodność
Pokrewieństwo	Żądający, ograniczający	Harmonijny, ekspansywny
Dobro	Zadowalać, mieć na własność	Wypełniać, dopełniać

Dynamika ego na poziomie Miłości

Zdolność do Miłości wzrasta w miarę jak rezygnuje się z ograniczającego pozycjonowania percepcyjnego, które cechuje narcystyczne ego. Ten proces wspiera i towarzyszy mu wzrost duchowej energii, która emanuje z Jaźni, w porównaniu z pożądaniem, pochodzącym z jaźni. Miłość wyłania się w konsekwencji wewnętrznego zestrojenia w zgodzie z zasadami i praktykami, a towarzyszy temu zwiększona ilość duchowej energii. Percepcja zostaje zastąpiona wizją, która umożliwia pojawienie się świadomości wewnętrznej wartości wszystkiego, co istnieje.

Miłość jest cechą Boskości i jako taka opromienia Istotę, a przez to zdolność kochania innych. Na poziomach kalibracji 500 do 539 miłość wciąż jest zależna od warunków i upodobań opierających się na rozważaniach i jakościowym wartościowaniu, jak i od wpływu systemów wierzeń.

Ograniczenia mogą być frustrujące dla adeptów duchowości, którzy usiłują „patrzeć przez palce na zachowania i kochać człowieka”, co łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Ograniczenia mogą wynikać zarówno z nieprzyjemnych doświadczeń w przeszłości, jak i z wpływów karmicznych, są też kształtowane przez programowanie społeczne i systemy wierzeń, wśród których pewne mogą pozostać nierozpoznane i oddziaływać na podświadomość.

Zaprzestanie osądzania, tak jak i rezygnacja z żądania czegokolwiek od innych, w wielkim stopniu zwiększa zdolność do Miłości. W ten sposób nie postrzega się ludzi przez pryzmat tego, co mają, lub robią, ale przez docenianie tego, kim są, lub się stali.

Miłość jest samospełniająca się i dlatego nie szuka korzyści ani wyrównania braków. Ponieważ nie musi „dostawać”, może spokojnie „być z” i doceniać. Na poziomie Miłości świat jest łagodniejszy, a ludzie wydają się bardziej przyjaźni i dostępni. Istnieje tu zwiększone poczucie bezpieczeństwa oraz identyfikacji z ludzkością w ogóle, jak i troska o dobro i szczęście innych. Temu polu energii towarzyszy promienista aura, wywierająca od wewnątrz wpływ na innych, którzy następnie sami łagodnieją, tak jak ich spostrzeżenia. To pole energii wpływa na całe życie, które intuicyjnie wyczuwa bezpieczeństwo Miłości dzięki wpływowi pola.

Charakterystyczne dla tego poziomu są niemożliwe do pomylenia „słodycz” osobowości, mowy, postawy oraz styl życia, który odżywia ducha.

Przekraczanie poziomu świadomości 500

Do poziomu świadomości 500 Miłość dominuje jako utrzymujące się, pozytywne uczucie wpływające na społeczeństwo, jak i czynnik mający wkład w podniesienie zbiorowej ludzkiej świadomości. Dalszy postęp wymaga odrzucenia ograniczeń miłości warunkowej i przejścia na bezwarunkową. Do tego konieczne jest poddanie się miłości rozumianej jako pozytywne przywiązanie, tak aby mogła się ona stać ogólnym kontekstem i potencjałem, z którym można zestroić swoje życie i sposób bycia, a nie emocją istniejącą wyłącznie pomiędzy odrębnościami. W rezultacie miłość nie staje się uczuciem ilościowym, ale wyrazem istoty, dzięki czemu kochanie przemienia się w miłowanie, a poprzez utożsamienie w końcu staje się tym, czym każdy „jest”. Miłość jako sposób istnienia nie wymaga „innych” jako obiektów spełnienia czy wyrazu. Jest ona niezależną jakością bez podmiotu, dopełnienia, czasownika czy przymiotnika, a dzięki temu jest nieliniowa i nieograniczona.

Bariery Miłości wiążą się z postrzeganymi cechami i różnicami. Dzięki wewnętrznej uczuciowości i badaniu, owe sfery ograniczeń zostają odsłonięte, stanowiąc zazwyczaj szczątkowy osąd lub wpływ poprzednich doświadczeń. Kluczem do zmiany Miłości w bezwarunkową jest chęć wybaczenia i odwrócenia minionych zastrzeżeń, doświadczeń i postrzegania ludzi jako nienadających się do kochania. Dzięki gotowości do wybaczenia i porzucenia swoich opinii, można je umieścić w nowym kontekście, co powoduje, że zaczynają prezentować się teraz jako zwyczajnie ograniczone czy będące pod wpływem programowania, duchowo upośledzone i odzwierciedlające skłonności ego do ślepoty na fałsz. Dzięki intencji można przestawić świadomość z percepcyjnej dualności dobra/zła na doświadczanie „pożądanych” i „mniej pożądanych” rzeczy czy nawet po prostu bardziej i mniej preferowanych.

Wybaczenie bierze się z gotowości pokory do powierzenia świata i jego wydarzeń Bogu. Zewnętrzna zmiana, która jest wynikiem głębokiego oddania, jest punktem ogniskowym dobrze znanego *Kursu cudów*, gdzie cud jest wynikiem rekontekstualizacji ograniczeń. Dzięki niej odsłaniają się wewnętrzna niewinność oraz wrodzona świętość innych oraz życia. Jest to subiektywna transformacja, która nie jest zależna od kontroli woli. Przemieniający mechanizm polega na zarzuceniu wiary w prawdziwość czyichś idei i w samo myślenie oraz ujrzeniu, że są

one jedynie obrazami z przeszłości, pozbawionymi obecnie jakiegokolwiek prawdziwości czy realności.

Dzięki poddaniu, proszenie Ducha Świętego o cuda jest równoznaczne z ochotą do rezygnacji z własnych percepcyjnych pozycjonowań oraz ich egoistycznego zysku na rzecz odsłonięcia Prawdy. Temu zjawisku często towarzyszy rekontekstualizacja czasu, miejsca oraz zamiaru, co jest prawdziwym, namacalnym doświadczeniem, które posiada samo w sobie moc transformacji.

Trudności napotkane w tym świecie wydają się być wynikiem wszystkich odmiennych poziomów ewolucyjnego rozwoju, narzuconych jednocześnie, co skutkuje społecznymi turbulencjami. Jednak w tym samym momencie dostępność tak szerokiego spektrum daje najwięcej możliwości wzrostu oraz odwrócenia „złej karmy” oraz, dzięki wyborowi, zbierania zasług w postaci „dobrej karmy”. A zatem ta sfera jest jedną z najlepszych duchowych szans z wielką gamą opcji i wyborów, dostarczających maksimum potencjału dla ewolucji świadomości, za którą jest się wdzięcznym, a nie pełnym urazy. Zgodnie z naukami Buddy „Jest czymś rzadkim narodzić się jako człowiek, jeszcze rzadszym usłyszeć o Oświeceniu, najrzadszym zaś poszukiwać Oświecenia”.

Rozdział 15

Bezwarunkowa Miłość, Radość i Ekstaza

(Poziom kalibracji 540-599)

Wstęp

W miarę rozwoju bezwarunkowej Miłości, zaczyna się jej doświadczać w formie wewnętrznej Radości. Nie jest to nagła radość z powodu pomyślnego obrotu wydarzeń, tylko stały czynnik towarzyszący wszelkim działaniom. Radość bierze się z każdej chwili istnienia, a nie z jakiegoś zewnętrznego źródła. Poziom 540 jest także poziomem uzdrawiania i opartych na duchowości grup samopomocy.

Od poziomu 540 w górę znajduje się sfera świętych, duchowych uzdrowicieli oraz zaawansowanych uczniów duchowości. Charakterystyczna dla tego pola energii jest ogromna cierpliwość oraz utrzymująca się pozytywna postawa w obliczu przedłużających się trudności życiowych. Znakiem rozpoznawczym tego stanu jest współczucie. Ludzie, którzy osiągnęli ten poziom, mają zauważalny wpływ na innych. Posiadają zdolność dłuższego, otwartego wejrzenia w innych, które wywołuje stan miłości i pokoju.

Na wysokich rejestrach poziomu 500, świat, jaki widzimy, jest oświetlony przez wyśmienite piękno i doskonałość stworzenia. Wszystko zachodzi bez wysiłku dzięki synchroniczności, a świat wraz ze swoimi wszystkimi przejawami widziany jest jako wyraz Miłości i Boskości. Indywidualna wola wtapia się w wolę Boga. Można wyczuć moc Obecności, która ułatwia zachodzenie zjawisk przekraczających konwencjonalne oczekiwania wobec rzeczywistości, określanych przez zwykłego obserwatora jako „cuda”. Zjawiska te reprezentują moc pola energii, a nie jednostki.

Poczucie odpowiedzialności za innych posiada na tym poziomie inną jakość niż to, które występuje na niższych poziomach. Pojawia się pragnienie, by wykorzystywać swój stan świadomości dla dobra samego życia, a nie dla poszczególnych osób. Tej zdolności kochania wielu ludzi jednocześnie towarzyszy odkrycie, że im bardziej się kocha, tym bardziej jest się zdolnym do miłości. Doświadczenia śmierci klinicznej, które powodują charakterystyczny, odmieniający efekt, często umożliwiały ludziom doświadczanie poziomów energii rzędu 540 i 600.

Dyskusja

Miłość Bezwarunkowa jest celem większości ludzi oddanych duchowości, a szczególnie jej poważnych wyznawców i adeptów. Jest to również ideał chrześcijaństwa, jak i pozostałych religii. Wśród całej populacji na świecie poziom 540 osiąga 0,4 procent ludzi. Jednakże Bezwarunkowa Miłość jest celem praktycznym i możliwym do osiągnięcia, a nie tylko wyidealizowanym, życzeniowym stanem dla tych, którzy autentycznie wybierają ją jako swój inspirujący, nabożny cel.

Poziom kalibracji świadomości odzwierciedla stadium jej ewolucji, które ukazuje nie tylko postęp dokonany w ciągu życia, ale też konsekwencje wcześniejszej karmy. Z ogólnej duchowej perspektywy ziemskie życie można by postrzegać jako przejściową scenę, która ma do zaoferowania, jak zauważył Budda, mnóstwo karmicznych korzyści.

W duchowo zdyscyplinowanych grupach o wysokiej motywacji, około pięćdziesiąt do pięćdziesięciu pięciu procent ludzi osiąga cel Bezwarunkowej Miłości (np. grupy 12 kroków, miłośnicy duchowych/religijnych aśramów, asceci w klasztorach, członkowie wspólnot duchowych takich jak zakony Zen itp.).

Urzeczywistnienie tych zaawansowanych stanów jest także usprawnione dzięki ścisłemu stosowaniu się do nauk bardzo zaawansowanego, głównego mistrza lub zestrojeniu z wielkim Awatarem. Ciche, niewerbalne korzyści wynikające z przebywania w obecności takiego nauczyciela zyskuje się dzięki bezsłownej transmisji energii o wysokiej częstotliwości z jego aury („Nieme Nauczanie”, „Transmisja z Nie-Umysłu”, „Łaska Nauczyciela” czy Błogosławieństwo).

Poważny uczeń duchowości odnosi korzyści z poszukiwania literatury i nauk o weryfikowalnie wysokiej kalibracji oraz z unikania łatwych do zakwestionowania odstępstw od głównej drogi, które są w swej istocie jedynie rozrywką o astralnym pochodzeniu. Dobrze jest również unikać dziwacznych duchowych roszczeń, które tak naprawdę są fikcją i pomimo swej popularności są wykalibrowane poniżej 200.

Cel Bezwarunkowej Miłości jest możliwy do osiągnięcia dzięki bardzo prostym zabiegom, jednak aby pojawiły się efekty, trzeba je stosować we własnym życiu. Bezwarunkowa Miłość jest stanem i cechą bycia w świecie z samym sobą, co powstaje dzięki poważnemu

zaangażowaniu się w duchowe zasady powiązane z gotowością do porzucenia przeszkód i wszelkich ograniczeń pozycjonowań wraz z ich (często nieuświadomionymi) nagrodami. Do osiągnięcia tego poziomu, te najbardziej oczywiste z nich zostały już rozpoznane (mieć „rację”, zyskiwać, wygrywać, być podziwianym itp.). W miejsce tych oczywistych ograniczeń pojawiają się subtelniejsze, jak na przykład domniemywanie umysłu, że „wie” lub „wie wszystko”. Wiedzieć o czymś nie oznacza tym „być”.

Korzyści wynikające z doświadczeń z dojrzałymi, autentycznymi grupami duchowymi lub towarzyszami to wartościowe przykłady, wglądy i informacje, którymi można się dzielić, oraz inspiracja biorąca się ze wspólnej wymiany. Raczej wysokie poziomy świadomości przedstawiają też organizacje, które nie kierują się formalnie duchowym oddaniem, ale działają na poziomie bezwarunkowej litości, jak na przykład Lekarze Bez Granic (kal. 500), którzy ratują życie niezależnie od tego, po której stronie konfliktu był żołnierz.

Dynamika ego na poziomie Bezwarunkowej Miłości

Dzięki zestrojeniu z Miłością, będącą głównym celem, oraz duchowemu poświęceniu ewolucja świadomości jest wspierana i ułatwana przez zanurzenie się w potężnej duchowej energii, która emanuje z Jaźni. Napływ tej wyjątkowej energii zaczyna się na poziomie kalibracji 200 i stopniowo wzrasta. Jego zauważalnym efektem jest zmiana w fizjologii mózgu (zgodnie z wykresem Funkcji mózgu) z dominacji zwierzęcej lewej półkuli na łagodną, zorientowaną duchowo prawą półkulę.

Zwiększenie duchowej energii zachodzi łatwiej dzięki porzuceniu narcystycznego, egoistycznego dbania o swój interes, czym jest na przykład poszukiwanie własnych korzyści. Energia zostaje usprawniona dzięki intencji i zestrojeniu z pokorą, litością, współczuciem oraz poświęceniu się niesieniu pomocy cierpiącym przez dobroczynność, miłosierdzie i życzliwość.

Duchowa energia jest katalizatorem transformacji liniowej, pozycjonowanej percepcji w większy kontekst nieliniowej integracji, która umożliwia pokonanie ograniczeń czasu, przestrzeni, sekwencji oraz barier percepcji i wiary w operacyjną zasadę przyczyny i skutku. A zatem biorące się z tego objawienia są trafnie opisywane jako „cuda” i mają moc transformacji.

Źródło radości pochodzi z wewnętrznego subiektywnego doświadczenia wrodzonego źródła własnej egzystencji, nieskrępowanego ograniczeniami wynikającymi z założenia, że osobowa jaźń jest podstawą lub głównym sprawcą. Dzięki pokorze i poddaniu, imaginacyjna kontrola zostaje przekazana Bogu i Boskiej Woli. To często powoduje zjawiska określane przez świat jako święte (kal. 555) oraz bezinteresowne postawy i zachowania.

W miarę jak świadomość się rozwija, wrodzona doskonałość i uderzające piękno wszystkiego, co istnieje, zaczyna emanować niczym świetlisty blask. Całość życia staje się jeszcze piękniejsza w miarę jak wewnętrzna iluminacja odsłania Boskość Stwórcy. Subiektywne doświadczenie przepływu duchowej energii odczuwane jest jako rozkoszna słodycz. Odczuwa się ją, jak płynie w górę pleców aż do samego mózgu oraz w okolice serca, skąd może spontanicznie wydostać się na zewnątrz, osiągając nawet pewien dystans, i wpłynąć na to, co dzieje się dookoła. Energia oddziałuje także na subiektywny stan innych, którzy dostają się pod wpływ pola powodującego podniesienie na duchu (tradycyjna Łaska Nauczyciela).

Duchowa energia („kundalini”) wzmaga transformację z percepcji w wizję oraz z ograniczonej, liniowej w pozbawioną barier, nieliniową naturę egzystencji. Jest ona wyrazem podstawowej rzeczywistości, w której wszystko zyskuje istnienie dzięki urzeczywistniającemu się potencjałowi, gdy warunki (włącznie z karmą) są sprzyjające. To potwierdzenie ułatwia również intencja i duchowe zestrojenie. A zatem żadna „osoba” nie dokonuje cudów; są one bezosobową konsekwencją duchowego pola energii, działającego jak katalizator, tak jak energia promieniująca z aury rozwiniętych duchowo nauczycieli wywołuje zaistnienie duchowej intencji u adepta duchowości.

Podczas gdy efektywne funkcjonowanie w świecie jest nadal możliwe, wyższe stadia poziomu 500 mogą wymagać porzucenia zwykłej rzeczywistości wysiłku i handlu oraz zostawienia swojego społecznego życia i poprzedniego zajęcia. Dzięki utrzymującemu się duchowemu zestrojeniu i praktyce, energia duchowa może dalej przepływać i zwiększać się do poziomu Ekstazy (kal. 575), która zaczyna uniemożliwiać zwykłe funkcjonowanie w świecie, a przez to wymaga wycofania się ze zwyczajnego świata przedsięwzięć. Najlepiej przygotować się na to, że świat posiada mało lub wcale nie ma zrozumienia dla takiego stanu ani dla faktycznej potrzeby przejścia takiej przemiany, która innym może się nawet wydawać czymś złym czy niepokojącym.

W przeciwieństwie do wyciszonego spokoju, powracającego ponownie na poziomie 600, subiektywnie mówiąc stan Ekstazy posiada bardzo wysoką energię oraz nieustrudzoną zdolność. Z piękna Stworzenia promieniuje wspaniałość, a wrodzona Boskość i doskonałość wszelkiego Stworzenia emanuje z olśniewającą i przytłaczającą intensywnością. Jej mocy doświadcza się subiektywnie, a tym samym energia i siła o mocy silnika staje się niewyczerpalna. Nie pojawia się zmęczenie, nie trzeba robić przerw na jedzenie czy też podstawowe funkcje fizjologiczne. Można za to tańczyć bez przerwy wiele godzin, bez jedzenia, odpoczynku czy wytchnienia. Bez kalibracji świadomości świat nie wiedziałby, czy dany stan jest patologiczny, czy też jest jedną z „Boskich Intoksykacji” (diagnoza różnicowa stanów duchowych i patologicznych została umieszczona na stronie 216).

Pomimo że stan ekstazy jest znany w zaawansowanych duchowo wspólnotach, a subiektywne doświadczenia zostały opisane przez mistyków, takich jak Ramakrishna, jest on obcy dla większości świata, który tak naprawdę nie może go pojąć.

Prawdziwy stan duchowy

Samadhi
Religijna ekstaza
Iluminacja
Oświecenie
Pobożność
Inspiracja
Wizje
Prawdziwy duchowy nauczyciel
Poświęcenie
Oddany

Ciemna noc duszy
Odłączenie
Nieprzywiązywanie się, akceptacja
Stan transcendentny
Ufający
Stan zaawansowany
Uszczęśliwiony
Pokora
Duchowe dzielenie się
Oddanie
Zainspirowany
Zachwyt Bogiem
Duchowa ekstaza
Autentyczny duchowy przywódca
Wolny
Nauczający

Stan patologiczny

Katatonía
Mania (dwubiegunowa hiperreligijność)
Mania wielkości
Religijna ułuda
Pedanteria
Imaginacja
Halucynacje
Fałszywy guru, duchowy oszust
Dewocja, hiperreligijność
Ogarnięty obsesją, zmanipulowany przez kult, skrzywdzony
Patologiczna depresja
Wycofywanie się, niewzruszoność
Pasywność
Mutyzm
Naiwny
Psychoza, egomania
Euforia
Niskie poczucie własnej wartości
Wygłaszanie kazania
Religijność
Mesjanistyczny
Schizofreniczna dezorganizacja
Stan manii, narkotykowy odlot
Duchowy polityk, lider kultu
Psychopatyczny
Kontrolujący

Duchowe zjawiska:

siddhi

Poczynając od poziomu świadomości 540 i powyżej 500 zjawiska zachodzą jednocześnie, są one niewytłumaczalne dla rozumu, zwyczajowych konceptualizacji logiki czy przyczyny i skutku. Towarzyszą one stopniowej dominacji duchowej energii (kundalini) i zachodzą na skutek działania pola kontekstowego, a nie woli. Doświadcza się ich i postrzega jako zachodzące automatycznie. Klasycznie określa się je jako *siddhi* (Sanskryt), oznaczają one „nadprzyrodzone” czy „cudowne/mistyczne moce”, ponieważ nie można ich logicznie wytłumaczyć.

W początkowych stadiach mogą pojawiać się sporadycznie, lecz w miarę rozwoju świadomości stają się coraz częstsze a czasem stałe. Nie są zamierzone i powstają samoczynnie. Należą do nich dary widzenia na odległość, prekognicji, jasnowidzenia, jasnosłyszenia, pozazmysłowej percepcji, psychometrii, bilokacji oraz cuda, włącznie ze spontanicznymi wyzdrowieniami i transformacjami. Pewne rzeczy stają się niezwykle proste, co przekracza sferę oczekiwań czy możliwych wyjaśnień.

Te zdolności czy zjawiska nie są zależne od osobowej kontroli; nie są one konsekwencją „przyczyny i skutku”. Dlatego też przestrzega się uczniów, aby nie uznawali ich za własne, zachodzą bowiem niezależnie od osobowego „ja” czy jaźni. W związku z tym, jak powiedziano wcześniej, żadna „osoba” nie dokonuje cudów, ponieważ powstają one wyłącznie za sprawą Ducha. Przerost duchowego ego eliminuje uczciwość i pokorę, co powoduje powstanie pokusy wykorzystania ich dla własnych korzyści.

Zjawiska zwykle pojawiają się i umacniają w różnym czasie. Niektóre wydają się przemijać i tracić przewagę, natomiast inne trwają niezmiennie.

Przepływ energii kundalini sam w sobie jest niezwykły, ponieważ subiektywnie można opisać to wrażenie jedynie jako wspaniałe. Przepływa ona w górę pleców wprost do mózgu, wylania się niejako w czakrze serca, a następnie wypływa na świat zewnętrzny, gdzie jej obecność ułatwia powstanie tego, co autentycznie cudowne. Zjawisk tych doświadcza się, jakby

działy się bezintencjonalnie. To tak, jakby Boskie cechy zostały przywołane do istnienia przez sfery wyższe, które przekraczają przyziemny, fizyczny świat.

W końcu to, co pozornie „niezwykłe”, staje się nową rzeczywistością, jakby żyło się od tej pory w innym wymiarze, w którym rzeczy rzekomo niemożliwe manifestują się bez wysiłku, niczym zaaranżowane. Moc pola automatycznie wspiera wyłonienie się karmicznego potencjału jako przejawionej, harmonijnie rozwiniętej rzeczywistości. Dynamika jest nieliniowa i dlatego niezrozumiała dla intelektu, który zakłada istnienie ograniczeń liniowego newtonowskiego modelu przyczynowości oraz jest niezdolny do pojęcia wyłaniania się, Boskiego Porządku czy Harmonii.

Przekraczanie Radości i Ekstazy

Porzucenie wszelkich ograniczających przekonań, pozycjonowania, wątpliwości i przywiązania zezwala na przyływ duchowej energii, która towarzyszy religijnemu oddaniu (kał. 555). Stałe oddanie duchowej prawdzie i miłości umożliwia zniwelowanie oporu. Transcendencja wymaga zrzeczenia się wszelkich form przywiązania, nawet tej, która przez jaźń i społeczeństwo określana jest jako „odpowiedzialność”. A zatem związki, postawy, tytuły oraz role społeczne ostatecznie muszą zostać porzucone w imię zaangażowania w uświadomienie sobie Jaźni lub osiągnięcie stanu Oświecenia. Oporny wyznawca, który się waha, mnoży wątpliwości i naiwnie pyta „ale co z?”. Rozwiązaniem jest poddanie wszystkich „ale co z?” Bogu i Boskiej Opatrzności.

Znaczące przejście wymaga też odpowiedzialności wobec innych, polegającej na koniecznym i realistycznym dostosowaniu się i pomaganiu im w zaakceptowaniu niezbędnych zmian. Takie przejście może zatem wymagać znacznej odwagi i cierpliwości oraz przekonania, ponieważ porusza ono pozostałe wątpliwości, przywiązanie, poczucie winy i tym podobne.

Ewentualność zajścia ważnego skoku świadomości jest rzadko brana pod uwagę jako realna możliwość. Większość adeptów uważa ją bardziej za prawdopodobieństwo, o ile więc nie zostaną ostrzeżeni, nie mieliby śmiałości jej oczekiwać. Dlatego też poważni uczniowie powinni być o tym poinformowani i zawrzeć duchowe sojusze czy związki z ludźmi, którzy są w stanie rozpoznać zaawansowane stany świadomości.

Wewnętrzny stan staje się coraz bardziej dominujący w miarę jak jaźń zostaje zepchnięta na drugi plan przez Jaźń. Wynikające z tego zmiany, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, okazują się być ważniejsze niż oczekiwano.

Wylanianie się coraz wyższych poziomów świadomości wymaga okresów dostosowania, zupełnie jak w przypadku kupienia nowej pary okularów, dlatego też funkcjonowanie w świecie może zostać okresowo upośledzone w wyniku zmiany w orientacji. Dzięki niej odkrywa się, że zjawiska dzieją się jednocześnie i samoistnie, a nie zgodnie ze zwykłymi, przyjętymi przesłankami i postrzeganą zasadą przyczyny i skutku. Przyjemność już nie jest czymś, co się zdobywa, ale jest wrodzona dzięki mocy pola, a nie poprzedzona osobistymi decyzjami. Stopniowo odkrywa się także, że nie istnieje żaden „sprawca” działań i doświadcza się

autonomicznego rozwinięcia karmicznego potencjału z nowego paradygmatu rzeczywistości, który znajduje się poza zakładaną, dualistyczną zasadą przyczynowości. W ten sposób życie staje się nieskończonym ciągiem objawień o wrodzonym wdzięku i rozkoszy, które początkowo wydają się niezwykle. Wówczas pojawia się świadomość, że to, co się dzieje, to zaledwie stałe rozwijanie się ewolucyjnego potencjału Stworzenia, dzięki któremu subiektywne doświadczanie czasu rozplywa się i zostaje zastąpione wiedzą o Jestestwie. W podobny sposób postrzeganie „zmiany” zastępuje stopniowe wyłanianie się nieustającego Stworzenia w miarę jego stawania się spełnieniem potencjału, który manifestuje się dzięki urzeczywistnieniu.

Nie istnieje ani przeszłość, ani przyszłość, ani również „teraz”, natomiast pojawia się zrozumienie, że przeszłość, terażniejszość i przyszłość są iluzorycznymi kontekstualizacjami wynikającymi z ograniczeń paradygmatu. Dzięki poddaniu wszystkich systemów wierzeń i pozycjonowania, rozwijające się Stworzenie samo się manifestuje. Proces ewolucji może wywołać wyobrażenia, niepewność czy przejściowe wątpliwości, które trzeba ofiarować wierze i religijnemu oddaniu, bowiem bardzo rzadko mamy dostęp do konsultacji z prawdziwie rozwiniętym duchowym nauczycielem. Na tym etapie Wiedza zawarta jako częstotliwość drgań w samym polu świadomości rozwija się i odsłania rzeczywistość wyłaniającego się paradygmatu. Dzięki Blaskowi Jaźni, odsłaniające się promienistości są nieme. Świat staje się wówczas objawieniem Istoty, a nie pozorów.

Samoobjawienie stopniowo zostaje rozpoznane i utożsamione dzięki Wiedzy jako Boskość. Nie można przewidzieć wielkiej zmiany paradygmatu ani nawet sobie jej wyobrazić, a jej początek czasami jest tajemniczo opisywany jako „Porażenie przez Boga”. W jego wyniku powstaje ogromny zachwyt, dzięki któremu umysł się wycisza w obecności Boskości i zanika na poziomie 600. Od tej pory świat jest zaledwie tym, czym jest, czyli stałą ewolucją, która objawia się bez początków, zakończeń czy podziałów, takich jak „wtedy”, „teraz” czy „w przyszłości”. Uświadczenie nie zachodzi już w wyniku mentalizacji, myśli czy za sprawą osobowej jaźni, bo one już nie istnieją.

Stosowanie się do podstawowych zasad duchowych jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia poważnej transformacji, a najważniejsze z nich to wiara, poświęcenie i poddanie. Wystarczy tylko odrzucić jakiekolwiek systemy wierzeń, a pojawi się zrozumienie, że cały strach jest iluzją wynikająca jedynie z trzymania się pozycjonowania i powstałych z niego percepcji, włącznie z przynależnością religijną w tym znanym, przyjętym paradygmacie

„rzeczywistości”. Nic tak naprawdę nie jest takie, jak postrzega ego, ponieważ liniowa perspektywa stanowi tylko założenie, a nieliniowy Absolut jest zupełnie odmiennym paradygmatem, działającym na całkowicie innych zasadach, które same się przejawiają i nie są wynikiem rozumienia czy pojmowania.

W Rzeczywistości „istnienie” *jest* zgodne ze swoim znaczeniem i z nim identyczne. Nie istnieje podmiot, predykat czy czasownik, a zrozumienie przekracza językowe konstrukcje. Można to najlepiej oddać mówiąc, że „znaczenie” rzeczy *jest* tym, czym „jest”. Tożsamość *jest* jej znaczeniem. Staje się jasne, że wszystkie określenia i definicje są dualistycznymi abstrakcjami i stanami umysłu, które okrężnie urzeczywistniają swoje oryginalne definicje. Prawda autonomicznie staje się oczywista dzięki temu, że istnieje jako Całkowitość. Bez wytworów dualistycznej separacji zakładanego podmiotu i obiektu, wszechobejmująca Jedność Istnienia jest swoją własną definicją i znaczeniem. A zatem kot „wie”, że jest kotem dzięki *byciu* kotem i dlatego nie jest dualistycznie oddzielony od swojej własnej rzeczywistości. Wiedzący i wiedza są jedną i tą samą tożsamością.

Transcendencja duchowej ekstazy i radości zależy od gotowości poddania wszystkiego Bogu, nieważne co by to było, nawet włącznie z cudownymi stanami ekstazy pochodzącej z wymiaru, którego nie sposób opisać. Sam ten stan jest kuszący i może opóźnić ewolucję ku Oświeceniu. Początkowo budzą się niechęć i niepokój związane z poddaniem takiego wspaniałego stanu Bogu, lecz pojawia się także wiedza, że nawet ta wspaniałość również musi zostać uwolniona. Udręka i wahanie wynikające z konieczności podjęcia tego kroku ukazują, że przywiązanie do owego stanu i jego cudowności już bezwiednie nastąpiło. Wówczas, w wyniku oddania i intencji, powstaje przekonanie, które – tak, ono także – musi zostać ofiarowane „Tobie, Panie”. Wraz z jego poddaniem pojawia się nieskończony Pokój, który jest poza zrozumieniem czy opisem na poziomie 600. Ten stan okazuje się być urzeczywistnieniem Pokoju Boga.

Część CZWARTA

Poziomy kalibracji 600-1000

Stany iluminacyjne, oświecone

Przegląd

Transcendencja

Iluminacja, Samorealizacja i Oświecenie to Boskie stany, które stanowiły najwyższe poziomy świadomości w historii. Stany te odzwierciedlają przekraczanie ograniczeń więzów liniowości ego oraz wyłanianie się Blasku Nieskończonej Rzeczywistości i źródła Istnienia.

Technicznie to ujmując, stany oświecone pojawiają się na poziomie świadomości 600, będącym poziomem nieskończonej błogości i pokoju, oświecanym przez Światło Promieniejącej Jaźni. Wyłonienie się Boga Immanentnego jako Jaźni często wyklucza kontynuację zwykłych ludzkich działań i skutkuje wycofaniem się ze świata, a nawet fizycznym oddalaniem się, co wybiera pięćdziesiąt procent tych, którzy tam docierają. Stan Błogości jest totalny, charakteryzuje się zanikiem wszelkich zachcianek, potrzeb, żądz czy niechęci, również tych dotyczących fizyczności.

Poziomy od 700 do 850 są niezwykle rzadkie i zostały określone jako stany Samorealizacji cechujące bardzo zaawansowanych nauczycieli, którzy często pozostają na danym poziomie przez całe swoje życie. Niezwykłość tych poziomów przyciąga następców i zwolenników, którzy następnie przelewają na papier wspomnienia tych nauk w skrótovej formie dla przyszłych pokoleń.

Stany daleko posuniętej duchowej świadomości pojawiały się okresowo w historii w różnych kulturach religijnych i cywilizacjach. Pomimo że zaawansowane stany świadomości

(*satori*) mogą pojawiać się przelotnie u bardzo rozwiniętych duchowo wyznawców, rzadko się zdarza, by ten stan się utrwalił i przerodził w postać dojrzałego nauczyciela. Gdy tak się jednak stanie, nauki nabierają wielkiej wartości na całe stulecia i są tłumaczone na wiele języków, co podkreśla ich ogromne znaczenie dla ludzkości.

Co charakterystyczne, właściwe nauki są wykalibrowane na tym samym poziomie świadomości, co sam nauczyciel; a zatem ich błędne interpretacje czy tłumaczenia powstają wskutek każdego odchylenia pomiędzy nimi. Jest to istotne, ponieważ takie nieprawidłowe zrozumienia są bardzo częste, a odchylenia czy błędy zaczynają nawet dominować w pewnych religiach, które w rezultacie zostają wykalibrowane niżej niż pierwotne nauki.

Najrzadszymi ze wszystkich w historii są przejawy poziomów świadomości powyżej 850, które odzwierciedlają całkowite uświadomienie sobie Boskości, jakkolwiek nazywanej. Tutaj ponownie zdarzają się nieprawidłowości, jak i brak pojęcia Prawdy, która staje się niezrozumiana z powodu ograniczeń zdolności ego/umysłu by przyswoić lekcje. Z tego powodu weryfikacja najwyższych nauk wielkich mędrców, którzy sami posiadali bardzo zaawansowany stan świadomości, ma nieocenioną wartość.

Oświeceni duchowi nauczyciele, choć pojawiali się rzadko, mieli w historii wielki wpływ na cywilizację, a ich nauki silnie oddziaływały na wszystkie klasy społeczne, czy zostało to otwarcie przyznane, czy nie. We współczesnym świecie wyłonił się np. wzorzec instytucjonalizacji i przyswajania korzyści płynących z duchowej prawdy przez podstawowe struktury społeczeństwa wraz z późniejszym wypieraniem się i negowaniem uznania dla źródeł tych inspiracji poprzez proces sekularyzacji.

Każdy musi sam zdecydować, co uznaje za ostateczną prawdę, wedle której żyje. Pokazują to nawet przykłady zagorzałych ateistów. We współczesnym świecie odróżnienie iluzorycznego od prawdziwego dobra może być od razu ustalone dzięki pojawieniu się nauki o świadomości, wedle której oddziela się iluzje i percepcje ego od potwierdzalnej istoty prawdy, podobnie jak wyłonienie się metalurgii umożliwiło odróżnienie złota głupców od autentycznego kruszcu, a testy DNA ustalanie tożsamości. Nawet pomimo faktu, że ludzki umysł jest podatny na błędy, ceni on jednak i poszukuje tego, co uznaje za prawdę, jak i środków do jej osiągnięcia. To samo podejście demonstrowane jest w szczerości skrajnie materialistycznego naukowca, który w ten sposób poświęca się służbie intelektu, jakby był on jedynym źródłem prawdy.

Oprócz samego nauczania o Prawdzie, od Oświeconych Nauczycieli emanuje potężne pole inspiracji, oddania i współczucia, które obejmuje wszystko i podnosi pole energii ludzkości. Bez pojawienia się tej ogromnej, duchowej energii Boskości, ewolucja ludzkiej świadomości zatrzymałaby się na poziomie 200, co uniemożliwiłoby dalszy rozwój w stronę stanu Oświecenia, który odzwierciedla ostateczny ziszczalny potencjał. Dlatego Jezus Chrystus oznajmił, że jednocześnie jest „Synem Człowieczym” i „Synem Boga” dzięki inkarnacji Boskości. Kriszna reprezentował prawdę Najwyższego Nauczyciela, zaś Budda nauczał, że Ostateczny Stan jest poza wszelkim nazewnictwem.

Obecnie można zweryfikować te prawdy dzięki wykorzystaniu kalibracji poziomów świadomości, co potwierdza, że Awatary na poziomie świadomości 1000 odzwierciedlają najwyższy możliwy poziom osiągalny przez człowieka. Dlatego też szacunek dla wielkich nauczycieli historii jest oparty na sprawdzalnych faktach, a nie tylko na mitach. Nawet sama metoda kalibracji świadomości powstała w wyniku poświęcenia się poszukiwaniu prawdy przez ludzi i dostarczyła środki rozróżnienia przekraczające zdolności nawet najbardziej wykształconych intelektów (np. Newton, Freud i Einstein są wykalibrowani na 499).

Rozdział 16

Pokój, Błogość i Iluminacja

(Poziom kalibracji 600)

Wstęp

Stany Oświecenia wyłaniają się na poziomie świadomości 600, w wyniku zastąpienia liniowości nieliniowością. To pole energii jest związane z doświadczeniem określanym takimi terminami jak Transcendencja, Iluminacja, Błogość i Świadomość Boga. Gdy osiągnie się ten stan, rozróżnienie między podmiotem i obiektem znika i nie istnieje już określony punkt ogniskowy percepcji. Osoby na tym poziomie często wycofują się ze świata, ponieważ stan błogości wyklucza codzienne funkcjonowanie. Niektórzy jednak trwają w nim i zostają duchowymi nauczycielami, inni z kolei pracują anonimowo dla poprawy kondycji ludzkości. Tylko niewielu powraca do funkcjonowania w świecie i staje się uznanymi geniuszami w swoich dziedzinach, wnosząc swój wkład w życie społeczeństwa. Ci, którzy pozostają przy religii, mogą zostać oficjalnie mianowani świętymi, pomimo że na tym poziomie zwykle przekracza się sformalizowaną religię i zastępuje ją czystą duchowością, z której pochodzą wszystkie wierzenia. Obecnie istnieje sześć osób na ziemi, które są wykalibrowane na 600 lub wyżej (anonimowi): trzy są pomiędzy 600 i 700, jedna na 700-800, jedna na 800-900 i jedna na 900-1000.

Działania na poziomie 600 i wyżej są postrzegane jako zachodzące w zwolnionym tempie, zawieszone w czasie i przestrzeni. Wszystko jest żywe, promieniejące i stale płynie, rozwijając się w wyśmienicie skoordynowanym ewolucyjnym tańcu, w którym znaczenie i Źródło są obezwładniające. To niesamowite objawienie zachodzi bez myśli czy koncepcji, dzięki czemu w umyśle pojawia się nieskończona cisza, która zatrzymuje tworzenie pojęć. Świadek i doświadczenie są jedną tożsamością. Obserwator rozpuszcza się i staje się w równej mierze

obserwacją. Wszystko jest połączone ze wszystkim i zjednoczone dzięki Obecności, której moc jest nieskończona, a wciąż wyśmienicie delikatna.

Wielkie dzieła sztuki, muzyki i architektury, które są wykalibrowane pomiędzy 600 i 700, mogą nas tymczasowo przenieść na wyższe poziomy świadomości, są uniwersalnie uznawane za inspirujące i ponadczasowe.

Dyskusja

Transcendencja sfery liniowej i wejście na nieliniowe „domeny” świadomości przynosi wielką zmianę paradygmatu. Na tym poziomie nie istnieje „to” ani odrębna „osoba” doświadczająca przejścia, ponieważ są one zawarte-w-Jaźni, dzięki czemu „Wiedzący” i „Wiedza” są tym samym. To stan nieskończonego Pokoju, który nieomylnie jest Obecnością Boga, istniejącą w innym wymiarze niż emocjonalny czy psychologiczny spokój lub wyciszenie.

W ciszy wszystko dzieje się samo z siebie, autonomicznie i spontanicznie. Dźwięk nie ma wpływu na ciszę, która utrzymuje się nawet wewnątrz dźwięku. Stan ten zgodnie z tradycją i historycznymi przekazami określa się jako *sat-chit-ananda* (niema błogość). Funkcje psychologiczne mogą zostać wstrzymane. Nie ma potrzeby poruszania się ani mówienia, a wewnętrzna Cisza jest niema, jakby zawieszona w beczasowej przestrzeni.

Kwestia, czy ciało nadal istnieje i przetrwa, czy nie, jest nieistotna, a właściwie bez znaczenia. Jest to sprawa pozbawiona wagi i zależna od Wszechświata. Jeśli karmiczne skłonności zostaną zestrojone z fizyczną kontynuacją ciała, wtedy ono przetrwa. Jeśli nie, ciało zostaje po prostu porzucone, ponieważ przyszło z ziemi i zostaje jej oddane, gdy osiągnęło cel ducha.

W około pięćdziesięciu procentach przypadków, gdy zostaje osiągnięty ten poziom świadomości, ciało zostaje porzucone. Gdy tak się nie dzieje, wówczas fizyczna kontynuacja pozostaje w zgodzie z reakcją świata, który może wywoływać potrzebę jedzenia lub picia. Z samego wnętrza nie pojawia się chęć ani jednego, ani drugiego, ani też potrzeba komunikowania się lub mówienia.

Obecność jest samospełniająca się i kompletna, wyjątkowo i doskonale delikatna, a zarazem potężna. Jej istota przenika wszystko jako Źródło Egzystencji. Wszystko jest postrzegane jako powstałe z nieprzejawionego, stającego się Ciałem jako Stworzenie ze źródła, które jest wrodzone, Wszechobecne i poza decyzjami woli.

W Jedności i Identyczności wszystko jednocześnie jest przypisane wszystkiemu innemu, ale nie dzięki byciu „tym samym” czy „innym”. W nieskończonym kontekście Całkowitości, potencjalność jest aktywowana przez Boską Ordynację, powszechnie znaną jako Boża Wola. Określenie „Wola” jest jednak nieco mylące, ponieważ zakłada ono akty wolicjonalne.

Stworzenie jest doświadczane jako rozwinięcie i objawienie wylaniającego się, nieskończonego potencjału. Nie ma tu więc żadnej dualności „tego” (Stwórca) tworzącego „to” (Stworzenie), ponieważ Stwórca i Stworzenie są jednym i tym samym, a Stworzenie jest samopromieniające.

Wszystko, co istnieje, jest doskonałe i kompletne. Stworzenie nie postępuje od niedoskonałości do doskonałości, czego doświadcza ego, tylko przemieszcza się z doskonałości w doskonałość. Iluzja ruchu z niedoskonałości w doskonałość to mentalizacja. Na przykład pąk róży nie jest niedoskonałą różą, ale doskonałym pąkiem róży. Otwarty do połowy jest idealnym rozwijającym się kwiatem, a całkowicie otwarty jest doskonałym rozwiniętym kwiatem. W miarę jak więdnie, jest doskonałym zwiędłym kwiatem, a potem staje się doskonałą zeschniętą rośliną, która następnie zapada w doskonały sen. Każdy z etapów jest doskonały w każdym przejawie swojej ekspresji, jako wyłonienie się i rozwinięcie ewolucji Stworzenia. W ten sposób iluzja „zmiany” zostaje zastąpiona doświadczaniem procesu manifestowania się rzeczywistości z potencjału (przejście, wyłonienie się, rozwinięcie, metamorfoza).

Bez mentalnych interpretacji, doskonałość Wszystkiego, co Istnieje, jest potwierdzana przez wewnętrzne piękno, które stanowi przekształconą fizyczną obecność jego doskonałości. Bez korygowania i klasyfikacji, które biorą się jedynie z liniowego umysłu, wszystko postrzega się jako równie wspaniałe. To, co świat ignoruje jako chwast, posiada piękno równe kwiatu. Projekt żyjącej rzeźby całej natury jest jednakowy, bez klasyfikacji, i zaczyna się rozumieć, że wszystko w niej posiada takie same zalety czy wartość. Wszystko jest wyrazem Boskości jako Stworzenia – wszystko jest jednakowo nienaruszalne i święte.

Ciało, równe ze wszystkim innym, jest także autonomiczne i porusza się z własnej woli. Na poziomie 600 nie istnieje wolicjonalne przyczynowe umiejscowienie, jak na przykład osobowa jaźń, „ja”, o którym sądzimy, że jest czynnikiem sprawczym lub „decydentem” w działaniach.

Dynamika Pokoju i Iluminacji

Ego twierdzi, że jest autorem działań codziennego życia. To egoistyczne roszczenie, którego doświadcza się jako wewnętrznej rzeczywistości, jest złudzeniem opartym o nierozpoznane funkcje ego, jak na przykład natychmiastową korektę. To zjawisko następuje w 1/10000 sekundy po faktycznym jego zajściu. Najlepszą analogią dla tej funkcji ego, jak już wcześniej zauważono, jest nagrywanie na odtwarzaczu. Gdy dźwięk jest zapisywany na taśmie, umożliwia ona odsłuchanie tego, co właśnie zostało nagrane. W ten sposób nie doświadcza się źródła, ale nagrania z ułamkiem sekundy opóźnienia. To opóźnienie jest przypisane wszystkim sposobom, w jakie ego przeżywa codzienność, dzięki którym umysł nie doświadcza rzeczywistości, tylko jej opóźnionego, błyskawicznego odtworzenia przez ekran percepcji. Na poziomie 600 owe opóźnienie zanika, a wraz z nim złudzenie „tego” czy „tamtego”, bowiem bez opóźnienia w przetwarzaniu „to” i „tamto” zostają połączone w jedno, które nie jest sztucznie podzielone. Bez wewnętrznego ustawienia urządzenia kontrolnego, jakim jest ego, doświadcza się zjawisk bezpośrednio, a nie przez pryzmat iluzji widza.

Jedność ze zjawiskami, zamiast bycia oddzielonym od nich, daje możliwość doświadczenia żywotności i Całości Obecności wyrażanej jako Wszystko, co Istnieje. Wszystko, co żyje, nie znajduje się pasywnie gdzieś „tam”, ale najwyraźniej przedstawia się świadomości jako cecha jego istnienia, a nie intencja woli. W ten sposób wszechświat wydaje się być niesamowicie pięknym i doskonałym darem, który promieniuje swym wewnętrznym Blakiem Boskości. Fenomenologicznie, bycie świadkiem można by opisać jako oczarowanie, ponieważ wszelki ruch widzi się jakby w zwolnionym tempie.

Zjawiska, ruch i działania, które uprzednio przypisywano ego/jażni, teraz postrzega się jako autonomiczne, bez żadnego szczególnie określonego miejsca pochodzenia, ani tym bardziej pochodzące z niezależnego „ja” czy „mnie”. Przeciwnie, poczucie „mnie” rozszerza się i obejmuje wszystko do poziomu, który jest bardziej pierwotny, wszechogarniający i wrodzony jako Istota, a nie odrębne jednostki. W wyniku tego postrzeganie związku również zanika, ponieważ jest on konstrukcją umysłową odnoszącą się do postrzegania odrębności, która zostaje zastąpiona przez świadomość nieliniowego włączenia. Dzięki temu, że nie postrzega się oddzielenia, które trzeba wyjaśnić, pojęcie związku traci znaczenie i możliwość zastosowania.

Jaźń nie ma „związku” ze światem, ponieważ Istnienie jest jej niepodzielną Esencją. (Podobnie nauka odkryła, że nie można wyznaczyć „centrum” wszechświata).

Pomimo że bank danych pamięci wciąż jest dostępny, jego wartość mierzona jest zdolnością do opisowego rozpoznania, które umożliwia podtrzymywanie funkcji ciała, jeśli istnieje taka karmiczna możliwość. Ciało wydaje się wtedy działać zgodnie z zasadą, którą można z grubsza porównać do pędu. Jak opisano w poprzednich książkach, jest ono jak „nakręcana karmą zabawka”, która sama podąża swoją trasą.

Transformacja na poziomie 600 i wyższym jest wynikiem rozpadu narcystycznego rdzenia ego, które iluzorycznie zakłada, że jest suwerennym autorem i dlatego stanowi główny czynnik sprawczy. Takie wnioskowanie jest zawarte w znaczeniu słowa „egocentryczny”. A zatem rdzeniem ego jest jego podstawowe przypuszczenie, dzięki któremu utożsamia się ono z głównym źródłem istnienia, działania i decyzji, czym uzurpuje sobie autonomię Boskości. To prymitywne domniemanie wyraźnie widać w stanie patologicznym, określanym jako „złośliwy mesjanistyczny narcyzm”, w którym rdzeń ego jest wręcz przedmiotem czci. W historii to samoubóstwienie było jawnie wyrażane od czasu rzymskich cesarzy, którzy dosłownie określali siebie mianem Boga. Jest to obecne także w świecie współczesnym na przykładzie światowych przywódców, którzy przejawiają manię wielkości i przerost wszechmocnego ego. (Syndrom *złośliwego mesjanistycznego narcyzmu* [kal. 30] jest opisany szczegółowo w Rozdziale 15 w *Truth vs. Falsehood*).

Przekraczanie poziomu 600

Przy zwykłej konceptualizacji i wiedzy mogłoby się wydawać, że stan Błogości jest stanem ostatecznym. Patrząc na to z perspektywy samego ego, tak właśnie jest. Znika niepokój, oczekiwanie, żal, przyciąganie czy tęsknota. Znikają również zasady, cele, zamierzenia, procesy i warunki, jakie trzeba spełnić lub ukończyć, czy też role do odegrania. Na tym poziomie nie ma osoby, jaźni ani nikogo, z kim można walczyć. Wszystko zachodzi bez wysiłku i spontanicznie, po prostu przejawiając się w jasny sposób, jako to, czym jest. Podobnie zanikają „jakości”, które są opisowymi spostrzeżeniami. Wszystko jest zwyczajnie tym, czym jest, bez przymiotników. Umysł jest cichy, ponieważ bez podmiotu czy obiektu oraz bez aktora „tego” robiącego „to”, nie ma potrzeby użycia czasowników. Bez określeń przymiotniki są zbędne. Dodatkowo zachodzi do zaniku woli, ponieważ nie ma decyzji, które należałoby podjąć, wszystko rozwija się spontanicznie i autonomicznie, jako wyraz ewolucji Stworzenia.

To, co pozostaje po rozpadzie tych funkcji ego, to świadomość/bycie świadkiem, ale właściwie bez świadka; pozostaje sama świadomość. Nie istnieje potrzeba przetwarzania, ponieważ możliwości nie są już oddzielone przez nałożone z góry liniowe jakości. A zatem nie ma potrzeby wybierać lub ważyć argumenty za i przeciw. Z perspektywy funkcjonalnej, wystarcza sama informacja i dlatego działanie jest autonomiczne. Podejmowanie decyzji już nie jest potrzebne, ponieważ zgoda zastępuje związki i opcje. Bez „wykonawcy” nic się też nie „dzieje”, takie doświadczenie wymagałoby projekcji z ograniczonej perspektywy oraz towarzyszących jej stanów umysłowych.

Dzięki temu, że nie doświadcza się czasu, następstwo zanika; nie ma już więc „przed” ani „po”. Harmonia Jedności Zgody jest ewolucyjna, ponieważ potencjał wyraża się w formie manifestacji, ale i jako pustka intencjonalności. Najlepszą analogią mogą być ruchy wszechświata, które są zharmonizowane z całością. A zatem grawitacja jest wrodzona Stworzeniu, a jego pole jest „współtowarzyszące”, a nie „przyczynowe” czy „wynikowe”, te terminy zaś reprezentują psychologiczne badawcze konstrukty hipotetyczne. Zgodność jest wyrazem Boskiej Jedności i Harmonii, co staje się jasne wraz z przekroczeniem kartezjańskiego dualistycznego rozdziału na *res interna (cogitans)* i *res externa/extensa* (świat, jaki jest). W Jedni Identyczności nie ma odrębnego „tego”, wywołującego oddzielne „to”.

Aby przekroczyć poziom 600, należy odrzucić utożsamianie się z doświadczanymi/obserwowanymi cechami, które faktycznie są autonomicznymi własnościami, przypisanymi samej świadomości. W głębokiej medytacji odkrywamy, że nieświadomie utożsamiliśmy się z tymi cechami, co wymaga odrzucenia iluzji czy nagrody uzyskiwanej dzięki byciu świadkiem czy obserwatorem.

Podstawową blokadą w osiągnięciu jeszcze bardziej zaawansowanych stanów Oświecenia jest satysfakcja, przyjemność i bezwiedne przywiązanie do samego stanu Błogości. Ponadto doświadcza się go jako spełnienia i całości. Wówczas pojawia się wiedza, że nawet to, nieważne jak znakomite, także trzeba poddać Bogu. Dzięki takiej kapitulacji pojawia się do tej pory niewyobrażalny, jeszcze szerszy paradygmat.

Dla informacji

Poziomy kalibracji pewnych nauczycieli i pism z 600

Nauczyciele		Pisma	
Abhinavagupta	655	Abhinavagupta	655
Aurobindo	605	Kurs cudów	
Karmapa	630	(podręcznik)	600
Kasyapa	695	Aggadah	645
Magdeburg	640	Księga Rodzaju (Biblia Lamsa)	660
Muktananda	655	Ewangelia Św. Łukasza	699
Satchidananda	605	Ewangelia Św. Tomasza	660
Towles, J.	640	Kabała	605
Laozi	610	Nauki Laozi	610
Vivekananda	610	Midrasz	665
		Miszne	665
		Nowy Testament (Króla Jakuba)	640
		Psalmy (Biblia Lamsa)	650
		Vijnana Bhairava	635

Rozdział 17

Samorealizacja

(Poziom kalibracji 700-849)

Wstęp

Jest to poziom mędrców, Wielkich Nauczycieli *Advaity* lub *Vedanty*, którzy opisywali duchową rzeczywistość Samorealizacji. Jest to poziom potężnej inspiracji, ponieważ ci Oświeceni Mędrcy ustanawiają atraktorowe pola energii w miejscu, z którego wpływają one na całą ludzkość. Na tym poziomie nie istnieje już doświadczenie odrębnej od innych, indywidualnej osobowej jaźni; zachodzi raczej identyfikacja Jaźni ze świadomością i Boskością. Boskość Immanentna uświadamiana jest jako Jaźń poza umysłem. Jest to doświadczenie bliskie szczytowi ewolucji świadomości w ludzkiej sferze.

Wielkie nauki podnoszą na duchu tłumy oraz podwyższają poziom świadomości całej ludzkości. Taką wizję nazywa się Łaską, a dar, jaki ofiarowuje, to nieskończony Pokój, który jest nieopisywalny i przekraczający słowa. Na tym poziomie uświadomienia poczucie własnej egzystencji przekracza wszelki czas i indywidualność. Nie zachodzi już utożsamienie z fizycznym ciałem jako „mną”, a co za tym idzie, jego los przestaje być ważny. Ciało postrzega się jedynie jako narzędzie świadomości, na które wpływa umysł, z jego główną zdolnością komunikacji. Jaźń ponownie stapia się z Jaźnią. Jest to poziom niepodzielności czy całkowitej Jedności. Świadomość nie ma swojego umiejscowienia; wszędzie jest na równi obecna.

Wielkie dzieła sztuki przedstawiające jednostki, które osiągnęły poziom Oświecenia, często pokazują nauczyciela ze specyficznym ułożeniem rąk, zwanym *mudrą*, gdzie z dłoni symbolicznie promieniuje błogosławieństwo. Jest to akt przekazywania ludzkiej świadomości tego pola energii, co obrazuje także aureola; poziom Bożej Łaski, który potencjalnie może rozwinąć się do 1000, najwyższego poziomu osiąganego przez ludzi wspomnianych przez

historię. Należą do nich na przykład Wielcy Awatarowie, którym słusznie przypisano tytuł „Pana”: Pan Kriszna, Pan Budda, Pan Jezus i Zaratustra.

Dyskusja

Poza Błogością znajdują się poziomy wielkiego mistycyzmu, na mocy którego Wiedza bierze się z Obecności Boskości jako Jaźni (Bóg Immanentny). Rozróżnienie na Boga immanentnego i transcendentnego jest teologiczne, intelektualne i pojęciowe. Obecność Jaźni składa się na klasyczną *perushę* czy Blask Jaźni jako Źródła. Jaźń „wie” dzięki identyfikacji z samą Boskością. Jest ona dlatego swoją własną Świadomością, a dzięki jej Obecności zostaje „poznana” jako „Poznający”. A zatem nie wie „o”, ale jest Realizacją swojej własnej Istoty.

Transcendencja Błogości umożliwia wznowienie ograniczonych funkcji, dzięki którym realny staje się ponowny powrót do świata. Nie jest to jednak decyzja, ale raczej powstanie w nieliniowej sferze, które choć dotyczy zewnętrznego przejawu, jest mylnie postrzegane jako wolicjonalne. Właściwie nie ma „decydenta”, który „decyduje”, ani „możliwości” wymagających wyboru bądź rozstrzygnięcia. Życie staje się fenomenologicznie autonomiczne jako wyraz ewolucji Stworzenia i wszechobecnego pola samej świadomości, które również jest wewnętrznie zmienne, dzięki jakości jego Istoty.

Poziomy świadomości 600 i wyższe klasycznie określa się jako „pozbawione umysłu”, ponieważ sekwencyjne myślenie zostaje zatrzymane, a w jego miejsce pojawia się nieliniowa uważność samej świadomości, którą w światowej literaturze często określa się jako Umysł. Dzięki Boskości, Nieprzejawiony potencjał staje się Przejawionym urzeczywistnieniem. Oświecony Mistyk staje się tłumaczem odpowiedzialnym za wyjaśnienie Wrodzonego za pomocą opisu, dzięki któremu staje się ono znane światu. Subiektywnie, Obecność dotyczy samej świadomości, a jej cechą jest Prawda będąca wyrazem Miłości i wzajemnie, Miłość jako promienistość Prawdy.

Świadomość rzędu 700 określano w historii jako poziom Samorealizacji lub poziomy zaawansowanych mistyków, jak te, których przedstawicielami ostatnimi czasy byli: Ramana Maharshi, Nisargadatta Maharaj, Sri Aurobindo, Mahatma Gandhi i Patanjali. Znane pisma reprezentujące ten poziom to nauki Zen Bodhidharmy; Chmura niewiedzy; Sutry: Diamentowa, Serca i Lotosu; Koran, Nowy Testament (bez Objawień) oraz Jogasutry Patanjalego, a także Rigweda. (Dla ułatwienia lista przedstawicieli została umieszczona na końcu rozdziału).

Znamienne, że kilku z najlepiej znanych nauczycieli pojawiło się stosunkowo niedawno. Niektórzy zyskali powszechne uznanie. Ich wpływ na społeczeństwo jest dwupoziomowy, głoszą oni swoje nauki, a jednocześnie na zbiorową świadomość ludzkości emanuje w ciszy z ich aury pole energii. Efekt tego promieniowania jest dwojaki; po pierwsze równoważy w świecie negatywność, po drugie zaś przyczynia się do podniesienia całkowitej ewolucji ludzkiej świadomości w ogóle, a szczególnie u wyznawców.

Jak już wspomniano, zbiorowy poziom świadomości wynosił 90 w momencie narodzin Buddy, 100 w czasach Jezusa Chrystusa, a następnie wzrósł do 190, na którym pozostawał przez wiele stuleci. W późnych latach 80. XX wieku nagle podskoczył na 205, po czym ponownie wzrósł w listopadzie 2003 roku na swój obecny poziom 207.

W tradycyjnej duchowej literaturze istnieją opisy i klasyfikacje różnych zaawansowanych poziomów świadomości, określanych jako *Samadhi*. Często są one opisowo powiązane ze stanami medytacyjnymi wynikającymi z przekroczenia ograniczeń ego. Niektóre z nich są przejściowe, tak jak stany określane mianem satori czy przebudzenia. Te często zależą od samej medytacji. Na początku stan satori wymaga pozostania w nieruchomej pozycji, z zamkniętymi oczami. W miarę jak się rozwija, trwa nawet przy otwartych oczach. Gdy postępuje dalej, utrzymuje się przy otwartych oczach, podczas chodzenia i wznawianej aktywności. Tak jak na słynnych obrazach przedstawiających stada wołów Zen, pochodzących z 1500 roku, postępowanie zachodzi wtedy, gdy najpierw umiejscowimy i zidentyfikujemy ego (wół), oswoimy je, po czym przekroczymy, zostawimy świat, który następnie znika, a później, jako wytrawny mędrzec, powrócimy do świata. W tym momencie świat opisywany jest zaledwie jako odbicie w wodzie (samej świadomości).

Wydaje się, że w miarę jak świadomość ewoluuje, zdaje się pozostawać na danym poziomie przez różny czas, opisywany jako okresy „dojrzewania”, ponownego zestrainowania i dostosowywania się poprzez bardziej zaawansowane pola energii. Powstaje konieczność powtórnego zestrojenia się z funkcjonowaniem i umiejscowieniem ciała, jak i wznowieniem funkcji fizjologicznych, zdolności do mówienia i komunikowania się. Dla przykładu Ramana Maharshi, po nagłym i niespodziewanym Oświeceniu, przez dwa lata pozostawał niemy, zanim znów zaczął mówić. W ogóle nie interesował się swoim ciałem. Nisargadatta Maharaj wyruszył pieszo w Himalaje i musiano go zabrać z powrotem do Bombaju.

Subiektywne doświadczenie takiego powrotu odbierane jest jako spontaniczna odpowiedź na miłość, apel, błaganie czy wpływ innych z otoczenia. Wewnątrz umysł jest niemy i nie ma „osobistych” skłonności, by mówić, ani też potrzeby komunikacji, nie ma w nim nawet przymusu, by kontynuować egzystencję samego ciała.

Każdy zaawansowany poziom świadomości jest kompletny sam w sobie. Większość mędrców pozostawała na danym poziomie przez całe życie; inni zdołali powrócić do normalnego funkcjonowania w ograniczonych sferach. Powrót do świata wymaga ponownego dostosowania, które jest ciężko opisać. Ludzie uważają mędrca za indywidualność. Początkowo jest to nawet zaskakujące, ponieważ nie ma żadnej pojedynczej osoby, do której można mówić. Rozwijają się wówczas pewne połączenie ze światem, które najlepiej można opisać jako „personę”. Nie jest to rzeczywistość wewnętrzna, ale spełnia oczekiwania świata, który postrzega Jaźń jako umieszczoną w odrębnym, indywidualnym ciele osobną tożsamość („osobowość”). W pewnym sensie, te zewnętrzne oczekiwania służą jako przybliżenia, które rozpędzają komentarze, ponieważ te wymiany dotyczą o wiele większych wymiarów niż świat może dostrzec.

Kolejną trudnością, która wymaga dostosowania, jest rozumienie werbalnej komunikacji innych. Pomimo, że ich się słyszy, pojawia się drobne opóźnienie, w wyniku którego pewien proces wewnętrznego tłumaczenia ujawnia, co mówca zamierzał przekazać w słowach. A zatem persona wydaje się służyć jako tłumaczeniowe połączenie, a jej rozwój jest autonomiczny. Zanim dojdzie do takiego zjawiska, może wystąpić nawet kilkuletnie opóźnienie. Niektórzy mędrcy nigdy nie opuścili swoich pierwotnych miejsc. Ramana Maharshi pozostawał na Górze Arunachala przez całe swoje życie. Po jego śmierci aśram wciąż był aktywny i pozostał w tej lokalizacji. Nisargadatta Maharaj po tym, jak zabrano go z wyprawy w Himalaje, został w swoim pokoju na strychu w Bombaju nad sklepem z tytoniem. Ich style życia odzwierciedlały również połączenie z kulturowymi tradycjami.

Prawdziwie oświecony mędrzec nie interesuje się rozwijaniem swojego „ruchu”, kontrolowaniem życia swoich następców, budową gmachów, teatralnymi pokazami czy ziemskim dobytkiem. Nie ma potrzeb ani pragnień, które musi zaspokoić, ani chęci kontrolowania innych. Uwagi takiego nauczyciela można wręcz uznać za tajemnicze, ponieważ są krótkie, dotyczące samego sedna i niewymagające dopowiedzeń.

Określenie „transcendencja” jest tak naprawdę językową manierą, ponieważ w obszarze nieliniowym istnieją wzrastające wymiary, a nie faktyczne poziomy. Zamiast tego przejście

lepiej porównać do światła słonecznego, które wylania się wskutek wyparowania chmur. Na takich poziomach warunki czy stan świadomości mogą lub nie rozwinąć się w ciągu życia, w zależności od karmicznego potencjału i Boskiej woli. Porzucenie identyfikacji z każdym ze stanów powoduje ich uwolnienie, włącznie z odrzuceniem wszelkiego przywiązania do ich rozumienia. Świadomość rozwija się, jakby przyciągana, by powrócić do swojego Źródła. Każdy postęp rozszerza paradygmat świadomości, która przejściowo zyskuje pewne poczucie „domu”.

Wielu mędrców, gdy już raz osiągnie poziom 700, pozostaje na nim przez resztę swojego życia. Od czasu do czasu jednak proces ten wznawia się spontanicznie, gdy tylko mu się na to pozwoli. Każdy poziom reprezentuje zakończenie ewolucji, która go poprzedza, ale jest też zarazem furtką do następnego. Patrząc subiektywnie, przejście przypomina bardziej wyłonienie się czy rozwiniecie, które jest dziedziną samej świadomości, w związku z którą nie istnieją żadne mentalizacje, ponieważ są to stany „pozbawione umysłu” (paradoksalnie także sklasyfikowane jako „Umysł”).

Z poziomu 700 w górę opór, który mieści się w zbiorowej świadomości ludzi, musi zostać pokonany przez nauczyciela. Fizycznie odczuwa się to jako subiektywny komfort, dopóki nie osiągnie się poziomu świadomości zbliżonego do 800, na którym pojawiają się bolesne fizyczne objawy, a układ nerwowy czuje, jakby posiadał za dużą ilość energii elektrycznej, co powoduje uczucie pieczenia. Za każdym razem, gdy pojawia się coś ze zbiorowej świadomości, należy to przetworzyć. (Jezus Chrystus pocił się krwią, a Budda zauważył, że jego kości były nieczym połamane. Wiele objawów zostało opisanych w dawnych pismach oraz przez różnych mistyków w historii).

W przeciwieństwie do codziennych fizycznych objawów czy bólu, którym można zaradzić dzięki wyzbyciu się oporu, owe palące odczucie naelektryzowania utrzymuje się, dopóki nie zostanie zdiagnozowany i z własnej woli poddany oraz wyklarowany błąd w zbiorowej nieświadomości. Podczas gdy funkcjonowanie na poziomie 700 jest teoretycznie możliwe (np. Matka Teresa), pojawiają się na nim opóźnienia w radzeniu sobie z wewnątrz narastającymi zjawiskami. Aby ułatwić sobie to przejście, dobrze jest posiadać wiedzę o systemie czakr i różnych archetypach Junga obecnych w zbiorowej nieświadomości. Reprezentują je rozmaite społeczne/kulturowe podgrupy oraz ich lokalne postawy i pozycjonowanie, które można wyczuć lub zdiagnozować dzięki metodzie kalibracji świadomości.

Coraz większe i głębsze poddanie się umożliwia rozwój świadomości/uważności, a to zachodzi na poziomie pozaintencjonalnym, ponieważ proces ten sam się rozwija.

Zapraszającą postawę poddania się można porównać do postawy świadomości będącej bardzo „yin”, którą da się również fizycznie porównać z *mudrą* (klasyczne ułożenie rąk). A zatem ogólna postawa świadomości obrazuje „zezwoenie” (otrzymywać), a nie pozostającą z nim w kontraście postawę „yang” odnoszącą się do intencjonalności (dostawać). Dzięki zestrojeniu się z przyzwoleniem na bycie kanałem Boskiej woli, życie każdego zostaje w ten sposób przekształcone w modlitwę, dzięki której *jest* się tą modlitwą.

Dla informacji

Poziomy kalibracji niektórych nauczycieli i pism z 700

Nauczyciele		Pisma	
Bodhidharma	795	Bodhidharma, Nauki Zen	795
Adi Śankara Charya	740	Chmura niewiedzy	705
Mojżesz ben Szemtob de Leon	720	Sutra Diamentowa	700
Dogen	740	Sutra Serca	780
Mistrz Ekhart	705	Koran	700
Mahatma Ghandi	760	Sutra Lotosu	780
Nisargadatta Maharaj	720	Nowy Testament (Króla Jakuba, bez Objawienia)	790
Ramana Maharshi	720		
Patanjali	715	Rigweda	705
Plotyn	730	Jogasutry, Patanjali	740
Shankara	710	Ramajana	810
Św. Teresa z Avili	715	Matka Teresa	710

(Uwaga o Plotynie: jego dostępne dzieła, spisane w *Wielkich Księgach Zachodniego Świata*, są wykalibrowane na 503. Sam Plotyn w późniejszym życiu był wykalibrowany na 730).

Rozdział 18

Pełne Oświecenie

(Poziom kalibracji 850+)

Wstęp

Podczas gdy poziomy świadomości powyżej 600 statystycznie występują szalenie rzadko, te powyżej 850 są jeszcze bardziej wyjątkowe. W ciągu ostatnich 1000 lat, przez połowę tego czasu nie pojawił się nikt o poziomie kalibracji 600. Bardzo wysokie częstotliwości energii Oświecenia przekazują wibracje zbiorowemu polu ludzkiej świadomości i zapisują się w polach aury (eterycznych, duchowych ciałach energetycznych) zestrojonych z duchowością ludzi w wyniku „cichej transmisji”. Częstotliwość drgań tej energii pozostaje w duchowym ciele eterycznym na bardzo długi czas i (potwierdzone przez badania kalibracji świadomości) może się w nim utrzymywać przez dwadzieścia pięć inkarnacji lub nawet przez tysiąc lat, gdy spoczywa ono czekając na wezwanie.

Wyjątkowa moc pola o niezwykle wysokich poziomach równoważy też negatywne energie, przeważające u większości światowej populacji, z której siedemdziesiąt osiem procent obecnie znajduje się poniżej poziomu kalibracji 200 (czterdzieści dziewięć procent w Stanach Zjednoczonych). Inną korzyścią płynącą z zaawansowanych poziomów świadomości są informacje o transformacyjnej sile, które zwykle są przekazywane przez stulecia dla dobra uczniów duchowości (zgodnie z listami na końcach rozdziałów). Wiele nauk o tak wysokiej kalibracji pierwotnie pochodzi ze starożytnych czasów, były one rozpowszechniane przez antyczne Wedy, takie jak Upaniszady i Bhagavad-Gita, a także Nowy Testament, Zohar i inne. W pewnych przypadkach prawdziwi autorzy nie są znani, jednak nauki pochodzą od Boskości lub Wielkich Awatarów, którzy wykalibrowani są na 1000 (Chrystus, Budda, Kriszna, Zaratustra).

Wielcy Nauczyciele przede wszystkim sami nauczają o Prawdzie tylko na najwyższych poziomach. Różne światowe religie zostały ustanowione przez ich następców znacznie później, czasem nawet po upływie wielu stuleci, co przyczyniło się do powstania przypadkowych błędów, o czym dobrze wiedzą uczeni bibliści. Wykalibrowane nauki religii same z siebie są zatem czymś mniejszym niż to, co stworzyli pierwsi założyciele. W historii było czymś niespotykanym i rzadkim, by Wielcy Nauczyciele byli autorami tekstów swoich nauk. Czasami rozbieżności i błędy są wielkie, jak na przykład te zawarte w Księdze Objawienia (kal. 70) Nowego Testamentu. Gdy się ją usunie, kalibracja Nowego Testamentu wzrasta z 640 na 880 (przekład Biblii Lamsa).

Oświeceni mędrcy byli przede wszystkim samozrealizowanymi mistykami lub odbiorcami Boskich Inkarnacji, jak Jezus Chrystus. Najstarsze źródło najwyższej duchowej prawdy w historii zostało otrzymane dzięki wielkim aryjskim mędrcom starożytnych Indii (tj. Wedy, Upaniszady). Zostały one zapoczątkowane mniej więcej w roku 5000 p.n.e. (Budda żył około roku 563 p.n.e.). Mędrcy, którzy osiągnęli poziom 850 lub wyższy, zostawali przede wszystkim wpływowymi nauczycielami, których nauki uformowały rdzeń ważnych szkół oraz szanowanych duchowych tradycji. Dlatego też główne nauki podtrzymują swą wewnętrzną wartość przez wiele stuleci. Autentyczność i prawdziwość nauczycieli oraz ich nauczania zostają teraz uprawomocnione dzięki pojawieniu się nauki o świadomości, a także jej zdolności do wykalibrowania potwierdzalnych poziomów prawdy.

Podczas gdy faktyczna liczba bardzo zaawansowanych, oświeconych mędrców, którzy mają wpływ na ludzkość, zmniejszała się przez stulecia, ich nauki co do istoty pozostały takie same, nawet pomimo faktu, że wzrastały one niezależnie w różnych częściach świata, w różnych kulturach i różnych tysiącletniach. Można zatem powiedzieć, że prawda jest zawsze prawdziwa, ponieważ istnieje tylko jedna prawda, którą można odkryć. Od wielkich nauczycieli i ich nauk na zbiorową ludzką świadomość emanuje niezwykle silne pole energii o wysokiej częstotliwości, bez którego prawdopodobnie ludzkość by wyginęła (wykalibrowane jako „prawdziwe”).

Dynamika Oświecenia

Na bardzo wysokich poziomach subiektywnie doświadczane istnienie nie jest już ograniczone przez narcystyczne ego czy psychologiczne blokady wynikające z pozycjonowania. Ten stan jest efektem postępującej, bardzo głębokiej rezygnacji z wszelkich ograniczeń i systemów wierzeń. Warunkiem wymaganym jest utrzymywanie się „jednopunktowości umysłu”, przetwarzanie emocjonalno-mentalnych pozostałości z niższych poziomów świadomości oraz poddanie wszelkiego utożsamiania się z jaźnią i mentalnych systemów wierzeń. Temu procesowi pomaga i wspiera go niezakłócony napływ duchowej energii kundalini do wyższych eterycznych ciał duchowych ponad czakrą korony.

Przepływ energii kundalini jest odpowiedzią na poddanie osobowej woli bezpośrednio Boskiemu Nauczycielowi, Awatarowi, Mędrcowi czy Boskości, niezależnie jakim imieniem ją przywołamy (np. zgodnie z Psalmem 91, słowami Kriszny czy Jezusa Chrystusa: „Każdy, kto przywołuje Mnie jakimkolwiek imieniem, jest Mi bliski”).

Miłość Boga wyrażana w czci, oddaniu, poświęceniu, wyznaniu czy w bezinteresownej służbie jest katalizatorem i formalnym zaproszeniem dla interwencji Boskości poprzez moc nieliniowego pola samej świadomości, które jest wszechwiedzące, wszechobecne i wszechmocne. Dzięki wyrzeczeniu się całego oporu, owe potężne nieliniowe pole zaczyna coraz bardziej dominować, aż w końcu staje się wszechobejmującą Obecnością.

Przekraczanie poziomu 850

Z perspektywy intelektu problematyczna dualność napotkana na poziomie świadomości 850 może wydawać się poniekąd zagadnieniem akademickim, rozpatrywanym przez metafizykę, teologię czy ontologię, lecz gdy osiągnie się ten poziom empirycznie, dalece je wszystkie przekracza. Jest to wielki krok przynoszący poważne różnice w wynikach, ponieważ duchowi wyznawcy, którzy go osiągają, często zostali zainspirowani przez błędne interpretacje nauk Buddy, mylące pojęcie „Pustki”, i wierzą, że Nicość/Pustka to ostateczny stan. Zdecydowanie nim ona *nie* jest, co ustaliły zarówno badania kalibracji świadomości, jak i subiektywne doświadczenia.

W tradycyjnym duchowym słownictwie każdy z tych zaawansowanych poziomów jest „chroniony” przez „zmory” dualności. Jest to szczególnie prawdziwe na poziomie 850, gdzie aktualnym ograniczeniem, które powinno zostać przekroczone, jest dylemat pozornych opozycji/alternatyw dotyczących tego, czy ostateczna Rzeczywistość jest Całkowitością przeciwko Nicości, czy Istnieniem przeciwko Nieistnieniu.

Pustka Nicości jest wykalibrowana na 850 i jest końcowym punktem na drodze negacji, który zaprzecza realności wszystkiego i niczego (tj. liniowa forma „rzeczowości” jako przywiązanie). Biorącym się z tego błędem jest założenie, że transcendencja wszystkich form jest jedynym stanem Buddy. Łatwo o taką pomyłkę, ponieważ z perspektywy empirycznej stan Pustki jest niezwykle doniosły. W miarę jak się rozwija, staje się niewysłowny, nieskończony, wieczny, jest Jednością, wszechobejmujący, spokojny, niemy, nieruchomy i dziwnie włączający „świadomość nieświadomości”, która wyklucza nawet byt czy egzystencję. Ten stan jest zdecydowanie i empirycznie, niekwestionowanie poza dualnością. Nie istnieje podmiot ani obiekt; nie ma już niczego, z czego można by zrezygnować, ani nikogo, kto by tego dokonał; dlatego wydaje się on być rzeczywiście ostatecznym stanem samego Oświecenia. Kolejną trudnością na tym poziomie jest brak nauczycieli, z którymi można się skonsultować, podzielić czy uzyskać potwierdzenie, nie mówiąc już o instrukcji, ponieważ ten stan jest prawdziwie cudowny, a potrzeba takiego ukierunkowania nie wydawałaby się konieczna albo nawet by się nie pojawiła.

Gdyby stan Pustki (Nicości) był ostateczną rzeczywistością, byłby stały i nie istniałyby żadne istoty, które mogłyby go opisać. Jednak nie jest nią i dlatego, wcześniej czy później, zostawia się Pustkę i powraca do świadomego istnienia. Następnie pojawia się subiektywne, doświadczone zjawisko nagłego pojawienia się w Istnieniu ze stanu nieświadomości Pustki. (W doczesnym życiu zdarza się to w wieku lat trzech, jak już zostało to opisane w innej książce. Nagle z Nicości i nieświadomości pojawił się szok spowodowany nie tylko Istnieniem, ale też odkryciem fizyczności oraz tego, że ciało towarzyszyło powrotowi z Nicości do Bytu. A zatem w tym życiu dylemat na poziomie kalibracji 850 początkowo był silnie obecny we wczesnych latach, po czym pojawił się ponownie później, kiedy to został porzucony i przekroczony. Postanowienie tego zajęło trzydzieści osiem lat).

Wiedza, która jest potrzebna do przekroczenia tego poziomu informuje, że Boska Miłość jest również nieliniowa i nie ma podmiotu, obiektu, formy, warunków ani miejsca. Ograniczenie (niekompletność) Pustki osiąga się w wyniku silnego oddania drodze negacji; jednak traci się świadomość, że Miłość jest główną jakością Boskości oraz że jest nieliniowa, zaś miłość duchowa nie jest przywiązaniem. Błąd ścieżki negacji polega na błędnym rozpoznaniu i odrzuceniu Miłości, ponieważ w swoim ogólnym, zwykłym, ludzkim doświadczeniu jest ona ograniczeniem i przywiązaniem (pomiędzy „mną” a „tobą” oraz „tobą” a „tym”).

Dla odmiany Boska Miłość jest dominującą, potężną, ogarniającą i główną cechą czy istotą Obecności. Jest ona doniosła i bezwarunkowa, bez podmiotu ani obiektu. Nie jest emocjonalnością, tylko stwarza warunki czy stan, które są wyzwajające, a nie ograniczające. Pustka (kal. 850) jest porównywalna do nieskończonej, pustej, świadomej przestrzeni. Dla odmiany Obecność Boskości jest jak serce słońca. Nie można jej z niczym pomylić, ponieważ Miłość uświadamiana jest w samej głębi i Źródle głównej Jaźni każdego.

Wyjaśnienie problemów z Pustką

Dzięki nadejściu badań kalibracji świadomości oraz subiektywnych doświadczeń, niezrozumienie przedmiotu Pustki może zostać dodatkowo wyjaśnione i poprawione. Dezorientacja powstaje na drodze negacji oraz przez terminologię przypisywaną rzekomym oświadczeniom Buddy (który odradzał używanie określenia „Bóg” w związku z szerzącymi się błędnymi informacjami odnośnie prawdziwej natury Boskości). Dla pełniejszego zrozumienia bardzo pomocne są poniższe kalibracje:

Poziom kalibracji

Rzeczywistość jako świadek/obserwator	600
Arhat	800
Wejrzenie w swoją prawdziwą naturę	845
Pustka	850
Jedność	850
Nicość	850
Rzeczywistość jako Świadomość	850
Rzeczywistość jako Uważność	850
Wszechwiedza	850
Wszechobecność	850
Wszechmoc	850
Całkowitość	855
Budda	1000
Stwórca	Nieskończoność
Boskość	Nieskończoność
Bóg	Nieskończoność

Jak widać z powyższego przykładu, poziom kalibracji 850 oznacza utożsamienie z przymiotami, cechami czy właściwościami Boskości, lecz nie z samą Boskością. A zatem Całkowitość, Wszechobecność, Nieliniowość, Jedność itp. są przymiotami Boskości, lecz wciąż

brak im rdzennej identyfikacji, którą jest pełna świadomość *Boga* jako *Boskości*, czyli Stwórcy rzeczy widzialnych i niewidzialnych (liniowe i nieliniowe) oraz Źródła Miłości i świadomości/uważności. Nauki Buddy były podobno sformułowane w taki sposób, by uniknąć wyrobionych z góry sądów związanych z pojęciem „Boga”, ale ponieważ Budda był wykalibrowany na 1000, był w istocie Bogiem Urzeczywistnionym.

Przejście z poziomu kalibracji 850 na 1000 jest wynikiem odrzucenia Pustki jako ostatecznej rzeczywistości oraz potwierdzeniem Uświadomienia, że Źródłem Oświeconych stanów jest *Boskość* jako *Bóg*, która zawiera wszystkie przymioty wykalibrowane na 850, *plus* Bóg jako Nieskończona *Miłość*. Pełne Oświecenie urzeczywistnia Obecność Boga i Boskości jako Źródło i Istotę Życia, Stworzenia, Świadomości/Uważności oraz Istnienia. Boga opisuje się zatem jako wszechmocnego, wszechwiedzącego i wszechobecnego oraz zarazem Immanentnego, jak i Transcendentnego, Przejawionego i Nieprzejawionego (*Boskość*). Poziom kalibracji 1000 jest ostatecznym stanem, jaki jest możliwy w ludzkiej sferze (wykalibrowane na „prawdziwe”).

Przekraczanie Pustki

Choć duchowi uczniowie mogą uważać, że problem związany z przekraczaniem bardzo zaawansowanego, skrajnie wysokiego poziomu Pustki raczej nie będzie ich dotyczył w tym życiu, mogą zupełnie się mylić, bowiem każdy z nich jest w stanie nagle znaleźć się na niezwykle wysokim poziomie, bez żadnego ostrzeżenia. Dlatego też wszyscy uczniowie powinni zostać poinstruowani wcześniej o tym, jak radzić sobie z bardzo zaawansowanymi stanami świadomości. Stwierdzenie, że piekło i niebo dzieli tylko jeden krok, nie jest tylko chwytliwym sloganem. W rzeczywistości można przejść z samych głębi Piekła w stany najbardziej zaawansowane (co opisano na przykładzie subiektywnego doświadczenia autora w poprzednich pracach).

Jedną z przyczyn pozornie niekończącego się opóźnienia w drodze ku Oświeceniu są wątpliwości, które należy porzucić, podobnie jak opór. Bardzo ważne, by wiedzieć, że czymś niezwykle rzadkim dla człowieka jest oddanie się duchowej prawdzie w stopniu faktycznie oznaczającym poszukiwanie Oświecenia, a ci, którzy zdecydują się na nie, robią to, ponieważ rzeczywiście są *przeznaczeni* do Oświecenia.

W tym momencie duchowa ewolucja postępuje w ekscytującym tempie, a duchowe informacje, które nigdy wcześniej nie były dostępne, teraz są natychmiast osiągalne. Postęp współczesnego duchowego ucznia jest już szybciej osiągalny i ułatwiony dzięki dostępowi do duchowej wiedzy, która w przeszłości była przeznaczona wyłącznie dla niewielkiej grupy wybrańców.

Duchowy postęp nie przebiega zgodnie z wygodnymi, zdefiniowanymi, stopniowymi krokami, co mógł pozornie implikować opis przekraczania poziomów świadomości. Wręcz przeciwnie, niespodziewane ogromne skoki mogą równie dobrze wydarzyć się w każdym momencie i wszyscy uczniowie powinni skorzystać z dostępnych informacji na temat tego, co należy wiedzieć na określonych etapach drogi. Wiedza, która jest potrzebna „na końcu” jest podstawową zasadą „na początku”.

Informacje o tym, co jest konieczne, by osiągnąć Boskie stany, przyspieszają progres; w przeciwnym razie utrzymuje się nieświadomy opór lub strach wynikający z niewiedzy. Przekracza się go nabywając konieczne zrozumienie. Dzięki temu nie ma już nic, czego

należałoby się bać, a cały lęk jest iluzją – ta wiedza potrzebna jest także w bardzo zaawansowanych stanach. Każdy uczeń, który poważnie myśli o duchowym zestrojeniu i oddaniu Bogu, Miłości, Prawdzie, bliźnim lub przyniesieniu ulgi ludzkiemu cierpieniu, czy też wszystkim istotom czującym, już jest bardzo zaawansowany.

Konsekwentne zastosowanie jakiegokolwiek duchowej zasady może niespodziewanie przynieść poważne i nagle przeniesienie na nieoczekiwane poziomy. W takim momencie można nawet nie mieć dostępu do pamięci, a zamiast niej przejawia się w niemy sposób Wiedza o Duchowej Prawdzie. Duchowi uczniowie powinni zaakceptować fakt, że *już są obdarowani*. Jest mało prawdopodobne, by poważni czytelnicy książki takiej jak ta, byli inni. Boskość zna swoich. Dlatego też akceptacja tej prawdy już sama w sobie przynosi radość. Zrozumienie tego i nieodczuwanie radości oznacza, że się opieramy. Świadomość tego wspiera uzmysłowienie sobie, że w przeciwieństwie do dualistycznego newtonowskiego paradygmatu rzeczywistości, nie jesteśmy tylko wynikiem przeszłości. Wręcz przeciwnie, obecna pozycja jest rezultatem przyciągania potencjałów, ponieważ zarówno przeszłość, jak i przyszłość są iluzją. Dlatego też oddanie się Oświeceniu staje się teraz jak magnes przyciągający nas do niego, a stopień ewolucji zależy od ochoty każdego do porzucenia oporu.

Oświecenie nie jest stanem, jaki się osiąga, a zaledwie pewnikiem, któremu trzeba się poddać, ponieważ Jaźń jest już naszą Rzeczywistością. To Jaźń przyciąga każdego do duchowych informacji.

Ostateczne poddanie

Na poprzednich poziomach świadomości zostały już poddane iluzje percepcji, tak samo jak interpretacje narzuconych „znaczeń”, wartości czy istotności. To prowadzi do utraty identyfikacji z emocjami czy liniowością w postaci mentalizacji i do wycofania się z angażowania wysiłku w to, co przejściowe, włącznie z fizycznym ciałem i ziemskimi zjawiskami.

W końcu nawet złudzenie świadka/obserwatora/widza rozpuszcza się w samej uważności/świadomości, która okazuje się być bezosobowa i autonomiczna. Nie istnieje już ograniczenie „przyczyny i skutku” czy „zmiany”. Iluzja „czasu” również znika w Całkowitości Boskiej Zgodności. Nie pojawia się ani przyciąganie, ani odpychanie, nawet związane z samym istnieniem, bo nawet to, co przejawione, wydaje się być wynikiem wyłuskanej przez świadomość idei.

Gdy wszystko zostało poddane Bogu, ostatnie pozostałości jaźni utrzymują się jako pozorne źródło życia – sam rdzeń ego, z przekonaniem, że to *ono* jest autorem i głównym źródłem samej egzystencji i istnienia każdego z nas. W miarę jak do tego dochodzi, pojawia się też wiedza, że „nawet to także” musi zostać powierzone Bogu. Tę ostatnią przeszkodę sygnalizuje nagły wybuch ostatniego z pozostałych lęków, który jest bardzo silny i intensywny – samego strachu przed śmiercią. Wówczas pojawia się wiedza, która narodziła się w duchowej aurze, że „cały ten strach jest iluzją” a „śmierć nie jest możliwa”. Wtedy, w wyniku wiary i oddania, zostaje porzucone ostatnie złudzenie. Pojawia się wówczas dosłowne, faktyczne, przerażające uczucie umierania – krótka, acz intensywna agonia, ponieważ w przeciwieństwie do fizycznej śmierci, nigdy wcześniej się z nią nie zetknęliśmy. To jest jedyna i ostateczna możliwa „śmierć”. Gdy agonia ustępuje, pojawia się Objawienie Nieskończonej Chwały Boskości. Ostatnie ślady ego/umysłu zanikają w Ciszy Obecności. Uderzająca doskonałość i piękno Całości Stworzenia jako Boskości promienieje, wszystko się wycisza, jest poza wszelkim czasem. *Gloria in Excelsis Deo jest właśnie tym Stanem.*

Dla informacji

Poziomy kalibracji Nauczycieli i Pism na 850+

Bhagavad-Gita	910
Huang Po, Zen	850
Biblia Lamsa (bez Objawienia, Stary Testament bez Księgi Wyjścia, Psalmów i Przysłów)	880
Nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary	895
Upaniszady	970
Wedy	970
Zohar	905

Uwaga: nauki Zen Huang Po są problematyczne, ponieważ opisują Ścieżkę Negacji i błędnie uznają Stan Pustki (kal. 850) za Ostateczny Stan Buddy (kal. 1000). W następstwie swoich klasycznych kazań o Pustce, sam przekroczył on to ograniczenie i w końcu osiągnął poziom świadomości 960 w ciągu swojego życia. Dlatego też należy negować jedynie to, co liniowe, ale nie nieliniową Rzeczywistość Miłości. Negować tylko wyjątkowe, ograniczone osobowe przywiązania, które stają się więzami uczuciowości. Boska Miłość jest uniwersalną jakością oraz nieliniowym kontekstem, który jest wrodzony, tak jak Blask całkowitego kontekstu.

Część PIĄTA

Transcendencja

Przegląd

Duchowa Transformacja

Postęp ewolucji świadomości ulega przyspieszeniu dzięki połączeniu intencji z uwagą. W ujęciu ziemskim proces ten da się wyjaśnić zgodnie z zasadą Heisenberga, na mocy której potencjał ulega przełączeniu na rzeczywistość dzięki zaangażowaniu świadomości i intencji. To wyjaśnienie da się zastosować do mechaniki zjawisk i nosi nazwę „kolapsu funkcji falowej”, w konsekwencji którego pojawia się jako wyłonienie. (W matematyce jest to przejście z zależnych i niezależnych od czasu równań Schrödingera na ich rozwiązania w postaci równań Diraca).

Model naukowy jest bardzo interesujący, informacyjny, potwierdza też efekt świadomości, jednak nie bierze pod uwagę względnej mocy poziomu świadomości obserwatora ani intencji. Naukowy obiektywizm jest wykalibrowany na poziomie 400, natomiast duchowa intencja jest o wiele potężniejsza i wykalibrowana na 500 i wyżej. Na przykład, na wysoce rozwiniętych poziomach świadomości, już samo posiadanie w umyśle optymalnego rozwiązania sprawia, że przywołuje to jego manifestację, tak jak w przypadku afirmacji (np. „Moim życiem kieruje porządek i harmonia”).

Jak pokazano na Mapie Świadomości, wykalibrowana moc wzrasta logarytmicznie; a zatem duchowa ewolucja jest stopniowo wspierana przez wyższe poziomy duchowego rozwoju w porównaniu ze świadomością naukowca obserwatora, który zwykle jest wykalibrowany na średnie poziomy 400.

Wpływ duchowej intencji może być zatem ponad tysiąc razy silniejszy niż zwykły intelektualny wysiłek (wykalibrowane jako „prawdziwe”). A zatem duchowy wyznawca nie musi być oponentem dla sceptycznego materialisty, ale jedynie wyjaśnić, że po prostu stosuje zasadę Heisenberga dla dobra oraz ulepszenia siebie i świata.

Gdy zjawiska wydają się przekraczać oczekiwania logiki i rozumu, zwykle opisuje się je jako „mistyczne, niewysłowione czy cudowne”, co oznacza skutki intencji oraz odpowiedź pola kontekstowego, powodującą wyłonienie się. Dlatego też „oczekiwanie cudów” czy „modlitwa o najwyższe dobro” przyspiesza rozwiązanie postrzeganego problemu. Ułatwia to także odrzucenie osądzania czy potrzeby kontrolowania wyników. A zatem jest się „odpowiedzialnym za wysiłek, a nie rezultaty” (powiedzenie grup duchowych opartych na dwunastu krokach).

Poddanie kontroli nad wynikami jest korzystne również dzięki temu, że wyklucza poczucie winy lub dumy. To, czy wynik jest postrzegany jako pożądany, czy niepożądany, zależy od poziomu świadomości obserwatora (tj. pozycjonowania).

Duchowe starania przynoszą spełnienie i same się pomnażają dzięki wewnętrznej satysfakcji z subiektywnego doświadczania zrealizowanego potencjału. Zogniskowanie uwagi w sobie zwykle wspiera postęp, który następnie zaczyna wymagać coraz mniej wysiłku. Mogą pojawić się opóźnienia wywołane silnym oporem, który bierze się z długiej historii karmicznej, a przekroczenie go potrafi zająć nawet lata z powodu jego nawracającego wzmacniania się w dłuższym czasie.

Problem paradygmatu

Każda osoba doświadcza, postrzega i interpretuje świat oraz jego wydarzenia zgodnie ze swoim przeważającym poziomem świadomości. Jest to później potęgowane przez skłonności umysłu do tworzenia wyjaśnień przez mentalizację i interpretację postrzeganych danych. W ten sposób każdy poziom wzmacnia sam siebie poprzez obwody reifikacji. Ten proces powoduje to, co można najlepiej opisać jako „wierność paradygmatowi” lub założenie, że postrzegany/doświadczony świat odzwierciedla „rzeczywistość”.

Ponieważ umysł przez swoją wewnętrzną strukturę jest niezdolny do rozróżnienia percepcji od istoty, czy *res cogitans (interna)* od *res extensa (externa)*, naiwnie zakłada, że doświadcza, a dzięki temu zna „rzeczywistość” oraz że inne punkty widzenia muszą zatem być „błędne”. To zjawisko składa się na iluzję, która jest automatyczną konsekwencją ograniczeń wynikających z procesów mentalnych.

Dla komfortu i mentalnego wzmocnienia ludzie mają skłonność do łączenia się w grupy z tymi, którzy dzielą ten sam paradygmat. Paradygmat sugeruje także „wymiar”, a dokładniej „kontekst” czy „całkowite pole”. W filozofii tym problemem zajmuje się „metafizyka”, która dosłownie znaczy wyjście poza to, co fizyczne. To z niej umysł czerpie poziomy i kategorie abstrakcji (np. gatunki, klasy, rodzaje itp.) lub ogólne cechy (żywy przeciwko obojętnemu).

Kontekst determinuje parametry o domyślnych lub stwierdzonych warunkach czy ograniczeniach, jak i wymogi oraz specyfikę identyfikującą poziomy abstrakcji, które z kolei modyfikują lub określają „znaczenie” (hermeneutyka), zgodne z oszacowaną ceną, wymową czy wartością.

Paradygmat jest również podobny do oczekiwania oraz intencji, podobnie jak wyszukiwarka, która wstępnie wybiera zakres możliwych odkryć w Internecie. A zatem paradygmat determinuje zakres możliwych doświadczeń i odkryć, jest też czynnikiem, z którym zwykła świadomość nie jest obeznana. Paradygmat jest zatem rzadko określony wprost; najczęściej tylko przeczuwa się jego istnienie.

Ważność paradygmatu jest wyraźnie dostrzegana na poziomie świadomości 200, a najbardziej podczas przejścia z paradygmatu newtonowskiego na mechanikę kwantową. Następnie na poziomie świadomości 500, podczas wyłonienia się subiektywizmu Miłości.

Kolejny wielki skok (bardzo rzadki) następuje na poziomie świadomości 600, określa on transcendencję liniowej domeny i pojawienie się w wymiarze nieliniowym. To odzwierciedla także rozróżnienie między treścią (liniową) a kontekstem (nieliniowym), jak zobrazowano w klasyfikacjach na stronie 246.

Wynika z nich, że kontekst w wielkim stopniu wpływa na doświadczenie, znaczenie, istotność, ważność i wartość. Wywiera on także wpływ na oczekiwania, które same w sobie i z siebie są bezwiednie wybiórcze, zabarwiają doświadczenie, a nawet pozorne postrzeżenia.

Liniowy wymiar należy do dziedziny obiektywnych zjawisk „możliwych do udowodnienia”, natomiast, dla odmiany, nieliniowy jest sprawdzalny, możliwy do dowiedzenia i potwierdzenia, ale przede wszystkim subiektywny i oparty na doświadczeniu. To, co nieliniowe, nie jest ani podlegające pod, ani definiowalne, czy opisywalne przez to, co liniowe, ponieważ są one różnymi paradygmatami, lecz niewyluczającymi się wzajemnie. Te kontrasty są klasycznymi przykładami rozróżnienia między nauką akademicką (newtonowską) i nauką kliniczną. Pierwsza ma przewidywalne wyniki, natomiast druga jest poddana wielu różnym wpływom kontekstu, takim jak intencja, uczciwość celu, poziom kalibracji uczestników oraz innym zarówno identyfikowalnym, jak i nieznanym zmiennym. A zatem doświadczony naukowiec wykorzystuje wszystkie odpowiednie modalności, które zostały potwierdzone przez doświadczenie jako korzystne (np. modalności „nietradycyjne”).

Poniżej 200	200 do 499	500 do 600	Powyżej 600
Liniowa treść	Treść plus kontekst	Kontekst plus treść	Kontekst
Dosłowny, konkretny	Obiektywny	Subiektywny	Efemeryczny
Materialistyczny	Moralny	Kochający	Współczujący
Przyczyna – Efekt	Przyczyna – Efekt	Intencjonalny	Rozwinięty
Codzienny, przyziemny	Złożony	Abstrakcyjny	Świadomość/ świadek
Fizjologia lewej półkuli	Fizjologia prawej półkuli	Mózg eteryczny plus prawa półkula	Mózg eteryczny
Definiowalny, opisywalny	Identyfikowalny	Empiryczny	Potwierdzalny
Mechaniczny, uproszczony	Wieloczynnikowy	Wolicjonalny	Wylaniający się

„Zwierzęcy”	„Ludzki”	Duchowy	Oświecony
„Myśleć”	Rozsądek	Doceniać, cenić	Wiedza
Ciało	Umysł	Duch	Obecność
Narcystyczny	Jaźń plus inni	Bezinteresowny	Jaźń

Akademicy mają do czynienia z przewidywaniem i statystyką. Lekarze zaś z wynikami i rezultatami. A zatem „posiadanie serca” jest warunkiem koniecznym dla lekarza, jednak nie jest czymś możliwym do zmierzenia dla nauki akademickiej. Kliniczne doświadczenia wprawionych lekarzy często dotyczą ludzi i sytuacji, które nie reagowały na metody akademickie.

Nauka akademicka nie potrafi zauważyć prawdziwości „nienaukowych” ideologii czy metod, a nawet je oczernia, natomiast klinicyści są bardziej wszechstronni, obdarzeni pokorniejszym intelektem, a dzięki temu zainteresowani tym, co się sprawdza. Być może najlepiej rozpowszechnionym i powszechnie uznanym przykładem są Anonimowi Alkoholicy, dzięki którym dosłownie miliony ludzi najbardziej pozbawionych nadziei zupełnie wyzdrowiało, włącznie z wieloma osobami publicznymi, celebrytami, a nawet prezydentami. Wyzdrowienia doświadczyło także tysiące lekarzy i innych specjalistów. AA zdecydowanie jest grupą całkowicie „nienaukową” oraz czysto i wyłącznie duchową, a wciąż niezwykle potężną i efektywną. Często aktywny alkoholik przychodzi do AA zaraz po wypróbowaniu na nim całej gamy standardowych akademickich metod. Natomiast głównym warunkiem wyzdrowienia jest „nienaukowa” pokora i poddanie Wyższej Mocy.

A zatem rzeczy duchowe i naukowe to dwa zupełnie różne paradygmaty, z których każdy ma odpowiednie dla niego miejsce w społeczeństwie. Fakt, że istnieje nieuczciwa nauka nie obala dobrej nauki w większym stopniu, niż pseudoduchowość obala prawdziwą, autentyczną duchowość.

Zdolność zrozumienia duchowości nie pojawia się w ewolucji świadomości aż do osiągnięcia poziomu kalibracji 200, zgodnego ze zmianą w fizjologii mózgu w obwodach przetwarzania informacji. Dlatego też brak zdolności zrozumienia odzwierciedla ewolucyjne fizjologiczne ograniczenie, które można wykalibrować nawet w momencie narodzin, np. zgodnie z dobrze znanym cytatem AA z Rozdziału 5: „Istnieją nieszczęśnicy, którzy są organicznie

niezdolni do bycia uczciwymi wobec siebie. To nie ich wina. Wydaje się, że się tacy urodzili, jednak nawet niektórzy z nich zdrowieją, jeżeli mają ochotę (...)

Pokusy

Duchowa ewolucja jest procesem rozwinięcia, wyłaniania się i oczyszczania wynikającego z tego, czym każdy się stał, a nie z tego, co się robi lub robiło. Dzięki pokorze, roztropności i ostrożności można wyciągnąć wnioski z duchowych błędów. Pokusy, które napotykamy na naszej drodze, zostały wspomniane podczas omawiania różnych poziomów. Najlepiej co jakiś czas robić ich przegląd, żeby pozostać czujnym. Te pokusy, które reprezentują poziomy poniżej 200 często są stłumione, dlatego mogą nagle pojawić się nieproszone na poziomach powyżej 200.

Dla informacji:

Poziom	Pokusa
Odwaga	Brawura, postawa macho, ryzyko
Neutralność	Niewzruszoność, wycofywanie się
Ochota	Przesadne poświęcanie się i zaangażowanie
Akceptacja	Nieudolność podjęcia właściwych działań
Rozsądek	Intelektualizm, utknięcie w przyczynie i skutku, racjonalizacja
Miłość	Uwodzenie, wykorzystywanie, jej błędna interpretacja jako osobistej
Radość/Ekstaza	Słaby osąd

Na każdym poziomie może powrócić Duma, której towarzyszy pokusa wykorzystywania duchowych tytułów czy kontrolowania swoich następców. Duchowa duma może prowadzić do przecenienia jaźni i uznania jej za Jaźń oraz roszczeń do bycia „wyżej niż Jezus” czy „wielkim przywódcą”. Może też dojść do nazwania siebie „cudotwórcą”, „awatarem” i przejawiania globalnych ambicji.

Duchowe obdarowanie następuje dzięki Łasce, co przynosi pokorę, która uznaje ten stan, jednak nie przypisuje sobie zasług za tę sytuację, co normalnie przyniosłoby przerost ego, manię wielkości czy złe podejście do prawdy. To z kolei mogłoby doprowadzić do chęci lub jawnego wykorzystywania kontroli nad innymi, jak i upiększania czy teatralnego odgrywania i wyzysku zjawisk, które są konsekwencją *siddhi*. Nadprzyrodzone cechy czy zjawiska nie pochodzą

z osobowej jaźni, ale z pola. Przypisywanie sobie w związku z nimi osobistych zasług czy poczucia wyjątkowości jest błędem.

Podatność na pokusy jest wynikiem naiwności, nieprzygotowania lub zaprzeczenia, które jest nakręcane żądzą zysku czy dumy. Pojawia się też pociąg duchowego ego do statusu, pozycji czy pochwał ze strony następców, które wynikają ze sławy. Nauczyciele są wynoszeni na piedestał, co bardzo łatwo może przynieść przerost ich duchowego ego lub poczucia ważności. Pokora i wdzięczność za dar Ducha musi być potwierdzana. Duchowa energia może także wyeksponować nagle uzdrowienia, gdy karmiczne skłonności są sprzyjające. Przypisywanie sobie samemu zasług czy wykorzystywanie zjawisk, których jest się świadkiem, a nie „sprawcą”, jest błędem. Dlatego też nadnaturalne dary należy szanować i wykorzystywać w imię najwyższego dobra, a nie dla osobistego zysku.

Przekraczanie pokus

Słabość utrzymuje się dopóty, dopóki występuje potrzeba zysku, dumy, próżności, kontroli, bogactwa czy zmysłowych przyjemności. Dzięki duchowej dojrzałości percepcję zastępuje wizja, która odzwierciedla istotę oraz duchową prawdę, co przynosi zdolność do rozpoznania złudzeń samooszukiwania się. Wizja łączy się z duchową mądrością, która wyjaśnia, że wykorzystywanie prowadzi do straty i pogrążania się, a nie postępującej przewagi.

Duchowa czystość jest wynikiem uczciwości wobec siebie, która powstaje z prawdziwego oddania. Bycie sługą Boga oznacza zestrojenie się z Boskim Przewodnictwem, które prowadzi do dotarcia do Jaźni zamiast pozostawania w jaźni czy w świecie.

Silne poczucie karmicznej odpowiedzialności również daje siłę oraz bezpieczeństwo pokory. Warto mieć na uwadze, że wielu niegdyś „wielkich”, którzy poddali się pokusom, wpadło w pułapki zastawione przez mechanizmy samooszukiwania się i racjonalizacji.

Świat ma do zaoferowania wiele możliwości wspinania się w górę, ale tyle samo do schodzenia w dół, co następuje jedynie w wyniku aktu woli, przez co ani poczucie winy, ani wymówki nie wykluczają jego konsekwencji. Wątpliwości można rozwiązać także dzięki wykorzystaniu technik kalibracji świadomości, które są bardzo proste, jak na przykład zwykłe zapytanie, czy dane działanie lub decyzja będą służyć najwyższemu dobru.

Duchowe ego

Duchowe oddanie czasami może prowadzić do stanu, który najtrafniej określić jako „przerost ambicji”, do zapalczywości czy nawet fanatyzmu, co dowodzi braku równowagi. Częstym błędem są próby wymuszenia wzrostu energii kundalini przez sztuczne ćwiczenia i praktyki. Kundalini automatycznie wzrasta na swój własny, odpowiedni poziom, zgodnie z polem energii dominującego stanu świadomości. Dzieje się tak na skutek tego, czym każdy „stał się” i „jest”. Próby manipulowania duchową energią mogą doprowadzić do poważnych zaburzeń, nierównowagi, a nawet irracjonalnych stanów mentalnych obejmujących zagubienie i złudzenia. Może to również spowodować manię wielkości oraz roszczenia do bycia „prorokiem” a nawet „Jezusem Chrystusem” czy „mesjaszem”. (Autor był świadkiem takich przypadków podczas wielu lat pracy, jako konsultant w duchowych i religijnych grupach).

Niektóre praktyki duchowe mogą też prowadzić do zmienionych stanów świadomości czy autosugestii, które mylnie bierze się za duchowość. Mantry i pewne praktyki powtarzania posiadają jakąś wartość, w zależności od ich wykalibrowanego poziomu prawdy oraz intencji, jaka się za nimi kryje. Mogą one natomiast stać się substytutem postępującego zrozumienia, które jest właściwe dla autentycznego duchowego rozwoju. Autentyczny stan jest odzwierciedlany przez to, czym każdy się stał, a nie przez to, w co wierzy lub czyni. A zatem praktyki okultystyczne czy magiczną manipulację i ćwiczenia lepiej omijać na rzecz prawdziwego, solidnego rozwoju duchowego. Postęp jest wspierany przez gotowość do poddania ambicji Bogu. Można wykluczyć błędy dzięki czujności na wypadek pojawienia się żądy przetrwania ego i rozpoczęciu duchowego procesu.

Urok stanów siddhi

Istnieje wiele rzekomo „duchowych” technik i systemów, które są sprzedawane i promowane, wraz ze świadectwami i celebrytami. Ta jawna komercjalizacja odsłania całą intencję, którą jest czerpanie zysku, a nie zachęcanie do faktycznej duchowej ewolucji nieświadomego poszukującego. Podczas gdy niektóre z technik z całą pewnością posiadają wartość, można je praktykować za darmo dzięki każdej uczciwej książce o duchowości. Podobnie niebezpieczne są uwiedzenie i nawracanie się na wiarę różnych kultów, które opierają się na przedstawianiu przywódców w blasku, kontrolowaniu następców, dobrze znanych technikach prania mózgu, finansowych i seksualnych oczekiwaniach oraz przejściu kontroli nad życiem osobistym. Wszystkie te przykłady są wykalibrowane niezwykle nisko. Istnieje znaczna ilość dostępnych informacji dotyczących zjawiska „kultu”. Tego typu organizacje specjalizują się także w technikach zwodzenia, uwodzenia, dawania poczucia wyjątkowości oraz w wykorzystywaniu niewinności i naiwności.

Duchowe ego dostrzega w postępie korzyść i status, a nie dar, z którego wynika odpowiedzialność. Może nawet parodiować pozorną pokorę i przesadną pobożność oraz stać się całkiem świętoszkowate. Pozycja, tytuły czy uwielbienie ze strony wyznawców mu imponuje, tak samo jak pompatyczne i teatralne pokazy oraz manipulacja zjawiskami paranormalnymi. Rozpowszechnianie zjawisk paranormalnych jest poważnym ostrzeżeniem, ponieważ w oczywisty sposób pociąga ego, które z łatwością daje się ponieść urokowi parapsychologicznych zdarzeń (teleportacja, telekineza, odległe widzenie, bilokacja, lewitacja, materializacja obiektów, projekcja astralna i wiele innych, nawet włącznie ze zjawiskiem Doppelganger [sobowtóra]).

Pożądanie *siddhi* dla samego związanego z nimi stanu jest ostrzeżeniem, że duchowe ego poszukuje wyjątkowości. Prawdziwe zjawiska są niezamierzone, niezależne od woli, spontaniczne i pojawiają się same z siebie. Zdecydowanie nie są one wynikiem stosowania technik, nie można też się ich nauczyć ani uczyć innych, a już na pewno nie posiadają ceny. Zmysłna gimnastyka, której naucza się za opłatą, jest wykalibrowana poniżej 200. Przede wszystkim sam taki zamiar nie jest uczciwy, aczkolwiek często wynika on z naiwności. Nauczenie się sztuczki przemiany wody w wino nie uczyni z nikogo Jezusa Chrystusa. Takie

naśladownictwo przez wieki kwitło w Indiach i pojawiło się ponownie w postaci skomercjalizowanych przedsięwzięć w świecie Zachodu. Każdy duchowy adept, który jest oddany celowi osiągnięcia Oświecenia, powinien ich unikać. Zasada „caveat emptor”⁸ * ma tu zastosowanie w bardzo wysokim stopniu. Stany *siddhi* są darem od Boga; *nie są* komercyjną, sztucznie nabytą zdolnością. Dlatego też z pewnością nie są wynikiem ćwiczeń ani praktyk.

* W jęz. łacińskim „niech kupujący się strzeże” – oznacza ograniczenie zasady dobrej wiary w obrocie handlowym (przyp. red.).

Prawdziwe stany siddhi

Zjawiska zachodzą naturalnie i spontanicznie mniej więcej na poziomie świadomości 540, w wyniku wrodzonej mocy samego pola świadomości. Są intrygujące, interesujące i zadowalające, ale nie pożąda się ich dla nich samych. Są przeto spokrewnione ze sprawiającym radość zaskoczeniem wywołanym nagłym pojawieniem się tęczy (która właściwie także może być takim zjawiskiem). Nie jest w nie zaangażowana intencja. To, co ma się w umyśle, może równie dobrze zostać zrealizowane lub nie. Najczęściej nie oczekuje się zjawisk, ale po chwili ich częste powracanie oczywiście powoduje ich wyczekiwanie. Gorliwe stosowanie podstawowych duchowych zasad jest tym, co poprzedza pojawianie się rzeczy pozornie cudownych (stąd tytuł duchowego traktatu *Kurs cudów* [kal. 600]).

Zjawiska, których jest się świadkiem, są także postrzegane przez innych, a więc nie są jedynie osobistą, subiektywną obserwacją. Każde lub wszystkie *siddhi* mogą się pojawić, wszystkie z nich są spontaniczne i znajdują się poza kontekstualizacją przyczyny i skutku. Są one urzeczywistnieniem potencjału, gdy warunki są sprzyjające, jak na wysokim poziomie świadomości.

Sposób na doświadczanie prawdziwych *siddhi* jest prosty i nie wymaga nakładów pieniężnych, powtarzających się praktyk, ćwiczeń ani instrukcji:

1. Porzuć wszystkie czynniki przyciągające czy potrzeby wystąpienia samych *siddhi*. Są one jak urok i rozproszenie.
2. Poddaj każdy moment Bogu, włącznie ze wszystkimi atrakcjami, awersjami czy potrzebami kontroli lub zysku.
3. Wybierz bycie bezwarunkowo współczującym i wybaczącym wobec całego życia i jego przejawów.
4. Wybierz dostrzeganie piękna, doskonałości i świętości całego życia.

Uczciwe systemy zdrowia

W odróżnieniu od sztucznie wywołanych imitacji *siddhi*, istnieją uczciwe ćwiczenia i systemy zdrowia oparte na gromadzeniu energii, których zadaniem jest poprawić stan zdrowia, poczucie szczęścia oraz poziom funkcjonowania. Za ćwiczenia te pobierane są odpowiednie opłaty, ponieważ angażują one nauczycieli i trenerów oraz wymagają zajęć. W porównaniu z tymi, które są szkodliwe, takie programy są wykalibrowane powyżej 200 i służą poprawie fizycznej sprawności oraz dobrego samopoczucia u każdego („w zdrowym ciele zdrowy duch”). Docenienie życia często zaczyna się dzięki zwracaniu większej uwagi na jego jakość, włącznie z estetyką.

Rozdział 19

Ograniczenia i zakłócenia

Wstęp

Chociaż literatura duchowa dostarcza ogromnej ilości informacji o duchowej rzeczywistości oraz o prawdzie, którą należy zrozumieć, wciąż istnieje pewien brak ważnych szczegółów i potrzebnych uczniom wiadomości. Jest wiele przydatnych rzeczy, o których należy wiedzieć, które nie pojawiają się w tradycyjnej literaturze, o ile się ich nie poszuka lub samemu nie wywnioskuje, że takie zdarzenia głównie dotyczą historii i nie są odchyleniami przydarzającymi się jakiegokolwiek poważnemu duchowemu podróżnikowi. Dobrze jest poznać te kwestie wcześniej, ponieważ gdy już mają miejsce, może nie być przy nas nikogo, z kim można by się skonsultować. Dlatego też pewne informacje mają praktyczny wymiar oraz zapobiegają konsternacji i zagubieniu.

Dyskusja

Większość dyskusji poświęconych takim tematom zaczyna się na dnie Skali Świadomości i wzrasta w górę, ale w tym przypadku jest istotne, by zacząć od góry i poruszać się w dół, ponieważ szczyt Skali Świadomości jest faktycznym przeznaczeniem każdego naprawdę oddanego ucznia duchowości. Nieoczekiwane, zaawansowane stany świadomości mogą się pojawiać bez zapowiedzi. Dlatego też Transcendencja powyżej poziomu 850 może przynieść pewne problemy, o których warto wiedzieć wcześniej. Towarzyszą one zmierzaniu w stronę bardzo mocnych pól świadomości o wysokiej energii, na które ludzki układ nerwowy jest nieprzygotowany z powodu rzadkości ich występowania w ewolucji Homo sapiens. Można dostrzec, że w miarę jak owe poziomy wzrastają, moc wzrasta logarytmicznie, zgodnie z poziomami pól o wysokiej częstotliwości. Dlatego też bardzo poważny wzrost ma miejsce nie tylko w mocy samej energii, ale też w częstotliwości jej drgań. Można by to porównać do możliwości starej lampy elektronowej i tranzystora lub 110-woltowego kabla, które miałyby poradzić sobie z napięciem o mocy 6000 woltów.

Ciało może przez chwilę w subiektywny sposób poczuć, jakby same nerwy uległy przeciążeniu. Może to być doświadczane jako nieprzyjemne i ogólne uczucie pieczenia, jakby czyjaś aura stała się w ogniu. Może temu towarzyszyć także stresujący ból, nagłe poczucie osłabienia lub niemożność funkcjonowania. Takie zdarzenia są powszechne w dziejach mistycyzmu czy też w historiach dobrze znanych mędrców starożytności, którzy dzielili się doświadczanymi problemami i cierpieniem.

Zdolność do wykonania osobistego badania świadomości przy wykorzystaniu techniki testowania mięśni może być na tych poziomach bardzo pomocna, a dzięki modlitwie można wykryć źródło oporu i uświadomić je sobie. Na bardzo zaawansowanych poziomach opór i pozycjonowanie nie pochodzą z osobowego ego, ale ze zbiorowej ludzkiej świadomości. A zatem, by zlokalizować źródło konfliktu, nie należy przyglądać się swojej własnej świadomości. Trzeba natomiast spojrzeć na ogólne poziomy ludzkiej świadomości podczas głównych ruchów w historii. Może się na przykład pojawić osądzanie, oburzenie czy nawet wściekłość związana z cierpieniem ludzi, nawet pomimo faktu, że osobiście przekroczyło się tę dualność.

Pomimo że osobowe ja mogło przekroczyć dualność racji i błędu, dobra i zła oraz dającego i niedającego się kochać, te postrzeżenia i pozycjonowania nie zostały rozwiązane na głębszych warstwach zbiorowej nieświadomości. Dzięki gorliwej modlitwie i głębokiej pokorze przeznaczenie świata może zostać poddane Bogu na jeszcze głębszych poziomach, ponieważ staje się oczywiste, że wszystko, czego jest się świadkiem, faktycznie jest zgodne z Bożą Opatrznością i Mądrością. Ziemskie życie dostarcza maksimum możliwości dla rozwoju świadomości dzięki niwelowaniu przeszłej, negatywnej karmy oraz gromadzeniu karmy pozytywnej, zarówno indywidualnej, jak i grupowej.

Szybki przegląd historii ludzkości pokazuje, że naturalnie istnieje mnóstwo „negatywnej karmy”, którą trzeba, delikatnie mówiąc, odczynić. Całe pokolenia żyły przyzwalając na najstraszniejsze formy brutalności, dzikości i barbarzyństwa, które utrzymują się po dzień dzisiejszy. Dlatego też ten świat może zostać poddany służbie najwyższemu dobru, stanowiąc warsztat z maksymalną ilością szans. Zgodnie ze słowami Buddy, by narodzić się jako człowiek jest czymś niezwykle rzadkim i trzeba mieć wielkie szczęście, by miało to miejsce. Czymś jeszcze rzadszym jest usłyszeć o Prawdzie, a jeszcze rzadszym Jej poszukiwać (Oświecenie).

Kolejną niespodziewaną zmianą w zdolności funkcjonowania w bardzo zaawansowanych stanach świadomości jest zmniejszanie się wcześniejszych lewopółkulowych (liniowych) rodzajów możliwości i zainteresowań. Jaźń jest nieliniowa i potrzeba znacznej ilości energii, by przetworzyć sekwencyjnie liniową informację, a zwłaszcza zawarte w niej szczegóły. Dlatego też świat technologii wraz ze wszystkimi urządzeniami i licznymi możliwościami funkcjonalnymi w oczywisty sposób będzie przekraczać jednostkowe zdolności. Jeżeli urządzenie nie będzie działać tylko na zasadzie prostego włączenia/wyłączenia, bardzo możliwe, że zostanie zupełnie zaniedbane. Z drugiej strony, nie pojawia się żaden problem z koncentracją; w rzeczywistości jest wręcz przeciwnie, zawieszenie mentalnego przetwarzania ją ułatwia.

Istnieją także nieoczekiwane okresy, w których pojawia się sama możliwość wycofania się z ciała, nawet w pozornie niezwykle momentach. To przywołuje wszelkie pozostałe czynniki przyciągające i odpychające związane z ziemskim życiem, a opcja wyjścia z ciała jest atrakcyjna i musi zostać poddana Bogu. Pojawia się to na innym poziomie niż podczas przepracowywania poprzednich poziomów przywiązania, niechęci czy utożsamienia z ciałem fizycznym. Gdy pojawia się możliwość wyjścia, tylko się jej doświadcza. Ta ewentualność w sposób oczywisty pozostaje otwarta; a zatem jedynie obserwuje się, czy ciało będzie się poruszać, czy nie, lub czy

będzie znowu oddychać, czy nie. Nie ma osobowej woli, ani decyzji, którą można podjąć. Rezultaty oczywiście zależą od woli Boskości zestawionej z osobistym karmicznym bagażem.

Zachodzi też cała gama innych przejściowych modyfikacji, które są związane ze zmienioną równowagą oraz interpretacją danych wejściowych pochodzących ze zmysłów. W przeciwieństwie do wcześniejszych doświadczeń życiowych, komunikacja zachodzi na innym poziomie, a treść rozmów ludzkich wyrażona w językach wydaje się niezrozumiała i właściwie pozbawiona sensu. Można prosić w modlitwie, żeby Duch Święty uczynił ją zrozumiałą. Taka intencja nie potrzebuje powtórzenia. Zauważono też, że pojawia się opóźnienie rzędu ułamka sekundy pomiędzy słowami, jakie się słyszy, a wewnętrznym tłumaczeniem na to, co znaczą. Jest to porównywalne do częściowej głuchoty czy problemu z uczeniem się, jednak można szybko się nauczyć pokrycia tego opóźnienia (wywołanego brakiem „doświadczającego”) i dlatego w rozmowach często pada pytanie „co?”. Do momentu, gdy komunikacja zostanie przełożona, a znaczenie stanie się jasne, okazuje się, że samo sedno pozornie przydługich rozmów mogłoby zostać skrócone do kilku słów. Ta trudność wynika z nierówności stylów przetwarzania z liniowego przedstawiania na nieliniową świadomość.

Znaczenie komunikacji wypływa z istoty, a nie szczegółów formy. Dlatego też duchowa odpowiedź z wewnętrznej Jaźni może być bardzo krótka i tajemnicza, ponieważ jest dokładnie skoncentrowana na sensie pytania. Pytający nie wyraża tylko liniowości i zakładanej sekwencji, ale także newtonowskie formy kontekstualizacji podmiotu/obiektu oraz przyczyny/skutku, jak i dualności tego/tamtego. W różnych okresach zwyczajowe udzielanie się w towarzystwie i dyskusje nie są ani mile widziane, ani łatwe do przeprowadzenia. W międzyczasie ciało wykonuje spontaniczne działania zgodne z jego karmicznymi skłonnościami wszędzie tam, gdzie tylko będzie to służyć Boskości, a samo jego miejsce pobytu przestaje być kwestią jakiegokolwiek wagi.

Dopasowanie napotykanie od poziomu 600 i wyżej zachodzi, ponieważ umysł jest niemy i przestaje przetwarzać dane w trybie sekwencyjnym, liniowym. W ten sposób przyjęty bank danych pamięci nie ulega przetwarzaniu zgodnemu z sekwencyjną logiką i priorytetowym kategoryzowaniem. Przykładowo, w codziennym życiu śledzi się zaginioną rzecz wracając pamięcią do jej poprzednich ruchów w przedziale czasowym. Dla porównania, w nielinowym stanie bez czasu czy sekwencji, nie ma już konieczności zadawania pytań, a w miarę jak sytuacja sama się przedstawia, odpowiedź natychmiast wyłania się nieprzetworzona z ciszy.

Na poziomach świadomości poniżej 600 można mieć dostęp do podobnego, nagłego procesu dzięki wykorzystaniu techniki testowania mięśni. „Prawdziwe” lub „fałszywe” to natychmiastowa odpowiedź świadomości, która obejmuje ogromną ilość danych spoza mentalizacji, logiki czy przetwarzania informacji. Podczas gdy numeryczny opis jest odpowiedni dla projektów badania świadomości, nie jest konieczny w codziennych działaniach, gdy na wielką ilość pytań można otrzymać proste odpowiedzi „tak” lub „nie”. Dostarczenie odpowiednika tego, co można uzyskać dzięki technikom testowania mięśni lub spontanicznemu działaniu niemej, nieliniowej Jaźni, wymagałoby pokaźnej ilości skomplikowanych komputerów, które nawet wtedy nie byłyby w stanie przetworzyć koniecznego oszacowania jakości, wagi, stopnia pożądania, uroku, wartości, uczciwości itp. Dla przykładu, aby w pełni ocenić ofertę pracy, trzeba by zintegrować około miliona czynników, z których każdy mógłby oznaczać sukces bądź porażkę. Możliwości nowych przedsięwzięć zawodowych zawierają ogromną złożoność czynników, takich jak na przykład właściwa atmosfera, zgodność, dopasowanie, włącznie z karmicznym, jak i prawdopodobieństwo wystąpienia wielkiej liczby ekonomicznych i społecznych uwarunkowań. Nawet gdyby przetwarzanie tych wszystkich danych było możliwe, wciąż kończyłoby się na zgadywaniu.

Dla porównania, pole samej świadomości, dzięki swej wszechobecności i wszechwiedzy, automatycznie przekłada nieskończoną ilość czynników na jednostkowe „tak” lub „nie”. Takie zdarzenie automatycznie włącza zarówno świadome, jak i nieświadome czynniki, włącznie z niezadanymi pytaniami. Wszystko to jest powiązane z dopasowaniem do poziomu świadomości pytającego. Trzeba również rozważyć rozdźwięk pomiędzy światopoglądem ego oraz Jaźni, w wyniku którego to, co może być odbierane przez ego jako strata, jest tak naprawdę zwycięstwem ducha (np. spłacenie długu karmicznego dla oczyszczenia pola, by świadomość mogła dalej ewoluować). W ten sposób ego/jaźń może czuć, że traci w momencie, gdy duch zyskuje.

Wpływ duchowego zaangażowania

Początkujący uczniowie duchowości naiwnie zakładają, że „stawanie się uduchowionym” wywoła magiczny rodzaj dzieciennego szczęścia, które przeniesie ich do wolnego od stresu, niebiańskiego stanu o podwyższonej jakości i przyjemności odczuwanej przez siebie i innych. To z pewnością prawda, o ile przejście następuje z poziomu świadomości poniżej 200 na wyższe poziomy, gdzie wskaźnik szczęścia faktycznie wzrasta błyskawicznie.

Postępujący wzrost wymaga rozwinięcia odwagi, zdecydowania i zestrojenia z priorytetami w wyniku intencji oraz, ostatecznie, oddania. Jeśli rozumie się, że przeszkody losu napotkane po drodze są czymś normalnym, nie spowodują one zaniepokojenia. Pomimo że każdy poziom świadomości posiada swoje wrodzone aspekty przyciągające i odpychające, które trzeba ominąć, od poziomu świadomości 200 w górę pojawia się ułatwienie i wsparcie mocy duchowej energii, której brakuje na niższych poziomach. Duchowy silnik w miarę przemierzania swojej trasy rozwija jeszcze więcej koni mechanicznych. Przeszkody, które wydają się trudne czy nawet niemożliwe do pokonania na niższych poziomach, omija się całkiem łatwo na wyższych. Natomiast dzięki mocy intencji problemy często spontanicznie znikają w wyniku zwykłego uświadomienia ich sobie. W ten sposób ewolucja i postęp stają się konsekwencją mocy samego pola, a nie osobowej woli czy wysiłku.

Dokonanie przejścia z poziomu poniżej 200 na przekraczający 200 może wymagać wsparcia i mądrości duchowych grup, na przykład tych opartych na wierze, religii czy specyficznych duchowych grup naukowych.

Duchowa intencja i zaangażowanie, szczególnie gdy towarzyszy im modlitwa, deklaracja, wezwanie i poświęcenie, zmieniają dominujące wpływowe pole energii świadomości, które jest koordynowane przez swoje potężne „atraktorowe pole” energii. Dlatego też duchowa deklaracja oraz intencja nieświadomie i często poza świadomością zmieniają zasady, wedle których się żyje. Pozornie zupełnie różne sytuacje życiowe, włącznie z emocjami, zaczynają być zarządzane z innego poziomu, który często odbiega od zwyczajowych oczekiwań osobowego ego czy społeczeństwa. Może to przynieść przejściowe konflikty w sprawach uczuciowych lub osobistych, bowiem cele Ducha/Jaźni nie są takie same jak cele ego/jaźni.

Wybaczenie jest niezwykle ważnym i zasadniczym narzędziem, szczególnie gdy się je połączy z gotowością do pokory i akceptacją ludzkiej omyłności oraz podatności na błędy. Z perspektywy duchowej intencji porzucenie egoistycznych możliwości może wydawać się poświęceniem, jednak gdy nada mu się nowy kontekst, okazuje się, że jest ono ukrytym darem.

Analogicznie można stwierdzić, że duchowe zaangażowanie uruchamia całkowicie nowy radar w duchowym komputerze każdego człowieka. Dokładnie mówiąc, sprowadza się to do całego systemu edukacyjnego, stworzonego specjalnie dla wyznawcy, włączając w to ogromną różnorodność niezrozumiałych czynników. Dzięki technice kalibracji świadomości można potwierdzić, że duchowe zaangażowanie faktycznie zapoczątkowuje całkowity duchowy program, specjalnie i precyzyjnie zaprojektowany sam z siebie, który ma na uwadze odpowiednie włączenie ogromnej różnorodności zmiennych, włącznie z czynnikami karmicznymi. Udana przejście tego osobistego, duchowego szkolenia jest niewykonalne dla ego, ale staje się możliwe dzięki darowi Łaski.

Odkrycie, że poddanie się Jaźni dla własnego zbawienia i duchowej ewolucji pozostaje w konflikcie z przebiegłymi posunięciami ego, ukierunkowanymi na utrzymanie kontroli, potrafi czasem wprawić w konsternację. Można być pewnym, że narcystyczny rdzeń ego zdecydowanie nie zamierza zaakceptować pokory ani faktu, że zwykły umysł, bez pomocy, jest ze swej natury niezdolny nawet do poznania różnicy między prawdą a fałszem.

Dobrze jest także wiedzieć z góry, że wszelkie cierpienie nie jest wpisane w duchowe korzyści, ale wynika z oporu wobec nich. Cierpienie bierze się z duchowego ociągania się oraz nacisku ego, by postępować po swojemu. Odrzucenie postrzegania ego jako Boga i zwrócenie się ku Boskości jest tym, co służy ewolucji świadomości.

Gdy wszystkie życiowe doświadczenia zostają poddane w miarę, jak zachodzą, ulegają przemianie dzięki wdzięczności i postrzega się je jako dary. Taka transformacja nie leży w obszarze ludzkiej woli, ale jest darem Boskiej Łaski. Przemiana swojego życia w taki sposób, by być sługą bożym, wzrastać duchowo i poddać się służbie Boskości, są potężnymi aktami ludzkiej woli. Wiarę wspiera pamięć o obietnicach Psalmu 91 oraz Upaniszadach, zgodnie z którymi „Wszyscy, którzy Mnie wołają, niezależnie jakim imieniem, są Mi bliscy”. Wiara w nieskończone błogosławieństwo Boskiej Miłości już sama w sobie jest odmieniająca. Bywa tak, że jest ona jedynym oparciem w momencie desperacji.

Narzędzie prostoty

Kolejnym opóźnieniem na drodze do Oświecenia jest założenie, że trzeba opanować i przyswoić ogromną ilość duchowych informacji, aby osiągnąć duchowy sukces. Duchowe biblioteki zwykle zawierają setki książek, dla których istnieją niezliczone warsztaty, zajęcia grupowe oraz zakłócenia, mogące prowadzić do intensywnego zgłębiania teologii, metafizyki, filozofii, historii religii i tym podobnych. Podczas gdy wartościowa informacja pojawia się po drodze, często kończy się na tym, że bardziej zawadza niż pomaga, ponieważ skumulowana erudycja wspiera duchową dumę oraz samooszukiwanie się na zasadzie „ja wiem”.

Aby przebić się przez tę złożoność, naprawdę wystarczy tylko poznać i zastosować kilka prostych duchowych narzędzi, których skuteczność zostaje bardzo wzmocniona dzięki ich konsekwentnemu użytkowaniu i stałemu wykorzystywaniu w każdej sytuacji, cokolwiek by się nie działo, bez wyjątków. Aby dobrze służyło i było przydatne, narzędzie musi być proste i szybkie, może nawet składać się z jednego pomysłu. Trzeba pamiętać, że duchowa ewolucja nie jest wynikiem wiedzy o Prawdzie, ale chęci stania się tą Prawdą. Uczenie się o duchowej rzeczywistości jest interesujące i przynosi pewne korzyści. Duchowego nauczyciela najlepiej jest wybrać intuicyjnie i zgodnie z tym, do czego czujemy się przyciągani. Podobnie z naukami czy szkołą, z którą czujemy się zestrojeni, a której prawdziwość, została zweryfikowana przy użyciu technik kalibracji świadomości.

Proste narzędzia o wielkiej wartości

Można wybrać jedno główne narzędzie oraz kilka innych, ale nie potrzeba wielu. Proste narzędzia wykorzystywane konsekwentnie przyniosą objawienie duchowych prawd, do których nie trzeba docierać intelektualnie, ponieważ odsłaniają się same z wielką jasnością. Dodatkowo ujawniają się tylko wtedy, gdy są odpowiednie i pomocne, a ponieważ nie są one nabytkiem umysłu, nie kończą jako duchowa próżność.

Pewne wypróbowane, podstawowe narzędzia, które okazały się bardzo skuteczne w ciągu stuleci, wymieniono poniżej:

1. Być życzliwym wobec wszystkiego i każdego, włącznie ze sobą, przez cały czas, bez wyjątków.
2. Czczyć całe życie we wszystkich jego przejawach, niezależnie od wszystkiego, nawet jeśli się tego nie rozumie.
3. Nie wywodzić żadnej faktycznej, niezawodnej wiedzy na temat niczego. Prosić Boga, by odsłonił ich znaczenie.
4. Postanowić dostrzec ukryte piękno wszystkiego, co istnieje – wówczas samo się objawia.
5. Wybaczyć wszystko, czego było się świadkiem lub doświadczyło, nie ważne co to było. Pamiętać o Chrystusie, Buddzie, i Krisznie; wszyscy powiedzieli, że błąd wynika z niewiedzy. Sokrates powiedział, że każdy człowiek może wybrać tylko to, w co *wierzy*, że jest dobrem.
6. Podchodzić do całego życia z pokorą i być gotowym do porzucenia wszelkiego pozycjonowania i mentalnych/emocjonalnych sporów czy zysku.
7. Przejawiać chęć zrzeczenia się jakiegokolwiek dostrzegania zysku, pożądania czy korzyści, a dzięki temu chcieć bezinteresownie służyć życiu we wszystkich jego aspektach.
8. Zamienić swoje życie w żywą modlitwę dzięki intencji, zestrojeniu, pokorze i poddaniu. Prawdziwa duchowa rzeczywistość jest właściwie sposobem bycia.
9. Dzięki weryfikacji potwierdzać poziom świadomości i duchową prawdę nauczycieli, nauk, grup duchowych i literatury, z którą zamierzamy się zestroić lub uczyć.

10. Zaakceptować fakt, że dzięki duchowej deklaracji, zaangażowaniu i poddaniu, pojawia się Wiedza, która dostarcza wsparcia, informacji i wszystkiego, czego potrzeba w całej podróży.

Najpotężniejszym narzędziem, które leży w obszarze woli, jest duchowe poświęcenie. A zatem to nie tylko duchowa prawda, ale stopień jednostkowego oddania jej jest tym, co nadaje jej moc transformacji. Wielki klasyk, który demonstruje skuteczność prostoty i poświęcenia, to *The Practice of the Presence of God* (1692) brata Lawrence'a, która podkreśla wagę stałości.

Rozdział 20

Przekraczanie bram

Ogólne wskazówki

Duchowy proces jest wzmocniony intencją, która wspiera zarówno oddanie i zaangażowanie, jak i zestrojenie z duchowymi zasadami i praktykami. To przynosi poświęcenie i gotowość do koncentracji wysiłku, zdecydowanie oraz cierpliwość, które wymagają ogólnej dobrej woli wobec siebie oraz procesu duchowych starań. Powyższe przykłady można by podsumować jako postawę religijnego oddania, która przekracza wszelkie określone, liniowe definicje. Cele automatycznie nadają priorytet wartości i znaczeniu, które dzięki temu dostarczają potrzebnej dla duchowego wysiłku energii.

Zwykle przeznaczają się jakiś określony czas na duchowe praktyki, takie jak medytacja, natomiast na ogół bardziej praktyczne okazuje się włączenie duchowych zasad do codziennego życia i rozkładu dnia, ponieważ takie wydzielone, specyficzne okresy mogą zginąć w powszedniej życiowej walce, co skończy się ich całkowitym porzuceniem. Dla porównania, kontemplacyjny styl życia zwykle nie jest tak łatwo zaniedbywany jak wyznaczone na medytację momenty, które wymagają określonego, cichego otoczenia. Wydzielone okresy praktyk zwykle ulegają kategoryzowaniu i mogą zostać mentalnie wyłączone z codziennego życia jako coś, co się „wykonuje”, zamiast włączenia ich przez osobowość w to, czym się „jest”.

W praktyce dobrze działa wybranie duchowej zasady, a następnie uczynienie z niej wewnętrznego motta życiowego, które będzie konsekwentnie i nieugięcie stosowane, „niezależnie od wszystkiego”. Wybór podstawowej zasady, zgodnie z którą się żyje, jest czymś bardzo wartościowym, tak samo jak postanowienie bycia życzliwym i przejawiania dobrej woli wobec całego życia i jego przejawów. To z kolei przez wnioskowanie, zaowocuje chęcią wybaczenia pozornej negatywności, spostrzeżeń czy mentalnych konstruktów. Zaangażowanie w życie zgodne z podstawowymi duchowymi zasadami jest silnie wzmacniane przez modlitwę,

prośby oraz decyzję stania się sługą Bożym, a nie ego. Bardzo korzystne są też bezpośrednie prośby skierowane do Boga, aby umożliwił spojrzenie na rzeczy w odmienny sposób, oraz o przewodnictwo, informację oraz wskazanie kierunku.

Wzory

Duchowe oddanie, zestrojenie i poświęcenie uruchamiają nieliniarny proces, w którym zjawiska i sytuacje, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, zaczynają być przyciągane przez własne wewnętrzne pola energii, zawierające także karmiczne skłonności i składowe. Życie rozwija od tej chwili inne warstwy i zmienione przejawy, niż miałyby to miejsce w przeciwnym przypadku. Duchowa intencja wpływa na percepcję, wspomnienia oraz interpretację wartości, które różnią się od wcześniej priorytetowych egoistycznych celów i popędów. Pierwszeństwo od tej pory jest nadawane przez Ducha zgodnie z wewnętrznymi duchowymi wartościami i służeniem duchowej ewolucji. Ewolucja świadomości jest stopniowa i składa się na nią całkowity „program nauki” zapoczątkowany przez nasze postanowienie, które wzywa moc duchowej woli. Następnie wszystkie doświadczenia nabierają wartości dla rozwinięcia i rozwoju duchowej świadomości. Dlatego też „pomyłki” czy „sukcesy” posiadają jednakową wartość w porównaniu z poprzednimi preferencjami ego.

Jak dobrze wiadomo, oddanie duchowym wartościom i proces oczyszczania mają skłonność do przyciągania swoich pozornych „przeciwieństw”, dzięki którym manifestują się karmiczne dualności, wymagające odróżnienia od pozycjonowań, z których się biorą. Jednym z najwcześniejszych, utrzymujących się dylematów, który prawie na pewno się pojawi, jest dualność dobra/zła, stanowiąca niezwykle owocne pole badań. Dzięki obserwacji można zauważyć, że dychotomia dobra/zła jest zaledwie odbiciem całkowitej kontekstualizacji, opierającej się na niezbadanych założeniach. Dzięki głębokiej pokorze szybko sobie uświadomimy, że sam umysł, pozbawiony pomocy, naprawdę jest nieuprawniony, niewyposażony i niezdolny do czynienia takich osądających rozróżnień. Może dojść do takiego odkrycia dzięki zwykłemu pytaniu, dla kogo coś ma być dobre, dla kogo złe, kiedy i w jakich okolicznościach. To w końcu doprowadzi do przebadania całkowitej kontekstualizacji u danej osoby, dotyczącej istotności i znaczenia ludzkiego życia, będącego przejściowym doświadczeniem edukacyjnym.

Nawet powierzchowne, szybkie spojrzenie na ludzkie życie ujawnia, że jest ono przede wszystkim śmiertelne, doczesne i przejściowe, umysł zaś, bez udzielenia mu pomocy, nie może nawet powiedzieć, skąd się wzięło i dokąd zmierza. Jest także niezdolny sam z siebie do

odróżnienia prawdy od fałszu z powodu swej wewnętrznej struktury. Któż miałby go zatem upoważnić do odróżniania „dobra” od „zła”? To prowadzi do odkrycia, że „myślenie” nie jest wcale niezawodną metodą docierania do duchowej prawdy ani rozwoju, oraz że umysł, bez niczyjej pomocy, zwykle gromadzi tylko więcej myśli, zamiast poddawać je nieliniowemu, wyczerpującemu zrozumieniu, które doprowadziłoby do rozwiązania tej kwestii. Duchowe uświadomienie nie zachodzi łatwo w liniowej, logicznej mentalizacji, stanowi ono za to bardziej rozproszoną, intuicyjną aurę pojmowania i rozumienia, która obejmuje cały kontekst, a nie tylko liniową treść.

Wybór podstawowego duchowego motta, zgodnie z którym będzie się żyć, staje się operacyjnym zbiorem postaw zmieniających percepcję. Jest ono wyznacznikiem ustalenia swojej pozycji względem życia i odnoszenia się do niego, a nie zbiorem liniowych systemów wierzeń. Postawy zwykle zostają uogólnione w wyniku rozróżnienia, a nie możliwej do określenia percepcji. Takie duchowe rozróżnienie zwykle ma otwarte zakończenie i jest wstępem dla rozszerzonego zrozumienia. Każdy zyskuje dzięki temu świadomość, że zamiast powiedzenia „Myślę, że jest tak i tak” mówi się „Wydaje się, że jest tak i tak”, „Brzmi jak to i tamto”, „Wygląda na to i tamto” lub „Odczuwa się to w taki i taki sposób”. Te przykłady reprezentują tymczasowe, powiązane ze zmysłami skłonności do przetwarzania informacji, a nie ograniczenia definicji i oznajmujących stwierdzeń typu: „On całkowicie się myli, bo...” Dzięki zmianie miejsca, doświadczanie staje się mniej liniowe, mniej określone i mniej zwerbalizowane. W wyniku tego „pojmuje się”, o co chodzi w całej sytuacji, podobnie jak „rozumie się” piękno zachodu słońca bez potrzeby mentalizacji i mówienia czegoś w stylu „Czyż to nie jest piękne?” lub opisywania jego kolorów, kształtów, chmur itp.

Dzięki takiej orientacji przetwarzanie danych staje się coraz bardziej kontekstowe i ogólne, a nie szczegółowe. Pojawia się też mniej umysłowych wokalizacji i werbalizacji. To przeradza się w zdolność do „uświadamiania sobie” i posiadania „wiedzy” bez myślenia. Subiektywne doświadczenie przytulania mruczącego kota lub obserwowania merdającego psiego ogona nie wymaga myślenia ani żadnej mentalizacji. Zamiast tego po prostu „pojmuje się”, co się dzieje w całej sytuacji dzięki zwiększającej się zdolności do rozróżnienia istoty zamiast mentalizacji percepcji. Dzięki temu procesowi staje się w końcu zupełnie jasne, że wszystko „po prostu *jest* jakie *jest*”, a to, *czym* jest, *jest* jego „znaczeniem”, odsłaniającym akceptację, która już nie wymaga komentarza, treści, ani wysuwania lingwistycznych dualistycznych postaw, takich jak

opinia. Ten styl jest pokrewny z uświęconymi wiekami „Wu Wei” ścieżki Tao, dzięki któremu można bez wysiłku płynąć ze strumieniem życia oraz pozostawić samowolę i osądzanie Bogu. Brak oporu prowadzi do nieprzywiązywania się, a nie odłączenia, które może być formą stosowania uników.

Brak oporu nie oznacza ignorowania czy zaprzeczania, ale bycie świadkiem, obserwowanie i uważność, co w empiryczny sposób powoduje wyjście z roli wymyślnego aktora w filmie własnego życia i stanie się obserwatorem, który jest w ten sposób niezaangażowany emocjonalnie, a wciąż zdolny do uczestnictwa. Ta postawa zmniejsza pokusę zajmowania się pozycjonowaniem czy rezultatami. W ten sposób osobowa wola poddaje się, a jej miejsce zajmuje Boska Wola, zgodnie z którą Stworzenie jest stałe, ewolucyjne i służy rozwijaniu świadomości.

W powyższym procesie transformacyjnym można dostrzec, że podstawową właściwością, która aktywuje doświadczenie, jest sama świadomość. Nie ma żadnego „kogoś”, kto jest świadkiem, doświadczającym lub obserwującym. Pozostaje raczej wrodzona cecha, która działa bez wysiłku, bez wydatku energii intencji, by zmodyfikować ten proces. Całe życie zostaje po prostu „dane”, a świadomość esencji subiektywności zmniejsza poczucie osobowego „ja” czy „mnie” na rzecz wrodzonej obecności Jaźni, która jest poza myśleniem o treści i zamiast tego je obejmuje. Ta świadomość jest „Światłem”, dzięki któremu „widzimy” mentalnie i emocjonalnie. Dzięki niej punkt skupienia zwraca się do wewnątrz, do źródła Światła, zamiast ku szczegółom tego, co jest oświetlane. Wyłącznie dzięki temu Światłu można stać się świadomym treści umysłu, bo jak inaczej można by wiedzieć, czego się doświadcza lub o czym się myśli?

Zakłócenia i przyciągania

Zwierzęca energia ego przynosi skupienie, dzięki któremu energia psychiczna zostaje nakierowana, a tym samym naładowana emocjami. Emocjonalna treść umysłowa przyciąga następnie uwagę i zaczyna sama się rozprzestrzeniać. W wyniku tego pojawiają się czynniki przyciągające i odpychające, jak i rozpraszaające, prowadzące ostatecznie do wpadnięcia w pułapkę rutynowych zachowań, które dzięki kateksji (obsadzeniu) energii i zainteresowań zyskują wagę i obejmują poziomy dominujących działań, uczuć i myśli. Te z kolei przeradzają się w pola energii świadomości, które zestrzajają się z ogólnymi bezosobowymi polami atraktorowymi ludzkiej świadomości i zostają przez nie wchłonięte. W ten sposób, dzięki wyborze opcji, jednostka „dostraja się” niczym odbiornik do radiowych lub telewizyjnych częstotliwości. A zatem odczuwanie strachu lub nienawiści dostraja nas do zupełnie innych częstotliwości, niż tych związanych z przebaczeniem czy akceptacją. Każdy poziom świadomości wpływa na percepcję, powiązane postawy oraz towarzyszące im pozycjonowania.

Uzależnienie od skłonności ego jest jak intoksykacja, w której czerpie się przyjemność z emocjonalnych nagród negatywności. Dlatego też negatywne pozycjonowanie zmienia się w samonapędzające się nawyki pokrewne uzależnieniom. Opierają się one na założeniach i wewnętrznym uwodzicielskim pragnieniu zaspokojenia podstawowych zwierzęcych instynktów. Stale powtarzane, w końcu zyskują przewagę i kontrolę, co przede wszystkim jest odwiecznym celem narcystycznego ego.

W duchowej pracy określa się je jako „pokusy” i zakłada, że poświęcenie jest konieczne, by z nich zrezygnować, ponieważ trzeba porzucić przyjemność płynącą z emocjonalnego „zasilania”, „posiadania racji”, „wyrównywania rachunków”, współczucia sobie itp. Warunkowanie w stylu Pawłowa odbywa się jako samowzmacniający się system nagradzania, który wkrótce staje się autonomiczny. Następnie, oddziaływanie tych ukrytych gratyfikacji przynosi nieprzyjemne uczucie frustracji i straty. Dlatego też często można zauważyć, że emocjonalny umysł ego kurczowo trzyma się negatywności i dosłownej niewoli oraz mężnie opiera się uwolnieniu i wzniesieniu na wyższy poziom funkcjonowania i mechanizmy związane z daniem sobie rady. Dla przykładu, potrzask urazy/winy/litowania się nad sobą/bycia ofiarą

jest często określaną pułapką, która natychmiast szuka uprawomocnienia poprzez społeczną zachętę i pozorną ważność powiększającego się pozycjonowania.

Przetrawianie całego życia żywiąc urazę i wymyślając skomplikowane uzasadnienia, wsteczne zafałszowanie pamięci czy oszustwa, nie jest niczym rzadkim wśród ludzi. Ten powszechnie zauważany psychologiczny kompleks składa się z mieszanki wszystkich poziomów świadomości poniżej 200. Jest on zaciekle broniony i uparcie odporny na wszelkie wyzwania, a jeszcze bardziej na chęci uwolnienia się od niego czy poddania go. W rezultacie wybaczenie, akceptacja, rozsądek i miłość postrzega się jako antytezy skrytych, wewnętrznych celów ego.

Nierzadko ludzie niszczą całe swoje życie w obronie przed nieuczciwymi mitami, które są stale utrwalane, i kurczowo się ich trzymają, tak jak innych ludzi i świata. Samooszukiwanie się jest wrodzoną wadą emocjonalnego ego/umysłu, który bez światła duchowej prawdy ulega samowzmocnieniu, co przynosi destruktywne konsekwencje, wykluczające osiągnięcie faktycznego szczęścia. Ofiara nie jest w stanie odróżnić przyjemności (czerpanej z negatywności) od rzeczywistego szczęścia, którego tacy ludzie naprawdę nie znają. Ten patologiczny kompleks jest tak silnie broniony, że ludzie wolą nawet umrzeć niż z niego zrezygnować, czy choćby zakwestionować jego autodestrukcyjne przesłanki. Szczęśliwym trafem, taki niedobry cykl czasem zostaje przerwany przez życiowy kryzys, z którym się konfrontujemy i który okazuje się być zamaskowanym błogosławieństwem.

Ucieczka ku wolności od emocjonalnego ego/ciała/umysłu

Poziomy poniżej kalibracji 200 zwykle same się rozprzestrzeniają, z powodu ich uwodzicielskiej emocjonalnej przyjemności pochodzącej z zaspokajania zwierzęcych instynktów ego. Jediną drogą wyjścia jest prawdziwa szczerość wobec siebie, która niestety nie jest nawet możliwa do osiągnięcia, gdy jest się zdominowanym i pojmanym przez ten negatywny, emocjonalny kompleks. Ponieważ składa się on ze zwierzęcych energii siły, jedynie potężniejsze energie prawdy posiadają jakąkolwiek zdolność, by przynieść uzdrowienie. Przez wzgląd na naturę Boskości, interwencja zachodzi dzięki zaproszeniu, bowiem Miłość to moc i nie posługuje się narzędziami siły. Współczucie bierze się z uświadomienia sobie, że siedemdziesiąt osiem procent światowej populacji jest wykalibrowane poniżej poziomu Prawdy 200, a liczba ta wzrasta prawie do stu procent w pewnych subkulturach i regionach świata, które istnieją głównie dzięki samym zwierzęcym instynktom.

Prosta ucieczka od negatywności ego w dwóch krokach:

Mechanizm Prawdy

Aby przekroczyć wszystkie te ograniczenia i przebić się przez złożoność, trzeba tylko zaakceptować dwie koncepcje:

Negatywność opiera się na energetycznej *sile* (zwierzęce pochodzenie), którą można pokonać tylko dzięki *mocy*, która jest wyłącznie Boskiego pochodzenia. Dlatego też jest czymś funkcjonalnie koniecznym, by prosić i wzywać Boską pomoc wszelkimi dostępnymi sposobami.

Trzeba przestać identyfikować się z ciałem/emocjami/umysłem jako ze „sobą”. Bądź szczerzy i przyznaj, że są *twoje*, ale nie są *tobą*. Podczas gdy na początku może się to wydać sztuczne, dziwne, obce czy nienaturalne, podstawowa rzeczywistość pokazuje, że jest to prawda pochodząca z wyższego porządku, co czyni ją bardzo potężnym i wspaniałym narzędziem. Umysł będzie usiłował zaprzeczać tej rzeczywistości, jak i prawdzie (do tego „został stworzony”), ponieważ przeczuwa, że Prawda jest jego nemezis.

Dawniej oraz współcześnie miliony ludzi wolą stracić życie niż uznać te dwie proste zasady. Ludzie raczej wysadzą w powietrze siebie i innych, niż przyznają, że mogli się mylić. Uświadom sobie, że ego prędzej z ochotą doprowadzi do twojej śmierci i cię zabije, niż pokornie przyzna, że popełniło błąd lub (och, to najgorsze ze wszystkich możliwych słów) „myliło się”.

Zamiast śmierci i potwornego życia lepiej nabrać dojrzałości i przyznać, że umysł wprowadza nas w błąd, oszukuje, jest okrutny i wcale nie jest naszym przyjacielem! Rdzeniem ego jest narcystyczna duma, ono skrycie myśli, że *jest* Bogiem. Bez nadmiernego wysiłku mogłoby zostać przyłapane na swoich potajemnych, wyolbrzymionych, dualistycznych założeniach, którym zaradzić może prosta pokora. Jest to brama do wolności i doświadczania szczęścia.

Odkrywamy prawdziwą naturę umysłu, gdy usiłujemy wyrwać się z jego kleszczy. Gdy poddamy go analizie, umysł okazuje się być kompleksem domniemań na temat „własnych” myśli oraz zbiorem obserwowanych danych faktycznych. Dane te są przydatne; dla odmiany, myśli i poglądy na ich temat są zawodne i z konieczności zniekształcone przez założenie, że są „własne”, wraz z każdym towarzyszącym im pozycjonowaniem.

Gdy myśli lub uczucia raz zostaną określone jako „własne”, stają się magicznie nasycone domniemaną wszechwiedzą i zakładaną suwerenną prawdziwością. To składa się na często prowadzącą do urojeń iluzję, opisywaną przez całą duchową literaturę. O ile nie zatrzyma się jej uczciwymi wątpliwościami i kwestionowaniem, nieokiełznany umysł pozostaje w niekończącym się natarciu, by pokonać wiarygodną, weryfikowalną prawdę, która w ten sposób stanowiłaby wyzwanie dla jego domniemanej suwerenności (tj. uniwersalnej ludzkiej skłonności do obrony stanowiska posiadania „racji” wbrew wszelkim dowodom mówiącym, że jest inaczej).

Cofnięcie dominacji umysłu można osiągnąć dzięki jednemu prostemu krokowi – pokorze, która jest wspierana przez proste rozpoznanie, że umysł nie jest suwerenny, wszechwiedzący czy nawet zdolny do odróżnienia prawdy od fałszu. Posiada on walory użytkowe, gdy mowa o fizycznym przetrwaniu i identyfikacji przedmiotów. Nawet jeśli chodzi o poznawanie fizycznego świata, umysł po prostu jest niezdolny do zrozumienia, co ten świat oznacza, podobnie jak nie potrafi zdać sobie sprawy z ultraprostej obserwacji, że Ewolucja *jest* Stworzeniem.

Umysł jest przydatnym narzędziem w sferze ochronnych więzów i zasad logiki oraz rozumu czy wewnętrznych funkcjonalnych ograniczeń i dyscypliny. Dlatego też umysł radzi sobie najlepiej, gdy zajmuje się nauką, która nie zezwala na emocjonalność czy zaburzenia logiki. Dobry przyjaciel kiedyś powiedział: „Właśnie zdałem sobie sprawę, że nie muszę posiadać opinii na każdy temat – co za ulga!”. Takie odkrycie prowadzi do cieszenia się większą wolnością, ponieważ opinie nas zniewalają i ograniczają oraz zmuszają do ciągłych sporów i kłótni.

Jeśli myśli czy pomysły tak naprawdę nie są „własne”, to skąd się biorą i kto jest ich autorem? Właściwie nie pochodzą one od „kogoś”, a zaledwie biorą się z „czegoś”. Treść kalibrowalnego pola świadomości jest jak bank myśli, zarządzany przez określone pole energii z poziomu zbiorowej ludzkiej świadomości. Podobne myśli, koncepcje czy idee łączą się ze sobą na różnych poziomach i są aranżowane zgodnie z wpływem uwagi pochodzącej z głównego „pola atraktorowego”, które niczym grawitacja przyciąga idee o podobnej ciężkości czy gęstości. To zjawisko jest podobne do stratyfikacji ryb i innych form życia na różnych poziomach głębokości morza. W ludzkim życiu także istnieją osobniki żywiące się na dnie, jak i ci, którzy wynurzają się nad powierzchnię wody.

Określone style myślenia, systemy wierzeń czy *memy** (chwytliwa nazwa) są endemiczne w pewnych społecznościach i subkulturach, w których przez stulecia dominowały mity. Dla przykładu, istnieją większe kraje, w których uczciwość, szczerłość i sprawiedliwość nawet nie są brane pod uwagę jako coś ważnego w codziennych relacjach. Zamiast tego, wszystkie interakcje opierają się całkowicie na zysku, a oszustwo jest cenną społeczną techniką i umiejętnością. W takiej kulturze moralność nie tylko jest nieobecna, ale postrzegana jako irracjonalna, bezwartościowa i będąca oznaką słabości, co wielu naiwnych turystów odkrywa po powrocie do domu z rzekomo bezcennymi antykami, które okazują się być warte zaledwie kilka centów.

* Mem (od gr. *mimesis* – naśladownictwo) – podstawowa jednostka ewolucji kulturowej, porównywana do genu. Termin wprowadzony przez Richarda Dawkinsa w książce *Samolubny gen* (przyp. red).

Wyjaśnienie powszechnego dualistycznego mitu ofiary/sprawcy

Dzięki duchowym staraniom odkrywa się, że to *my sami* jesteśmy „ofiarami” schwytanymi w sidła sprytnych oszustw ego. Wszystkie jego sztuczki można obserwować na przykładzie ewolucji różnych gatunków w królestwie zwierząt, która zachodziła przez wiele lat. Tam uwięzienie, zwodzenie, współzawodnictwo, korzyści ego, egoizm, kamuflaż i siła służyły przetrwaniu. Ewolucja człowiekowatych doprowadziła do powstania Homo sapiens, czemu towarzyszyło rozwinięcie się kory przedczołowej na przedzie zwierzęcego mózgu, który pozostawał pod wpływem dominacji pierwotnych instynktów aż do poziomu świadomości 200. Zwierzęce instynkty są całkowicie ukierunkowane na osobistą korzyść i podążają tą drogą, pozostając w konflikcie z energią duchowej mocy, prawdy, a zwłaszcza miłości. Kłamstwa ego są cwane, ponieważ wprowadzają swoją ofiarę i więźnia w błąd, każąc jej wierzyć, że sprawcy są „na zewnątrz”, podczas gdy tak naprawdę są wrodzeni, „wewnątrz”.

Jaka jest tożsamość prawdziwego sprawcy? Po zbadaniu okazuje się, że nie ma „kogoś”, istnieje tylko pole energii określonego poziomu świadomości, które narastało wraz z ewolucją i wciąż przeważa, dominując i zniewalając większość światowej populacji. Tym samym dostrzega się mądrość i prawdę słów Buddy: „Jest czymś rzadkim narodzić się jako człowiek, jeszcze rzadszym usłyszeć o prawdzie, a czymś najrzadszym, by po usłyszeniu o niej, jej poszukiwać”. Prawda tego stwierdzenia jest zweryfikowana przez kalibrację świadomości, która ustala, że tylko 0,4% światowej populacji jest zdolna do osiągnięcia stanu Bezwarunkowej Miłości.

Bezwarunkowa Miłość jest praktycznym, rozsądnym i możliwym do osiągnięcia celem ludzkiego życia. Z tego poziomu duchowe oddanie i poświęcenie rozwija się w stany wspaniałej radości – nawet ekstazy – aż w końcu osiąga poziom Pokoju na 600, który jest początkiem poziomu mistyków. Droga mistyka, zgodnie z prawdziwym klasycznym znaczeniem terminu, może być określona jako *Dewocyjna Niedualność*.

Rozdział 21

Przekraczanie umysłu

Wstęp

Podczas przekraczania poziomów świadomości, wybory i możliwości empirycznie jawią się jako pozorne przeciwieństwa lub pozostające ze sobą w konflikcie dualności. Doświadczane są jako czynniki odpychające lub przyciągające, które są trudne do odrzucenia, o ile nie zostaną zlikwidowane. Przyciąganie zakłada ukradkową bądź jawną przyjemność, zaś odpychanie wyraża jej spodziewany brak lub dyskomfort. Wybory komplikuje również poczucie moralnego obowiązku w postaci „powinienem” lub „mam obowiązek” i dlatego może się pojawić opór wobec nich, wynikający z przeczuwania subtelnej poczucia winy i pokusy uniknięcia go. Dlatego też najlepiej jest wystrzegać się wszelkich założeń, takich jak „powinności”. Podstawową cechą duchowej ewolucji jest wolność. Szanse na zmianę można postrzegać jako zachętę, a nie moralny obowiązek i naprawdę udostępniają one wyższe stopnie wolności i wewnętrznego szczęścia. Jednakże w każdej chwili ma się wolny wybór, by je wstrzymać czy zawiesić, a następnie podjąć decyzję w bardziej naturalny sposób, w innym momencie i kontekście.

Na pozorne przeszkody napotymane po drodze składają się dwa czynniki: (1) rzekomo atrakcyjna nagroda w postaci przyjemności oraz (2) strach przed jej domniemanym przeciwieństwem (tj. brakiem przyjemności). Wiele z tych pozostających w konflikcie par jest przypisanych „ludzkiej naturze” i zostały one odziedziczone razem z samą ludzką egzystencją w miarę jej rozwoju. Można je traktować jako rutynowe progi, które musi przekroczyć każdy, kto szuka wyższych poziomów świadomości. Doświadczane na własnej skórze nie są aż takie przerażające, jak się początkowo wydawało, a sukces w postaci pokonania nawet kilku z nich przynosi pewność i realistyczne oczekiwanie osiągnięcia jeszcze większego sukcesu w miarę własnego rozwoju. Kluczowe elementy to dostrzeżenie określonych składników konfliktu oraz

skorzystanie z Duchowej Woli, która jest zaskakująco mocna (kal. 850) i interweniuje, gdy prosi się o pomoc Boga, za czym idzie gotowość odrzucenia nagród i rezygnacja z oporu przed domniemanym czynnikiem odpychającym.

Powszechne skonfliktowane dualności można ogólnie pogrupować na podstawie podobieństwa, a czasem rozwiązać je jako całą klasę za jednym zamachem.

Porównawcze dualności

Oczekiwana przyjemność	Lęki
Kontrola	Poddanie
Znajomość, nawyk	Zmiana, niepewność, obcość
Trzymać się starego	Bać się nieznanego czy nowego
Łatwy sposób	Trudność, wysiłek
Ignorować, zaprzeczać, odrzucać	Wściekać się, zmierzyć się
Odżegnywać się	Przyjąć odpowiedzialność, być poczytalnym
„Nie mogę”	Prawda „nie będę”
„Nie chcę”	„Nie mogę”
Surowość, monotonność	Uczenie się
Homeostaza, stabilność	Przeprogramować, zmieniać, chwiejność
Przeszłość jako wymówka	Teraźniejszość jako czynnik zmiany
„Brak mocy woli”	Konfrontacja z brakiem ochoty
„Próbować”, „mieć zamiar”	Robić
„Jutro”	Teraz
Odkładać na później	Odnieść porażkę
Udawać	Być szczerym
Niechęć, opór	Akceptacja

Powyższe dualności są bliskie wszystkim, ponieważ mają zastosowanie do prawie wszystkich starań, ukierunkowanych na wzrost czy ewolucję duchową. Choć może się wydawać, że konfliktów nie da się uniknąć, ich rozwiązanie może faktycznie być zaskakująco proste dzięki ściśłemu stosowaniu się do sprawdzonych narzędzi duchowego przetwarzania, tj. głębokiej chęci poddania się Bogu i uwolnienia oporu poprzez wezwanie mocy Duchowej Woli (kal. 850),

następującego po prośbie o Boską pomoc. Można prosić o wsparcie Ducha Świętego i przyjąć prawdziwość stwierdzenia, że „Ja sam (ego) jestem niezdolny do samodzielnego dokonania tego kroku”. Patrząc na to z perspektywy funkcjonalnej, jest to właściwie prośba o to, by zrozumieć i umieścić sytuację w innym kontekście, a przez to zlikwidować pozorne paradoksy.

Osobista wola funkcjonuje tylko w obrębie wykalibrowanego poziomu świadomości danej osoby w określonym czasie jej ewolucji i dlatego często jest zbyt słaba, by wywołać pożądaną zmianę. Wcześniejsze próby dokonania przemiany z wykorzystaniem mechanizmów ego mogą przynieść wątpliwości, brak poczucia pewności siebie i odmowę zmierzenia się z kwestiami wynikającymi z defetyzmu. Często wyraża się to w stwierdzeniu „próbowałem”, które jest faktem – to mała jaźń próbowała, co częściej jest życzeniem niż zdecydowanym działaniem.

Dobre intencje potykają się o kamienie osobistej „siły woli”, która często jest wykorzystywana jako moralna maczuga, wywołująca dalsze poczucie winy i obwinianie siebie. Prawdziwe, głębokie poddanie Bogu nie może właściwie mieć miejsca bez porzucenia iluzji osobistej „siły woli” i zastąpienia jej zobowiązującą *decyzją*. W codziennym życiu sukces jest konsekwencją oddania, uporczywości i wytrwałości. Może się wydawać, że jest to związane z osobistym poświęceniem krótkotrwałych przyjemności w imię długoterminowych celów. W duchowej pracy mogą się pojawić te same przymioty, nie w wyniku osobowej woli, ale jako dary Jaźni, będące odpowiedzią z wewnętrznej Obecności Boga.

Ogromny opór ego to potrzeba kontroli i uzyskiwania przyjemności z własnych nagród. Dlatego też ego stwarza przeszkody w postaci lęków, włącznie z oczekiwaniem dyskomfortu, utraty wynikającej ze zmiany czy strachu przed porażką. Te jednak reprezentują duchową dumę, którą również trzeba porzucić. Zakładanie, że Boskość jest albo zadowolona, albo niezadowolona, czy też rozczarowana ludzkimi słabościami i skłonnościami, jest wyrazem egoistycznej próżności. Głębokie poddanie wyklucza zatem przypisywanie Bogu swoich przypuszczeń, a dzięki akceptacji następuje przyjęcie myśli, że „co ma być, to będzie”, co jest postawą nacechowaną większą pokorą. Rozwiązanie konfliktów jest także wynikiem intencji, stopnia zestrojenia, poddaniem stawiania warunków oraz wpływu karmicznych skłonności.

Egoistyczne wartości cieszą się szeroką akceptacją w społeczeństwie i są przez nie nagradzane. Co więcej, przyjmuje się, że owe łapówki są wynikiem przyczyny i skutku oraz produktem ubocznym działania. Dzięki poddaniu postrzeganego zysku lub straty, karmiczne

możliwości realizują się dzięki zgodzie i są automatyczną konsekwencją tego, czym osoba się stała, a nie tego, co robi lub robiła.

W miarę rozwijania się, wartości uznawane przez świat mogą zacząć wydawać się przeszkodą, natomiast to, co świat uznaje za porażkę, duchową korzyścią czy wolnością. Wewnętrzny pokój bierze się z odrzucenia czynników przyciągających i odpychających. Postrzegane wartości są przede wszystkim projekcjami tego, co „chcemy” i czego „nie chcemy”. Im mniej „potrzeb”, tym większy spokój i satysfakcja z życia. Odpowiedzialne zarządzanie swoimi aktywami i darami jest uczciwe. Dlatego też unikanie bogactwa czy rzekome gardzenie nim jest równie fałszywe jak pożądanie go. Pozorna bieda także może być formą ostentacji i duchowej dumy. Prawdziwa asceza jest po prostu kwestią zagospodarowania wysiłku. To nie same posiadane rzeczy się liczą, ale ich zakładana ważność czy wartość. Dlatego zaleca się, by „nosić świat niczym luźne odzienie”. Bogactwo samo w sobie nie posiada żadnej prawdziwej wartości, tak jak zdolność do odczuwania wewnętrznego szczęścia nie zależy od czynników zewnętrznych, gdy zaspokoi się podstawowe fizyczne, zwierzęce potrzeby.

Egoistyczne ciążoty są wspierane przez wartości wyznawane przez społeczeństwo, programowanie kulturowe oraz systemy nagród nagłaśniane przez media. Wartości te są także treścią marzeń na jawie, życzeniowych fantazji i romantycznych wizji. W subkulturach są bardzo zróżnicowane.

Aby odnaleźć znaczenie i odróżnić istotę, należy spojrzeć poza percepcję i pozory. Zgodnie ze słowami Sokratesa, każdy wybiera to, co postrzega jako „dobre”. Problem tkwi w odsianiu pozorów od sedna, aby można było odróżnić „prawdziwe” dobro od jego iluzorycznych substytutów. Poza podstawowymi wymogami fizycznego przetrwania i komfortu, wygoda także jest projektowaną wartością.

Dzięki rozpoznaniu istoty wszystko, co istnieje, posiada wrodzone piękno, a jego „wartość” polega na tym, że jest ono ekspresją ewolucji Stworzenia, ponieważ wyraża nieprzejawione stające się Przejawionym. Wartość jest zatem wrodzona Wszystkiemu, co Istnieje dzięki Boskiemu Źródłu samego Istnienia, które znajduje się w sferze nieliniowej i dlatego jest niewidoczne dla ograniczeń zawartych w mechanizmach percepcji.

Podsumowanie

Duchowa ewolucja jest automatycznym rezultatem obserwacji umysłu oraz jego skłonności jako „tego” z ogólnej perspektywy paradygmatu kontekstu, a nie treści. Zamiast prób wymuszenia zmiany, wystarczy jedynie zezwolić na nią Boskości dzięki głębokiemu poddaniu wszelkiej kontroli, oporu oraz złudzeń zysku czy straty. Nie trzeba niszczyć ani atakować iluzji, a jedynie pozwolić im odejść. Używanie siły poprzez takie mechanizmy jak wina nie jest ani konieczne, ani owocne, nie trzeba też poszukiwać czy popychać kogoś do duchowej ewolucji, ponieważ automatycznie rozwija się ona sama z siebie, gdy przeszkody i opór wynikające z iluzji zostaną poddane. Moc samej Prawdy jest własnością Boskiej Miłości, która w swej nieskończonej litości niweluje pozycjonowanie i umożliwia powrót do samej Rzeczywistości Jaźni. Jest także konieczne, by zaakceptować, że wyznaczenie czasu zależy od Jaźni, a nie jaźni, ponieważ tylko Ona jest zdolna uwzględnić nieznane karmiczne czynniki.

Nieskończone, nieliniowe pole świadomości nie tylko jest wszechobecne i wszechwiedzące, ale też wszechmocne. W obszarze tego pola to, czym każdy się stał, automatycznie ściąga go na adekwatny poziom, podobnie jak korek wznosi się nad powierzchnię wody w wyniku jego interakcji z grawitacją i gęstością wody. Duch wzrasta w konsekwencji cech, które nabył dzięki własnej wolnej woli. Współczucie dla jaźni jest przymiotem Jaźni. Dlatego też ostatni istotny opór, który musi zostać poddany, to opór przed wieczną Miłością Boga.

Rozdział 22

Stawanie się modlitwą

Wstęp

Uczniowie często proszą o praktyczne rady, „jak” pragmatycznie i subiektywnie wprowadzić w życie duchową prawdę i wdrożyć duchowość jako sposób bycia, który służy duchowemu wzrostowi i ewolucji. Wykształcony uczeń zwykle posiada już ogrom informacji na temat różnorodnych duchowych praktyk i koncepcji. Pożądana transformacja to przejście ze „słyszenia o”, „znania”, „robienia” na „bycie”. Taki postęp właściwie zachodzi z przypuszczalnego znania rzeczy na ich nieznanie, i z tego, co bliskie na to, co nowe. Dlatego też właściwe zastosowanie duchowej informacji może wciąż dawać wrażenie niepewności.

Sam umysł zaczyna interesować się ewolucją, gdy dowiaduje się, że istnieje wyższy wymiar prawdy poza przyjętymi stanami mentalnymi oraz sferami rozsądku i logiki. Zainteresowanie zwraca się wówczas w stronę odkrycia i duchowego przebudzenia.

Inni uczniowie mogliby zyskać wysoką motywację dzięki inspiracji lub przypadkowym doświadczeniom, które są odmieniające i wzbudzają świadomie wybrany proces duchowego rozwoju i ewolucji. Mogą się one przejawiać jako nagle „szczytowe doświadczenia” (Maslow, 1970) czy nawet krytyczne „punkty przełomowe”, zmiany kontekstu i percepcji (Gladwell, 2000). Zainspirowanego tym adepta przyciąga potencjał, a uwaga skupia się na praktycznym zastosowaniu duchowych procesów w codziennym życiu.

To przejście jest charakterystyczne dla włączenia przesłanek pochodzących z intelektu w doświadczalną rzeczywistość subiektywności. A zatem nacisk kładziony jest na wdrożenie i faktyczne „wykonywanie” duchowych praktyk i założeń. Dzięki zaangażowaniu i praktyce, to co nowe, staje się nawykiem i sposobem, w jaki się „istnieje”, wskazującym to, czym każdy się „stał”.

Wyłonienie się rzeczywistości z potencjału zachodzi dzięki sprzyjającym okolicznościom, z których intencja oraz wola stanowią punkt podparcia i są energią aktywacyjną. Zrealizowaniu potencjału towarzyszy pozytywne sprzężenie zwrotne, dzięki któremu intencja ulega wsparciu, a procesy duchowe nabierają pędu dzięki Jaźni.

P: Opisano, że nawet pojedyncza, bardzo prosta duchowa zasada, zgodnie z którą się żyje, jest wystarczająca, aby miał miejsce wyraźny postęp, np. „bycie życzliwym wobec wszystkich przejawów życia”, „wybaczenie, cokolwiek zaszło”, „przejawianie dobrej woli wobec wszystkiego, co istnieje” lub też wybranie zdania albo dwóch z ulubionego psalmu i medytowanie nad nim przez dni, tygodnie czy nawet miesiące.

O: To najefektywniejszy sposób, by zacząć. Jedno narzędzie stosowane konsekwentnie i rygorystycznie jest skuteczniejsze niż czytanie wszystkich książek czy okresowe napady entuzjazmu. Wytrwałość jest charakterystyczną cechą „jednopunktowości umysłu”. Analogicznie, dzięki pociągnięciu jednej nici przędzy cały sweter zostaje rozpruty i rozebrany. Każdy krok naprzód przyciąga odpowiednie, już nabyte informacje, które nasilają i wyjaśniają doświadczenia. W ten sposób podstawowe motta przekładają się na praktykę i są potwierdzalne.

Zjawisko uczenia się nie polega ani na przyczynie i skutku, ani też nagradzające doświadczenia nie powinny być postrzegane jako korzyści. Dzięki ćwiczeniu życzliwości stajemy się życzliwi, ponieważ życzliwość sama w sobie jest odmieniająca. Dlatego też należy odłożyć oczekiwania na bok. Dzięki zgodzie woli transformacja zachodzi autonomicznie jako wynik kontekstu, nie tylko treści. Bycie miłym nie „spowoduje”, że inni się odwzajemnią, ale otworzy nielinearne drzwi do większego prawdopodobieństwa. Niektórzy nawet rezygnują z życzliwości, hojności czy przyjaznego, łagodnego podejścia, które u ludzi poniżej poziomu 200 może wywołać podejrzliwość, zażenowanie czy nawet wzmożoną ochronę czy paranoję. W ramach przydatnego eksperymentu można spróbować po prostu zacząć się uśmiechać do kierowcy samochodu stojącego obok nas na czerwonym świetle. Niektórzy odwzajemnią życzliwość, inni przybiorą kamienny wyraz twarzy i będą się gapić przed siebie, kolejni zaczną panikować, jeszcze inni ruszą z wielką prędkością, gdy tylko czerwone światło zmieni się na zielone. Dlatego też nawet przyjacielski uśmiech musi być dyskretny.

P: Ale w jaki właściwie sposób duchowa praktyka powoduje zmianę? Jakie są jej psychologiczne mechanizmy? Jak można zmienić się z „tego” w „tamto”?

O: Nie jest to proces „zmiany”, ale ewolucyjnego wyłaniania się. Larwa nie zmienia się w motyla, ale staje się spełnieniem jego potencjału, będącego produktem ewolucji Stworzenia. Powtórzę, Stworzenie jest ewolucją dzięki przemienieniu się potencjału w rzeczywistość. Intencja duchowej woli jest wystarczająca. To, co pozornie „nowe”, odzwierciedla proces nieprzejawionego stającego się Przejawionym, zupełnie jak rozprostowanie pięści odsłania całą dłoń.

Urzeczywistnienie jest możliwością i wyborem będącym aspektem woli. Każdy pozytywny wybór zwiększa prawdopodobieństwo i szanse kolejnych pozytywnych decyzji (co jest też zgodne z teorią kwantową). Każdy pozytywny wybór zbliża nas do wyższego pola atraktorowego świadomości. W świeckim świecie, gdzie „bogaci się bogacą, a biedni biednieją”, jest równie prawdziwe, że dzięki uczciwości i wysiłkowi ci niegdyś biedni mogą się wzbogacić, a wcześniej bogaci mogą zbankrutować w wyniku błędów. Ludzkie życie posiada wielką wartość, zawiera bowiem optymalną ilość możliwości dla duchowej ewolucji. Dzięki wyborom „żelazne opilki” ducha zostają przyciągnięte do różnych sfer wielkiego, wszechmocnego, wszechobecnego pola samej świadomości. Jest to analogiczne do efektu wywieranego przez gigantyczne pole elektromagnetyczne o nieskończonej mocy.

P: Ale czy ta definicja kontekstualizacji nie wprowadza spornego konceptu „wolnej woli”?

O: Argumenty na temat wolnej woli są zazwyczaj nieprawdziwe z powodu nieodpowiedniej kontekstualizacji i zdawania się na teoretyzowanie. Przeradzają się one w dyskursy i pokrętny intelektualizm, przez który ma się nieświadomą nadzieję, że wolna wola zostanie zanegowana jako ewentualna rzeczywistość, co umożliwi uniknięcie duchowej odpowiedzialności czy poczytalności.

Możliwości posiadają swoje parametry, z których bierze się odpowiedzialność oraz wina. Zakres opcji jest konsekwencją wielkiej różnorodności czynników, zarówno znanych, jak i nieznanych, włączając to, co można najlepiej określić jako karmiczne skłonności czy impet. Są one następnie wzmacniane przez prawdopodobieństwo, włącznie z przeszłymi nagrodami

i porażkami, a także przez intensywność wysiłku, oddania, stopnia uczciwości itp. To, co hipotetyczne, nie jest rzeczywistością, a zakres opcji jest wynikiem destylacji złożonych czynników, zarówno liniowych, jak i nieliniowych. A zatem w innych okolicznościach czy przeważających warunkach mogą być dostępne i wybierane zupełnie inne opcje. Z powodu natury ewolucji/Stworzenia treść i świadomy kontekst są przejściowe oraz ulotne dla opisu i doświadczenia.

Poddanie się Boskiej Woli i prośba o Boskie Przewodnictwo są tak potężne, że zmieniają dostępne możliwości, jak i postrzegane w nich wartości. Z nieliniowej dynamiki wyłania się także zasada „iteracji” [Iteracja – (wielokrotne) powtarzanie, zwłaszcza z każdorazowym przekształceniem w analogiczny sposób (przyp. red.)], dzięki której powtarzany wybór czy opcja stopniowo staje się prawdopodobieństwem („wrażliwość na warunki początkowe”).

P: A co z wielkimi objawieniami czy duchowymi doświadczeniami, które przynoszą nagle i poważne zmiany?

O: Lawiny i inne większe zjawiska naturalne zachodzą dzięki wibracyjnemu powtarzaniu. Egoistyczne postawy zostają osłabione dzięki pozornie małym i nieistotnym krokom. Na przykład, nawet powiedzenie „dziękuję”, gdy to tylko możliwe, potrafi spowodować pojawienie się w nas większej wdzięczności i wspaniałomyślności.

Dzięki przyciąganiu zaczniemy bez problemu wysyłać życliwość, wcześniej nieosiągalną nawet mimo wysiłku.

Ważne zmiany zachodzą też w wyniku uwolnienia od negatywnych obowiązków karmicznych. To tak, jakby nieświadomy umysł został wreszcie usatysfakcjonowany, że przyswojono lekcję oraz uregulowano dług dzięki działaniom kompensacyjnym. Duchowe uczenie się jest na wiele sposobów podobne do nowych umiejętności nabywanych przez powtarzanie i praktykę, aż staną się naturalne i nawykowe, niczym nasza druga natura. Uczenie się jest także ułatwiane przez inspirację i utożsamianie się z podziwianymi osobami, które przejawiają pożądane cechy. Zwykle stajemy się tacy jak ci, których podziwiamy.

P: Co będzie najbardziej pomocne dla amatora duchowości, poza zaznajomieniem się z zaawansowanymi informacjami o duchowości/świadomości?

O: Trzeba sobie przyswoić postawy związane z Wyższym Umysłem (Przegląd, Część II) i wybrać któreś z tych cnót. Odmawiaj lub odrzucaj negatywne postawy i pozycjonowanie. Bądź szlachetny w każdych okolicznościach, wobec siebie i innych. Odrzuć naruszanie duchowych zasad dla osiągnięcia krótkoterminowych celów. Stwórz idealny wizerunek siebie i ćwicz go, jakbyś przygotowywał się do roli filmowej.

Działanie „jak gdyby” przywołuje do świadomości potencjał, aby rzeczywiście stać się tym, kogo podziwiamy. Zaskakująco efektywne jako narzędzie ćwiczeń okazuje się „udawanie” cechy, której się pożąda. Dzięki temu ku własnemu zaskoczeniu odkrywa się, że była ona nieaktywnym i uśpionym aspektem naszego własnego potencjału. Niektórzy ludzie robią z samodoskonalenia swój główny życiowy cel i identyfikują się z podziwianymi osobami, zamiast im zazdrościć.

W ramach praktycznego zajęcia, zanim wyjdzie się z domu należy szybko przemyśleć, jakim chciałoby się być i zdecydować, że będzie się działało właśnie w ten sposób. Postępując w ten sposób, zauważy się zmienioną reakcję innych na naszą przyjazną, serdeczną, łaskawą czy kochającą postawę. Należy odrzucić pokusę i urok tego, co tandetne czy fantastyczne. Porzuć wątpliwą przyjemność płynącą z „wyrównywania rachunków” czy „dobijania najlepszego targu” w emocjonalnych interakcjach. Przyjemnym ćwiczeniem będzie świadomie i celowo pozwolić innym ludziom „wygrać”, dzięki czemu odkrywa się własną wewnętrzną wielkość i hojność. Emocjonalne skąpstwo powoduje uczuciową biedę. Każde „zwycięstwo”, jakie oddajemy innym, paradoksalnie czyni nas bogatszymi, a dzięki ćwiczeniom doprowadza nas do emocjonalnej fortuny.

P: Czy to nie jest unikanie uwagi czy „zadowalanie innych”?

O: Są to iluzoryczne postawy wynikające z duchowej biedy i niskiej samooceny. Działanie na mocy duchowej Łaski oznacza bycie wielkodusznym, ponieważ źródłem Łaski jest Miłość, która jest nieograniczona i rodzi się wewnątrz. Działanie, które jest podyktowane skąpstwem i poczuciem niższości potęguje duchowe ubóstwo i zamyka przed nami drzwi do Źródła Nieskończonej Łaski, które już jest obecne jako Jaźń.

Mała jaźń działa z perspektywy ograniczeń i postrzega siebie jako będącą w potrzebie i niewystarczającą. Dlatego też prezentuje postawę defensywną i zorientowaną na zysk. Mała jaźń jest chciwa, podejrzliwa i zachłanna. Jest empirycznie nieświadoma, że istnieje alternatywna Jaźń, która tylko czeka, by móc zacząć działać dzięki zaproszeniu i wyrażonej zgodzie. Mała jaźń jest bojaźliwa i nie chce zaufać Jaźni, dlatego też transcendencja wymaga zarówno wiary, jak i odwagi.

P: Często wykorzystujesz poczucie humoru podczas swoich wykładów oraz indywidualnych rozmów. Ludzie są tym zaskoczeni, ponieważ duchowy nauczyciel to dla nich ktoś poważny i pobożny lub też mówca dostarczający radosnego, inspirującego napomnienia.

O: Paradoks polega na tym, że poczucie humoru jest tak naprawdę całkiem poważnym podejściem do duchowych konfliktów i dylematów. Jest też bardzo często o wiele efektywniejsze niż oklepane homilie. Humor bierze się z dostatku dobrej woli. Równoważy on i wyklucza ból emocjonalny oraz niepokój, przekracza to, co negatywne poprzez odsłonięcie błędów, o których się nie mówi i w inny sposób by się ich nie poruszyło.

Dzięki przyznaniu się do błędu, będącego ukrytym aspektem czyjejś osobowości, zostaje ujawniona jego absurdalność. Taki jest mechanizm działania hiperboli odsłaniającej wadliwe systemy wierzeń, które są oferowane przez zracjonalizowane zniekształcenia prawdy. Humor niczym most łączy przepaść między *res interna (cogitans)* a *res externa* (świat taki, jaki jest). W ten sposób powstaje uderzający kontrast pomiędzy tym, w co wierzy lub co postrzega umysł, a istotą podstawowej rzeczywistości. Poczucie humoru ujawnia zatem egoistyczne złudzenia ego.

Humor odsłania alternatywne punkty widzenia i możliwości, dzięki czemu stanowi wyzwolenie. Z perspektywy klinicznej jest on również związany z poprawą zdrowia, a nawet wydłużeniem życia. Komicy zwykle są wykalibrowani na wysokie poziomy 400, cieszą się długim życiem i sympatią każdego. Humor odsłania stłumione aspekty ludzkiej psychiki, dzięki czemu można je zidentyfikować i łatwiej uznać, wziąć za nie odpowiedzialność, a także je przekroczyć, widząc ich oczywisty fałsz. Nie trzeba przyjmować defensywnej postawy

wobec ludzkich słabości i ułomności, jeśli się je rozpozna, zaakceptuje i przyjmie za nie odpowiedzialność. Prawdziwa duchowa świadomość bierze się z poznania istoty.

Wielcy komicy są uwielbiani, ponieważ ich siła do przyjęcia, zmierzenia i śmiania się z ludzkich słabości odsłania zdolność widzów do zrobienia tego samego. Efekt poczucia humoru jest terapeutyczny, zacieśnia więzy międzyludzkie i zdolność współczucia dzięki wzajemnemu rozpoznaniu. Humor zmniejsza wewnętrzny ból, wstyd i poczucie winy, w ten sposób pokazując nam łagodniejsze możliwości.

Psychologiczny mechanizm zaprzeczania pochodzi z winy, a gdy poczucie winy ulega złagodzeniu, pojawia się wewnętrzna uczciwość. Humor jest antidotum na emocjonalno-psychologiczno-duchowe ubóstwo oraz na skłonność do małostkowości, nikczemności i braku właściwej postawy.

P: Czy w związku z tym humor w łatwy do przełknięcia sposób pomaga człowiekowi w dotarciu do bolesnych wad własnego ego?

O: Tak. Jest on przykładem terapeutyczno-duchowej techniki, która prowadzi do osiągnięcia wewnętrznej wolności, szczerości i wyzwolenia. Jest on antidotum na wstyd, strach i poczucie winy. W subtelny sposób odsłania zdolność do wykrzesania wewnętrznej siły, która umożliwia rozpoznanie u siebie rodzącego się poczucia ważności. Dzięki poczuciu humoru to, co nieosiągalne, staje się dostępne w procesie poznania, przyjęcia i przekroczenia. Humor sprzyja wewnętrznej uczciwości. Dla porównania, nieprzekształcane ego jest ponure i pozbawione poczucia humoru.

P: W jaki sposób humor pasuje do duchowego oddania? Czy nie są one czymś odmiennym?

O: Duchowe oddanie jest poświęceniem się Prawdzie i Miłości, dzięki czemu humor staje się wsparciem pomagającym w osiągnięciu celu. Zmniejsza wartość mitów poprzez kontrastowanie prawdy z fałszem, umieszczając je obok siebie. Ukryte zamiary humoru są w zasadzie całkiem poważne i służą wyzwoleniu z iluzji, strachu, nienawiści i winy. Pozbawia on ego maski, zmniejszając w ten sposób jego dominację. Prowadzi on z jaźni w Jaźń.

P: Jak do tego dochodzi?

O: Programy ego są liniowe, składają się i są określone przez ograniczenie treści. Duch czy Jaźń jest nieliniowa i reprezentuje kontekst. Ograniczona liniowa treść ego zostaje porzucona dzięki odsłonięciu nierealności jej percepcji i pozycjonowania. Można dostrzec, że postrzeżenia ego są zestrojone z podbojem i zyskiem. Gdy błędy jego pomysłów zostają ujawnione przez światło świadomości, dominacja iluzji przemija.

Zrealizowanie Jaźni nie jest ani zyskiem ani nabytkiem. Ta Realizacja rozwija się sama z siebie, gdy przeszkody zostaną poddane lub usunięte. Wysiłek jest tylko konsekwencją oporu, który z kolei jest wytworem iluzji. W miarę jak chmury na niebie się rozplývają, słońce świeci samo z siebie. Wewnętrzną obecność należy powitać, kochać, nie bać się jej, ponieważ jest nieskończenie łagodna i odsłania odmieniającą moc Miłości. Idea Boga, którego należy się bać, jest tak naprawdę ostatecznym żartem ego i jego teatru absurdu.

P: Jak to się stało, że duchowe oddanie stało się dominującą wartością?

O: Zaakceptuj, że każdy jest przyciągany przez przeznaczenie, a nie popychany do czegoś przez przeszłość. Ewolucja świadomości jest karmicznym dorobkiem każdego z nas, ponieważ jest cechą wrodzoną samej ludzkiej świadomości. Odwaga bierze się z poświęcenia oraz uczciwego zestrojenia i oddania. Wartościową własnością oddania jest radość, która ostatecznie zostaje ugruntowana jako cicha, lecz utrzymująca się, wewnętrzna gorliwość. Wartość uważnego bycia świadkiem polega na tym, że nawet zwykła świadomość defektów ego jest w stanie im zaradzić. Dzięki poddaniu i pobożnemu wezwaniu, Boska Wola ułatwia przejście z niższego stanu na wyższy, ponieważ Jaźń bez wysiłku wspiera i zasila intencję. Jaźń jest niczym magnetyczne przyciąganie, dzięki któremu osobowa wola zostaje stopniowo poddana, a opór słabnie. A zatem ta droga jest samospełniająca się, gratyfikująca i stopniowo odsłania swe nagrody. Każdy krok, nieważne jak mały się pozornie wydaje, jest równie wartościowy.

P: A co z wpływem Duchowego Nauczyciela?

O: Poziom świadomości Nauczyciela poprzez niemą transmisję także ułatwia przetworzenie informacji z mentalnej na subiektywną, doświadczalną rzeczywistość. Poziom świadomości i wibracyjne pole energii aury Nauczyciela jest wytworem ewolucji świadomości

i nie jest osobowe. Na poziomie niewerbalnym aktywuje ono u ucznia rodzące się cechy. Analogicznie, można by to nazwać duchowym odpowiednikiem poprzednio wspomnianego „efektu Rogera Bannistera” (jako pierwszy w historii przebiegł milę poniżej czterech minut, przyp. tłum.). Aura przekazuje pole o wysokiej częstotliwości i energii. Jego jakość bierze się z pewności, która ma źródło w opartej na doświadczeniu Rzeczywistości. Takie samo zjawisko jest akceptowane przez grupy wsparcia, w których moc założyciela pochodzi z pomyślnych doświadczeń, a dzięki temu zdolności opanowania danego problemu. Z takich duchowych grup emanuje pole o wysokiej energii, które jest też korzystne dla nowoprzybyłych dzięki indywidualnemu i wspólnemu zestrojeniu podtrzymywanemu przez bycie uczciwym wobec siebie.

Każdy poziom świadomości reprezentuje pole atraktorowe, które dominuje w określonym polu świadomości dzięki swojej wrodzonej, wewnętrznej mocy. W dużych grupach o długiej historii określa się to dosłownie jako „Moc Wyższą”. Często unika się słowa „Bóg”, ponieważ łatwo o błąd w definicji i powstanie wielu skonfliktowanych systemów wierzeń, a także o strach i poczucie winy związane z antropomorficznymi przedstawieniami Boga. Aby wspierać duchowy progres należy wybierać sprawdzonych nauczycieli i nauki oraz unikać tych, którzy chcą coś zyskać dzięki naszej przynależności czy zestrojeniu z nimi. Unikajcie grup i nauczycieli, którzy mają zachcianki, są chciwi i pragną kontrolować innych. Jaźń jest całkowicie samospełniająca się i nie ma potrzeb ani nie chce niczego zyskać. Nauczyciel jest Sługą Prawdy, a nie jej twórcą. Wszyscy, którzy dążą do Boga, służą Mu.

W duchowych pismach pojawia się deklaracja, powtarzana w różnych kulturach i językach, mówiąca, że Boskość odpowiada na wierność. Zwykle jest to ujmowane w podobny sposób: „Ci, którzy Mnie uznali, są Moi”. Z tych słów wynika, że nie jest ważne to, jak daleko ktoś zaszedł na swej drodze, ale sam fakt, że jest w drodze.

Gloria in Excelsis Deo!

DODATKI

Dodatek A

MAPA SKALI ŚWIADOMOŚCI					
Wizja Boga	Wizja życia	Poziom	Log	Uczucie	Proces
Jaźń	Jest	Oświecenie	700-1000	Niewysłowione	Czysta świadomość
Wszelchniejący	Doskonałe	↑ Pokój	600	Błogość	Iluminacja
Jeden	Kompletne	↑ Radość	540	Pogoda ducha	Przemienienie
Kochający	Dobrotliwe	↑ Miłość	500	Cześć	Objawienie
Mądry	Sensowne	↑ Rozsądek	400	Zrozumienie	Abstrakcja
Miłosierny	Harmonijne	↑ Akceptacja	350	Wybaczenie	Transcendencja
Inspirujący	Pełne nadziei	↑ Ochota	310	Optymizm	Intencja
Umożliwiający	Satysfakcjonujące	↑ Neutralność	250	Zaufanie	Uwolnienie
Zezwalający	Wykonalne	↓ Odwaga	200	Afirmacja	Wzmocnienie
Obojętny	Wymagające	↓ Duma	175	Pogarda	Zaduśnięcie
Mściwy	Antagonistyczne	↓ Złość	150	Nienawiść	Agresja
Odmawiający	Rozczarowujące	↓ Pożądanie	125	Pragnienie	Zniewolenie
Karzący	Przerażające	↓ Strach	100	Niepokój	Wycofanie
Lekceważący	Tragiczne	↓ Żal	75	Ubolewanie	Zniechęcenie
Potępiający	Beznadziejne	↓ Apatia	50	Rozpacz	Rezygnacja
Pamiętliwy	Złe	↓ Wina	30	Obwinianie	Destrukcja
Gardzący	Żalostne	Wstyd	20	Upokorzenie	Eliminacja

Dodatek B

JAK WYKALIBROWAĆ POZIOMY ŚWIADOMOŚCI

Ogólne informacje

Pole energii świadomości ma nieskończony wymiar. Określone poziomy są skorelowane z ludzką świadomością. Zostały one wykalkulowane od „1” do „1000” (patrz Dodatek B: Mapa Skali Świadomości). Te pola energii odzwierciedlają i przeważają w ludzkiej świadomości.

Wszystko we wszechświecie emanuje z siebie pewną częstotliwość czy mniejsze pola energii, które na stałe pozostają w polu świadomości. W ten sposób każda osoba czy istota, które kiedykolwiek żyły, oraz wszystko, co ich dotyczy, włącznie z każdym zdarzeniem, myślą, uczynkiem, uczuciem czy postawą, zostaje na zawsze zapisane. Można mieć dostęp do tych informacji w każdym momencie w teraźniejszości lub przyszłości.

Technika

Odpowiedzią na testowanie mięśni jest proste „tak” lub „nie tak” (nie) jako reakcja na określony bodziec. Zwykle wymaga ono, by badany wyciągnął wyprostowane ramię, a testujący popycha w dół jego nadgarstek używając dwóch palców i lekkiego nacisku. W drugiej ręce badany trzyma zazwyczaj testowaną substancję przy swoim splocie słonecznym. Testujący mówi do badanego „opór” i gdy testowana substancja jest korzystna dla badanego, jego ramię pozostanie silne. Gdy zaś nie jest dobroczynna lub ma przeciwne działanie, ramię osłabnie. Odpowiedź jest bardzo szybka i zwięzła.

Trzeba mieć na uwadze, że intencja oraz testujący i badany muszą być wykalibrowani powyżej 200, aby otrzymać trafne odpowiedzi.

Doświadczenia omawiane w internetowych grupach dyskusyjnych pokazały, że wielu uczniów otrzymuje błędne wyniki. Dalsze badania dowodzą, że na poziomie kalibracji 200 wciąż istnieje trzydzieści procent szans na błędny wynik. Co więcej, mniej niż dwanaście procent uczniów otrzymuje konsekwentne trafienia, głównie z powodu nieświadomie posiadanego pozycjonowania (Jeffery i Colyer, 2007). Im wyższe poziomy świadomości grupy testującej, tym trafniejsze wyniki. Najlepszym podejściem jest odejście od pozycji klinicznej i skonstruowanie zdania zaczynającego się od „W imieniu najwyższego dobra,.....jest wykalibrowane jako prawdziwe.

Powyżej 100. Powyżej 200” itd. Narzucenie kontekstu „w imieniu najwyższego dobra” zwiększa dokładność, ponieważ przekracza egoistyczne interesy i pobudki danej osoby.

Przez wiele lat myślano, że test jest miejscową odpowiedzią systemu akupunktowego lub odpornościowego ciała. Późniejsze badania ujawniły jednak, że wynik w ogóle nie jest miejscową odpowiedzią ciała, tylko ogólną reakcją samej świadomości na energię danej substancji czy zdania. Te, które są prawdziwe, korzystne czy służące życiu, dają pozytywną odpowiedź, która pochodzi z bezosobowego pola świadomości, obecnego we wszystkich żyjących istotach. Pozytywna reakcja jest sygnalizowana przez muskulaturę ciała, która się wzmacnia. Występuje także związana z tym reakcja oczu (żrenice rozszerzają się w zetknięciu z fałszem i zwężają w przypadku prawdy) oraz zmiana w funkcjonowaniu mózgu, co ujawnia

rezonans magnetyczny. (Dla ułatwienia: mięsień naramienny jest zwykle najlepszym mięśniem wskaźnikowym, można jednak wykorzystać każdy mięsień ciała).

Zanim pytanie (w formie oznajmującej) zostanie postawione, trzeba być upoważnionym do jego zadania dzięki otrzymaniu „pozwolenia”, czyli trzeba powiedzieć: „Mam pozwolenie, by pytać o to, o czym teraz myślę” (Tak/Nie) lub „Ta kalibracja służy najwyższemu dobru”.

Gdy zdanie jest fałszywe lub substancja szkodliwa, mięśnie szybko słabną w odpowiedzi na polecenie „opór”. To wskazuje, że bodziec był negatywny, nieprawdziwy, przeciwny życiu lub że odpowiedź brzmi „nie”. Odpowiedź jest szybka i zwięzła. Ciało następnie natychmiast wraca do formy i do normalnego napięcia mięśniowego.

Istnieją trzy sposoby wykonania testu. Ten, który jest wykorzystywany w badaniach oraz najpopularniejszy w ogóle, wymaga dwóch osób: testującego i badanego. Powinno się go stosować w cichym miejscu, bez muzyki płynącej w tle. Badany zamyka oczy. *Testujący musi sformułować „pytanie”, które zadaje w formie zdania oznajmującego.* Następnie uzyska na nie odpowiedź mięśni w formie „tak” lub „nie”. Na przykład *błędną* formą byłoby „Czy ten koń jest zdrowy?”. Poprawna forma musi być wyrażona jako zdanie oznajmujące: „Ten koń jest zdrowy” lub towarzyszące mu „Ten koń jest chory”.

Po wypowiedzeniu zdania, testujący mówi „opór” do badanego, który trzyma swoje wyprostowane ramię równoległe do ziemi. Testujący dwoma palcami naciska na nadgarstek jego ramienia, krótko, z niewielką siłą. Ramię testowanego albo pozostanie silne, co będzie oznaczać „tak”, lub osłabnie na „nie tak” (nie). Odpowiedź jest krótka i natychmiastowa.

Kolejnym sposobem jest metoda „Okręgu”, którą można wykonać samemu. Kciuk i palec środkowy tej samej dłoni trzeba złączyć ściśle tak, żeby powstał kształt koła. Lekko zgięty palec wskazujący drugiej ręki ma natomiast próbować je rozłączyć. Istnieje znaczna różnica w sile pomiędzy odpowiedziami „tak” i „nie” (Rose, 2001).

Trzecia metoda jest najprostsza, jednak tak jak dwie poprzednie wymaga praktyki. Po prostu podnieś ciężki obiekt, jak na przykład duży słownik lub kilka cegieł ze stołu sięgającego na wysokość talii. Utrzymuj w myślach obraz prawdziwego zdania, które ma być wykalibrowane, po czym podnieś przedmiot. Następnie, dla kontrastu, utrzymuj w myślach obraz tego, co na pewno jest fałszem. Zauważ łatwość podnoszenia, gdy myślisz o prawdzie i większy wysiłek,

jaki jest potrzebny do podniesienia ciężaru, gdy dana kwestia jest fałszywa (nieprawdziwa).
Rezultaty można zweryfikować wykorzystując poprzednie dwie metody.

Kalibracja określonych poziomów

Przełomowym punktem pomiędzy pozytywnym a negatywnym, pomiędzy prawdą a fałszem, czy pomiędzy tym, co konstruktywne lub destruktywne, jest wykalibrowany poziom 200 (Patrz Mapa w Dodatku B). Wszystko przekraczające poziom 200 lub prawdziwe sprawia, że badany się wzmacnia, zaś wszystko poniżej 200 bądź fałszywe powoduje, że ramię słabnie.

Może zostać przetestowane wszystko z przeszłości lub teraźniejszości, włącznie z obrazami czy zdaniem, faktami historycznymi czy osobistościami. Nie wymaga to werbalizacji.

Kalibracja numeryczna

Przykład: „Nauki Ramana Maharshi są wykalibrowane powyżej 700” (T/N). Lub „Hitler był wykalibrowany powyżej 200” (T/N). „Gdy miał dwadzieścia lat (T/N), trzydzieści (T/N), czterdzieści (T/N), w momencie swojej śmierci” (T/N).

Zastosowania

Nie można wykorzystywać testu mięśniowego, by przepowiadać przyszłość, oprócz tego nie ma zastrzeżeń co do tego, o co można pytać. Świadomość nie ma ograniczeń czasu ani przestrzeni, można jednak nie uzyskać pozwolenia. Wszystkie obecne i historyczne zdarzenia są dostępne dla pytań. Odpowiedzi są bezosobowe i nie zależą od systemów wierzeń testującego ani badanego. Na przykład protoplazma odsuwa się od trującego bodźca, a ciało krwawi. Są to cechy tych materiałów i są one bezosobowe. Świadomość właściwie zna tylko prawdę, ponieważ tylko prawda posiada faktyczną egzystencję. Nie odpowiada na fałsz, ponieważ fałsz nie istnieje w Rzeczywistości. Nie zareaguje odpowiednio także na nieuczciwe czy egoistyczne pytania.

Precyzyjnie to ujmując, odpowiedź w teście jest albo „włączona”, albo zwyczajnie „niewłączona”. Podobnie jak w przypadku włącznika elektrycznego, mówimy, że prąd jest „włączony”, a gdy używamy słowa „wyłączony” po prostu chodzi nam o to, że go tam nie ma. W rzeczywistości nie istnieje coś takiego jak „wyłączenie”. Jest to subtelne stwierdzenie, ale kluczowe dla zrozumienia natury świadomości. Świadomość jest zdolna jedynie do rozpoznania Prawdy. Po prostu nie reaguje ona na fałsz. W podobny sposób lustro odbija obrazy tylko wtedy, gdy jest jakiś obiekt do odbicia. Gdy przed lustrem nie będzie żadnych obiektów, nie pojawią się odbite obrazy.

Jak wykalibrować poziom

Wykalibrowane poziomy są powiązane z określoną skalą odniesienia. Aby otrzymać te same liczby, które podano w tabeli w Dodatku B, trzeba odnieść się do niej lub powiedzieć: „Na skali ludzkiej świadomości od 1 do 1000, gdzie 600 oznacza Oświecenie,.....kalibruje się powyżej.....(liczba)”. Albo „Na skali świadomości, gdzie 200 jest poziomem Prawdy, a 500 poziomem Miłości, to stwierdzenie kalibruje się powyżej.....” (podaj określoną liczbę).

Ogólne wskazówki

Ludzie na ogół chcą odróżnić prawdę od fałszu. Dlatego też zdanie musi być bardzo precyzyjnie sformułowane. Unikaj ogólnych terminów, takich jak „dobra” praca, o którą się starasz. „Dobra” pod jakim względem? Wynagrodzenia? Warunków pracy? Możliwości awansu? Uczciwości szefa?

Doświadczenie

Zaznajomienie z testem owocuje wzrostem doświadczenia. „Właściwe” pytania zaczynają same się pojawiać i potrafią być wręcz niesamowicie dokładne. Jeśli ten sam testujący i badany pracują razem przez jakiś czas, któryś z nich lub obaj rozwiną coś, co można określić jako zdumiewającą trafność i zdolność ustalania, jakie pytania zadać, nawet pomimo faktu, że sam przedmiot jest im nieznany. Na przykład testujący zgubił przedmiot i zaczyna od stwierdzenia: „Zostawiłem go w biurze” (odpowiedź: nie). „Zostawiłem go w samochodzie” (odpowiedź: nie). Nagle badany niemalże „widzi” przedmiot i mówi: „Zapytaj: *Na drzwiach do łazienki*”. Testujący mówi: „Obiekt wisi na drzwiach do łazienki” (odpowiedź: tak). W tym konkretnym przypadku badany nawet nie wiedział, że testujący zatrzymał się, by zatankować, i zostawił kurtkę w toalecie na stacji benzynowej.

Można uzyskać dowolną informację dotyczącą wszystkiego, niezależnie od miejsca i czasu, w zależności od uzyskanego wcześniej pozwolenia. (Czasami dostaje się odpowiedź „nie”, być może z karmicznych czy innych nieznanych powodów). Dzięki wzajemnej kontroli, można z łatwością potwierdzić jej trafność. Dla każdego, kto uczy się tej techniki, natychmiast staje się dostępna większa ilość informacji, niż mogą pomieścić wszystkie komputery i biblioteki świata. Możliwości są zatem nieograniczone, a perspektywy zapierają dech w piersiach.

Ograniczenia

Test jest dokładny jedynie wtedy, gdy badani są wykalibrowani powyżej 200, a intencja zastosowania go jest uczciwa i także wykalibrowana powyżej 200. Wymogiem jest bezstronna obiektywność i zestrojenie z prawdą, zamiast subiektywnych opinii. A zatem próby „dowodzenia swego” negują trafność. Czasami pary małżeńskie z wciąż niepoznanych przyczyn nie są w stanie przeprowadzić testu między sobą i muszą znaleźć trzecią osobę, która będzie brała udział w badaniu.

Odpowiedni badany to osoba, której ramię się wzmacnia, gdy myśli o kochanej osobie lub obiekcie, a osłabia się, gdy utrzymuje w myślach to, co negatywne (strach, nienawiść, winę itp.). (Np. Winston Churchill powoduje wzmocnienie, a bin Laden osłabienie).

Co jakiś czas odpowiedni badany daje paradoksalne odpowiedzi. Można to naprawić dzięki wykonaniu tzw. „uderzenia grasicy”. (Zamkniętą dłoń należy trzy razy uderzyć obszar nad mostkiem, uśmiechnąć się i powiedzieć „ha-ha-ha” w momencie każdego uderzenia oraz wyobrazić sobie kogoś lub coś, co kochamy). Przejściowy brak równowagi zostanie wtedy zniwelowany.

Zaburzenie równowagi może być wynikiem niedawnego przebywania z negatywnymi ludźmi, słuchania heavy metalu, oglądania brutalnych scen w telewizji, grania w pełne przemocy gry komputerowe itp. Energia negatywnej muzyki ma szkodliwy wpływ na system energetyczny ciała jeszcze przez pół godziny po jej wyłączeniu. Reklamy telewizyjne czy telewizor grający w tle także są częstym źródłem szkodliwej energii.

Jak wcześniej zauważono, ta metoda rozróżniania prawdy od fałszu oraz wykalibrowanych poziomów prawdy ma ścisłe wymogi. Z powodu tych ograniczeń wykalibrowane poziomy są już dostępne dla informacji w poprzednich książkach, a zwłaszcza w *Truth vs Falsehood*.

Wyjaśnienie

Test siły mięśni jest niezależny od osobistych opinii czy wierzeń i jest bezosobową odpowiedzią pola świadomości, tak samo jak protoplazma jest bezosobowa w swoich reakcjach. Można to udowodnić na podstawie obserwacji, że odpowiedzi w teście są takie same, czy zostaną zwerbalizowane, czy też bez słów trzymane w myślach. Dlatego też na badanego nie wpływa pytanie, ponieważ nie wie on nawet, jakie ono było. Aby to sprawdzić, wykonaj poniższe zadanie:

Testujący myśli o obrazach, które są nieznane badanemu, i mówi: „Obraz, jaki mam w myślach, jest pozytywny” (lub „prawdziwy”, „wykalibrowany powyżej 200” itp.). Zgodnie z zaleceniem badany następnie opiera się naciskowi na nadgarstek. Jeśli testujący myślał o kimś pozytywnym (np. o Abrahamie Lincolnie, Jezusie, Matce Teresie itp.), mięśnie w ramieniu badanego się wzmocnią. Jeśli natomiast testujący będzie myślał o fałszywych zdaniach lub negatywnych postaciach (np. o bin Ladenie, Hitlerze itp.), ramię osłabnie. Jeśli badany nie wie, o czym myśli testujący, na wyniki nie będą wpływać osobiste przekonania.

Dyskwalifikacja

Zarówno sceptycyzm (kal. 160), jak i cynizm oraz ateizm są wykalibrowane poniżej 200, ponieważ odzwierciedlają negatywne założenia. Dla kontrastu, prawdziwe zadawanie pytań wymaga otwartego umysłu i uczciwości pozbawionej intelektualnej próżności. *Wszystkie* negatywne badania dotyczące metodologii testowania zostały wykalibrowane poniżej 200 (zwykle 160), tak jak i sami badacze.

Fakt, że nawet sławni profesorowie mogą i kalibrują się poniżej 200, może być zaskakujący dla przeciętnej osoby. Dlatego też negatywne badania są wynikiem uprzedzeń. Na przykład projekt badań Francisa Cricka, który doprowadził do odkrycia podwójnej helisy we wzorze DNA, został wykalibrowany na 440. Jego ostatni projekt badawczy, który miał wykazać, że świadomość jest jedynie produktem aktywności neuronalnej, wykalibrowano tylko na 135. (Był ateistą).

Niepowodzenie badaczy, którzy sami bądź przez wadliwe projekty badawcze są wykalibrowani poniżej 200 (wszyscy są wykalibrowani mniej więcej na 160), potwierdza prawdę samej metodologii, którą starają się obalić. „Powinni” otrzymać negatywne wyniki i tak się dzieje, co paradoksalnie potwierdza trafność testu w wykrywaniu różnic między pozbawioną uprzedzeń uczciwością a nieuczciwością.

Nowe odkrycie może pokrzyżować plany i być postrzegane jako zagrożenie dla pozycji przeważających systemów wierzeń. To, że badania nad świadomością potwierdzają duchową Rzeczywistość, w oczywisty sposób doprowadzi do oporu. Jest to właściwie bezpośrednia konfrontacja z dominium narcystycznego rdzenia ego, które ze swej natury jest aroganckie i uprzedzone.

Poniżej poziomu świadomości 200 zrozumienie jest ograniczone przez dominację Niższego Umysłu, zdolnego do rozpoznawania faktów, ale wciąż niepotrafiącego pojąć, co oznacza termin „prawda” (myli on *res interna* z *res externa*) oraz że towarzyszą jej zjawiska fizjologiczne, które są inne niż w przypadku fałszu. Dodatkowo prawdę wyczuwa się dzięki wykorzystaniu analizy głosu, zgłębianiu mowy ciała, reakcji źrenic, zmianom EEG w mózgu, zmianom w oddechu i ciśnieniu krwi, reakcji skórno-galwanicznej, różdżkarstwu, a nawet dzięki technice Huny mierzącej odległość, na jaką aura emanuje z ciała. Niektórzy ludzie stosują bardzo prostą

metodę, która traktuje stojące ciało jak wahadło (pochyla się do przodu w przypadku prawdy i do tyłu, gdy ma się do czynienia z fałszem).

Z perspektywy bardziej zaawansowanej kontekstualizacji, dominujące zasady mówią, że Prawda nie może zostać obalona przez fałsz, tak jak światło nie może zostać pokonane przez ciemność. Nieliniowe nie podlega ograniczeniom liniowego. Prawda posiada inny paradygmat niż logika, dlatego też nie jest możliwa do „udowodnienia”, ponieważ to, co można udowodnić, jest wykalibrowane jedynie na 400. Metodologia badania świadomości funkcjonuje na poziomie 600, który jest połączeniem wymiaru liniowego z nieliniowym.

Rozbieżności

Odbiegające od siebie kalibracje mogą być otrzymywane w różnym czasie lub przez innych badaczy z rozmaitych powodów:

1. Sytuacje, ludzie, politycy, polityka oraz postawy zmieniają się w czasie.
2. Ludzie mają w zwyczaju wykorzystywać różne modalności zmysłowe, tj. wizualne, czuciowe, słuchowe lub emocjonalne, gdy utrzymują coś w umyśle. Słowa „twoja matka” mogłyby zatem wywoływać skojarzenia z tym, jak wyglądała, czuła, mówiła itp., a Henry Ford mógłby być wykalibrowany jako ojciec, przemysłowiec, za swój wpływ na Amerykę, antysemityzm itp.
3. Trafność zwiększa się wraz z poziomem świadomości (400 i powyżej są najdokładniejsze). Można określić kontekst i trzymać się przeważającej modalności. Ten sam zespół wykorzystujący tę samą technikę będzie otrzymywać wyniki, które są wewnętrznie spójne. Doświadczenie rozwija się dzięki praktyce. Istnieją jednak pewni ludzie, którzy są niezdolni do naukowego, niezaangażowanego podejścia i nie potrafią być obiektywni. W ich przypadku metoda testowania nie będzie zatem przynosić trafnych wyników. Dedykacja i intencja prawdy musi mieć pierwszeństwo przed osobistymi opiniami i próbami udowodnienia, że są „słuszne”.

Nota

Podczas gdy zostało ustalone, że technika ta nie działa w przypadku ludzi wykalibrowanych poniżej poziomu 200, całkiem niedawno doszło do kolejnych odkryć, zgodnie z którymi nie działa również, gdy osoba wykonująca test jest ateistą. Może to być po prostu konsekwencją faktu, że ateizm kalibruje się poniżej poziomu 200, a negowanie prawdy czy Boskości (wszechwiedzy) karmicznie dyskwalifikuje negującego, tak samo jak nienawiść neguje miłość.

Kolejnym odkryciem było, że zdolność do trafnego testowania kalibracji świadomości wzrasta, im wyższy będzie poziom świadomości testujących. Ludzie na poziomie 400 i wyższych otrzymują najbardziej niezawodne i trafne wyniki w teście (Jeffrey i Colyer, 2007).

SŁOWO O AUTORZE

Biograficzne i autobiograficzne zapiski

Dr Hawkins jest znanym na całym świecie nauczycielem duchowym, pisarzem i wykładowcą zajmującym się tematyką zaawansowanych stanów duchowych, badań świadomości oraz Uświadamiania Obecności Boga jako Jaźni.

Zarówno jego opublikowane książki, jak i nagrane wykłady, spotkały się z szerokim uznaniem dla ich niezwykłości. Bardzo zaawansowany stan duchowej świadomości pojawił się u osoby z naukowym i klinicznym dorobkiem, która następnie potrafiła zwerbalizować i wyjaśnić to niezwykle zjawisko w sposób jasny i zrozumiały.

Przejście z normalnego stanu ego-umysłu do jego likwidacji przez Obecność zostało opisane w trylogii *Sila czy moc* (2009), która zyskała uznanie nawet Matki Teresy, *The Eye of the Eye* (2001) oraz *I: Reality and Subjectivity* (2003); wszystkie trzy zostały przetłumaczone na główne języki świata. *Truth vs. Falsehood: How to Tell the Difference* (2005), *Transcending the Levels of Consciousness* (2006) oraz *Discovery of the Presence of God: Devotional Nonduality* (2007) kontynuują badania przejawów ego, jego wrodzonych ograniczeń oraz sposobów na ich przekroczenie.

Tę trylogię poprzedzały badania dotyczące Natury Świadomości, opublikowane jako praca doktorska pt. *Qualitative and Quantitative Analysis and Calibration of the Levels of Human Consciousness* (1995), która odnalazła powiązania między pozornie odległymi sferami nauki i duchowości. Zostało to osiągnięte dzięki wielkiemu odkryciu techniki, która po raz pierwszy w historii ludzkości ukazała środki służące odróżnieniu prawdy od fałszu.

Istotność początkowej pracy zyskała uznanie dzięki bardzo korzystnej i obszernej recenzji w *Brain/Mind Bulletin* oraz podczas późniejszych prezentacji, jak na przykład na Międzynarodowej Konferencji nt. Nauki i Świadomości. Materiał był wiele razy prezentowany w licznych organizacjach, na konferencjach duchowych, w grupach kościelnych, wśród zakonnic i mnichów, zarówno w kraju, jak i za granicą, włącznie z Forum Oxfordzkim w Anglii. Na

Bliskim Wschodzie dr Hawkins jest znanym „Nauczycielem Drogi do Oświecenia” („Tae Ryoung Sun Kak Dosa”).

W następstwie swoich spostrzeżeń, że większość duchowej prawdy została w historii błędnie zrozumiana z powodu braku wyjaśnień, dr Hawkins rozpoczął comiesięczne seminaria, podczas których prezentował szczegółowe wyjaśnienia, jakie nie zmieściłyby się w książce. Dostępne są nagrania, które kończą się pytaniami i odpowiedziami, dostarczając w ten sposób dodatkowych ilustracji.

Całkowity projekt pracy jego życia był zorientowany na rekontekstualizację ludzkiego doświadczenia w kategoriach ewolucji świadomości oraz integrację zrozumienia zarówno umysłu, jak i ducha, będących wyrazami wrodzonej Boskości, która jest substratem i nieustannym źródłem życia i Istnienia. Oddanie tym celom jest sygnowane słowami *Gloria in Excelsis Deo!*, które zaczynają i kończą jego książki.

Nota biograficzna

Dr Hawkins wykonuje zawód psychiatry od 1952 roku i jest dożywotnim członkiem American Psychiatric Association oraz wielu innych zawodowych organizacji. Jego wystąpienia w amerykańskiej telewizji obejmowały *The McNeil/LeherNews Hour*, *The BarbaraWalters Show*, *The Today Show*, dokumenty naukowe i wiele innych.

Jest on autorem licznych naukowych i duchowych publikacji, książek, płyt CD, DVD oraz serii wykładów. Wraz z noblistą Linusem Paulingiem napisał książkę *Orthomolecular Psychiatry*, uważaną za kamień milowy w psychiatrii. Dr Hawkins przez wiele lat był konsultantem przy episkopalnych i katolickich diecezjach, klasztorach i innych religijnych zakonach.

Dr Hawkins wykładał na całym świecie, między innymi w Opactwie Westminsterskim, na Uniwersytetach Argentyny, Notre Dame i Michigan, a także na Uniwersytecie Fordham, Harvardzkim oraz Oxford Forum w Anglii. Prowadził doroczny wykład pamięci Landsberga w University of California Medical School w San Francisco. Jest też konsultantem zagranicznych rządów w kwestiach dotyczących międzynarodowej dyplomacji. Był kluczową osobą biorącą udział w rozwiązywaniu długoterminowych konfliktów, będących głównym zagrożeniem dla pokoju na świecie.

W uznaniu za jego wkład w pracę dla ludzkości, w 1995 roku dr Hawkins został rycerzem Suwerennego Zakonu Szpitalników św. Iana Jerozolimskiego, który został założony w 1077 roku.

Nota autobiograficzna

Mimo iż prawdy zawarte w niniejszej książce zostały otrzymane w sposób naukowy i obiektywnie uporządkowane, tak jak wszystkie prawdy najpierw zostały osobiście doświadczane. Trwający całe życie ciąg natężonych stanów uważności, który zaczął się w okresie młodości, najpierw inspirował, by następnie nadać kierunek procesowi subiektywnego zrozumienia, przybierającego ostatecznie formę tej książki.

W wieku 3 lat pojawiła się nagle, pełna świadomość istnienia, niewerbalne, a jednak całkowite zrozumienie znaczenia „ja Jestem”, za którym podążyła natychmiastowa, przerażająca konstatacja, że „ja” równie dobrze mogłoby wcale nie istnieć. To było chwilowe przebudzenie z zapomnienia w świadomą uważność samego istnienia. W tym momencie narodziła się osobowa jaźń, a dualność Jest i Nie-jest wkroczyła w moją subiektywną świadomość.

W okresie dzieciństwa i wczesnej młodości paradoks egzystencji i pytanie o rzeczywistość jaźni pozostało powracającym problemem. Osobowa jaźń czasami zaczynała zsuwać się w większą, bezosobową Jaźń, a początkowy strach przed nieistnieniem, fundamentalny strach przed Nicością powracał.

W 1939 roku rozwoziłem gazety w stanie Wisconsin. Trasa wynosiła siedemnaście mil. Pewnej ciemnej, zimowej nocy, wiele mil od domu złapała mnie zamieć śnieżna przy dwudziestostopniowym mrozie. Mój rower przewrócił się na lodzie, a ostry wiatr porwał gazety z kosza roweru i rozwiął je po pokrytym lodem, zaśnieżonym polu. Rozpłakałem się załamany i wyczerpany, moje ubrania zamarzły. Aby zejść z wiatru, przebiłem się przez zamarznąłą powłokę wysokiej zasy py śnieżnej i wykopałem sobie jamę, w której się skryłem. Wkrótce dreszcze ustały i nastąpiło rozkoszne ciepło, a następnie stan pokoju przekraczającego wszelkie opisy. Towarzyszyło temu przepełnienie światłem i obecność nieskończonej miłości, która nie miała ani początku, ani końca, i która nie różniła się od mojej własnej istoty. Stałem się nieświadomy mojego fizycznego ciała i otoczenia w miarę jak moja uważność zespałała się z tym wszechobecnym, oświeconym stanem. Mój umysł zamilkł, potok myśli zatrzymał się. Nieskończona Obecność była wszystkim, co istniało i mogło istnieć, poza czasem czy opisem.

Po upływie czasu, który mógł trwać eony, moja świadomość powróciła, gdy poczułem, jak ktoś szarpie mnie za kolano; wtedy zobaczyłem zatroskaną twarz mojego ojca. Bardzo nie chciałem powracać do ciała i wszystkiego, co za tym podążało, ale szczerze kochałem swego ojca i z powodu jego cierpienia, wybrałem to. Duch ożywił i reaktywował ciało. W niezaangażowany sposób solidaryzowałem się z ojcem w jego lęku przed śmiercią, chociaż w tym samym momencie pojęcie śmierci wydawało mi się absurdem.

Nie rozmawiałem z nikim o moim subiektywnym przeżyciu. Nie istniał dostępny kontekst, dzięki któremu mógłbym je opisać. Nigdy nie słyszałem o duchowych doświadczeniach, innych niż te opisane w żywotach świętych. Jednak po tym przeżyciu akceptowana rzeczywistość świata zaczęła się wydawać jedynie tymczasowa; tradycyjne nauki religijne straciły swoją wagę i, paradoksalnie, stałem się agnostykiem. W porównaniu ze światłem Boskości, które oświeciło całe istnienie, bóg tradycyjnej religii wypadał faktycznie szaro. W ten sposób duchowość zastąpiła religię.

Podczas drugiej wojny światowej została mi powierzona ryzykowna służba sapera i często ocierałem się o śmierć, jednak nie bałem się. Czułem się tak, jakby śmierć straciła swoją autentyczność. Po zakończeniu wojny, zafascynowany złożonością umysłu zapragnąłem studiować psychiatrię i dostałem się na studia medyczne. Mój nauczyciel psychoanalitik, profesor Uniwersytetu Kolumbijskiego, również był agnostykiem; obydwaj byliśmy sceptycznie nastawieni do religii. Analiza szła dobrze, tak jak i moja kariera zawodowa, zacząłem odnosić sukcesy.

Jednak nie dane mi było wieść spokojnego życia zawodowego. Zapadłem na postępującą śmiertelną chorobę, która nie reagowała na żadne dostępne sposoby leczenia. W wieku trzydziestu ośmiu lat stanąłem *w obliczu śmierci* i wiedziałem, że umrę. Nie obchodziło mnie ciało, ale mój umysł był w stanie skrajnej udręki i rozpacz. Gdy nadszedł ostateczny moment, przebiegła mi przez głowę myśl: „A co jeśli Bóg istnieje?”. Poprosiłem więc w modlitwie: „Jeżeli Bóg istnieje, proszę go, aby teraz mi pomógł”. Poddąłem się jakiemukolwiek Bogu, jaki by nie istniał, i straciłem przytomność. Kiedy się obudziłem, okazało się, że zaszła tak potężna transformacja, iż oniemiałem z zachwyty.

Osoba, jaką kiedyś byłem, już nie istniała. Nie istniała osobowa jaźń ani ego, tylko Nieskończona Obecność o tak nieograniczonej mocy, że była wszystkim, co istniało. Ta Obecność zastąpiła to, co było „mną”, a moje ciało i jego działanie były kontrolowane jedynie

przez Nieskończoną Wolę Obecności. Świat został oświecony jasnością Nieustającej Jedności wyrażającej się we wszystkich rzeczach, których nieskończone piękno i doskonałość zostały odsłonięte.

Życie płynęło dalej, a ten spokój się utrzymywał. Nie miałem swojej osobowej woli; fizyczne ciało zajęło się swoimi sprawami pod kierunkiem nieskończonej potężnej, ale doskonale delikatnej Woli Obecności. W takim stanie nie było potrzeby myśleć o czymkolwiek. Cała prawda była oczywista, żadna konceptualizacja nie była ani potrzebna, ani możliwa. W tym samym czasie mój układ nerwowy był skrajnie nadwężony, tak jakby przepływało przez niego więcej energii, niż jego obwody mogły znieść.

Nie byłem w stanie sprawnie funkcjonować. Razem ze strachem i niepokojem zniknęły wszystkie zwykłe motywacje. Nie było czego szukać, wszystko było doskonałe. Sława, sukces, pieniądze były bez znaczenia. Przyjaciele nalegali, abym myślał pragmatycznie i wrócił do pracy, ale ja nie miałem do tego motywacji.

Jednakże odkryłem, że potrafię postrzegać rzeczywistość, która stanowiła podstawę osobowości; początek zaburzeń emocjonalnych brał się z przekonania ludzi, że *byli* swoimi osobowościami. I tak też sama z siebie moja kliniczna praktyka została wznowiona i stała się naprawdę oszałamiająca.

Ludzie przybywali z całych Stanów Zjednoczonych. Miałem dwa tysiące pacjentów ambulatoryjnych, którzy wymagali zatrudnienia ponad pięćdziesięciu terapeutów i innych pracowników. Zajmowali oni apartament z dwudziestoma pięcioma biurami, laboratoriami badawczymi i encefalograficznymi. Leczyłem tysiąc nowych pacjentów rocznie. Oprócz tego zapraszano mnie do programów radiowych i telewizyjnych, jak wspomniano wcześniej. W 1973 roku opisałem wykonywaną przez siebie pracę w tradycyjnym formacie w książce *Orthomolecular Psychiatry*. Ta książka, wydana dwadzieścia lat przed swoim czasem, wywołała coś w rodzaju zamieszania.

Całkowity stan moich nerwów powoli się poprawiał, pojawiło się też inne zjawisko. Było to słodkie, rozkoszne pasmo energii, które stale przepływało wzdłuż kręgosłupa w stronę mózgu, gdzie wywoływało intensywne uczucie nieustannej przyjemności. Wszystko w życiu działało się na zasadzie synchroniczności, rozwijając się w doskonałej harmonii, a zdarzenia nadprzyrodzone były na porządku dziennym. Źródłem tego, co świat nazywał cudami, była Obecność, a nie moja

osobowa jaźń. To, co pozostało z osobowego „mnie” to tylko świadek tych zjawisk. Większe „Ja”, głębsze niż moja własna jaźń czy moje myśli, determinowało wszystko, co się działo.

Stany, których doświadczałem, były też opisywane przez innych; zacząłem więc zgłębiać nauki duchowe, włącznie z nauczaniem Buddy i oświeconych mędrców, takich jak Huang Po, czy bardziej współczesnych nauczycieli, takich jak Ramana Maharshi i Nisargadatta Maharaj. Tym samym utwierdziłem się w przekonaniu, że te doświadczenia nie były wyjątkowe. Nagle Bhagavad-Gita stała się dla mnie całkowicie jasna. Bywało tak, że doświadczałem tej samej duchowej ekstazy, która była opisywana przez Sri Ramę Krishnę i chrześcijańskich świętych.

Wszystko i wszyscy na świecie byli świetliści i doskonale piękni. Wszystkie żyjące istoty stały się Promieniejące i wyrażały swój Blask w ciszy i splendorze. Stało się oczywiste, że cała ludzkość jest tak naprawdę motywowana przez wewnętrzną miłość, ale zwyczajnie straciła tego świadomość. Większość prowadziła życie śpiących, nieprzebudzonych, aby zyskać świadomość tego, kim naprawdę byli. Wszyscy wokół mnie wyglądali, jakby spali, jednak wciąż byli niezwykle piękni. To tak, jakbym pokochał ich wszystkich.

Konieczne stało się zarzucenie zwyczaju godzinnej medytacji z rana, a następnie także przed obiadem, ponieważ intensyfikowała ona błogość do tego stopnia, że nie dało się funkcjonować. Powróciło doświadczenie podobne do tego, które przeżyłem w zaspie śnieżnej jako chłopiec, i było niezwykle ciężko wyjść z tego stanu i powrócić do świata. Niesamowite piękno wszystkich rzeczy połyskiwało w całej ich doskonałości, a tam, gdzie świat dostrzegał brzydotę, istniała tylko wieczna cudowność. Ta duchowa miłość przepełniła całą percepcję; wszystkie granice czy oddzielenie pomiędzy tutaj i tam, wtedy i teraz, zniknęły.

Podczas lat spędzonych w wewnętrznej ciszy moc Obecności rosła. Życie przestało być czymś osobistym, osobowa wola już nie istniała. Osobowe „ja” było narzędziem Nieskończonej Obecności i żyło zgodnie z jej wolą. Ludzie odczuwali nadzwyczajny pokój w zetknięciu z tą Obecnością. Poszukiwacze prawdy chcieli ode mnie uzyskać odpowiedzi, ale ponieważ taka osoba jak David już nie istniała, to, co robili, postrzegałem jako sprytne wydobywanie odpowiedzi z ich własnej Jaźni, która nie różniła się od mojej. Gdy patrzyłem na każdą osobę, moja Jaźń błyszczała w ich oczach.

Wydarzały się cuda, przekraczające zwykłe pojmowanie. Wiele chronicznych schorzeń, na które cierpiałem przez lata, zniknęło; mój wzrok spontanicznie wrócił do normy i nie potrzebowałem już noszonych przez całe życie okularów dwuogniskowych.

Co jakiś czas odczuwałem przeszywająco błogą energię, Nieskończoną Miłość, która nagle zaczynała promieniować z mojego serca na widok różnych katastrof. Pewnego razu jechałem autostradą, gdy ta znakomita energia zaczęła wypływać wiązką z mojej klatki piersiowej; skręciłem i ujrzałem wypadek samochodowy, koła przewróconego na dach samochodu wciąż się obracały. Energia przepłynęła z wielką intensywnością w stronę jego pasażerów, po czym z własnej woli się zatrzymała. Innym razem, gdy szedłem ulicami nieznanego miasta, energia zaczęła spływać wzdłuż bloku naprzeciwko mnie i trafiła na rozpoczynającą się walkę gangów. Walczący wycofali się i zaczęli się śmiać, a energia znów się zatrzymała.

W nieprawdopodobnych okolicznościach nadochodziły mi wielkie zmiany w percepcji, bez ostrzeżenia. Podczas samotnego obiadu w Rothman's na Long Island, Obecność nagle zaczęła się nasilać, aż każda rzecz i osoba, które wydawały się odrębne w normalnym postrzeganiu, stopiły się w beczasową uniwersalność i jedność. W bezruchu Ciszy zobaczyłem, że nie ma „zdarzeń” ani „rzeczy” i że tak naprawdę nic się nie „wydarza”, ponieważ przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są zaledwie wytworami percepcji, tak samo jak iluzja odrębnego „ja”, podlegającego narodzinom i śmierci. Gdy ograniczona, fałszywa jaźń rozpływała się w uniwersalnej Jaźni będącej jej prawdziwym źródłem, pojawiała się niewysłowione poczucie powrotu do domu, stan całkowitego pokoju i ulgi od wszelkich cierpień. To tylko iluzja indywidualności jest przyczyną całego cierpienia. Kiedy człowiek zrozumie, że jest wszechświatem, pełnym i zjednoczonym ze Wszystkim Co Jest, na zawsze nieskończonym, wówczas żadne cierpienie nie może mieć miejsca.

Pacjenci przybywali z każdego kraju na świecie, a niektórzy z nich byli najbardziej beznadziejnymi przypadkami ze wszystkich. Groteskowi, powykręcani, owinięci w mokre prześcieradła na czas transportu z odległych szpitali, przychodzili w nadziei na wyleczenie z zaawansowanych psychoz i ciężkich, nieuleczalnych chorób psychicznych. Niekiedy byli w stanie katatonii; wielu było niemych od lat. Jednak w każdym pacjencie, za okaleczoną powierzchownością wyraźnie widziałem błyszczącą esencję miłości i piękna, być może aż tak bardzo ukrytą przed zwykłym wzrokiem, że zupełnie odmówiono im miłości w tym świecie.

Pewnego dnia przywieziono do szpitala niemą kobietę w katatonii, w kaftanie bezpieczeństwa. Miała poważne zaburzenia neurologiczne i nie była w stanie stać. Wijąc się na podłodze dostawała spazmów, jej gałki oczne wywracały się na drugą stronę. Jej włosy były matowe; podarła wszystkie swoje ubrania i wydawała z siebie gardłowe dźwięki. Miała bogatą rodzinę, dlatego przez całe lata konsultowała się z niezliczoną ilością lekarzy, znanych na całym świecie specjalistów. Zastosowano na niej każdą metodę leczenia i stwierdzono, że jej przypadek jest beznadziejny dla medycyny.

Spojrzałem na nią i zapytałem niewerbalnie: „Boże, co mam z nią zrobić?”. I wtedy pojąłem, że miałem ją tylko pokochać; to było wszystko. Jej wewnętrzna jaźń połyskiwała z oczu, więc Jaźń połączyła się z tą pełną miłości esencją. W tej samej sekundzie została uzdrowiona dzięki swojemu własnemu rozpoznaniu tego, kim naprawdę była; to, co działo się z jej umysłem czy ciałem, nie miało już dla niej znaczenia.

W istocie to samo miało miejsce z niezliczonymi pacjentami. Niektórzy zdrowieli na oczach świata, a inni nie, jednak to, czy pojawiała się kliniczne wyzdrowienie, nie liczyło się już dla nich ani trochę. Ich wewnętrzna męczarnia była zakończona; ponieważ czuli się kochani i wewnętrznie wyciszeni, ich ból ustąpił. To zjawisko można wyjaśnić tylko mówiąc, że Współczucie Obecności nadało nowy kontekst rzeczywistości każdego z pacjentów, a więc doświadczyli oni uzdrowienia na poziomie, który przekraczał świat i jego przejawy. Wewnętrzny spokój, w którym uczestniczyłem, obejmował nas oboje, poza czasem i tożsamością.

Zrozumiałem, że cały ból i cierpienie pochodzi wyłącznie z ego, a nie od Boga. Była to prawda, którą cicho przekazywałem umysłom moich pacjentów. Wyczuwałem istnienie tej blokady mentalnej w kolejnym niemyim katatoniku, który od lat się nie odzywał. Jaźń mówiła do niego poprzez umysł: „Obwiniasz Boga za to, co wyrządziło ci twoje ego”. Podniósł się nagle z podłogi i zaczął mówić, ku wielkiemu zdziwieniu pielęgniarki, która obserwowała to zdarzenie.

Ta praca stawała się coraz bardziej obciążająca, a w końcu zaczęła przytłaczać. Pacjenci tłoczyli się i czekali na wolne łóżko, pomimo że szpital dobudował dodatkowy oddział, aby ich wszystkich pomieścić. Czułem się szalenie sfrustrowany w zetknięciu z napływem ludzkiego cierpienia, ponieważ mogłem zajmować się na raz tylko jednym. To było jak wylewanie wody z morza za pomocą łyżki. Czułem, że musi być jakiś sposób, aby zwrócić się do przyczyn

powszechnej niemocy, nieskończonego strumienia duchowego wyczerpania i ludzkiego cierpienia.

To doprowadziło do zgłębienia zjawiska fizjologicznej reakcji (test mięśni), która ujawniła zdumiewające odkrycie. To był „tunel” łączący dwa wszechświaty – świat fizyczny oraz umysłu i ducha – interfejs pomiędzy wymiarami. W świecie pełnym uspionych, którzy zgubili swe źródło, było to narzędzie uzdrowienia, aby każdy mógł zobaczyć owe zerwane połączenie z wyższą rzeczywistością. Doprowadziło to do przetestowania każdej substancji, myśli, koncepcji, jakie tylko mogły przyjść na myśl. Wspierali mnie w tym moi studenci i współpracownicy. Wówczas doszło do głównego odkrycia: podczas gdy wszyscy badani osłabiali się wskutek negatywnych bodźców, takich jak lampy fluorescencyjne, pestycydy czy sztuczne słodziki, uczniowie duchowych dyscyplin o podwyższonym stopniu uważności nie słabli tak jak reszta ludzi. Coś ważnego i decydującego zmieniło się w ich świadomości. Najwyraźniej doszło do tego, gdy uświadomili sobie, że nie są zdani na łaskę świata, ale może ich raczej dotknąć tylko to, w co wierzyły ich umysły. Być może sam proces posuwania się w stronę oświecenia mógłby zwiększyć ludzką zdolność do opierania się nietrwałości naszej egzystencji, włącznie z chorobami.

Jaźń posiadała zdolność dokonania zmiany w świecie jedynie dzięki wyobrażeniu rzeczy; Miłość zmieniała świat za każdym razem, gdy zastępowała brak miłości. Cały schemat cywilizacji mógł zostać dogłębnie zmieniony dzięki skupieniu tej mocy miłości w bardzo określonym punkcie. Za każdym razem, gdy tak się działo, w historii pojawiały się nowe drogi.

Wydawało się teraz, że ta kluczowa wiedza mogła nie tylko zostać zakomunikowana światu, ale też wyraźnie i niezbicie zademonstrowana. Wyglądało na to, że największą tragedią ludzkiego życia była łatwość, z jaką można oszukać psyche; niezgoda i kłótnie były nieuniknioną konsekwencją niezdolności rodzaju ludzkiego do odróżnienia fałszu od prawdy. Jednak tutaj mieliśmy rozwiązanie dla tego podstawowego dylematu, sposób, aby nadać nowy kontekst naturze samej świadomości oraz wyjaśnić to, co w innym przypadku mogło być jedynie wnioskowane.

Nadszedł czas, abym opuścił swoje życie w Nowym Jorku oraz apartament na Fifth Avenue oraz posiadłości na Long Island; odkryłem coś bardziej istotnego. Musiałem udoskonalić siebie jako „instrument”. To wymagało opuszczenia całego dawnego świata i wszystkiego, co się z nim

wiąże, zacząłem pustelnicze życie w małym miasteczku, poświęcając następne siedem lat na medytację i naukę.

Jednak obezwładniające stany błogości powracały same, aż w końcu zrozumiałem, że muszę się nauczyć trwać w Boskiej Obecności i jednocześnie funkcjonować w świecie. Aby wykonywać badania i pisać, musiałem zaprzestać praktyk duchowych i skupić się na świecie formy. Zacząłem czytać gazety i oglądać telewizję, aby nadążyć za biegiem wydarzeń, wiedzieć, kto jest kim i jaki jest charakter obecnego dialogu społecznego.

Wyjątkowe i subiektywne doświadczenia prawdy – domena mistyki, obejmująca całą ludzkość dzięki wysyłaniu energii z jej poziomu do zbiorowej świadomości — nie są zrozumiałe dla większości ludzi i dlatego mają dla nich ograniczone znaczenie, z wyjątkiem innych duchowych poszukiwaczy. Doprowadziło to do prób stania się zwyczajnym, ponieważ samo bycie zwyczajnym jest wyrazem Boskości; prawda czyjejs własnej, prawdziwej jaźni może zostać odkryta dzięki ścieżkom codziennego życia. Życie pełne troski i życzliwości to wszystko, czego potrzeba. Reszta objawia się we właściwym czasie. Powszedniość i Bóg się nie różnią.

W ten sposób, po długiej, okrężnej podróży ducha, powróciłem do najważniejszej pracy, polegającej na tym, aby chociaż trochę przybliżyć Obecność, która poruszała moim życiem, tak wielu osobom, jak to tylko możliwe.

Obecność jest cicha i niesie ze sobą stan pokoju będący przestrzenią, w której i dzięki której wszystko jest oraz może istnieć i doświadczać. Jest nieskończenie delikatna, a zarazem twarda jak skała. Wraz z nią znika cały strach. Duchowa radość pojawia się na cichym poziomie niewysłowionej ekstazy. Ponieważ doświadczenie czasu się zatrzymuje, nie istnieje lęk ani żal, ani ból, ani oczekiwanie; źródło radości jest nieskończone i wiecznie obecne. Bez początku i końca nie ma straty, zmartwień ani rządź; nic nie musi być zrobione; wszystko już jest doskonałe i całkowite.

Gdy czas się zatrzymuje, znikają wszystkie problemy; są one jedynie wytworami punktu postrzegania. W miarę jak Obecność zaczyna dominować, znika wszelka identyfikacja z ciałem czy umysłem. Gdy umysł cichnie, myśl „Ja jestem” także znika i Czysta Świadomość rozbłyśka, aby opromienić to, czym każdy jest, był i zawsze będzie, poza wszelkimi słowami i wszystkimi wszechświatami, poza czasem, a więc bez początku i końca.

Ludzie zastanawiają się: „Jak osiągnąć taki stan uważności?”, jednak niewielu podąża tymi krokami, ponieważ są tak proste. Po pierwsze, pragnienie osiągnięcia tego stanu było ogromne. Potem zaczęła się dyscyplina działania w stanie stałego i uniwersalnego wybaczenia oraz łagodności, bez wyjątków. Trzeba być współczującym wobec wszystkiego, włącznie z własną jaźnią i myślami. Następnie przyszła chęć puszczenia urazów w niepamięć i zrezygnowania z osobowej woli raz na zawsze. Gdy każda myśl, uczucie, pragnienie czy uczynek zostały poddane Bogu, umysł stawał się coraz bardziej wyciszony. Na początku uwalniał całe opowiadania i paragrafy, później pomysły i koncepcje. W miarę jak człowiek wyzwalał się z potrzeby posiadania tych myśli, już nie osiągał takich rozmiarów i rozpadają się na kawałki, zanim zdążą się ukształtować. W końcu stało się możliwe przestawienie energii znajdującej się za samą myślą, zanim w ogóle zdążyła się nią stać.

Zadanie stałego i niesłabnącego skupienia uwagi, niezezwalające wręcz na moment wytrącenia ze stanu medytacji, trwało nawet podczas wykonywania zwykłych czynności. Początkowo wydawało się to bardzo trudne, ale z biegiem czasu stało się nawykowe, automatyczne, wymagające coraz mniej wysiłku, aż w końcu zachodziło bez trudu. Ten proces jest jak rakieta wystrzelona z ziemi. Na początku wymaga ogromnej mocy, potem coraz mniej i mniej, w miarę jak opuszcza pole grawitacyjne ziemi, aż w końcu przemierza przestrzeń swoim własnym pędem.

Nagle, bez ostrzeżenia, w świadomości pojawiła się zmiana i zaistniała w niej Obecność, niewątpliwa, wszechobejmująca. Pojawiło się kilka chwil wypełnionych lękiem po śmierci jaźni, po czym absolutność Obecności wywołała błysk zachwyty. Ten przełom był spektakularny, intensywniejszy niż cokolwiek, co wcześniej było mi znane. Nie posiadał odpowiedników w zwykłych doświadczeniach. Ogromny szok, jaki nastąpił, został złagodzony miłością, która istnieje z Obecnością. Bez wsparcia i ochrony tej miłości, każdy zostałby unicestwiony.

Pojawił się moment prawdziwego przerażenia, ponieważ ego kurczowo trzymało się swojej egzystencji bojąc się, że obróci się w nicłość. Jednak wręcz przeciwnie, gdy umarło, zostało zastąpione Jaźnią będącą Całkowitością, Pełnią, w której wszystko jest znane i oczywiste w doskonałym wyrazie swej własnej istoty. Wraz z nielokalnością nadeszła świadomość, że każdy jest wszystkim, co kiedykolwiek było i będzie. Każdy jest całkowity i kompletny, ponad wszelką tożsamością, ponad płcią, a nawet ponad samym człowieczeństwem. Już nigdy nie trzeba będzie się bać cierpienia ani śmierci.

To, co dzieje się z ciałem od tego momentu, jest niematerialne. Na pewnych poziomach duchowej uważności choroby ciała zostają wyleczone lub spontanicznie znikają. Jednak w stanie absolutnym taka rekompensata staje się nieistotna. Ciało będzie wiodło swój wyznaczony żywot, po czym powróci tam, skąd przybyło. To kwestia najmniejszej wagi; nie ma na nic wpływu. Ciało wydaje się być „tym”, a nie „mną”, kolejnym przedmiotem, jak meble w pokoju. Może się wydawać śmieszne, że ludzie wciąż odnoszą się do ciała, jakby było indywidualnym „tobą”, ale nie ma żadnego sposobu na wytłumaczenie tego stanu uważności nieświadomym. Najlepiej po prostu robić swoje i pozwolić Opatrzności zająć się społecznym przystosowaniem. Jednakże, gdy osiąga się błogość, jest bardzo trudno zamaskować ten stan wielkiej ekstazy. Świat może oniemieć, a ludzie przybywają z dalekich stron, aby tylko znajdować się w otoczeniu takiej aury. Przyciągnie ona duchowych poszukiwaczy oraz ludzi ciekawych duchowości, tak jak i chorych, szukających cudów. Można stać się magnesem i źródłem ich radości. Bardzo często pojawia się w tym punkcie pragnienie podzielenia się tym stanem z innymi i wykorzystania go z korzyścią dla każdego.

Ekstaza towarzysząca temu stanowi nie jest całkowicie niezmienna; pojawiają się też chwile wielkiej udręki. Największa męka nadchodzi, gdy stan ten zaczyna się wahać i nagle znika bez żadnego wyraźnego powodu. Takie momenty przynoszą okresy straszliwej rozpacz, strachu, że zostało się porzuconym przez Obecność. Upadki te czynią drogę żmudną, a żeby przezwyciężyć takie odwrócenie, potrzeba wielkiej woli. W końcu staje się oczywiste, że należy przekroczyć ten poziom albo będzie się cierpieć na wieki z powodu nieznośnego „wypadnięcia z łask”. Trzeba zatem zrezygnować z chwały ekstazy, gdy podejmuje się żmudne zadanie przekroczenia dualności, aż do znalezienia się ponad wszelkimi przeciwieństwami i ich sprzecznymi wpływami. Jednakże jedną rzeczą jest szczęśliwie zrzucić żelazne łańcuchy ego, a czymś zgoła innym porzucić złote łańcuchy ekstatycznej radości. Można odczuć to tak, jakby miało się zrezygnować z samego Boga, pojawia się więc nowy poziom strachu, nigdy dotąd nieodczuwany; jest to ostateczne przerażenie absolutną samotnością.

Dla ego strach przed nieistnieniem był przerażający i wielokrotnie się wycofywało, gdy zdawał się nadchodzić. Cel tych mąk, tych ciemnych nocy duszy później staje się zrozumiały. Są tak niemożliwe do zniesienia, że ich przeszywający ból staje się bodźcem do uczynienia ogromnego wysiłku, wymaganego dla ich przezwyciężenia. Kiedy balansowanie pomiędzy niebem a piekłem robi się nieznośne, musi zostać poddane samo pragnienie istnienia. Gdy raz się

to stanie, można w końcu wyjść poza dualność Całkowitości i Nicości, istnienia i nieistnienia. Ta kulminacja wewnętrznej pracy jest najcięższą fazą, ostatecznym punktem zwrotnym, gdzie jest się całkowicie świadomym, że iluzja istnienia, którą się tutaj przekracza, jest nie do przywrócenia. Nie ma już powrotu, gdy zrobi się ten krok, a widmo nieodwracalności sprawia, że ta ostatnia bariera wydaje się najstraszniejszym wyborem ze wszystkich.

Jednak w tej ostatecznej apokalipsie jaźni, rozwiązanie jedynej pozostałej dualności istnienia i nieistnienia samej tożsamości, rozplywa się w Uniwersalnej Boskości i nie ma już żadnej indywidualnej świadomości, którą można by wybrać. Ten ostatni krok jest zatem podejmowany przez samego Boga.

David R. Hawkins

Lista dostępnych nagrań audio i video oraz innych publikacji dr. Hawkinsa na temat świadomości i duchowości jest dostępna pod adresem:

Veritas Publishing P.O. Box 3516

West Sedona, AZ 86340 U.S.A.

Telefon: 928-282-8722

Fax: 928-282-4789

www.veritaspub.com